

DOGON

LWOW

1904-1939

KSIEGA

PAMIĄTKOWA

1904–1939

**Księga Pamiątkowa
Lwowskiego Klubu Sportowego**

»POGOŃ«

Odbito 2.000 egzemplarzy numerowanych.

№ 209

TŁOCZONO W DRUKARNI URZĘDNICZEJ WE LWOWIE
UL. GEN. ROZWADOWSKIEGO L. 9. TELEFON 291-07.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

POŚWIĘCONA

35-LECIU DZIAŁALNOŚCI

LWOWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO

»POGOŃ«

1904 – 1939

**NAKŁADEM LWOWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO »POGOŃ«
1939**

KOMITET REDAKCYJNY KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ:

PROF. RUDOLF WACEK

PROF. TADEUSZ DRĘGIEWICZ

RED. MARIAN KOBIAK

DR STANISŁAW POLAKIEWICZ

Czasy przedwojenne (od r. 1900–1914) opracowali: PROF. TADEUSZ DRĘGIEWICZ
DR STANISŁAW POLAKIEWICZ
PROF. RUDOLF WACEK

Czasy wojenne (od r. 1914–1921) opracował: PROF. RUDOLF WACEK

Czasy powojenne (od r. 1921–1939) opracował: RED. MARIAN KOBIAK

Księga zawiera 548 stron druku, 578 ilustracji, 51 karykatur, 119 tablic i wykresów.
Okładkę projektował Cz. Sadowski. Klisze wykonały firmy: »Klisz« i »Unja«.
Fotografii dostarczyli członkowie i sympatycy »Pogoni«.



*Wystawionemu w Muzeum Pogoń
16/10/1938* *Edward Smigły-Rydz*

MARSZAŁEK POLSKI EDWARD SMIGŁY - RYDZ.
Protector jubileuszu 35-lecia Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń“.

Całe szczęście jest w mocnym zdrowiu, takim, które by ciężkie brzemie, cierpień, dolegliwości i trosk udźwignąć i znieść bez szwanku mogło.

Zajmując się jedynie kształceniem młodych głów nauką mało częstokroć w dalszym życiu przydatną — zaniedbujemy siły ciała i zdrowia!

JĘDRZEJ ŚNIADECKI

Przystępując do skreślenia historii Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń“, któremu, po raz pierwszy w dziejach sportu narodowego, Związek Polskich Związków Sportowych przyznał w maju 1938 r. — w dwudziestym roku odzyskania Niepodległości — tytuł **»najlepszego i najbardziej zasłużonego klubu sportowego w Polsce«**, mieliśmy do wyboru różne drogi: oparcie się na pierwszych sprawozdaniach sportowych Towarzystwa Zabaw Ruchowych, „Pogoni“ i „Czarnych“, sięgnięcie do obszernego źródła, jakim są sprawozdania sportowe ojców niejako polskiej prasy sportowej: Kazimierza Hemerlinga i śp. Zygmunta Kłośnika-Januszowskiego, pierwszych w Polsce krytyków i sprawozdawców z tej dziedziny, wreszcie badania wśród osób, które wówczas żyły i działały.

Z trzech wyżej wymienionych sprawozdań największe zaufanie budzi sprawozdanie Towarzystwa Zabaw Ludu i Młodzieży, wydane w r. 1906. Wielkie niedokładności, a nawet omyłki, wykazują pierwsze sprawozdania „Pogoni“ i „Czarnych“. Chronologicznie pierwsza wydała swe sprawozdanie w r. 1909 „Pogoń“, drudzy w r. 1910 „Czarni“. Autorzy sprawozdania „Czarnych“, odpowiadając niejako na sprawozdanie „Pogoni“ i prostując niektóre twierdzenia zawarte w tym sprawozdaniu — oparli się na niedokładnych materiałach — sami mimowoli popełnili kilka zasadniczych omyłek, w jednym wypadku krzywdząc nawet swój własny klub. Mylnie twierdząc, iż „Czarni“ jeszcze jako „Sława“, rozegrali pierwszy mecz piłkarski na terenie b. Galicji w roku 1903*), sprawozdanie to pomija np. milczeniem fakt, iż pierwsza właśnie „Sława“, zawiązek przyszłego I. L. K. P. N. „Czarni“ rozegrała mecz hokeja na lodzie w styczniu 1905 r. i że „Czarni“ są stąd ojcami tego sportu w Małopolsce. Był to wprawdzie hokej „bandy“, a nie uprawiany obecnie kanadyjski, nie zmienia to jednak faktu, że przed r. 1905 na ziemiach całej Polski meczu hokejowego nikt jeszcze nie zorganizował poza „Czarnymi“.

Obydwa sprawozdania utrzymują, że w r. 1906 drużyny ich klubów reprezentowały piłkarstwo lwowskie w Krakowie. Tu znowu rację mają przyszli „Czarni“, gdyż oni tylko byli tą reprezentacyjną drużyną Lwowa wyznaczoną przez T. Z. R. Obok nich jednak pojechała do Krakowa i drużyna Klubu Gimnastyczno-Sportowego IV-go Gimnazjum, zawiązek „Pogoni“, i rozegrała zwycięskie dla siebie zawody piłkarskie z akademicką drużyną krakowską. Ale były to dwie drużyny uczniowskie, jadące pod opieką T. Z. R., a nie klubowe.

Wiele zastrzeżeń budzą dzieje nazw klubów. Otóż jako pierwsza we Lwowie powstaje nazwa „Lechii“, po niej w latach 1905/6 krystalizuje się nazwa „Czarni“, a w r. 1907

*) Pierwszy mecz rozegrały we Lwowie drużyny sokole Lwowa i Krakowa jeszcze w r. 1894.

pojawia się nazwa „Pogoń“. „Czarni“ w r. 1904 zowią się I. L. K. P. N. „Sława“, „Pogoń“ uczniowska początkowo w r. 1904 drużyna klasy IV-ej gimnazjum IV-go, w r. 1905 organizuje się za zezwoleniem dyrekcji zakładu — jako Klub Gimnastyczno-Sportowy IV-go Gimnazjum.

Najlepiej postawioną z tych trzech organizacyj uczniowskich, posiadającą najsilniejszą drużynę piłkarską, oraz najlepszych sportowców w latach 1904—1905 była bezwzględnie „Sława“, do której należeli w r. 1904 głównie uczniowie klasy V i VI-ej I-szej szkoły realnej. Właśnie jeden z najlepszych ówczesnych sportowców Lwowa, kierownik „Sławy“ Kazimierz Sołtyński, był wówczas uczniem VI-tej klasy tejże szkoły, a równocześnie członkowie przyszłej „Pogoni“ byli uczniami klasy IV-tej IV-go gimnazjum.

W roku 1917 „Pogoń“, opierając się na dacie powstania swej nazwy, urządziła jubileusz dziesięciolecia istnienia klubu. Bliższe jednak i głębsze zbadanie początków organizacji musi oznaczyć je na rok 1900, w którym to roku powstają drużyny piłkarskie wśród uczniów IV gimnazjum we Lwowie. Oto, co o tym pisze Kazimierz Hemerling wydawca i redaktor pierwszego na ziemiach polskich tygodnika sportowego **„Gazeta Sportowa“**, wychodzącego we Lwowie, w r. 1900, w nr. 15 z dnia 15 października, na str. 121:

„Do współdziału w gymkhanie, urządzonej przez Komitet Sportowy Lwowskiego Klubu Cyklistów i Towarzystwa Kolarzy na torze Lw. Klubu Cyklistów zaproszono **wcale dobrze zgraną partyę gimnazystów z IV. gimnazjum**. Godność sędziego rozjemczego spełniał p. dr Eugeniusz Piasecki, sędziami granicznymi byli pp. Feigl i Hemerling. W ciągu 20 minut dały obie drużyny po jednej bramce; partya zakończyła się wtedy 1:1. Młodzież IV gimnazjum gra bardzo inteligentnie, zna reguły gry, orientuje się bardzo dobrze i jeżeli tylko będzie grę kontynuowała, można się po nich spodziewać doskonałych kiedyś footballistów. Zasługa w tym p. dra Piaseckiego, który potrafił złożyć tak dobraną partyę i wpoić w nią ściśle zachowanie reguł. Byłby też już najwyższy czas, aby i inne gimnazya pomyślały o wprowadzeniu tej przepięknej gry w program zabaw młodzieży“.

Że nie był to wyjątkowy wypadek, świadczy o tym również notatka red. K. Hemerlinga w „Gazecie Sportowej“ nr 16 z dnia 1 listopada 1900 r., umieszczona na str. 129, w której podaje takie sprawozdanie ze „zabawy sportowej“, odbytej dnia 26 paździer. 1900 r. na torze Lw. Klubu Cyklistów:

„Do biegu pieszego z przeszkodami na 400 mtr staje pięciu współzawodników, z których przybywają do mety: 1) Horodyski w 1:13²/₅, 2) Cerkiewicz, 3) Hickiewicz; bez miejsca Galas i Kozubski.

Bardzo zajmująca była **partyja piłki nożnej, rozegrana przez młodzież IV gimn., która coraz więcej okazuje rutyny i wprawy**. Godność kapitanów sprawowali: Horodyski po jednej, a Cerkiewicz po drugiej stronie. Gra trwała 15 minut, w których nie udało się żadnej partyi — dzięki dobrej obronie — zrobić bramki. Partyja zakończyła się tedy 0:0.

Mimo tak niezbitych dowodów, iż już około r. 1900 istniały w gimnazjum IV-tym, tej kolebce naszego klubu, drużyny piłkarskie, jedyne wówczas na terenie Lwowa, nie obchodzą 40-lecia naszego istnienia, tylko 35-lecie. Uważamy bowiem, iż dopiero fakt, że stworzone jeszcze poprzednio przez dra E. Piaseckiego drużyny uczniowskie przyjęły w r. 1904 oficjalną nazwę: Klub Gimnastyczno-Sportowy uczniów IV-go gimnazjum — może stanowić słuszną podstawę do uznania roku 1904 za datę powstania naszego klubu. Z rokiem tym łączy się również **data pierwszego naszego wyjazdu poza Lwów. Wtedy to bowiem drużyna nasza, pierwsza spośród uczniowskich drużyn Lwowa**

wyjeżdża na Zielone Świąta do Krakowa, gdzie rozgrywa w parku Jordana z tamtejszą drużyną pierwsze zawody w piłce uszatej i lekkiej atletyce.

W dalszej części dziejów klubu od r. 1907 opieramy się już na własnych, co roku, wydawanych sprawozdaniach, w niektórych tylko latach sięgając do innych źródeł, jakimi są głównie wiadomości w dziennikach i w tygodnikach sportowych.

W latach przedwojennych i wojennych zarządy klubu drukowały corocznie dokładne sprawozdania z działalności, czego niestety nie możemy powiedzieć (z wyjątkiem ostatnich 4-ech lat) o zarządach powojennych. Brak sprawozdań z lat 1923 do 1933 (z wyjątkiem roku 1930) sprawę opracowania Księgi Pamiątkowej wielce utrudnił i druk jej opóźnił.

Czytelnicy naszej Księgi zauważą, że sporo miejsca poświęcamy w tekście i dziale ilustracyjnym innym towarzystwom sportowym Lwowa i Małopolski. Uważamy za swój obowiązek uzasadnić takie postawienie sprawy.

Z historii sportu naszej dzielnicy wynika, że „Pogoń“ była tym kamyczkiem, który poruszył lawinę. Organizując się w latach 1907—1908, jako pierwszy samoistny klub Polski całej z zakresu piłki nożnej i lekkiej atletyki, o własnym statucie i boisku, przykładem naszym wyzwoliliśmy siły drzemiące w ówczesnym pokoleniu młodzieży małopolskiej. Zrobiliśmy to, czego potrzebę inni może podświadomie, a nawet świadomie odczuwali, lecz nie objawiali czynem. Za naszym przykładem poszedł Kraków, gdzie usamodzielnili się „Cracovia“, „Wisła“ i Akademicki Związek Sportowy, poszedł szereg miast prowincjonalnych, jak Stryj („Pogoń“), Stanisławów („Revera“), Tarnopol („Kresy“), Jarosław („Pogoń“), Złoczów („Pogoń“) itd.

Od pierwszych chwil powstania wszystkie te kluby tworzyły jakby jedną wielką rodzinę, wzajemnie się popierającą rozgrywaniem zawodów, instruktorami, wymianą działaczy i zawodników. Ileż to osób należy do dwu naraz klubów we Lwowie, lub np. we Lwowie i Stryju, lub Stanisławowie jednocześnie!

Działo się to zrazu wszystko „na dziko“, bez żadnej organizacji nadrzędnej. Ale już w r. 1909 łączymy się Małopolanie w Polski Związek Sportowy (prototyp dzisiejszego Związku Polskich Związków Sportowych), na czele którego staje nasz prezes prof. dr Eugeniusz Piasecki. W r. 1911 powołujemy do życia Związek Polski Piłki nożnej b. Galicji, przewodniczącym obierając inicjatora akcji redaktora Kopernickiego, prezesa „Cracovii“. Jednym słowem co krok, to tworzymy historię sportu polskiego.

Uważając za niewątpliwe, że sport polski doczeka się kiedyś opracowania swej historii, jako ci, którzy tworzyli jego pierwsze rozdziały, pragniemy przygotować część materiałów i przekazać je przyszłości. A że działalność nasza od chwili powstania zajął się — jak powyżej wspomniano — na każdym kroku o początki innych klubów Lwowa i Małopolski, w miarę możliwości podajemy sprawdzone wiadomości o tych innych. Będziemy szczęśliwi, jeśli uda się nam choć częściowo być źródłem dla przyszłego historyka sportu polskiego.

Taki krok wymagał jednak dużego nakładu pracy i ścisłości. To też badaliśmy skrzętnie wszystkie dostępne źródła, konfrontowaliśmy różne wiadomości i wersje, ustaliliśmy nieznaną bliżej ogółowi fakty, jednym słowem dążyliśmy do wydobycia maksimum prawdziwej prawdy z lamusa ostatniego półwiecza.

Zdajemy sobie dokładnie z tego sprawę, iż w Księdze Pamiątkowej mogą być błędy. Niejeden wyczyn sportowy naszych członków uszedł zapewne uwadze, w niejednym miejscu wkradną się błędy cyfrowe lub mylne daty, muszą być braki w spisie członków, którzy polegli na wojnie światowej, w obronie naszych granic, lub zmarłych w międzyczasie; to też zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół z gorącą prośbą o prostowanie omyłek.

Po pewnym czasie wydamy krótkie uzupełnienie, które każdy będzie mógł dołączyć do Księgi i wtedy postulatowi pełnej prawdy historycznej stanie się zadość.

Przypuszczamy jednak, że poważniejszych omyłek, zwłaszcza historycznych, udało się nam uniknąć, w każdym razie tego rodzaju, jakie spotkaliśmy w oficjalnym wydawnictwie jednego ze związków, które twierdzi, że: „kolebką piłkarstwa był Lwów, a ojcami chrzestnymi prof. Piasecki, dr Hemmerling i dr Hojecki. Tamże powstają pierwsze kluby polskie: „Czarni“, „Legia“, „Pogoń“. Rok 1906 przynosi ponowny triumf „Czarnych“ w „mistrzostwach Lwowa“. Jako żywo zacny radca Hemmerling nigdy nie był doktorem, nie istniał dr Hojecki, lecz Hojnacki, „Legia“ nie powstała wówczas, tylko „Lechia“, a o żadnym mistrzostwie Lwowa w r. 1906 nic nam Lwowianom nie wiadomo. Odbywały się wiosną kwalifikacyjne zawody na wyjazd do Krakowa, ale nigdy nie nosiły nazwy „mistrzostw Lwowa“, jesienią rozgrywano turniej o nagrodę Towarzystwa Zabaw Ruchowych — zresztą niedokończony z powodu złej pogody — który też nie rościł sobie pretensyj do tytułu „mistrzostw“, a tembardziej nie mogło ich być w r. 1905, kiedy to mamy w ciągu całego roku zaledwie kilka meczów w ogóle rozegranych. Nie mogło zatem być to pierwsze mistrzostwo Lwowa, tak jak w r. 1906 nie było „ponownego“.

Przyczynki do historii sportu w Legionach, które tu zamieszczamy, siłą rzeczy nie mogą być wyczerpującym ten obszerny temat opracowaniem. Chcieliśmy tylko stworzyć podstawę i częściowe źródło dla przyszłego historyka sportu legionowego, którego tak gorącym orędownikiem był nasz Wielki Marszałek Józef Piłsudski. Wdzięczne zadanie ma tutaj przed sobą Wojskowe Biuro Historyczne, które zresztą — o ile wiemy — sporo materiałów zdążyło już zebrać. Sportowy świat Polski byłby szczęśliwy, gdyby się pojawiła dokładnie opracowana monografia sportu legionowego, jako jeden rozdział więcej romantycznej epopei Legionów Polskich z okresu wojny światowej.

Do jak najstaranniejszego i najobiektywniejszego opracowania Księgi skłonił nas też przebieg audiencji u Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Dnia 12 lipca 1938 r. Pan Marszałek przyjął delegację „Pogoni“, prowadzoną przez Wiceministra Spraw Wojskowych gen. inż. Aleksandra Litwinowicza, złożoną z dra Stanisława Polakiewicza, płk. dypl. dra Mariana Steifera i prof. Rudolfa Wacka. Przyjąwszy protektorat nad obchodem jubileuszu naszego 35-lecia, zezwoliwszy na nazwanie naszego Parku Sportowego swoim imieniem i wpisawszy się do Złotej Księgi klubu, Pan Marszałek w dłuższej rozmowie okazał tyle żywego zainteresowania sportem lwowskim w szczególności, a polskim w ogóle, taką znajomość jego historii i poszczególnych wydarzeń, że nie byliśmy w stanie ukryć naszego podziwu.

Skoro Wódz Naczelny i Protektor naszego jubileuszu pamiętał przebieg występu Klubu Gimnastyczno-Sportowego IV. Gimnazjum (przyszłej „Pogoni“) w Krakowie w r. 1906 i przypomniał nam szczegóły, które zdążyły już wypaść z pamięci naszej, uczestników tego wyjazdu do Krakowa — zrozumieliśmy, że staranne opracowanie i wydobycie prawdy historycznej w Księdze Pamiątkowej jest naszym najświętszym obowiązkiem. Zadaniu temu staraliśmy się w miarę sił odpowiedzieć.

Przy tej sposobności Komitet Redakcyjny wyraża podziękowanie tym wszystkim, którzy nieśli pomoc przy opracowywaniu Księgi Pamiątkowej, dostarczając bądź rozmaitych materiałów do historii klubu, bądź zdjęć fotograficznych.

We Lwowie, lato r. 1938.

Prof. Rudolf Wacek

Prof. Tadeusz Dręgiewicz

Red. Marian Kobiak

Dr Stanisław Polakiewicz

Twórcy „Pogoni”...

Każdy, kto interesuje się wychowaniem fizycznym lub sportem w Polsce — a wielu i za granicą — zna niewątpliwie nazwisko prof. Eugeniusza Piaseckiego. Zasługi tego uczonego, który temu równo lat 40 rozpoczął swą pracę na polu wychowania fizycznego we Lwowie a kontynuuje ją obecnie na Uniwersytecie w Poznaniu — są ogromne. Jego owocny trud na niwie wychowawczo-narodowej przeszedł już do historii.

Temu mężowi nauki i reformatorowi wychowania fizycznego w Polsce „Pogoń” zawdzięcza swe powstanie. On ją stworzył przez swoich najbliższych wychowanków.

Urodzony 13 listopada 1872 r. we Lwowie — miał wielki wzór do naśladowania w swym ojcu, dr med. Wenantym Piaseckim, założycielu „Sokoła”, jednym z pierwszych w Polsce wszechstronnie wykształconych nauczycieli gimnastyki. W Krakowie — zetknął się z drem Henrykiem Jordanem i stanął w szeregach jego zwolenników, jako wprawny gimnastyk, taternik, narciarz i kolarz. W r. 1899 obejmuje jako młody lekarz — przejęty hasłami propagandy gier i sportów, naukę gimnastyki w IV gimn. we Lwowie i w tym roku ogłasza drukiem pierwszą swą publikację naukową p. t.: „Wpływ ćwiczeń cielesnych na rozwój psychiczny młodzieży”.

Tu w tym gimnazjum, zorganizowawszy już na przełomie roku 1899/1900 pierwsze uczniowskie drużyny piłki nożnej, tworzy wreszcie w r. 1904 swój K. G. S., swój Klub Gimna-

styczno-Sportowy IV-go Gimnazjum, zalegalizowany przez dyrekcję zakładu — zawiązek naszej „Pogoni”. Jego uczniowie tworzą w ten sposób — obok „Czarnych” i „Lechji” — jedną z trzech pierwszych organizacji sportowych Lwowa.

Zakres działania rozszerza teraz na młodzież całego Lwowa, organizując z myślą o niej pod koniec r. 1904 Towarzystwo Zabaw Ludu i Młodzieży, przemianowane w r. 1906 na Towarzystwo Zabaw Ruchowych. Prezesem honorowym Towarzystwa zostaje jego mistrz dr Henryk Jordan, a rozwijając sprężystość w praktyce idee swego prezesa, Towarzystwo to daje w całej Polsce początek szybko potężniejszemu ruchowi sportowemu. Z początkiem roku 1907 K. G. S. fuzjonuje się z „Lechią”,

tworząc Lwowski Klub Sportowy „Pogoń”. Któż inny mógłby stanąć na czele tej nowej placówki, jak nie uwielbiany przez swoich wychowanków powołujących „Pogoń” do życia, prof. dr Eugeniusz Piasecki? Tylko dwa lata danym mu było kierować losami „Pogoni”. W roku 1909 młode kluby b. Galicji jednoczą się w Polski Związek Sportowy, powołując na prezesa prof. Piaseckiego. W myśl statutu Związku jest on zmuszony ustąpić z prezesury należącego doń klubu. Za swoje niespożyte dla klubu i wychowania fizycznego w Polsce zasługi „Pogoń” obdarza Go w r. 1912 godnością członka honorowego. Kontakt z nami prof. Piasecki jednak nie zrywa, do końca pobytu we Lwowie służąc klubowi radą i pomocą na każdym kroku.



Prof. dr Eugeniusz Piasecki.
Pierwszy prezes klubu w r. 1907. — Pierwszy prezes
Polskiego Związku Sportowego w r. 1909.

Niebawem oceniwszy należycie doniosłość skautingu Baden-Powellowskiego, wydaje wraz ze Schreiberem pierwszy polski podręcznik „harcerstwa“. Tę polską nazwę zawdzięczamy nikomu innemu, jak właśnie prof. Piaseckiemu.

W roku 1909 zostaje docentem Uniwersytetu we Lwowie z zakresu higieny szkolnej, w ramach której prowadzi całkowity kurs teorii wychowania fizycznego, mając na wykładach obok studentów medycyny i słuchaczy filozofii. Zagnany losem podczas wojny do Kijowa — wykłada tam umiłowany swój przedmiot w Polskim Kolegium Uniwersyteckim.

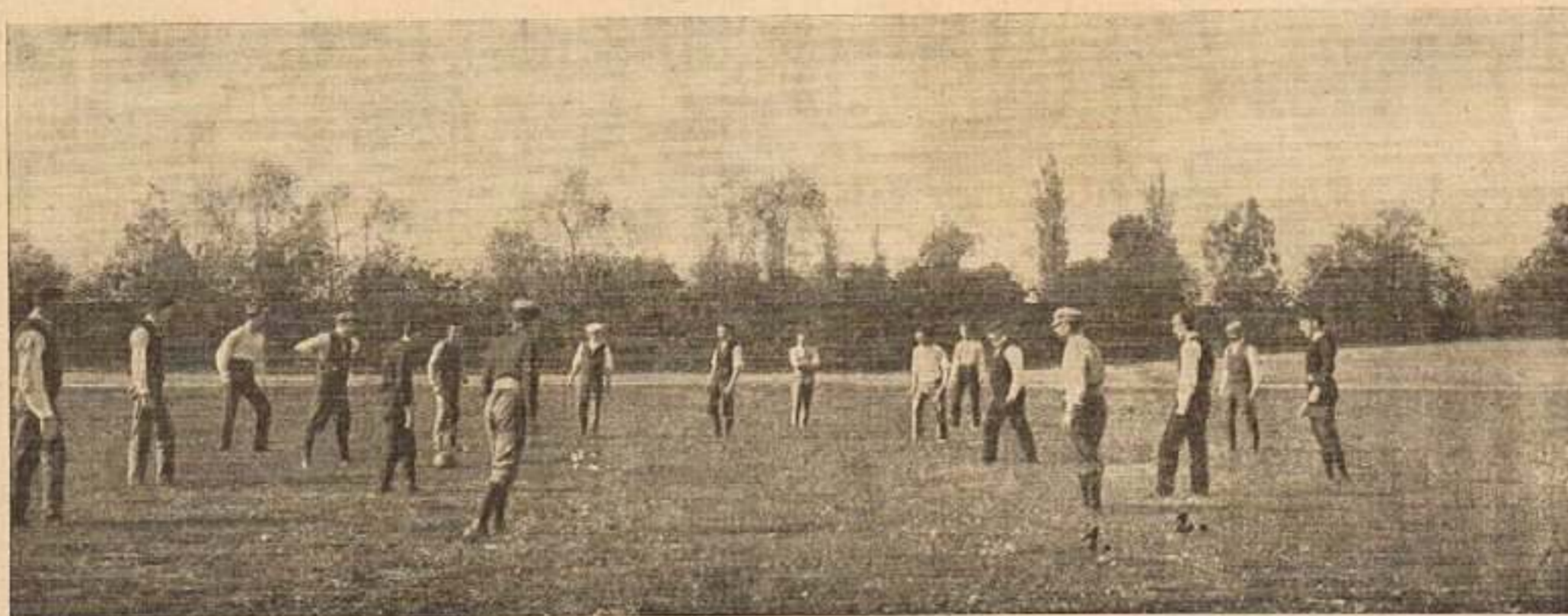
Wr. 1919 otrzymuje katedrę higieny szkolnej i teorii wych. fiz. na wydziale filozoficznym, później lekarskim Uniwersytetu w Poznaniu, przemianowaną wkrótce na trzyletnie Studium Wych. Fizycznego. Z murów tego Studium, trzeciej z kolei katedry wychowania fizycznego w Europie, którym do dzisiaj kieruje, iluż wyszło nauczycieli i nauczycielek wychowania fizycznego owianych prawdziwym umiłowaniem swego zawodu?

Dla propagandy ćwiczeń cielesnych, jako zdeklarowany przeciwnik niezdrowej manii rekordów, podjął w r. 1925 myśl stworzenia w Polsce — na wzór Szwecji i Finlandii — państwowej odznaki sportowej, myśl już w czyn wprowadzoną. Dorobek piśmienniczy prof. Piaseckiego dobiega dotąd setki publikacyj ogłoszonych, prócz polskiego, też w języku francuskim, angielskim i w językach skandynawskich.

Obecnie pod egidą Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, oddaje do druku owoc wieloletnich badań — monografię 400-stronicową o zabawach i grach tradycyjnych w Polsce. Prócz naukowych zadań, ma ona cel praktyczny na oku: wskrzeszenie igrzysk rodzimych, podobnie jak wskrzeszono już zdobnictwo i muzykę narodową.

Obchodząc swoje 35-lecie, a Jego 40-lecie, Jemu przede wszystkim — naszemu twórcy — składamy hold i cześć.

Pogończycy.



Dr E. Piasecki udziela początków piłki nożnej na torze cyklistów we Lwowie jesienią roku 1899. Widzimy ustawienie linii napadów, jako lewoskrzydłowy (1) radca K. Hemerling, jako lewy łącznik (2) prof. dr E. Piasecki.

Ludwika i Ludwik Kucharowie.

Od pierwszych chwil istnienia „Pogoni“ nierozdzielnie złączyło się z jej historią nazwisko rodziny Kucharów. Najstarszy z sześciu synów Tadeusz był, jako uczeń gimnazjalny i świetny zawodnik, jednym z założycieli klubu w r. 1907, a wkrótce po nim wciągali się w szeregi najzdolniejszych zawodników, jakich w ogóle dotąd wydaliśmy, kolejno: Karol, Władysław, Waclaw (niezapomniany „Wacek“), Mieczysław i Zbigniew.

Przykładem swoim działając, zaszczepili fanatyczne umiłowanie barw „Pogoni“ w oboje rodziców.

Śp. Ludwika z Drzewieckich i śp. Ludwik Kucharowie stają się do końca życia opiekunami klubu.

Aż oto po dziesięciu latach współpracy spotkał w r. 1917 klub nasz wielki cios. Albowiem dnia 17 czerwca zmarł Ludwik Kuchar, członek założyciel, członek wspierający i od r. 1912 członek honorowy „Pogoni“.

Zniknęła w Jego osobie z widowni Lwowa postać szanowna człowieka, który pracą rozumną, wytrwałą i owocną szedł przez życie. Oddany całym sercem rodzinie, nie zapominał jednak o obowiąz-



Ludwika z Drzewieckich Kucharowa
członkini honorowa klubu.



Ludwik Kuchar
członek honorowy klubu.

kach obywatelskich. Gorący patriota, przyczyniał się do kształtowania lepszej przyszłości nie słowami, lecz czynami.

„Pogoń“ wspierał nie tylko radą, nie tylko finansowo; dał jej więcej, jak mówiliśmy, bo swych sześciu synów, wzór tężyzny fizycznej. Dał nam tych, którzy sławę polskiego sportu daleko poza granice ojczyzny ponieśli i uczyli obcych sport nasz szanować. Złotymi zgłoskami wyryte pozostanie nazwisko śp. Ludwika Kuchara w sercach „Pogończyków“ — złotymi w dziejach sportu Lwowa.

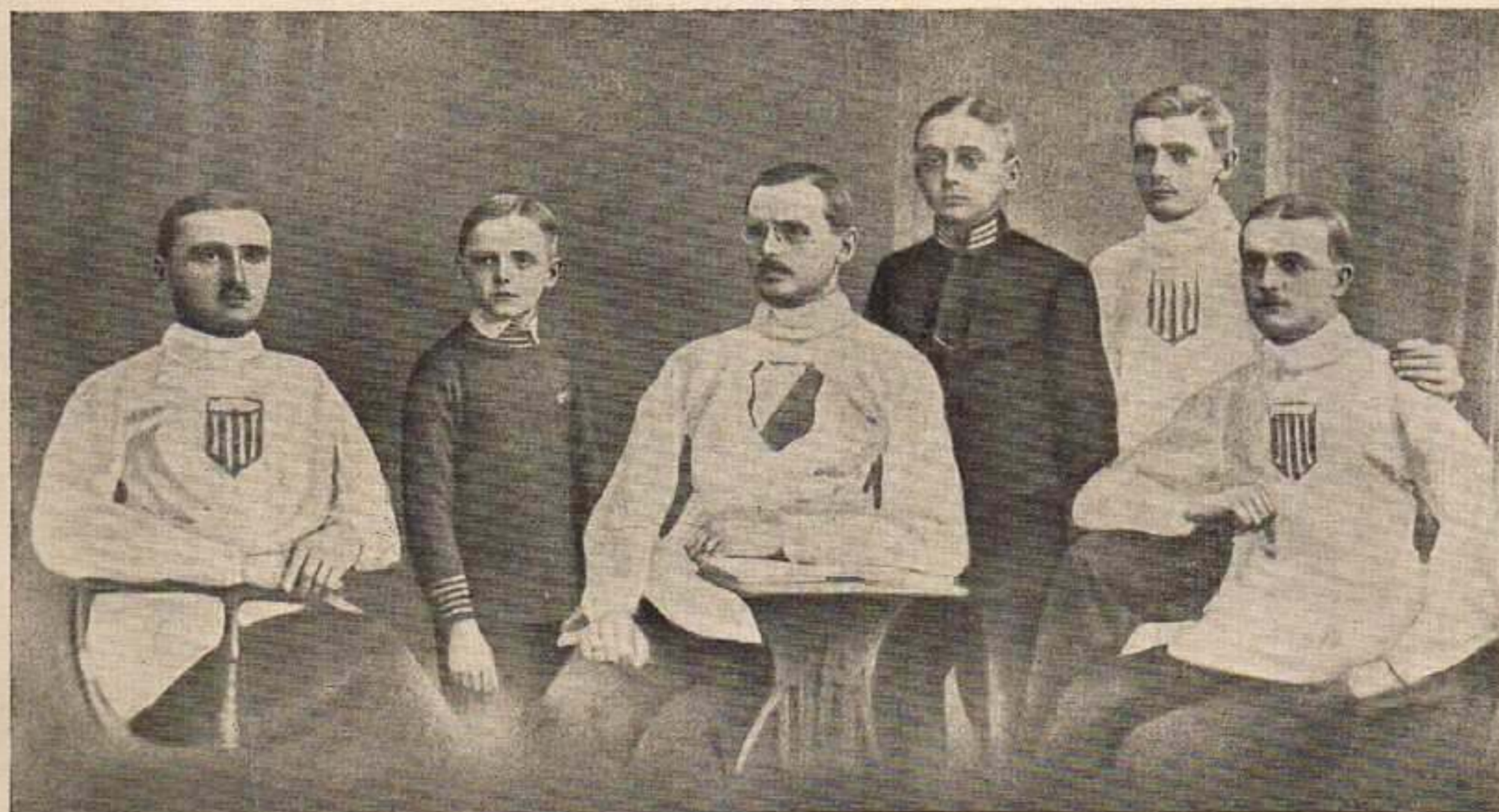
Nie inaczej też zapisała się w pamięci czcigodna Jego małżonka, członkini honorowa „Pogoni“ śp. z Drzewieckich Kucharowa, niezapomniana opiekunka klubu.

Przeżyła o 10 lat swego towarzysza życia. Dlatego mogła być świadkiem najświetniejszego okresu rozwoju naszego klubu po wojnie, a serce Jej matczyne rosło na widok sześciu synów, budujących sławę „Pogoni“.

Ileż to tysięcy koron i złotych ofiarowała śp. Kucharowa w momentach, gdy nie było grosza w kasie na pokrywanie deficytów. A robiła to zawsze skromnie, bez rozgłosu. Ilu biednych „Pogończyków“ utrzymywała u siebie, ile obcych drużyn, grających z „Pogonią“ znalazło w jej domu pomieszczenie, ilu obrońców Lwowa w zimie 1918 r. schronienie.

Żyła zawsze w ścisłej łączności z klubem, z jego członkami i zawodnikami. „Pogoń“ — to było Jej dziecko najdroższe. Do końca życia odczuwała żywo nasze zwycięstwa i nasze klęski. To krótkie wspomnienie nie zdoła wyliczyć i uprzytomnić Jej zasług, uwydatnić walorów Jej postaci. Pokuszą się oto w dalszym ciągu Księgi inne pióra.

To też żal serdeczny z powodu Ich odejścia, a wieczną niewygasłą wdzięczność za wszystko co dla nas zrobili, chowają w sercu „Pogończycy“ dla śp. Ludwika i Ludwika Kucharów, czcząc w Księdze Pamiątkowej ich świetlaną pamięć!



Chłuba klubu naszego — sześciu braci Kucharów, współtwórców potęgi sportowej »Pogoni«. Od lewej: Władysław (III), Zbigniew (VI), Tadeusz (I), Mieczysław (V), Wacław (IV), Karol (II)

Założyciele Klubu Członkowie Pierwszego Zarządu oraz pierwsi nasi piłkarze i lekkoatleci.



Gen. Inż. ALEKSANDER LITWINOWICZ
Wiceminister Spraw Wojskowych.
Członek Honorowy Klubu,
Skarbnik Pierwszego Zarządu w r. 1907. — Piłkarz w drużynie
„Pogoń“ Technicka.



Inż. MAKSYMILIAN DUDRYK-DARLEWSKI
Wiceprezes Pierwszego Zarządu.



PROF. MIECZYŚLAW KISTRYN
Sekretarz Pierwszego Zarządu.



Dr STANISŁAW POLAKIEWICZ
Zastępca Sekretarza Pierwszego Zarządu.



EDMUND MARION
Zastępca Skarbnika Pierwszego Zarządu.



Płk. dypl. Dr MARIAN STEIFER
Członek Pierwszego Zarządu.



MEDARD KAWECKI
Członek Pierwszego Zarządu.



Dr RUDOLF HIBEL
Członek Pierwszego Zarządu.



Śp. WŁADYSŁAW LITWINOWICZ
Członek Pierwszego Zarządu.



MARIAN KLEBAN



Kpt. RAFAŁ PIOTROWSKI
Członkowie Pierwszego Zarządu.



JULIAN KARASIŃSKI



Mgr ADAM ROBAKOWSKI
Członek Pierwszego Zarządu.



Dr. ALEKSANDER RZADKI
Członek Pierwszego Zarządu.

Prezesi Klubu.



Dr. JAN LUBICZ-WOYTKOWSKI (1910)



Śp. Dr. STANISŁAW MIZIEWICZ (1910—1914)



Prof. RUDOLF WACEK Kurator sądowy (1914—1921)
Członek Honorowy Klubu



Śp. LUDWIK Hr. KOZIEBRODZKI (1921—1923)



TADEUSZ KUCHAR (1924)
Członek Honorowy Klubu



Inż. MICHAŁ PARYLAK (1925)



WŁODZIMIERZ Hr. DZIEDUSZYCKI (1926—1934)
Członek Honorowy Klubu



Starosta Dr ROMUALD KLIMOW (1935)



Starosta KAZIMIERZ PROTASSEWICZ (1936)



EUGENIUSZ ŚLEPECKI (1937-1938)



Inż. Dr JERZY KOZICKI
Prezes Klubu, wybrany dnia 15 października 1938 r.



Delegacja „Pogoni”, przyjęta przez Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza, dnia 12 lipca 1938 r. w Gen. Insp. Sił Zbrojnych w Warszawie. W dniu tym objął Pan Marszałek protektorat nad obchodem jubileuszowym 35-lecia istnienia naszego Klubu oraz zezwolił na nazwanie naszego parku Jego Imieniem. Na fotografii widzimy od strony lewej Pana Marszałka, następnie Wicem. Spr. Wojsk. gen. A. Litwinowicza, prof. Waacka, dra St. Polakiewicza i plk. dypl. dra M. Steifera.



Uroczystość nadania naszemu parkowi nazwy „Park Sportowy L. K. S. „Pogoń”, im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza.

Dnia 30 paźdz. 1938 na boisku naszym stoją od strony lewej: reprezentant Pana Marszałka Wicem. Spr. Wojsk. Gen. Litwinowicz, dowódca O K VI gen. Langner, wicewojewoda Iwowski Chmielewski, wicestarosta grodzki Dembowski, wicepr. „Pogoni” inż. Rusin, prezydent miasta dr Ostrowski. Przed zebrany po prawej stronie nagroda wędrowna Związku Polskich Związków Sportowych ofiarowana poraz pierwszy w historii sportu polskiego „Pogoni” jako „najlepsze i najbardziej zasłużone klubowi w Polsce”.

U kolebki „Pogoni”.



Pierwsza odznaka klubowa z r. 1908.

Był to rok szkolny 1905/1906, a ja miałem zaszczyt studiować z powodzeniem 6-tą klasę IV-go gimnazjum lwowskiego. Wychowawcą fizycznym naszej uczelni był wielce światły pedagog dr med. Eugeniusz Piasecki, dzisiaj profesor Uniwersytetu Poznańskiego.

już wówczas otoczony nimbem znajomości najlepszych systemów wychowania fizycznego na zachodzie Europy, zwłaszcza w Anglii, skąd postanowił przeszczepić na nasz grunt zamiłowanie do sportów t. zw. ruchowych.

We Lwowie trafił dr Piasecki na teren bardzo podatny. Wśród młodzieży objawiał się bowiem od kilku lat duży pęd do organizowania się w celach uprawiania sportów, czemu chętnie patronowali i starsi, jak twórcy tyle zasłużonego Towarzystwa Zabaw Ruchowych, założonego tu oficjalnie pod wpływem sławnego dra Jordana w roku 1904, przy współudziale prof. Piaseckiego. Założyciele T. Z. R. działali jednak już wcześniej w tej dziedzinie i z ich ducha wywodzą się najstarsze kluby sportowe Lwowa. W roku szkolnym 1903/4 powstał uczniowski I. Lwowski Klub Piłki Nożnej „Sława”, potem od barwy kostiumów przerobiony na I. L. K. P. N. „Czarni”, rekrutujący się głównie z uczniów szkół realnych I-ej i II-giej; w tym samym mniej więcej czasie organizuje się również uczniowska „Lechia” (gimnazja III. i IV.); więc i swój zakład kochany profesor postanowił własnym zrzeczeniem sportowym przyozdobić. Stąd w roku 1904 wziął swój początek Klub Gimnastyczno - Sportowy IV-go Gimnazjum, popularnie zwany skrótem K. G. S. Wraz z „Czarnymi” obydwie znalazły od pierwszej prawie chwili oparcie o urządzenia Towarzystwa Zabaw Ruchowych, mieszczącego się wspólnie z Lwowskim Klubem Cyklistów i Motorzystów na dzisiejszym boisku „Sokoła” ukraińskiego przy rogatce Stryjskiej.

Nasz K. G. S. był to oczywiście związek młodych dusz zawarty na słowo, bez żadnych statutów i innych tym podobnych nudnych formalności. Jednakowoż

gdyby dzisiaj chciał kto z lekceważeniem myśleć o nas, 16-letnich klubowcach i uśmiechać się z pobłażaniem, popełniłby grubą niesprawiedliwość, działającą odmiennie niż prawo, bo wstecz.

K. G. S-owska gromadka nasza po dwu latach istnienia, składała się ciągle z samych młodzieniaszków, ale jakże nad wiek poważnych, umysłowo dojrzałych, umiejących zrozumieć, co się dokoła nich w innych krajach dzieje, zdolnych do syntezy i patrzenia w przyszłość, zdolnych do nadania wkrótce razem z „Czarnymi” i „Lechią” umiłowanym przez siebie dziedzinom piłki nożnej i lekkiej atletyki, podstawowych norm organizacyjnych, trwających do dzisiaj. Wyprzedziliśmy swoje czasy o wiele, wiele lat. Kierunek rozwojowy podjęty przez nas posiadał taki rozmach, że zaraz pociągnęliśmy za sobą Kraków i inne miasta byłej Galicji, jak Stryj, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol itd. W ten sposób Lwów stał się bezsprzecznie kolebką polskiej piłki nożnej i lekkiej atletyki. Towarzystwa kolarskie, wioślarskie, szermiercze istniały bowiem jeszcze z końcem XIX wieku na terenie nie tylko b. Galicji, lecz i obydwu innych zaborów. Natomiast piłka nożna i lekka atletyka wywodzą się ze Lwowa i naszej pracy pionierskiej.

Pnać się nieustannie w górę, łowiliśmy z zapartym oddechem każdą wiadomość o sławnych klubach Wiednia, Pragi, oraz Budapesztu, o tamtejszych piłkarzach i lekkoatletach. Z wypiekami na twarzach studiowaliśmy sportowe pisma wiedeńskie (Wiener Allgemeine Sportzeitung, Illustr. Sportblatt), praskie (Sport a Hry), a węgierskich tylko dlatego nie, że język był absolutnie niedostępny.

Wiedzieliśmy, co to jest W. A. C. (Wiener Athletik Sportclub), kto jego piłkarze Studniczka i Fischera, lub biegacz Kwieton, co wiedeńscy Cricketerzy i ich prawoskrzydłowy Hussak, znaleźliśmy każdy szczegół o praskiej „Slavii” i jej niezrównanym strzelcu Koszoku i środkowym napastniku Starym, lub biegaczu Nejedlym; z Budapesztu bliską nam była sława F. T. C. (Ferencvarosi Torna Club) i jego pary obrońców: Payer i Rumbold. Ogarniała nas zazdrość, że są to wszystko potężne kluby, o własnych boiskach i bieżniach, z trybunami, szatniami, z możliwymi zarządami, szeregami zwolenników, tysiącami widzów na zawodach i — zapragnęliśmy

namiętnie stać się tym samym. Jaki fanatyczny pęd tkwił w nas wszystkich, niech zaświadczy taki drobny szczegół, iż wiosną r. 1907 — jako 17 letni uczeń — potrafiłem samodzielnie, na własny koszt (co prawda, jako syn kolejarza, za zniżką), wybrać się na jeden dzień do obcego mi zupełnie Wiednia, nie zgubić się w milionowym mieście, ba, trafić do prezesa Criketerów (pamiętam do dziś dokładnie: Dr Hugo Fajkmeier) i dopełnić celu podróży: obejrzeć mecz ówczesnych czołowych drużyn Austrii Criketerów ze „Slavią“ praską. I do dzisiaj też pamiętam, że Criketerzy wygrali 2 : 1, a bramki dla nich strzelił prawy łącznik Engl, dla „Slavii“ Koszek, a rewanż w Pradze wypadł 4 : 1 dla „Slavii“.

Od samego początku, jak już wspominałem, K. G. S. (wraz z „Czarnymi“) tulił się w zależności organizacyjnej u Towarzystwa Zabaw Ruchowych, które samo znalazło pomieszczenie „kątem“ u L. K. C. i M. przy rogatce stryjskiej. „Lechia“ dzieliła losy „Sokoła“ na boisku Łyczakowskim.

Oczywiście dla nas, twórców najdumniejszych planów klubowych, była to zaledwie vegetacja ze względu na tę dwojaką zależność: organizacyjną, gdyż K. G. S. działał bezstatutowo, i boiskową.

Na przełomie zatem lat 1906/1907 postanowiliśmy się usamodzielnąć, powołując do życia własny, oparty na oficjalnym statucie, klub sportowy i zdobyć własną siedzibę. Dla wzmocnienia sił i rozszerzenia zasięgu padła inicjatywa sfuzjonowania się z „Lechią“ i stworzenia klubu nowej nazwy. Nasza nazwa „Klub Gimnastyczno - Sportowy IV-go Gimnazjum“ żadną miarą nie nadawała się dla klubu statutowego, a wobec fuzji nie chcieliśmy zatrzymać, doskonale brzmiącego zresztą, godła „Lechia“.

Zaczęły się tedy uciążliwe rokowania między moim K. G. S.-em, a „Lechią“, o połączenie i stworzenie nowej organizacji, silnej i potężnej — „jakiej świat i korona Polska nie widziały...“.

Nie mogę bez wzruszenia myśleć o tych chwilach i wybaczyć miłi druhowie i koledzy, jeżeli dzisiaj po 32 latach pamięć niecałkiem dopisze i którego z Was pominę, lecz podaję, że twórcami „Pogoni“ byli ci, którzy w tych rokowaniach brali udział.

Ze strony K. G. S-u: Marian Bilor, Rudolf Hibel, Medard Kawecki, Julian Karasiński, Edmund Marion, Rafał Piotrowski, Aleksander Rządki i niżej podpisany, ze strony „Lechii“: Maksymilian Dudryk (jedyne już nie uczeń w naszym ścisłym gronie założycielskim, bo rok czy dwa, po maturze), Orest Dźużyński, Marian Kleban, Tadeusz Kuchar, Marian Steifer.

Na tych naradach powaga 17, 18 i 19-tu lat zdobyła nasze skronie. A cóż za długotrwałe i namiętne były dysputy! Mój Boże, co za ważne kwestie tematem obrad... i te najważniejsze ma się rozumieć

trzy: nazwa nowego klubu, jego barwy i skład dwu pierwszych drużyn (trzecia została zorganizowana nieco później).

Najdłużej nie mogliśmy się porozumieć co do nazwy. Kilka zebrań upłynęło bezowocnie na dyskusowaniu i odrzucaniu różnych projektów. Aż wreszcie znużeni postanowiliśmy przerwać na kilka dni obrady i raz jeszcze zejść się dla ostatecznego przyjęcia czyjś projekt — każdy z nas mógł przynieść swój. I pamiętam jak dzisiaj: w mieszkaniu M. Dudryka przy ul. Zamojskiego 16 odbyło się wiosną r. 1907 to posiedzenie, na którym już bez dyskusji, z entuzjazmem przyjęliśmy projekt Maksymiliana Dudryka, nazwy: Lwowski Klub Sportowy „Pogoń“...! Myśl tę poddały M. Dudrykowi ogromnych rozmiarów godła Polski (Orzeł, Pogoń i Archanioł), wiszące na ścianie pokoju jego mieszkania, w którym obradowaliśmy.

I oto narodził się klub, w który potem tyle włożyliśmy pracy, idei, serca i myśli.

Niemają trudu kosztowało jeszcze uzgodnienie barw i składu drużyn, ale to było już łatwiejsze.

K. G. S. miał barwy czerwono - niebieskie, „Lechia“ biało - czerwone.

Oczywiście dla zadowolenia obydwu stron wszystkie trzy musiały zostać uwzględnione i stąd „Pogoń“ otrzymała barwy biało - czerwono - niebieskie. Pierwsze kostiumy drużyny „Pogoni“ to były koszule w połowie białe, w połowie czerwone, z rękawem białym przy połowie czerwonej i odwrotnie, a spodenki niebieskie.

Teraz wszystko ruszyło raźnie naprzód. A więc przede wszystkim musieliśmy dobrać kilka osób... pełnoletnich, do zgłoszenia i zarejestrowania statutu, (podpisali to zgłoszenie do Namiestnictwa prof. Piasecki i inż. Al. Litwinowicz, obecny wiceminister Spraw Wojskowych), co nie przeszkadzało, że w pierwszym zarządzie zasiadali też uczniowie. Na czele klubu stanął dr Piasecki. Posiadłszy w r. 1908 statut — pierwszy na ziemiach Polski statut klubu lekkoatletyczno-piłkarskiego — wyemancypowaliśmy się z pod organizacyjnej opieki T. Z. R. i skolei zaczęliśmy myśleć o własnym boisku. Niedługo potem, bo w r. 1908 T. Z. R. przeniosło się do nowej siedziby na Wulce, „Czarni“ pociągnęli za nim, a „Pogoń“ zdobywa się na rewolucyjny krok i w miejsce T. Z. R. obejmuje, jako współdzierżawca, razem z L. T. K. i M., boisko przy rogatce stryjskiej. Była to również pierwsza historycznie własna siedziba lekkoatletyczno-piłkarskiego klubu w Polsce! Stąd następny krok do zdobycia, po konsekwentnych staraniach u zarządu miejskiego, w r. 1913 zupełnie samoistnej siedziby, do dzisiaj tak chlubnie zajmowanej przy ul. Stryjskiej. W r. 1910 wstąpiliśmy do Austriackiego Związku Piłki Nożnej, a w r. 1911

współdziałamy przy założeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej, autonomicznej jednostki terytorialnej przy Austriackim Związku Piłki Nożnej, obejmującej zakresem swego działania całą b. Galicję.

Pierwsza drużyna „Pogoni“ w r. 1907, wyglądała następująco: bramka: Harasymowicz Jan, obrona: Rządki Al., Spanring, pomoc: Kawecki Medard, Kleban, Pirożyński, napad: Marion, Rysiak, Zausmer, Karasiński, Dudryk Maksymilian.

Z tymi składami drużyn działały się wówczas cuda, a na obecne uregulowane stosunki brzmi to jak z bajki. O jakichś zgłoszeniach nie było mowy. Dopiero po roku 1911 ujął te sprawy formalnie wspomniany Polski Zw. Piłki Nożnej b. Galicji, załączek dzisiejszego P. Z. P. N. Mimo to przejście z klubu do klubu należało do rzadkości, a taki wędrowiec spotykał się wręcz z ostracyzmem opinii koleżeńskiej. Natomiast był w modzie werbunek nowych graczy z poza własnych składów drużyn lwowskich.

I działo się tak, że na „derby“ lwowskie „Pogoni“ z „Czarnymi“ w latach 1907—1911 nigdy nie było wiadomo do ostatniej chwili w jakich składach te drużyny wystąpią. Jedna starała się zaskoczyć drugą nowymi akwizycjami i wkrótce „sport“ ten doprowadzono do perfekcji, jak z pod ziemi zdołano zawsze wydobyć jakiegoś Austriaka, Czecha lub Węgra, byle tylko zaszachować przeciwnika. Spryt nas — smyków był tu doprawdy podziwu godny. Taki sposób miał ten skutek dodatni, że ci zaawansowani obcokrajowcy podnosili zwolna poziom ówczesnej piłki i tworzyli całe szkoły np. tzw. „krakowską“, która jest niczym innym jak odbiciem wiedeńskiej. Wielu z nich żyło się z nami i pozostawiło po sobie serdeczną pamięć. Wróć do tego tematu poniżej, a teraz poświęcę kilka słów pierwszemu składowi „Pogoni“ z r. 1907.

W bramce grał uczeń „Jaśko“ Harasymowicz. W czasie wojny dostał się do niewoli rosyjskiej i pozostaje do dzisiaj gdzieś tam na Syberii. Wkrótce jednak przeszedł do „Czarnych“, a miejsce jego zajął Marian Steifer, dzisiaj pułkownik dyplomowany. W obronie walczyli uczniowie „Olek“ Rządki, dzisiaj lekarz we Lwowie i Spanring. Ten drugi, syn wyższego wojskowego austriackiego, uczeń gimnazjum niemieckiego, ledwo — ledwo kaleczył po polsku. Był to miły chłop, ale okrutny zabijaka o własnej dewizie: „mne szicko jedno, czy Fuss, czy Ball...“ I rzeczywiście z równym powodzeniem trafiał w piłkę, jak i w nogę przeciwnika. A nie były to żarty, bo grano jeszcze bez ochraniaczy, a nawet i pończoch! Bano się go okrutnie, lecz to był zabijaka, że tak powiem lojalny, który nie szanował kości przeciwnika, ale i swoich nie szędził. W ogóle typ ukrytego „foularza“, dzisiaj tak rozpowszechniony, wtedy był pojęciem nieznanym. Rozbijano się uczciwie, tak od serca, z odkrytą przy-

bicą, jak na mężczyzn przystało. W pomocy występował: na lewej uczeń „Duda“ Kawecki, obecnie urzędnik bankowy we Lwowie; w środku uczeń Kleban, obecnie urzędnik „Polminu“ w Drohobyczu; na prawej uczeń Pirożyński, obecnie urzędnik bankowy we Lwowie. W ataku: na lewym skrzydle uczeń „Edzio“ Marion, obecnie em. urz. ubezpieczeniowy we Lwowie, wtedy słynny „wózkarz“, alias dribbler, swoistej szkoły krakowskiego Parku Jordana; na lewym łączniku uczeń śp. „Józek“ Rysiak, padł na Wołyniu w r. 1919, jako kapitan Wojsk Polskich; na środku Bela Zausmer (narodowości żydowskiej), jako pracownik cynkograficzny, czy litograficzny, spędził młodość na Węgrzech i tam poduczył się na tyle piłki, że był jednookim królem między nami ślepych, jeszcze temu kilkanaście lat spotykałem go we Lwowie, był nawet amatorskim trenerem „Hasmonei“; na prawym łączniku uczeń „Julek“ Karasiński, obecnie em. pocztowiec we Lwowie; na prawym skrzydle „Maks“ Dudryk, jedyny akademik w drużynie, słuchacz Politechniki, obecnie inżynier w Warszawie.

W drugiej drużynie grali i w klubie działali równocześnie: uczeń Orest Dżułyński, obecnie pułkownik dyplomowany, uczeń Tadek Kuchar, obecnie pracownik P. U. W. F. i wybitny działacz sportowy w Warszawie, uczeń Rudolf Hibel, obecnie przemysłowiec we Lwowie, uczeń Rafał Piotrowski, obecnie em. kapitan w Równem, słuchacz Politechniki śp. Konrad Litwinowicz i wielu innych dobrych kolegów z niezapomnianych chwil u kolebki „Pogoni“.

O czymże jeszcze tu pisać? Dzieje po roku 1907 są już bardziej znane, opiszą je w Księdze Pamiątkowej inni historycy klubu.

Przypomnę chyba tylko trochę drobniejszych szczegółów. Tak więc pierwsza odznaka klubowa „Pogoni“ ujrzała światło dzienne w r. 1908 i wyobrażała piłkę w kolorze czerwonym z poprzeczną wstęgą niebieską o napisie „Pogoń“; przedstawiona tu na wstępie. Parę lat temu widziałem u kogoś jej egzemplarz, przechowany przez tyle kataklizmów wojny światowej i polskich.

Następną odznaką z r. 1911 (mojego projektu) był trójkąt o napisie dookoła: Lwowski Klub Sportowy „Pogoń“, z datą 1907 w środku, brzegi białe, data również na białym, po obu jej stronach półko niebieskie i czerwone. Ta ustąpiła w r. 1914 miejsca obecnej, stanowczo najpiękniejszej, jednej z najlepszych z pośród odznak w ogóle mi znanych.

Pierwszy wyjazd „za granicę“ nastąpił w maju 1909 r. Piszę w cudzysłowie, gdyż dzisiaj to jest zagranica, a wówczas były nią Węgry, część monarchii habsburskiej. Graliśmy w Koszycach przeciw Kassai Athletikai Club. Z przyjazdu naszego zrobiono uroczystość narodowo polsko-węgierską. Serdecznie podejmowani przez społeczeństwo całego miasta prze-

graliśmy 0 : 5. W każdym razie jest to chronologicznie trzeci występ polskiego zespołu piłkarskiego na obcej ziemi. Pierwszym był wyjazd „Cracovii” w r. 1908 do Opawy, drudzy wyjechali z końcem kwietnia 1908 r. „Czarni” do Pragi, w trzy tygodnie później my do Koszyc. Tego samego roku w jesieni gościmy K .A. C. na rewanżu u siebie, siląc się na dorównanie przyjęciu w Koszycach. „Pogoń” przegrała znowu, ale stworzyła, w niezapomnianym nastroju, fakt historyczny pierwszego międzynarodowego spotkania piłkarskiego we Lwowie, a drugiego w Polsce.

Na zakończenie uważam za niezbędne poświęcić kilka słów obcym piłkarzom w szeregach „Pogoni”.

W twardych warunkach trzech zaborów siłą rzeczy musieliśmy być cofnięci w niejednej dziedzinie. Inne, ważniejsze zadania obciążały nasze życie narodowe, niż sport. Dlatego wielu z naszych sąsiadów wyprzedziło nas znacznie w piłkarstwie i Czesi, i Austriacy i Węgrzy, czy Niemcy. A zatem nie wstyd się przyznać, że przyszło od nich pobierać naukę.

Towarzystwo Zabaw Ruchowych już w pierwszym swym sezonie sportowym (1905 r.) sprowadziło z Pragi gracza „Slavii” nazwiskiem Setzer-Bloomer (Bloomer był to niezrównany napastnik, długie lata niedościgniony strzelec klubów ligowych Anglii pod koniec XIX wieku i stąd przydomek Setzera), który był niezawodnie pierwszym trenerem w dziejach polskiej piłki nożnej. W r. 1907 T. Z. R. sprowadziło z Pragi drugiego trenera nazwiskiem Vopalecky. Obydwaj to oczywiście amatorzy.

Wspomniany już Zausmer był w r. 1907 pierwszym cudzoziemcem w szeregach „Pogoni”. W jej ślady poszli i „Czarni” i „Cracovia”. Tak samo jak teraz w hokeju na lodzie Kanadyjczycy, występujący w dziesiątkach drużyn europejskich, podnoszą poprostu w oczach ich poziom, tak wówczas podciągali nasz poziom i ze skutkiem uczyli nas liczni gracze obcy.

Najwięcej szczęścia miała „Cracovia”. W jej drużynie w r. 1908 znalazł się wybitny obrońca Calder, gracz londyńskiego Fulham, a w r. 1910 znakomity środkowy napastnik — wiedeńczyk Singer, który wraz z wiedeńczykami, braćmi Traub był w dużej mierze twórcą szkoły tzw. krakowskiej.

Po Zausmerze, jesienią 1907 r. „Pogoń” wzmocniła swój napad prawym łącznikiem z budapeszteńskiego F. T. C., nazwiskiem Bela Deutsch. Był to gracz już poważnej klasy, silny fizycznie, o zaawansowanej technice i dobrym strzale. Służył w pułku huzarów, czy też ułanów stacjonowanych w Gródku Jagiellońskim.

Długo pamiętną i dyskutowaną sensacją dla piłkarzy lwowskich stanowiła pierwsza bramka zdobyta przez Deutscha w zwycięskim meczu 2 : 1 w październiku 1907 r. na „Czarnych” w podskoku główką z rzutu różnego, bitego przez Maksa Dudryka. Tego jeszcze do tej pory we Lwowie nie widziano!

W roku 1911 grała we Lwowie z „Pogonią” po raz pierwszy drużyna wiedeńska, a mianowicie „Victoria”, z którą bardzo się zaprzyjaźniliśmy. Wkrótce też zjechał do nas jej lewoskrzydłowy Löbl, bezrobotny aktor. Długi czas mieszkał u państwa Kucharów, po czym otrzymał engagement do teatru w Czerniowcach. W „Pogoni” grał na lewym łączniku. Drugi członek „Victorii” Mehler, fachowiec kapelusznicy, otrzymawszy pracę w fabryce Neuwelta, przez dłuższy czas zajmował pozycję prawego łącznika lub pomocnika, jakkolwiek w Wiedniu przedtem grywał na obronie.

Krótszy czas (1909 r.) na środku ataku naszego brylował Koudela z praskiej „Slavii”, skrzypek orkiestry opery lwowskiej. To była też dobra klasa, imponował zwłaszcza swymi bombami. Rychło przeniósł się do „Czarnych”. Równocześnie z nim walczyli w barwach „Pogoni” jego rodacy Hardtman, grający na lewym skrzydle i Lomos. Raz zagrał w ataku Votroubec, z którejś z drużyn czeskich, zawodowy oficer piechoty jednego z pułków austriackich we Lwowie, wytrwali dłużej bo od 1912 do 1914 Czesi Dvořak (w pomocy) i Hollmann (w ataku), odwołujący wojsko we Lwowie. Najdłużej jednak nosił barwy „Pogoni” (od r. 1912 do wojny) i najserdeczniejszą pamięć pozostawił po sobie Johann (popularnie zwany „Jaśko”) Kammerer, wiedeńczyk z Floridsdorfer A. C., zawodowy wachmistrz dragonów, stacjonowany w Gródku Jagiellońskim. Tworzył z Władkiem Kucharem od r. 1912 pierwszorzędną parę obrońców i był za swą ofiarną, fair grę pupilem publiczności lwowskiej. Wesoły, pogodny, zapiekły „Pogończyk”, przez wszystkich naprawdę lubiany — zginął trzeciego roku wojny światowej (1916 r.) pod Horodenką, jako porucznik.

Do cudzoziemców w barwach „Pogoni” może się jeszcze zaliczyć śp. Karol Just, spolonizowany Czech, który przeniósł się tu niedługo przed wojną z „Cracovii”. Ożeniony z siostrą głośnego piłkarza „Cracovii” — tej jeszcze z r. 1907—1911 r. — Szeligowskiego i we Lwowie cieszył się dużymi sympatiami.

To byliby zdaje się wszyscy obcy, którzy do wojny asystowali początkom „Pogoni”, przyczyniając się do gruntowania sławy naszego klubu w dziedzinie piłki nożnej.

Należy im się nasza pamięć i wdzięczność.

Dr Stanisław Polakiewicz.

Jak rosła »Pogoń«

Kiedy dnia 4 kwietnia 1904 r. przeniosłem się na stałe z Krakowa do Lwowa, pierwszą moją myślą było przystąpienie do drużyny piłkarskiej. Niestety, mimo poszukiwań nie udało mi się odkryć istnienia jakiegokolwiek „prawdziwego” klubu. Kopano piłkę tylko w tworzonych po szkołach średnich zespołach, przeważnie na Placu Powystawowym, ale jednak już wedle reguł angielskich. Graczami byli niemal wyłącznie uczniowie zgrupowani w drużynach klasowych. I nasza 4 klasa IV-go gimnazjum miała swoją drużynę. Zostałem jej członkiem.

Już pierwsze mecze przyniosły mi wiele rozczarowania. Nasz wychowawca sportowy prof. dr Eugeniusz Piasecki stale wykluczał mnie z gry za samolubne wózkowanie, którego nauczyłem się w Krakowie. Trudno mi było odzwyczaić się od tego i nagiąć się do gry zespołowej. Zauważyłem przytem ogromne różnice, zachodzące między piłką nożną krakowską, a lwowską. Przede wszystkim kształty i wymiary boiska były inne. Zamiast elipsoidalnego i pozabawionego trawy — jak to było w parku Jordana — ujrzałem boisko trawiaste, prostokątne i znacznie większe. Bramki szersze niż w Krakowie conajmniej dwa razy, wydawały mi się bardzo łatwe do zdobycia. Na drużynę składało się tylko 11 graczy, a nie jak tam dowolna i często nierówna liczba po obu stronach. Poza tym we Lwowie nie grało się „kupą”, ale w ustawieniu, określonym przepisami gry. Tu dopiero dowiedziałem się, że dla piłki nożnej istnieją przepisy angielskiej „Football Association”, obowiązujące wszystkich piłkarzy na świecie i że właśnie według tych prawdziwych reguł związku piłkarskiego gra się we Lwowie. Tu też udało mi się poraz pierwszy widzieć sportowe ilustracje angielskie i oglądać z podziwem, pełnym szacunku, grube ilustrowane dzieła o piłce nożnej w języku angielskim. Prof. dr Piasecki pozwalał nam często w czasie pogadanek w jego mieszkaniu zaglądać do tych czarownych książek i tłumaczył nam to, co nas szczególnie zajmowało.

Zdaje mi się, że tu właśnie znajdowało się pierwsze w Polsce źródło wiedzy o prawdziwym footballu. Równocześnie tworzyły się także w innych szkołach średnich ośrodki sportowe zwłaszcza w I szkole realnej, III i VI gimnazjum. Około r. 1904 zorganizowały się stałe kółka sportowe, które przybrały naz-

wy: I L. K. P. N. „Sława”, L. K. S. „Lechia” i Klub Gimnastyczno-Sportowy IV-go Gimnazjum (K. G. S.).

Dzięki zręcznej polityce prof. Piaseckiego wobec władz szkolnych, udała się rzecz w owych czasach wprost nieprawdopodobna: światły dyrektor IV-go gimnazjum śp. Petelenz nie tylko zgodził się w r. 1905 na zalegalizowanie naszego szkolnego klubu sportowego, ale oddał do dyspozycji tego klubu salę gimnastyczną i przyrzekł pomoc nawet finansową.

Wśród „męczenników” kl. V a, cierpiących dotąd niewinnie dla idei uprawianego nielegalnie sportu, zapanował szalony entuzjazm. „Będziemy mieli własny klub, będziemy mogli bezkarnie i zupełnie jawnie odbywać zawody z drużynami innych zakładów”! Członkowie nasi w osobach Karola Szajdeka i Stanisława Polakiewicza, którzy znacznie więcej niż reszta klubowców wiedzieli o sporcie zagranicznym, wyszperali w tygodnikach sportowych, że barwy klubu „Everton” ówczesnego mistrza Anglii są niebiesko czerwone. „Więc na początek miejmy przynajmniej takie same barwy, które poza tym pokrywają się z kolorami naszego grodu”!

Matkom i siostronom naszym przypadł w udziale zaszczyt uszycia czerwonych spodenek i niebieskich koszulek, które potem w czasie zawodów nasunęły porównanie z makami i bławatkami redaktorowi „Słowa Polskiego” śp. Zygmuntovi Kłośnik-Januszowskiemu i poecie Henrykowi Zbierzchowskiemu.

W dwa lata później, to jest w r. 1907, założyciele K. G. S. zetknęli się z działaczami „Lechii” i po dłuższych rokowaniach uchwalili, aby bieda połączyła się z nędzą dla stworzenia nowego klubu.

Tak to ujrzała światło dzienne — „Pogoń”!

Fakt, że szeregi klubu wypełniała wyłącznie młodzież szkolna, niemal bez wyjątku uboga, ale mimo to ofiarna powyżej granic swej możliwości finansowej, wybijał na klubie piętno niedostatku. Wprawdzie mieliśmy protektorów w osobach nielicznej garstki osób ze starszego społeczeństwa, która za obowiązek narodowy uważała popieranie naszej pracy na polu rozwoju kultury fizycznej, zapisywała się na członków i uczęszczała na nasze zawody, ale wszystko to nie wystarczyło, aby zapewnić klubowi środki do racjonalnego uprawiania sportów.

Zwyczaj dostarczania ćwiczącym kompletnego wyekwipowania na koszt klubu wówczas nie był jeszcze znany. Nawet reprezentacyjni gracze klubu mu-

sieli sami sobie sprawiać buciki, bo klub dostarczyć ich nie mógł.

Ale zapał, który cechuje początki każdego ruchu kulturalnego, łamał wszystkie przeszkody, usuwał braki i niedomagania. Odważnie zabraliśmy się do pracy, a dobry ludzie dopomogli.

Po jednym z treningów z końcem r. 1907 gracze z bucikami pod pachą i działacze nasi udali się na Plac Powystawowy i tam po krótkiej naradzie uchwalili wynająć boisko wewnątrz toru cyklistów od właścicielki p. Lewickiej. Wszyscy członkowie klubu w myśl tej uchwały zobowiązani byli złożyć na ręce skarbnika inż. Aleksandra Litwinowicza po 80 hal. w terminie 3-dniowym. Po upływie wyznaczonego terminu podpisano umowę dzierżawną i wypłacono, jako ratę za I kwartał 1908 r. kwotę 100 koron. Nie znalazł się nikt, ktoby uchylił się od obowiązku. Zebrano nawet więcej niż przewidywano.

Już chyba nigdy nie powtórzą się w sporcie te piękne i szczęśliwe czasy, gdy mówiono: „klub to my! klub to nasza wspólna ukochana własność; wobec klubu mamy tylko obowiązki; dla klubu tylko wdzięczność za to, że nam pozwala walczyć o sławę jego barw; klub to ołtarz, na którym wszyscy składamy ofiarę naszych sił i talentów, aby nasza wspólna idea rosła, rozszerzała się i przybrała realne kształty organizacji potężnej, karnej, łamiącej wspólnym wysiłkiem zrzeszonych jednostek wszelkie przeszkody — zwycięskiej“.

Może to dlatego tak było, że klub zastępował nam poniekąd wolną ojczyznę, o której każdy marzył i dla której chciałby żyć i pracować. A może też dlatego, żeśmy wówczas byli bezinteresowni, my „pierwsi chrześcijanie“ sportu.

Przy takim ogólnym nastawieniu klub mógł się porwać na myśl zbudowania nowego boiska własnymi siłami, bo rękami swoich członków.

Magistrat miasta Lwowa, doceniając znaczenie społeczne naszego klubu, pozwolił nam poddzierżawić od swego dzierżawcy teren przy ul. Stryjskiej, tuż za rogatką położony, który przedstawiał się jak spłaszczony pagórek. Trzeba było ściąć czub wzgórza by nawieźć ziemię po bokach. Na apel klubu stanęło do pracy kilkuset członków, ale równocześnie pracować mogło zaledwie kilkudziesięciu z powodu braku narzędzi. Jedni rozbijali twardą glinę rydlami, a drudzy wywozili ją na taczkach i wysypywali w oznaczonych miejscach. I tu nie obeszło się bez współzawodnictwa, tak właściwego młodym sportowcom. Rozpoczął się wyścig, kto wywiezie najwięcej taczek?

Pracą kierowali starsi, a wśród nich uwijał się z nieodstępną groźną lagą prof. Rudolf Wacek. Grzeczną zachętą, a częściej grozą tej lagi, lub dwój... skłaniał on swoich wychowanków do jeszcze pilniejszej pracy.

W roku 1913 nastąpiło uroczyste otwarcie nowego boiska i inauguracja działalności na nowym boisku meczem z „Cracovią“. Poświęcenia dokonał ks. biskup Bandurski, który następnie wygłosił do zebranych płomienne przemówienie. Osnową porwijącej mowy było hasło „virtus“ — cnota! Ten wielki patriota i kaznodzieja wezwał nas „abyśmy i nadal wykazywali się w naszej pracy nad krzewieniem kultury fizycznej — cnotami wytrzymałości i szlachetnego męstwa.“

Nic dziwnego, że klub nasz mając sporo oddanych sobie członków mógł rozwijać się w tempie gwałtownym. Miewaliśmy do 10-ciu drużyn piłki nożnej, kompletnie wyekwipowanych i wielki zastęp lekkoatletów. Do najlepszych zaliczali się: Tadeusz Kuchar, Władysław Grabowski, Zdzisław Latawiec Władysław Ponurski i Fabian (biegacze), Stanisław Tauliczek, Kazimierz Cybulski, Tadeusz Pawlewski, Józef Rysiak, Edmund Marion, (skoczkowie), Jajus (mistrz w chodzie), Tadeusz Kirchner i Franciszek Skopał (miotacze). Pomiędzy nimi dwaj, a to: W. Ponurski i T. Garczyński wyznaczeni zostali w skład ekspedycji austriackiej na Igrzyska Olimpijskie w Sztokholmie w r. 1912. Z nich T. Garczyński odmówił swego udziału, bo jako Polak nie chciał nosić na piersiach czarnego orła austriackiego.

I potoczyły się dzieje klubu uregulowanym trybem. Ale w początkach nieraz zastanawiałem się nad zagadką, skąd nasz klub czerpie środki na kosztowne wyjazdy piłkarzy, atletów, pływaków, narciarzy itp. skoro zawody przynoszą mało zysku, a mecze międzynarodowe często grubo deficyt, zaś wkładki członków — choć regularnie wpłacane, ledwie zdołają pokryć bieżące wydatki.

Aż raz przypadek pozwolił mi uchylić rąbka tej tajemnicy. Właśnie sprowadziliśmy drużynę wiedeńską; w dniu zawodów deszcz rozpadał się od południa. Przed rozpoczęciem meczu przystąpiła do kasy przy wejściu śp. Ludwika Kucharowa, matka naszych zawodników i rozglądając się po pustej widowni zapytała niespokojnie: „A jak tam kasa? — „Mamy 200 koron“ padła odpowiedź. „A ile kosztują wiedeńczycy?“ „800 koron — „Jezus Maria!“ Biedna „Pogoń“ — krzyknęła pani Kucharowa. Szybko sięgnęła do torebki i wraz ze łzą współczucia upadł na stolik banknot 500 koronowy.

Potem już umiałem sobie tłumaczyć, jak „Pogoń“ wychodzi zwycięsko z każdej opresji finansowej.

Z biegiem czasu pani Kucharowa stała się „Matką klubową“. Nic nasz już nie martwił inwentarz sportowy ani jego konserwacja. Wszystko to spadło na głowę naszej „matusi“, która, jakby jej mało było kłopotów z sześcioma rodzonymi synami, dom swój zamieniła na magazyn, szwalnię i pralnię. Z troskliwością matki dbała o to, aby nam niczego

nie brakło. Pamiętała nawet o owocach dla nas na czas przerwy w zawodach, także nawet i poza Lwowem rozgrywanym. Jej rękę dobroczynną wyczuwało się wszędzie. Nieraz po meczu przegranym razem z nami opłakiwała klęskę, besztając przy tym winowajców, szczególnie bramkarzy: „Jabym lepiej bronila“ mawiała! W końcu jednak pocieszała nas wszystkich, że na drugi raz lepiej pójdzie, tylko trzeba pilnie trenować i zaraz robiło nam się lżej na sercu. Był okres, gdy w reprezentacyjnej drużynie „Pogoni“ grało aż pięciu Kucharów (Tadeusz, Karol, Władysław, Waclaw i Mieczysław). Jest to rekord, który na długo pozostanie przy rodzinie Kucharów.

Na jednym z meczów „Matusia klubowa“ była w ósmym niebie. Pokonaliśmy wówczas naszego lokalnego rywala dziedzicznego w stosunku 7:1. Z czterech grających wówczas Kucharów (Tadeusz, Karol, Władysław i Waclaw) każdy strzelił bramkę. Tak wysokie zwycięstwo, zestawione z udziałem w grze 4 braci, świadczyło wymownie o wysokich walorach sportowych rodziny i napełniało dumą serce matki. To była jedna z najmilszych chwil w życiu naszej szlachetnej opiekunki, a my wszyscy cieszyliśmy się szczerze jej radością. Przez szereg lat kochające serce naszej „Mamusi“ i dobroczynna jej ręka wywierały silny wpływ na powodzenie klubu. A gdy to serce przestało w r. 1927 bić na wieki i zastygła tak pomocna ręka — w klubie naszym powstała pustka.

Z chwilą wybuchu wojny światowej sąd ustanowił kuratorem „Pogoni“ prof. Rudolfa Wacka. W tym czasie chodziło nie o rozwój sportu, ale wyłącznie o utrzymanie przy życiu klubu, jako organizacji, oraz zachowanie urządzeń sportowych za rogatką stryjską. I to udało się. Po odebraniu Rosjanom Lwowa po przełomie Gorlickim, w czerwcu 1915 r. zaczęło się na boisku naszym nowe bujne życie. Profesor Wacek, były wychowawca dzieci arc. Stefana Habsburga w Żywcu, umiał bardzo skutecznie wykorzystać swoje wpływy dla dobra naszego klubu i zdołał zapewnić cenną dla nas przychylność władz cywilnych i wojskowych austriacko-węgierskich we Lwowie.

Obdarzony kolosalną energią i rzutkością, prowadzony przez dobrze pojętą ideę sportową, zdołał on przy pomocy zadziwiającej intuicji sportowej, niezwykłego talentu organizacyjnego i nieomylnego zmysłu kalkulacji, dokonać w niesłychanie ciężkich warunkach rzeczy wprost nieprawdopodobnych.

Kto w czasie wojny, gdy ustawiczne przeglądy zmiatały z terenu klubu coraz to młodsze roczniki sportowców, pozostawiając tylko chłopców poniżej lat 17, zdołał nie tylko utrzymać klub na normalnym poziomie organizacyjnym, ale

dać mu podwaliny pod przyszłą jego wielkość i zapewnić hegemonię w sporcie polskim na długi szereg lat, tego trudno nie nazwać wyjątkowym organizatorem.

Dzisiejsi włodarze klubów sportowych znajdują w wynikach prof. Wacka jaskrawy dowód i przykład, jakie owoce wydaje nawet w najgorszych warunkach rozumna i uczciwa praca, poparta konsekwentnym dążeniem do wytkniętego jasno celu.

Niosąc wysoko sztandar szlachetnie pojmowanego sportu, zwalczając w zarodku wszelkie zakusy ściągnięcia czystej idei sportowej, której fanatycznie służył, na brudny teren interesu chciwej jednostki, prof. Wacek nie szczędził ani trudu, ani pieniędzy na żadną akcję, któraby sport zdołała pchnąć naprzód.

Wychodząc z założenia, że grosz klubowy, jako własność publiczna, jest rzeczą świętą, i że trwonienie lekkomyślnie tego grosza jest wielką zbrodnią, prof. Wacek przed wydaniem korony, lub marki, zawsze szukał sposobu, jakby tego wydatku uniknąć.

Jednak ten dusigrosz i skąpiec, który bez żenady żądał od graczy zwrotu nawet dwóch marek, nadpłaconych według jego mniemania na diety, nie żałował setek, gdy chodziło o urządzenie np. deficytowych z reguły, ale koniecznych zawodów lekkoatletycznych. Poza tym w księgach kuratora sądowego „Pogoni“, po stronie „długi“ nie spotykało się nawet najdrobniejszych kwot, a słowo „weksel“ nie istniało w jego słowniku.

I w tym leży tajemnica owych 30.000 koron wyłożonych gotówką na stół w r. 1920, gdy z nastaniem okresu pokojowego prof. Wacek uznał swą rolę, jako kuratora, za skończoną i powołał do życia normalny zarząd w myśl brzmienia statutu. Dla dzisiejszych działaczy walczących bez ustanku z długami, niedoborami i stratami zakrawa to może na bajkę, jak z okresu wojny i zniszczenia można było wygospodarować 30.000 na czysto.

A jednak można było dokonać nie tylko tego, lecz także jeszcze większą sumę, bo 37.000 koron wypłacić w latach 1915—1920 na cele społeczne i dobroczynne.

Dziś kluby po jednym nieraz meczu mają w kasie więcej, niż miał prof. Wacek za cały sezon, a mimo to siedzą w długach po uszy. Ich tajemnicą pozostaną prawdziwe przyczyny tego stanu i szczególnie rozrzutnej, czy nieuczciwej gospodarki, gdy dla klubu i społeczeństwa mają oni frazesy o ciężkiej odpowiedzialnej pracy społecznej, której w rzeczywistości nie wykonują, ani nie znają.

Znał ją i wykonywał, jak nikt inny, w szarym codziennym trudzie prof. Wacek. Nie ograniczał się on przy tym do terenu „Pogoni“ czy Lwowa

i Małopolski. W zasięgu jego pracy i inicjatywy znalazła się cała dostępna wówczas Polska.

Budził on do sportowego czynu powolną Warszawę, zachęcał do wysiłku Poznań i Łódź i pchnął na tory wielkiego sportu zmartwychwstający Górny Śląsk. Sport w Legionach ma mu także niejedno do zawdzięczenia. Okres jego rządów, to złote lata naszego klubu. A w księdze sportu polskiego zapewnił on sobie kilka pięknych kart — zapisanych złotymi zgłoskami.

Także jego matka śp. Bronisława z Dąbrowskich Wackowa, wzorem śp. Kucharowej troszczyła

się latami całymi o stronę gospodarczą drużyn. Za cały czas rządów syna wszyscy nasi chłopcy Jej staniem nosili czystytkie, ponaprawiane kostiumy, wyglądali zawsze jak z igły. Wśród chaosu wydarzeń nikt nigdy nie zdążył Jej podziękować, niech więc mnie będzie danem imieniem klubu i młodzieży złożyć za to należny hołd Jej ceniom!

Z rokiem 1921 rozpoczęliśmy epokę klasycznej, normalnej pracy pokojowej. Ale zawsze wspominać będziemy z rozrzewnieniem okres romantyczny pierwszych poczynań, pierwszych wzlotów i upadków.

Edmund Marion



Z pracy uczestników, zawodników i członków „Pogoni“ powstało w latach 1911 i 1912 boisko nasze przy drodze stryjskiej. — W pierwszym szeregu widzimy tu młodzież szkolną — wśród niej Wacława (x) i Władysława (xx) Kucharów, w tyle szereg wybitnych ówczesnych zawodników i zasłużonych członków Zarządu.



Grupa uczestników kolarskiego wyścigu drogowego Czortków—Zaleszczyki w roku 1893. Stoją obok innych: Witold Ziembicki (1) wówczas maturzysta, obecnie prof. U. J. K. i śp. Zygmunt Januszowski-Kłośnik (2) inicjator wyścigu. Zdobyli oni wówczas dwa pierwsze miejsca.



Pierwsi saneczkarze „Pogoni“ — Medard Kawecki i Edmund Marion, pierwsi członkowie Klubu Gimnastyczno-Sportowego w IV-tym gimn., jedni z pierwszych graczy piłkarskich „Pogoni“, po zwycięstwie w zawodach na saneczkach, urządzanych początkowo na drodze Kadeckiej.

CZEŚĆ I
(LATA 1900–1904–1914)

OPRACOWALI:

PROF. TADEUSZ DREŃGIEWICZ

DR STANISŁAW POLAKIEWICZ

PROF. RUDOLF WACEK

Kluby sportowe we Lwowie wzięły swój początek jeszcze przed wojną światową z drużyn szkolnych ówczesnych gimnazjów i szkół realnych. Ślady owego ruchu sportowego, kielkującego w drużynach szkolnych z początkiem XX wieku, znajdujemy w krótkich i lakonicznych kronikach sportowych „Gazety Sportowej“ z r. 1900 — w „Słowie Polskim“ i „Wieków Nowym“ — nadto w sprawozdaniu Towarzystwa Zabaw Ludu i Młodzieży, wydanym z końcem 1905 r.

Z tych drużyn szkolnych, organizujących się samorzutnie już od roku 1900, a pozostających od r. 1904 pod opieką wspomnianego wyżej Towarzystwa i hołdujących głównie piłce i lekkiej atletyce, powstały w latach następnych pierwsze lwowskie kluby sportowe: „Czarni“, „Lechia“ i „Pogoń“, — zrzeszenia o właściwym już typie nowoczesnego klubu sportowego. W latach tych mają już one swe zarządy, kasę, członków, a pierwsza z klubów lwowskich (i wogóle polskich) „Pogoń“ zdobyła własne boisko w r. 1908 na torze cyklistów za rogatką stryjską i szczyt się pierwszym statutem zatwierdzonym przez ówczesne Namiestnictwo. Ona też wydaje sprawozdanie ze swej działalności w r. 1909, pierwsze we Lwowie i na ziemiach polskich sprawozdanie klubu sportowego, poświęcającego się piłce nożnej i lekkiej atletyce.

Pisząc historię naszego klubu, pragniemy w tej Księdze Pamiątkowej oddać hołd prawdzie, a zarazem sprostować niektóre błędne mniemania i nieścisłości, pokutujące dotąd w tradycji sportu lwowskiego.

Inicjatorem i twórcą wychowania fizycznego i sportu w Małopolsce, opartego na wzorach zagranicznych było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół Macierz“ we Lwowie, jeszcze w ostatnich dziesiątkach lat XIX wieku. W chwili jednak, gdy na dobre powiały we Lwowie hasła wychowania fizycznego na świeżym powietrzu — hasła zabaw ruchowych, przenoszących młodzież z sal gimnastycznych na zielen boisk wzorem Zachodu, rolę „Sokoła“ we Lwowie objęło wspomniane wyżej, a powstałe w roku 1904, Towarzystwo Zabaw Ludu i Młodzieży — popularne już w r. 1905 jako Towarzystwo Zabaw Ruchowych i „Sokół“ ograniczył się zaś do kierunku czysto gimnastycznego.

Oto są dwie organizacje, które położyły kamień węgielny pod rozwój sportu polskiego. W Krakowie również jeszcze przed powstaniem T. Z. R. Lwowskiego, mamy oddawna Park Zabawowy dla

młodzieży, założony w r. 1891 przez niezapomnianego dra Jordana, propagatora wychowania fizycznego młodzieży przez gry ruchowe na świeżym powietrzu.

Tak więc w czasach kiedy kluby sportowe jeszcze nie istniały, kiedy niejednego z późniejszych słynnych zawodników, czy działaczy klubowych na świecie jeszcze nie było — już pamiątki Złotów Sokolich notują rozgrywki w grach ruchowych, podają wyniki zawodów lekkoatletycznych. Pierwsze zawody w piłce nożnej we Lwowie i niezawodnie na ziemiach polskich zostały rozegrane na Złocie Sokolim w r. 1894 między drużyną lwowską, a krakowską *).

Grą zaś najbardziej wówczas rozpowszechnioną był staropolski palant — znany u nas od XV wieku. Gorącym zwolennikiem tej gry był śp. Justyn Lang, urzędnik Tow. Kredyt. Ziemińskiego, radny miejski, członek „Sokoła - Macierzy“ i twórca boiska szkolnego na Łyczakowie. Był on specjalistą w wyrabianiu gumowych piłek (nazwanych od niego „langówkami“), które rozdawał dobrym graczom.

Za cmentarzem Stryjskim, na wzgórzach, tam, gdzie dziś wznoszą się gmachy Korpusu Kadetów, istniały w tych czasach rozległe błonia, na których znajdowało się boisko miejskie Korpusów Wakacyjnych, założone przez profesora Seminarium Nauczycielskiego śp. Edmunda Cenara, członka „Sokoła - Macierzy“, wybitnego znawcę wychowania fizycznego i sportu. Rok rocznie dla uzupełnienia swoich wiadomości wyjeżdżał on za granicę i z jednej takich podróży około r. 1892 przywiózł z Anglii piłkę nożną — dotychczas u nas nikomu nie znaną. Piłkę tę dał palancistom do zabawy i to były pierwociny polskiej piłki nożnej. Kopano, jak kto chciał, bez żadnych zasad, i przepisów. Były tylko bramki oznaczone dwiema chorągiewkami, odległymi od siebie o 12 kroków, lub na oko wbijanymi w ziemię; boisko mierzono od 80—90 kroków, rzutów bocznych, rzutów karnych, wolnych itp. jeszcze nie znano; sędzia jednak już był.

Inż. Niedzielski, członek „Sokoła“, przypadkowo zobaczył tych grających młodzieńców i zainteresował się nimi, tym bardziej, iż bawiąc w Odessie widywał grających tam Anglików. Zaczął z swymi pupilami prowadzić racjonalne ćwiczenia. Było to

*) Wiadomość taką podaje Przewodnik Gimnastyczny „Sokół“ — rok XIV — październik 1894 — nr 11, strona 110.

GAZETA SPORTO- WA

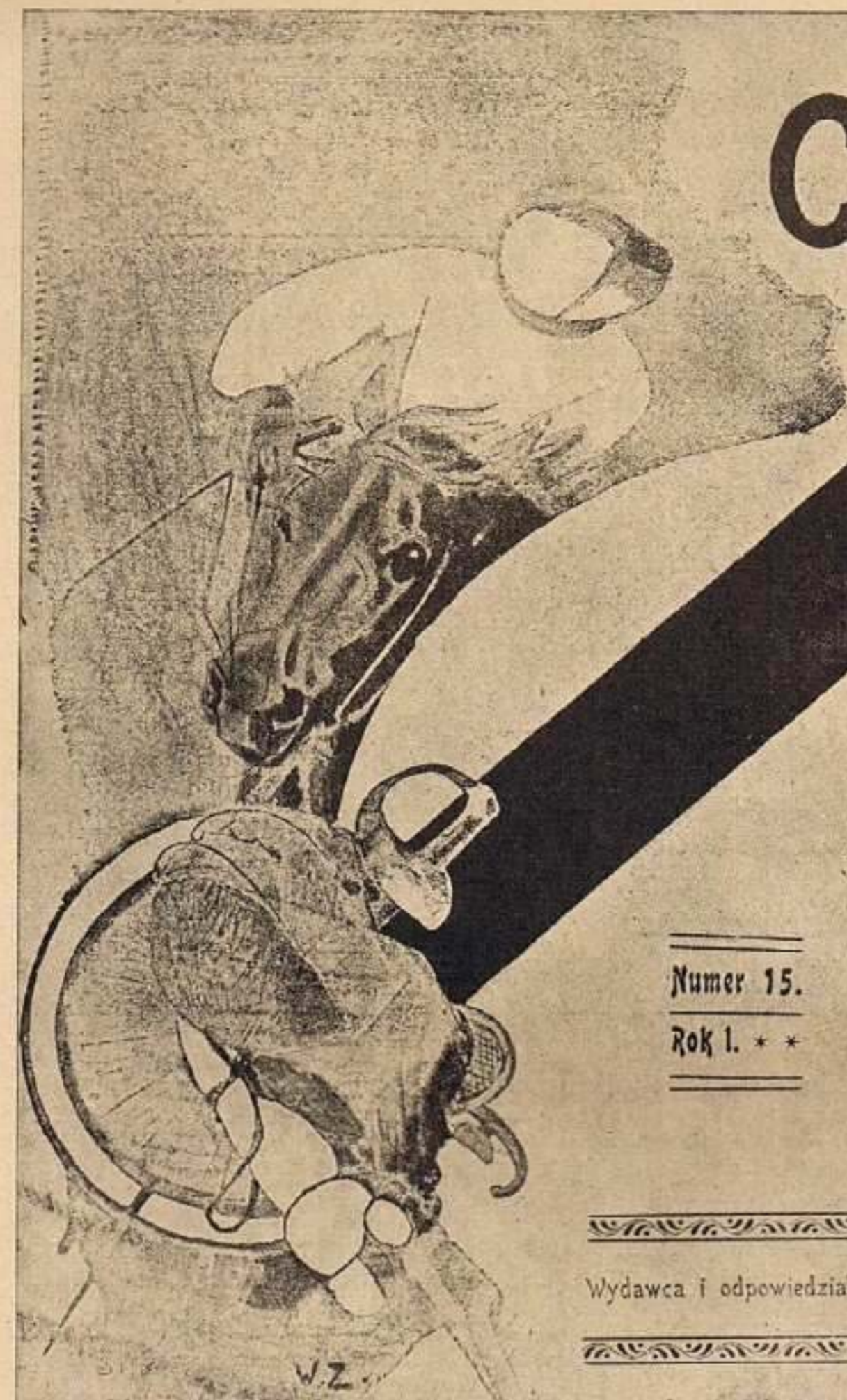
Lwów, 15. października 1900.

Sport konny ❖ Cyklistyka ❖ Samochody ❖ ❖
Szermierka ❖ Atletyka ❖ Łowiectwo ❖ ❖ ❖
Wioślarstwo ❖ Lawn-Tennis ❖ Piłka nożna
Kroket ❖ Łyżwiarstwo ❖ Strzelanie ❖ ❖ ❖
Rybacko ❖ Fotografia amatorska ❖ ❖ ❖ ❖

Numer 15.

Rok I. * *

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Kazimierz Hemerling. ♪ ♪ ♪ ♪ ♪ ♪ ♪ ♪ ♪ ♪



Strona tytułowa pierwszego polskiego tygodnika sportowego, którego pierwszy numer pojawił się we Lwowie dnia 24 czerwca 1900 r. Powyższą winiętą wykonał prof. Dr Witold Ziembicki — wówczas absolwent medycyny i współpracownik obok śp. Zygmunta Kłośnik-Januszowskiego „Gazety Sportowej”. Redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą był Kazimierz Hemerling. Redakcja i Administracja mieściły się w lokalu przy ul. Szopena 7; drukowano w „Drukarni Udziółowej” przy ul. Lindego 8.

na wiosnę 1894 roku, przed II. Zlotem Sokolim, urządzonym z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie. Równocześnie w Krakowie uprawiano wśród innych gier piłkę nożną pod kierunkiem stud. med. Zygmunta Wyrobka w Parku Jordana.

Korzystając ze Zlotu, wyzwała drużyna krakowska drużynę lwowską i tak oficjalne zawody w piłce nożnej — **pierwsze w Polsce** znalazły się w programie ćwiczeń zlotowych. Świadek i uczestnik tych zawodów, emerytowany prof. gimn. Włodzimierz Chomicki, zasłużony działacz sokoli, żyje do dzisiaj we Lwowie, ale też wszystkie okoliczności wskazują na to, że rozegrano je nie wedle reguł angielskich, lecz po „domowemu” — „kupa”.

Na tym samym zlocie odbyły się zawody lekkoatletyczne jednostkowe, w skokach, rzutach i biegach.

Wśród szeregu zwycięskich zawodników z wszystkich miast b. Galicji, znalazł się liczący wówczas 21 lat śp. Ludwik Christelbauer, zasłużony później działacz sportowy.

W roku 1903 widzimy na zlocie we Lwowie wśród zwycięskich zawodników w lekkiej atletyce Mariana Dąbrowskiego z Krakowa, obecnego posła i redaktora Il. Kuriera Codziennego, jako drugiego w skoku w dal (5.20) za czeskim sokołem Pragr Oldrichem z Kolina.

W latach 1894—1899 istnieją nadal drużyny sokole grywające ze sobą tylko dla rozrywki a sędziuje im bardzo często śp. Król, b. członek wiedeńskich Cricketerów, ze „Sokoła-Macierzy”.

Początki właściwej piłki nożnej we Lwowie — wedle reguł angielskiej Football Association — przypadają jednak dopiero na koniec r. 1899. Wtedy to



KAZIMIERZ HEMERLING,
pierwszy polski redaktor i wydawca sportowy,
jeden z pierwszych działaczy.

rozpoczął u nas swą działalność prof. dr E. Piasecki, wszczepiając nie tylko w uczniów, lecz i w dorosłych zasady reguł angielskich (patrz str. 10 Księgi), a w r. 1900 przygodnie działa na tym polu trener kolarski Czech Vejtruba. W nrze 3. „Gazety Sportowej“ z dnia 8 lipca 1900, str. 3, znajdujemy bowiem notatkę „Z lwowskiego toru cyklistów“ tej treści, że: „Zjednoczone kluby kolarskie: Lwowski K. C. i Tow. Kolarzy Wyścigowców, powierzyły kierownictwo treningów kolarskich wytrawnemu trenerowi, p. Józefowi Vejtrubie z Pragi“. „Ale Komitet“, czytamy dalej, „nie zadawała się pracą w kierunku samej tylko cyklistyki i pragnie też wprowadzić na tor gry i zabawy sportowe. Dzięki pobytowi p. Vejtruby wprowadzoną została przepiękna gra w piłkę nożną“.

Równocześnie z tą wiadomością w pierwszych numerach „Gazety Sportowej“ pomieszcza K. Hemerling „prawidła gry w piłkę nożną (Football-Association)“, które później wydaje w osobnej broszurze.

Pierwsze w Polsce sprawozdania z zawodów piłkarskich odbytych w dniach 7 i 26 października 1900 r., zamieszczone w „Gazecie Sportowej“ z 15. X. 1900 r., a przytoczone w słowie wstępnym (patrz str. 6 Księgi) są niezbitym i bezapelacyjnym dowodem na dwie okoliczności:

Primo, że lata 1899/1900 przynoszą nam we Lwowie piłkę nożną według reguł angielskich, wszak sprawozdania te mówią wyraźnie, iż sędzią głównym był dr E. Piasecki, a bocznymi pp. Feigl i Hemerling, podają wyniki 1:1 i 0:0, oraz wymieniają nazwiska kapitanów drużyn, czyli wszystkie akcesoria normalnych zawodów piłkarskich.

Secundo, że pierwszymi piłkarzami polskimi, grającymi już w r. 1900 podług zasad angielskich, byli uczniowie IV-go gimnazjum, tej kolebki Klubu Gimnastyczno-Sportowego w r. 1904, a następnie „Pogoni“ w r. 1907.

A fakt istnienia we Lwowie w r. 1900 specjalnego pisma o poziomie tej „Gazety Sportowej“, staje się dla nas jeszcze jednym powodem chluby i stwierdza, że nadawana naszemu grodowi nazwa „kolebki sportu polskiego“ nie jest czczym komplementem. Bo już lat temu 40 prężność rozwojowa sportu lwowskiego, nakazała „Gazecie Sportowej“ objąć programem i atletykę i tenis i piłkę nożną i łyżwiarstwo, czyli program o jakim innym miastom i dzielnicom Polski podówczas jeszcze się nawet nie śniło.

Do
Wielmożnego Pana
KAZIMIERZA HEMERLINGA
we Lwowie.

Czcigodny Panie!

Jako Prezes największego w naszym kraju Oddziału kolarzy „Sokoła“ we Lwowie, który pod Twojem przewodnictwem i za Twojem staraniem pierwszy w Galicyi zbudował tor wyścigowy, oraz przez kilkulatnią pracę nad organizacją prowincjonalnych klubów, nad przygotowaniem Ogólnego Związku Klubów Cyklistów, a wreszcie w ostatnich czasach przez podjęcie pierwszych fachowych wydawnictw w kraju, jak kalendarza dla kolarzy a szczególnie czasopisma „Koło“ we Lwowie, oddałeś już i oddajesz ciągle wielkie usługi nietylko wszystkim cyklistom polskim, ale także w szczególności polskiem klubom cyklistów.

Krakowski klub cyklistów z r. 1892 uznając oddawna potrzebę posiadania swego organu, z całą skwapliwością postanowił uczynić wydawane przez Ciebie, Czcigodny Panie, czasopismo „Koło“ swoim organem, a pragnąc zacieśnić i utrwalić węzły łączące klub z redaktorem jego organu, uchwalił jednomyślnie na Walnem Zgromadzeniu odbytem w dniu 7 Kwietnia 1895 r. zapisać Cię w poczet swoich Członków honorowych.

Wykonywując uchwałę powyższą przez wręczenie Ci niniejszego pisma, prosimy Cię, Czcigodny Panie, abyś ofiarowaną Sobie godność

Członka honorowego

Krakowskiego Klubu Cyklistów z roku 1892

oraz odznakę klubową przyjąć, a klub nasz w życzliwej pamięci zachować raczył.

Kraków, 7 Kwietnia 1895 r.

Sekretarz
[Signature]
Prezes
[Signature]

Jeden z najstarszych polskich dyplomów honorowych za zasługi sportowe.

Z tych właśnie drużyn klasowych, a później szkolnych biorą swoje początki lwowskie kluby sportowe. Bardziej przedsiębiorczy uczniowie, o pewnym zmyśle organizacyjnym, tworzą z lepiej grających drużyn klasowych reprezentacyjne drużyny szkolne, które rozgrywały zawody w piłce nożnej z podobnymi drużynami z innych gimnazjów. Z tych początkowo drużyn szkolnych powstały właśnie przyszłe kluby sportowe „Czarni“, „Lechia“, „Pogoń“. W pierwszej szkole realnej powstał z końcem r. 1903 I. Lwowski Klub Piłki Nożnej „Sława“ — późniejsi „Czarni“, w IV gimnazjum powstał w r. 1904 Klub Gimnastyczno-Sportowy, połączony następnie z „Lechią“ w „Pogoń“, z uczniów III i VI gimnazjum powstaje w roku 1904/5 „Lechia“. Nie można więc uważać we Lwowie żadnej za starszą lub za młodszą organizację w dzisiejszym rozumieniu, wszystko to były tylko drużyny szkolne, po raz pierwszy występujące pod nazwami w roku 1904. Z nazw tych zaś najstarszą jest „Sława“, dalej idą „Lechia“, „Czarni“, wreszcie „Pogoń“.

O drużynach szkolnych i ich działalności żadnej wzmianki w ówczesnych kronikach sportowych lwowskich dzienników przed rokiem 1900 nie znajdujemy.

„Słowo Polskie“ w nrze 448 i nrze 453 z dnia 29. IX. 1903 r. podaje wzmiankę o piłkarzach „Sokoła-Macierzy“, którego dwie drużyny — „czerwoni“ i „zieloni“ — rozegrały zawody w dniu 27 września 1903 r. z wynikiem 2:2. O tym samym wspomina „Wiek Nowy“ nr 674 z dnia 26. IX. 1903.

Ważnym dokumentem historycznym jest list zwolennika piłki nożnej p. K. H. (Kazimierz Hemerling), pisany do „Słowa Polskiego“, opublikowany dnia 2. X. 1903 r. w nrze 459. W liście tym dziwi się p. K. H., iż sezon swój Kółko Footballowe „Sokoła“ zamknięto zbyt wcześnie — po czym tak mówi: „Jeżeli się nareszcie u nas udało zorganizować Kółko Footballowe, które w przyszłości zamierza spotkać się z Czechami, to nie powinno ono ustawać w pracy“.

Jest to dowodem, że żadnych klubów zorganizowanych, poza owym Kółkiem, w roku 1903 jeszcze nie było, gdyż działacz tej miary, jakim już wówczas był Nestor naszego sportu, pierwszy wydawca i redaktor „Koła“ i „Gazety Sportowej“ w latach 1895—1901, autor pierwszych wydanych przepisów piłkarskich, wydawca kalendarzy kolarskich, jeden z założycieli T. Z. R. — Kazimierz Hemerling, nie pominąłby milczeniem organizacyj, choćby studenckich — czy to „Czarnych“, „Pogoni“ czy „Lechii“ — pisząc „jeżeli się nareszcie udało u nas zorganizować Kółko Footballowe „Sokoła“. Również redaktor Kłośnik-Januszowski (który już w r. 1903 prowadził bardzo sumienny przegląd tego



Sp. ZYGMUNT KŁOŚNIK-JANUSZOWSKI
pierwszy polski sprawozdawca sportowy,
zasłużony działacz.

wszystkiego, co się u nas i za granicą w sporcie działo, (w osobnym tygodniowym odcinku „Słowa Polskiego“ pod tytułem „Sport“), nie wspomina o żadnych zawodach drużyn studenckich, a pisze również tylko o meczu dwu drużyn sokolich, rozegranym we wrześniu 1903 r.

Pierwsze sprawozdanie I. Lwowskiego Klubu Piłki Nożnej „Czarni“, które wyszło w r. 1910, podaje, iż w r. 1903 „przychodzi we wrześniu do pierwszego w Galicji meczu footballowego, rozegranego z naprędce zorganizowaną z uczniów szkół średnich lwowskich drużyną, która uległa przewadze naszych, pod względem teorii i praktyki w stosunku 3:0 — drugi raz 2:0“... a dalej wspomina o „zaszczytnych po tym wypadku wzmiankach w prasie lwowskiej“. Nie negując tego faktu, stwierdzamy, że mecze te odbyły się i zwycięstwa te odniesiono, a w gazetach są wzmianki, **ale to wszystko działo się we wrześniu 1904 r., a więc o rok później.** Widocznie ten, który opracowywał to sprawozdanie w r. 1910 pomylił się o rok, a także nie są to wcale pierwsze mecze w Galicji.

Mimo bardzo sumiennych badań i poszukiwań w r. 1903 nie ma ani słowa o takich meczach w dziennikach lwowskich („Słowo Polskie“, „Wiek Nowy“, „Kurier Lwowski“, „Gazeta Narodowa“), przeciwnie jest tylko wzmianka o meczu sokolim 2:2.

O ile więc godzimy się na to, że w latach 1903—1904 istnieją już szkolne organizacje sportowe, wśród których najwcześniej zorganizował się przyszły klub „Czarnych“, jako I. L. K. P. N. „Sława“ — tak znowu stanowczo musimy sprostować te błędne twierdzenie, jakoby w r. 1903 istniał już we Lwowie jakikolwiek „klub sportowy“.

ROK 1904

W „Wiek Nowym“, nrze 839 z dnia 15 kwietnia 1904, pisze p. Kazimierz Hemerling w rubryce „Sport“: „Z początkiem sezonu. Co robią nasze Kółka Footballowe? Wszak istnieje przy „Sokole“ kółko footballowe, a nadto miało się zawiązać nowe kółko akademickie byłych uczniów IV gimnazjum“.

A w następnym tygodniu czytamy we „Wiek Nowym“, dnia 21. IV. 1904 r., w „Sporcie“, następującą notatkę: „Z obecnych i byłych uczni IV gimnazjum utworzyły się pod kierunkiem dra Piaseckiego dwa kółka, które pilnie grywają na Placu Powystawowym w każdą niedzielę i święto przed południem. W innych gimnazjach, w szkole realnej i w „Sokole“ organizują się kółka footballowe“. Wiadomość powyższa, podana przez Kazimierza Hemerlinga, jest nieodpartym dowodem istnienia dobrze zorganizowanych drużyn piłkarskich w IV gimnazjum pod kierownictwem dra Piaseckiego, który nie ustaje w pracy nad podniesieniem poziomu sportowego wśród młodzieży. Właśnie te drużyny to od r. 1904 Klub Gimnastyczno-Sportowy IV-go Gimnazjum, przyszła „Pogoń“. Ich kierownik prof. dr Piasecki zostaje potem w r. 1908 pierwszym prezesem już zorganizowanego statutowo klubu.

Zacząto też występować wówczas przeciw piłce nożnej, czego dowodem następująca wiadomość zamieszczona w „Słowie Polskim“ dnia 6 maja 1904:

„Wrogie ataki na piłkę nożną sprawiły, że opóźniliśmy się w naśladowaniu zagranicy w tej pięknej zabawie. Ale potrafiliśmy się ocknąć. Dowodem tego „Sokół“, a raczej zawiązane w jego łonie w **zeszłym roku**, a teraz doskonale zorganizowane i odświeżone kółko footballistów. Oprócz tego mamy jeszcze drużynę młodzieży, która co niedziele i święta grywa w piłkę nożną na Placu Powystawowym. I tam nie mniejsze, jak na boisku łyżczakowskim, panuje ożywienie i można mieć nadzieję, że ono udzieli się innym. Słychać o zorganizowaniu drużyn footballowych wśród akademickiej młodzieży“.

W Zielone Świątki w roku 1904 następuje pierwszy wyjazd zorganizowanej lwowskiej drużyny uczniowskiej z IV gimnazjum pod przewodnictwem dra Piaseckiego do Krakowa. W historii sportu jest to pierwsze nawiązanie stosunków sportowych Lwowa z Krakowem przez drużyny uczniowskie, które za lat trzy będą nosiły charakter prawdziwych klubów sportowych.

O wydarzeniu tym pisze Kłośnik-Januszowski w „Słowie Polskim“, nr 249 dnia 27. V. 1904 roku:

„Jeszcze jeden miły objaw mam do zanotowania. Zawody w grach sportowych (matches) dotąd

u nas nie znalazły gruntu. To też warto podnieść, że w Zielone Świątki udało się urządzić takie zawody między uczniami IV gimnazjum ze Lwowa, a III gimnazjum krakowskiego w Parku Jordana, przy sposobności wycieczki lwowiaków do Krakowa“.

„Robiąc o to starania — opowiada dr Piasecki — miałem na myśli wytworzenie stałego zwyczaju, aby coraz częstsze wycieczki świąteczne młodzieży do Krakowa wprowadziły w swój program stałe „igrzyska“ w Parku Jordana, który jest „Olimpią“ naszej młodzieży. Pierwsza próba w r. 1904 udała się. Grano w piłkę uszatą, a drużyna krakowska wygrała 3:0, co jednak Lwowiacy przypisują swemu znużeniu, oraz lekkości i konstrukcji odmiennej piłki uszatej. Prof. Jordan był obecny na zawodach i żywo się nimi interesował. Po walce Lwowiacy uściskali dłonie krakowskich zuchów i podążyli na Wawel. Kierownik parku dr Tokarski obiecał za rok dostarczyć drużyny do piłki nożnej. Mecz w Krakowie — kończy swe opowiadanie żarliwy zwolennik rozbudowania życia sportowego wśród młodzieży — dał mi jedną z najmielszych chwil, gdyż pewny jestem, że w ustaleniu instytucji zawodów leży przyszłość gier sportowych wszędzie, a więc i u nas“.

Jak widzimy, ta pierwsza wyprawa drużyny przyszłej „Pogoni“ pod kierunkiem dra Piaseckiego miała być wyprawą piłkarską. Lwowianie jechali do Krakowa w nadziei, iż rozegrają tam mecz piłkarski, tymczasem skończyło się na piłce uszatej i na klęsce Lwowian, oraz jakimś surogacie lekkiej atletyki. Nawiązanie właściwych stosunków między Lwowem, a Krakowem, to wyłączna zasługa Towarzystwa Zabaw Ruchowych, które w roku 1906 złożyło wizytę Krakowowi, wysyłając tam dwie drużyny piłkarskie — „Czarnych“ i Klubu Gimnastyczno-Sportowego IV-go Gimnazjum, drużyny uczniowskie z przymieszką studentów, bynajmniej jednak nie klubowe.

Do tej sprawy powrócimy jednak przy omawianiu dziejów r. 1906.

Sledźmy tymczasem dalej rozwój tych organizacji uczniowskich. „Wiek Nowy“ z dnia 22. VI. 1904 r., nr 894, podaje, że 19. VI. odbyły się zawody w piłce nożnej między uczniami IV gimnazjum z jednej, a uczniami szkoły realnej, z drugiej strony. Wynik 2:0 dla szkoły realnej; sędziował wspomniany Król, członek Kółka Footballistów „Sokoła“. Byłoby to pierwsze spotkanie przyszłych „Czarnych“ z przyszłą „Pogonią“ — zwycięskie dla „Czarnych“, o tym jednak nie ma wzmianki ani w sprawozdaniach „Pogoni“, ani w sprawozdaniach „Czarnych“.

Bardzo ciekawą notatkę znajdujemy w „Słowie Polskim“, nr 307 z dnia 1. VII. 1904, w rubryce

„Sport“: „Z tygodnia. Świeży dowód życia sportowego wśród młodzieży i zainteresowania się nąszej publiczności mieliśmy ubiegłej środy (29. VI.). Pomimo niepewnej pogody boiska sportowe na Placu Powystawowym, równocześnie z odbywającym się festynem na dochód Kolonii Rymanowskiej, wypełnione były młodzieżą, której zawodom bądź w piłce nożnej bądź w staropolskim palancie przypatrywała się liczna publiczność. Najwięcej zebrało się dookoła boiska w pobliżu dawnej hali muzycznej, gdzie uczniowie IV gimnazjum, wychowankowie dra Piaseckiego, grali najprzód palanta, później w piłkę nożną. W piłce nożnej niebiescy górowali w rezultacie 2 punktami na 1 stracony przeciwko czerwonym. W jednej i drugiej drużynie przy wielkim ożywieniu mało widać było zgrania, sporo nieprawidłowości, niewiele tego, co dobrym sportem zwykliśmy nazywać. Przyczyną tego dużo sił po obu stronach świeżych, za mało wyćwiczonych. Te świeże siły powinny właśnie ćwiczyć jak najwięcej, dobrze, że graczy przybywa, braki znikną z czasem“.

W jesieni tego roku odbyły się dwukrotnie zawody drużyn uczniowskich, o których Kłośnik-Januszowski w nrze 555 „Słowa Polskiego“ z dnia 25. XI. 1904 r., tak pisze:

„Dłuższa moja nieobecność — (Kłośnik-Januszowski jeździł wówczas do Czech, gdzie szczegółowo zapoznał się ze sportem czeskim) sprawiła, iż nic nie wspominałem o dwu meczach odbytych tej jesieni. Mecze te odbyły się między drużyną VI gimnazjum*), a więc zupełnie świeżo zorganizowaną, a dobrze nam już znaną, dziarską — ze szkoły realnej. Nie będę tu opisywał przebiegu i wyniku tych meczów, udzielonych mi łaskawie przez dra Piaseckiego, sędziego dwóch współzawodniczących drużyn, uważam to w naszym footballu, tak niedawnym jeszcze sporcie, za rzecz drugorzędną; nie mogę jednak nie podnieść, iż mecze te wyłoniły się samorzutnie, bez niczyjej inicjatywy, z grona tej młodzieży, że są więc nowym, a pociesającym objawem, budzącego się u nas życia sportowego“.

Oto są właśnie te dwa mecze, wspomniane w I. sprawozdaniu „Czarnych“ i te zaszczytne wzmianki w prasie lwowskiej — nie z r. 1903, lecz 1904. Oba te mecze wygrała „Sława“, przyszła drużyna „Czarnych“, 3:0 i 2:0 z drużyną VI gimnazjum, w szeregach której grali i uczniowie III gimn., przyszli członkowie „Lechii“.

Jak więc widzimy, w roku 1904 najlepiej zorganizowaną i bezkonkurencyjną była drużyna piłkarska I. szkoły realnej, jako I. L. K. P. N. „Sława“, pod przewodnictwem Kazimierza Sołtyńskiego, wy-

*) Drużyna ta, to zawiązek „Lechii“.

stępująca już wtedy w czarno-czerwonych kostiumach, od których wkrótce przyszła nazwa „Czarni“. Pierwsze buty piłkarskie we Lwowie, ku ogólnej sensacji i zazdrości innych adeptów piłki, nabyli w tym roku dwaj członkowie „Sławy“ Leopold Szerauc i Józef Bizoń.

W tym samym sprawozdaniu wspomina Kłośnik o „budzącym się ruchu sportowym dziewcząt w Zakładzie Strzałkowskiej“.

Aby te przyczynki do historii sportu polskiego na terenie Lwowa, oparte na bezwzględnie pewnych źródłach, pochodzących spod pióra wiarygodnych pierwszych dziennikarzy sportowych Polski, uzupełnić, posłuchajmy, co pisze Kłośnik dnia 4 listopada 1904 r. w „Słowie Polskim“, nr 519:

„Wychodząca u nas przed laty (1900 — 1901) ilustrowana „Gazeta sportowa“, poświęcona na równi wszystkim gałęziom sportu, drukowana na ładnym papierze w formacie „Tygodnika Ilustrowanego“ o 8 i 10 stronach, gazeta, której wadą było, że... zanadto starannie wydawana była, upadła po 2-letniej egzystencji, pomimo niskiej ceny prenumeraty (12 koron rocznie), z powodu braku poparcia. Poza sferą sportu konnego, około 100 odbiorców, miała w całej Galicji kilkunastu prenumeratorów. Wydawca i redaktor, Kazimierz Hemerling, dotąd nie może się opamiętać po stracie kilku tysięcy koron. A z dzienników „Słowo Polskie“ — wbrew poglądom reszty prasy — ma dział sportowy“.

W roku tym powstaje Towarzystwo Zabaw Ludu i Młodzieży, a o zatwierdzeniu statutu tego towarzystwa, rzucającego nowe hasła wychowania fizycznego, donosi Kłośnik w nrze 578 „Słowa Polskiego“ z dnia 9. XII. 1904. Statuty „Pogoni“ i „Czarnych“ zatwierdzi władza austriacka dopiero w r. 1908.

ROK 1905

Dnia 28. X. 1904 pisze Kłośnik w „Słowie Polskim“ pod adresem Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego z okazji mającego się odbyć Walnego Zebrania: „pozwalamy sobie przypomnieć Walnemu Zebraniu sprawę mającego się wprowadzić na torze hokeja. Powinnoby się już nareszcie wyjść ze sfery nieurzeczywistnionych dotąd zapowiedzi tej pięknej zabawy“.

Życzeniu tego wielkiego propagatora naszego sportu w piśmie i słowie, stanie się zadość, gdyż już w kilka miesięcy później, w roku 1905 dnia 7. I. w nrze 12-tym „Słowa Polskiego“ czytamy zapowiedź pokazu hokeja na lodzie, który „wprowadzą uproszeni przez Towarzystwo Łyżwiarskie uczniowie szkół średnich, a to grupa naszych naj-



Rok 1905. Grupa założycieli i członków klubu Ginnastyczno-Sportowego IV-go Gimnazjum. Stoją od lewej: Marian Bilor, śp. Józef Rysiak, Edmund Marion, Medard Kawecki, Władysław Makowicz, Rafał Piotrowski, Rudolf Hibel.



Rok 1906. Pokaz piłki nożnej według reguł angielskich w Krakowie, zorganizowany w Parku Jordana przez Lwowskie Towarzystwo Zabaw Ruchowych z udziałem „Czarnych“, Klubu Ginnastyczno-Sportowego IV-go Gimnazjum i szkolnych drużyn krakowskich. Na zdjęciu drużyna KGS, w mundurkach krakowska. Stoją od lewej: Chowaniec, Polak, Tempka, A. Rządki, Kucz, M. Kawecki, Fiedberg, śp. W. Rządki, śp. Kremer, J. Nowak, M. hr. Krasiński, śp. Rysiak, śp. Rzeszółtko, Mameczuk, Marion, Lambert, R. Piotrowski, (—). Siedzą: dr Hornung, śp. dr Hojnacki, śp. dr Jordan, śp. Hemerling, śp. red. Kłośnik-Januszowski, prof. Worosz. U dołu: Stoeger, Karasiński, M. Bilor, Frysztak, Szeligowski.



Rok 1907. Pierwsze zdjęcie „Pogoni“ I bezpośrednio po fuzji KGS z „Lechią“. Stoją od lewej: Rudolf Spanring, Jan Harasymowicz, Aleksander Rządki. Klęczą: Jan Pirożyński, Marian Kleban, Medard Kawecki. Siedzą: Maksymilian Dudryk, Julian Karasiński, Bela Zausner, śp. Józef Rysiak, Edmund Marion.



Rok 1907. „Pogoń“ I i „Pogoń“ II. Stoją od lewej: Spanring, śp. Konrad Litwinowicz, Harasymowicz, Marian Steifer, A. Rządki, śp. Jerzy Kauczyński. Klęczą: Roman Horodyski, Pirożyński, Tadeusz Kuchar, Kleban, Walerian Glaas, M. Kawecki. Siedzą: M. Dudryk, Rudolf Hibel, Karasiński, Orest Dżułyński, Zausner, Rafał Piotrowski, śp. Rysiak, śp. Wilhelm Rządki, Marion, śp. Władysław Bahr. Na prawo stoi Karol Kuchar.



Rok 1907/08. „Pogoń“ III. Stoją od lewej: Snokowski, Kochanowski, Owsicki. Klęczą: Ingarden, Taborski, Solecki. Siedzą: St. Laskownicki, Schlarp, śp. Skrabek, Bedlewicz, Kaliński.



Rok 1908. „Pogoń“ IV. Stoją od lewej: Hardt, Schwab, Ingarden, Kielb, W. Dżułyński, Malaczyński, Soltysik. Siedzą: Tadeusz Kowalski, śp. Zamłyński, St. Harasymowicz, śp. Peplowski.



Rok 1909. „Pogoń“ III. Stoją od lewej: śp. Zamłyński, Zawadzki, Dadak, W. Dżułyński, Piro. Klęczą: Wł. Kuchar, Kielb, Stuchły. Siedzą: S. Bodzioch, Makowski, Snokowski.



Rok 1907. „Pogoń“ I przed meczem z „Czarnymi“ I dnia 13. X., wygranym 2:1. Stoją od lewej: M. Dudryk, Bela Deutsoh, Votroubee, śp. Rysiak, Marion. Klęczą: Pirożyński, Kleban, M. Kawecki. Siedzą: Karasiński, Harasymowicz, Spanring.

Rok 1908. „Pogoń“ I w Krakowie 26. IV. na pierwszym historycznym meczu z „Cracovią“ (1:1). Stoją od lewej: inż. Al. Litwinowicz (skarbnik klubu), Deutsch, Pirożyński, Piotrowski, prof. dr E. Piasecki (prezes klubu), T. Kuchar, Spanring, śp. W. Rządki, Kleban. Klęczą i siedzą: M. Dudryk, Dżułyński, Harasymowicz, M. Kawecki, Marion.



Rok 1909. „Pogoń“ I. Stoją od lewej: Turek, Hibel, Hardtman, Marion, Karasiński, Koudela, śp. Sykała, T. Kuchar, Solecki, Kleban. Siedzą: śp. W. Rządki, Steifer, Bedlewicz.



Rok 1909. Pierwszy mecz „Pogoni“ zagranicą dnia 23 maja w Koszycach przeciw Kassai Athletikai Club (5:0). Stoją od lewej: Marion, Szeligowski, Bedlewicz, M. Kawecki, Hibel, Steifer, śp. Sykała, T. Kuchar, śp. Rządki, Karasiński, Solecki. Siedzi drużyna KAC.



Rok 1909. Przyjazd pierwszej drużyny zagranicznej do Lwowa. Dnia 19 września Kassai Athletikai Club uroczyście witany na dworcu głównym przez przedstawicieli klubu, członków Lwowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów, oraz tłumy publiczności.



Rok 1911. „Pogoń“ I w Krakowie dnia 9 kwietnia na boisku t. zw. pozłotowym. Stoją od lewej: śp. W. Rządki, Nowocień, Bedlewicz, inż. L. Karasiński, inż. Wł. Grabowski, Karasiński, M. Kawecki. Siedzą: Solecki, Marion, Lomos, Steifer, ś. Rysiak.



Rok 1911. „Pogoń“ I bije Team Wiednia 6:1 dnia 4 czerwca. Pośród graczy z orłem dwugłowym na piersiach stoją od lewej: Misiński, T. Kuchar, bhp. Bodek, Piotrowski, Steifer. Siedzą: Marion, Karasiński, śp. W. Rządki, Romanowski, Solecki, K. Kuchar.



Rok 1912. „Pogoń“ I. Stoją od lewej: Bartkiewicz, śp. W. Rządki, Reiner, Marion, Romanowski, Löbl, Karasiński, Karol Kuchar, Władysław Kuchar, Tadeusz Kuchar, Misiński.

Momenty pierwszych zawodów piłkarskich we Lwowie.



KGS IV-go Gimnazjum — „Czarni” na wiosnę r. 1906.
W pośrodku widoczny sędzia śp. K. Hemerling.



„Cracovia” — „Pogoń” po raz pierwszy we Lwowie,
dnia 10 maja 1908, zwyciężyła „Pogoń” 1:0.



Kassai Athletikai Club — „Pogoń” we wrześniu r. 1909,
pierwszy mecz zagranicznej drużyny we Lwowie.



„Victoria” (Wiedeń) — „Pogoń” w kwietniu r. 1911,
pierwsza drużyna wiedeńska we Lwowie.



Budapesti Egyetemi Athletikai Club — „Pogoń” w maju
r. 1911. Na pierwszym planie od lewej: Steifer,
Karasiński, śp. W. Rządki.



„Wisła” — „Pogoń” po raz pierwszy we Lwowie, dnia
24 września 1911, wynik 1:1.



Rok 1912. Na dworcu głównym po powrocie z Krakowa z uroczystości otwarcia boiska „Cracovii“ dnia 31 marca. Od lewej: M. Jakubowski, St. Polakiewicz (siedzi), Z. Krogulski, Reiner, Dobrowolski, śp. W. Rządki, śp. J. Łapiński, Hardt, Karasiński, Hibel, J. Witoszyński, T. Kuchar, Misiński, prof. R. Wacek, Mehler, Romanowski, Bedlewicz, K. Kuchar, Marion, Löbl, Makowski.



Rok 1912. Old Boys „Pogoni“ w Dublanach z drużyną Akademii Rolniczej. Stoją od lewej: Janikowski, śp. Szajdek, śp. Fr. Engel (5-ty), Hubl (8-my), śp. Luk Wolski (w ozapeczce), śp. Zamłyński (11-ty), Wojnar (14-ty), Gross-Grzymirski (15-ty), J. Dzułyński (17-ty), O. Dzułyński. Siedzi od prawej: A. Bieniecki.



Rok 1912. Drużyny „Pogoń“ I i Magyar Athletikai Club (Budapeszt) dnia 29 czerwca. Drugi od lewej Toth, trzeci — reprezentacyjny gracz Węgier Fodor, w ciągu wojny przez 3 lata członek drużyny „Pogoń“ Wojskowa.



Rok 1912. „Pogoń“ I. Stoją od lewej: Wł. Kuchar, śp. Sykała, Marion, K. Kuchar, Bartkiewicz, Mehler, T. Kuchar, Hardt, śp. W. Rządki, Romanowski, Reiner.

lepszycy footballistów". Zapowiedź ta zostaje zrealizowana, gdyż już 16 stycznia w nrze 26 „Słowa Polskiego“ czytamy: „do zawodów stawili się na Stawach Panieńskich dzielni realiści; nie dopisała drużyna L. T. Ł., grali więc realiści sami ze sobą...“ Byłyby to więc pierwsze hokejowe zawody na lodzie we Lwowie, a zarazem pierwsze i w Polsce, rozegrane przez „Czarnych“, o czym jednak milczy I. sprawozdanie „Czarnych“.

Wspomina też Kłośnik w swych recenzjach o zawodach w jeździe figurowej na lodzie i chwali Miziewiczównę, Mendównę, Wellenreitównę, Olgę Pawłowską, Wróbla i młodziutkiego Tadzia Kowalskiego — długoletniego mistrza polskiego łyżwiarstwa po wojnie. Obok tych wymienia Schreitera i Marianka.

W nrze 51 z dnia 31 stycznia 1905 r. czytamy o sukcesach łyżwiarzkich w jeździe szybkiej Kazimierza Sołtyńskiego, Kalnickiego, Mendy, Kozakiewicza, Pappiusa, Trzecieckiego i Bizonia, przyczem o najlepszym z nich, Kazimierzu Sołtyńskim, tak pisze Kłośnik: „w doskonałej formie, swoim traktowaniem i wielu innych sportów con amore p. Sołtyński może za wzór swoim kolegom służyć“. Dnia 24 lutego wymienia Kłośnik obok nazwisk powyższych w jeździe figurowej Przedzimirskiego, Hawryszkiewiczównę, Poźniakównę, a w jeździe szybkiej „niezłych Pappiusów“. Tu dodać musimy, że na polu krzewienia łyżwiarstwa położył w owych czasach olbrzymie zasługi członek „Sokoła“ śp. Alojzy Wallek, nauczyciel i ojciec łyżwiarstwa lwowskiego.

W roku 1905 Towarzystwo Zabaw Ludu i Młodzieży rozwija bardzo żywą działalność odczytowo-propagandową. Pierwszy mówił dr Hojnacki na temat „Sport a kobieta“ (24. III. 1905 r.), po nim mówił dr Piasecki, a następnie dr Jordan, Kazimierz Hemerling i prof. Błażek. W czasie od 26 kwietnia do 3 maja urządziło to młode, pełne inicjatywy towarzystwo pierwszy kurs na kierowników gier i zabaw (106 uczestników), o czym czytamy w „Słowie Polskim“ dnia 5 maja w nrze 209: „w dniu zamknięcia kursu drowi Piaseckiemu urządzono owację, jako głównemu inicjatorowi“.

O zawodach jednak sportowych młodzieży w tym czasie nie słyhać; przeciwnie dnia 23. VI. w nrze 289 „Słowa Polskiego“ wytyka Kłośnik: „wstyd powiedzieć, nie mogliśmy się zdobyć nawet na marne dwa wyścigi piesze, zapowiedziane od kwietnia przez TZL i M; nie mogliśmy, bo na tyle tysięcy młodzieży zgłosiło się aż sześciu...“ Natomiast chwali Kłośnik prof. Błażka za jego wycieczki turystyczne z uczniami III gimnazjum.

Jak wybitnym sportowcem musiał być wtedy inż. Kazimierz Sołtyński, dzisiejszy twórca ruchu sportowego wśród robotników naftowych w Ryp-

nem, dowodem jest zamieszczona w „Słowie Polskim“ pochwała tego sportsmana za zdanie w tym roku matury. Zaraz potem, 21 lipca 1905 r. w numerze 336 „Słowa Polskiego“, wspomina o nim również Kłośnik, iż był pierwszym w biegu na 1 milę angielską w czasie 5:20 przed Iżyckim, chód zaś na 1500 mtr wygrał Salik, wszyscy członkowie „Sławy“. Dnia 30 września pisze Kłośnik w numerze 455 o meczu piłkarskim, rozegranym na torze cyklistów; mecz ten trwał 33 minut i skończył się remisowo.

Wszystko to jednak są dorywcze próby, świadectwo chęci wyładowania w zawodach ambicji młodych sportowców.

Pierwsze, na poważniejszą skalę zawody urządził TZL i M dla młodzieży na torze cyklistów w listopadzie 1905. Sprawozdanie z tych zawodów podaje Kłośnik w nrze 528 „Słowa Polskiego“ z dnia 13 listopada. Klub wychowanków I. szkoły realnej zwyciężył wówczas Kółko „Sokoła“ w piłce nożnej 3:0. W biegu na 100 mtr pierwszym był Józef Bizoń ze „Sławy“ („Czarnych“) 13 sek., za nim Marion Edmund i Rządki Wilhelm z KGS IV-go Gimnazjum. W skoku o tyczce: Herlt Jan 2.30 („Sława“) przed Leopoldem Szeraucem („Sława“); w biegu na 400 mtr: 1. Kawecki Medard (KGS) 61, przed Mostowym (KGS), Tadeuszem Rządkiem („Sława“) i Radwankiem; w chodzie na 2.000 mtr zwyciężył Mostowy (KGS). Inne punkty odpadły z powodu niepogody, a publiczność niedopisała. Byłyby to więc pierwsze międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, w których jednak brali już udział i absolwenci szkół średnich, poprzednio członkowie tych kółek sportowych I. szkoły realnej, gimnazjum IV. III. i VI. „Jeden z przyjaciół młodzieży — pisze Kłośnik — ofiarował aparat fotograficzny temu, kto pobije rekord w skoku w dal, ustanowiony jeszcze w r. 1894 na tym samym boisku podczas Zlotu Sokolego. Niepogoda jednak zepsuła te zawody“.

Bilans naszego młodego sportu we Lwowie przedstawia się zatem w roku 1905 dość skromnie.

Nie można się temu dziwić, bo od młodzieży trudno było wymagać, by organizacją na szerszą skalę sama się zajęła, a TZL i M dopiero się zabierało do pracy na dobre, przygotowując przede wszystkim dla siebie na torze cyklistów boisko, które znajdowało się przedtem w bardzo zaniedbanym stanie.

Boisko to zostało oficjalnie otwarte w listopadzie 1905 r. i na nie przeniosły się drużyny szkół średnich, wśród nich i Klub Gimnastyczno-Sportowy IV. Gimnazjum, nasza przyszła „Pogoń“ i „Sława“, czyli „Czarni“.

Na instruktora piłki nożnej i lekkiej atletyki, sprowadziło wówczas TZL i M z Pragi gracza

„Slavii“ Karola Setzera. Był to więc na ziemiach polskich pierwszy trener zagraniczny; Setzer pracował przez cały październik, jako „instruktor gier sportowych i lekkiej atletyki“.*)

Tymi, którzy działają wówczas w TZL i M nad rozwojem fizycznym naszej młodzieży byli: niezapomniani śp. dr Henryk Jordan, śp. dr Władysław Hojnacki, śp. Edmund Naganowski, śp. Kłóśnik-Januszowski, śp. Gedeon Gedroyć, nasz pierwszy prezes prof. dr Eugeniusz Piasecki, śp. Kazimierz Hemmerling, Konstancja Hojnacka, prez. Ignacy Dembowski, dr Karol Hornung i w. in.

ROK 1906

Po pewnym osłabieniu ruchu zawodniczego w r. 1905, zwłaszcza w stosunku do r. 1904, którego przyczyną były wzmożone prace organizacyjne w łonie TZL i M — inaczej jest już w r. 1906. Towarzystwo Zabaw Ruchowych, przemianowane tak z Towarzystwa Zabaw Ludu i Młodzieży, istniejące do dnia dzisiejszego, organizuje w swym łonie sportowe drużyny, urządza zawody, agituje, zachęca i sięga poza granice Lwowa, zakładając w Krakowie swą filię, tzw. Koło TZR, wpływając na prowincję itp.

Dnia 14 kwietnia 1906 r. w nrze 165 „Słowa Polskiego“ pisze Kłóśnik: „W spełnieniu podstawowych zadań TZR, z dniem 1 maja rozpoczną się na mocy zawartej umowy z dyrekcją I. szkoły realnej systematycznie prowadzone gry i zabawy młodzieży tej szkoły. Rokowania z dwoma innymi zakładami w tym kierunku są w toku“.

Wiadomość ta, to dowód, iż nawet i w r. 1906 oficjalnym wyrazicielem całego ruchu sportowego we Lwowie jest jeszcze ciągle TZR, jedyny organizator i inicjator zawodów.

Pisząc o pierwszym biegu na przełaj, zorganizowanym przez TZR na dystansie 3200 mtr dnia 29 kwietnia 1906 r., zapowiada go Kłóśnik w ten sposób: „stają do niego wcale liczne drużyny: czarni (realiści) i niebiescy — wychowankowie IV gimnazjum“. To używanie małych liter przez Kłóśnika przy nazwach tych drużyn — to dowód, iż raczej tylko kolory kostiumów sportowych wskazywały nazwy. W sprawozdaniu z tego biegu czytamy: „do zawodów stanęło 9 zawodników z I. Lwowskiego Klubu Footballowego, 9 z IV. gimnazjum i 3 z pierwszej szkoły realnej. Zwycięstwo odniósł Aneri**) z KGS IV-go Gimnazjum 15:50.8;

*) Vejtruba — o którym wspominamy na str. 25 działał przygodnie.

**) „Aneri“ jest pseudonimem Józefa Mostowego, wówczas ucznia IV. gimnazjum, dziś lekarza i dyrektora szpitala w Tarnopolu. „Aneri“ to naodwrot czytane imię Irena, widocznie ówczesnej bogdanki naszego lekkoatlety.

2. Szerauc (I LKF); 3. Fryszak (KGS IV-go Gimnazjum); 4. Kawecki (I LKF); 5. Herlt (I LKF); 6. Wojciechowski (I LKF); drużynowo: 1. I LKF; 2. KGS IV-go Gimn.“.

Dnia 3 maja urządziło TZR pięciobój; zawodników stanęło 9-ciu. Pierwsze miejsce zdobył Herlt 104 pkt.; 2. Rządki T. 88 pkt.; 3. Szerauc 76 pkt.; 4. Pappius W. 73 pkt. Interesujące dla nas mogą tu być wyniki i tak: Rządki T. 100 mtr przebiega w 12.2, Herlt rzuca oszczepem 36.20, dyskiem 26.95, Pappius W. skacze w dal 5.40, Szerauc o tyczce 2.60.

W nrze 223 „Słowa Polskiego“ z dnia 21. V. 1906 r. opisuje Kłóśnik początek turnieju kwalifikacyjnego na wyjazd do Krakowa. „Czarni“ remisują z KGS IV-go Gimnazjum 1:1, a innych przeciwników biją.

Wobec takiego wyniku rozgrywek TZR czuje się w obowiązku wysłać do Krakowa obydwie drużyny, jako reprezentację Lwowa, które mają pokazać tam wzorową piłkę nożną, według reguł angielskich.

„Słowo Polskie“ nr 246 z 5. VI. 1906 pod tytułem: „Zawody młodzieży“ w „Kroniczce Krakowskiej“ (telegram własny) podaje: „Wczoraj wieczorem o godz. 5.30 odbyły się w Parku Jordana zawody młodzieży lwowskiej i krakowskiej w grze w piłkę nożną. Na boisku odfotografowano dla „Nowości Ilustrowanych“ obie drużyny młodzieży. „Czarnych“ z czerwonymi przepaskami ze szkoły realnej i niebiesko-czerwonych z IV. gimnazjum. „Czarni“ zwyciężyli po pół godzinnej walce z młodzieżą szkół średnich 2:0, a niebiesko-czerwoni po pół godzinnej walce z akademikami 4:0. Zebrana bardzo licznie publiczność oklaskiwała zwycięzców. Oprócz tych spotkań odbył się bieg na 1000 mtr (na drodze wzdłuż Parku Jordana). Niespodzianie zwyciężył Rzepa (Kraków), przed biegaczami lwowskimi, jak Herlt, Mostowy i inni. Czas biegu nieznan.

O tym pierwszym spotkaniu piłkarskim Lwowa z Krakowem błędne informacje podają pierwsze sprawozdania „Czarnych“, jak i „Pogoni“. Jedni i drudzy wymieniają tylko siebie; godzi ich jednak II. sprawozdanie TZR za r. 1906, na stronie 7-mej wspominając o „wycieczce sportowej **dwu pełnych drużyn footballowych** pod wodzą kilku członków Zarządu do Krakowa“, a najlepszym świadectwem są fotografie.

Byłby to więc drugi wyjazd lwowskich drużyn piłkarskich do Krakowa — po wycieczce prof. Piaseckiego z wychowankami IV. gimnazjum w r. 1904. Ten pierwszy jest wyłączną zasługą jednostki tj. dra Piaseckiego, a ten drugi Towarzystwa Zabaw Ruchowych, które zawiozło do Krakowa skupiające się w jego łonie kluby uczniowskie, dopiero od przyszłego r. 1907 samoistne w pełnym znaczeniu

słowa kluby sportowe, a statutowe nawet dopiero od r. 1908.

Naukę pływania w tym roku wśród młodzieży lwowskiej prowadzi z ramienia TZR Stanisław Dudek, słuchacz Politechniki, na „Gople“, przy drodze Wuleckiej.

Dnia 18 czerwca rozgrywa się turniej palanta, oraz odbywają się zawody lekkoatletyczne. Bieg na 400 mtr: 1. Kawecki M. (KGS) 61 s.; 2. Herlt („Czarni“) 61.2 s.; 3. Rządki T. („Czarni“). Startuje siedmiu.

Nadto odbył się bieg z płotami i bieg rozstawny. W turnieju palanta drużyna KGS IV-go gimnazjum dwukrotnie pokonała III gimn. (18:17 i 37:10) otrzymując od organizatora tych zawodów — TZR — dyplom honorowy.

Dnia 14 października, zawody TZR. Skok w zwyż: 1. Herlt („Czarni“) 1.45; 2. Mostowy i Rysiak (KGS), oraz Łaskiewicz („Czarni“) po 1.40. Bieg z przeszkodami 4000 m: 1. Szerauc („Czarni“) 16:4.1; 2. Misiński (KGS); 3. J. Kawecki („Czarni“).

O trzech zawodach piłkarskich w tym roku wspomina Kłośnik w słowach: „trzeci mecz grała drużyna I LKPN *) z drużyną Klubu Footballistów („Lechia“), wygrywając 3:0.

Szczegółowo opisaną została przez Kłośnika pierwsza propagandowa wycieczka TZR do Stryja w liczbie 33 osób z drem Hornungiem i Hemerlingiem oraz instruktorami Maksymilianem Dudrykiem i Radwankiem na czele. W wycieczce wzięły udział dnia 29 czerwca trzy drużyny uczniowskie I LKPN, KGS i Klub Footballistów („Lechia“). W Stryju Lwowian przyjęto z entuzjazmem — organizował przyjęcie prof. Błażek. Zawody odbyły się w parku sportowym, założonym przez starostę Szczerzowskiego. W grze pokazowej KGS pokonał „Lechię“ 5:0, a drużyna stryjska przegrała z reprez. Lwowa 3:0, grano jednak tylko 25 min., gdyż były to właściwie nie zawody, lecz tylko pokaz.

Dzięki tej wycieczce już w tym roku grono miejscowych zapaleńców przystąpiło do pracy nad stworzeniem klubu sportowego w Stryju. Tak to powstała, za przykładem Lwowa, w r. 1907 „Pogoń“ stryjska, po dzień dzisiejszy pozostająca w ścisłej współpracy z nami, jeden z czołowych klubów prowincjonalnych Małopolski Wschodniej.

O wycieczce do Krakowa pisze Kłośnik dnia 20 lipca w nrze 322 „Słowa Polskiego“: „Wycieczka do Krakowa, to jeden z tryumfów na wcale niełatwej drodze TZR. Wizyta ta ożywiła tamtejszą młodzież, dała podstawę większą niż dotąd łączności między szkołami dwu stolic, zatarła brzydkie uprzedzenia i sprowadza sport na właściwe tory, znakomicie przygotowane przez dr Jordana. Bezpośrednim skutkiem pobytu uczestników TZR w Krakowie, to cały szereg świeżo zorganizowanych w tam-

*) A więc już nie: I. LKF!

tejszych szkołach drużyn footballowych, które — wyrzekłszy się dawnego spaczono systemu — trzymać się będą odtąd systemu angielskiego, a w niedalekiej przyszłości powstanie tam, albo Koło TZR, albo samoistna instytucja wzorowana na naszej, a wszelkie potrzebne w tym celu informacje wysłał już zarząd TZR inicjatorom tej myśli“.

We wrześniu tego samego roku bawił Kłośnik w Krakowie i stamtąd pisze do „Słowa Polskiego“ we Lwowie korespondencje bardzo cenne dla historii sportu w Krakowie. W nrze 418 z dnia 15 września 1906 r., czytamy o zawodach w Krakowie „Białych“ (studenci) z „Czarnymi“ (młodzież rzemieślnicza) 7:0, drugi raz 5:1. Sędziował Łaskiewicz, technik ze Lwowa, wychowanek TZR. Organizacją zawodów w Krakowie zajmuje się dr Konczyński*).

Poraz pierwszy Krakowianie zawitali do Lwowa dnia 30. IX. 1906. W meczu piłkarskim „Białoczerwoni“ („Mazur“), przyszła „Cracovia“, zwyciężyli „Czarnych“ 1:0 (0:0); zawody prowadził Betauer. W dniu tym odbył się też rewanżowy bieg na 1000 mtr. Pierwszym był Herlt Jan z „Czarnych“, 3:3; 2. Rzepa z Krakowa 3:7.4; 3. J. Kawecki z „Czarnych“; 4. Mroczek z Krakowa. Był to rewanż za bieg w Krakowie w czasie wiosennej ekspedycji, w którym zwyciężył Rzepa**).

W jednej z następnych korespondencji Kłośnika z Krakowa czytamy: „Krakowskie Koło TZR rozpiśało zawody, do których zgłosiło się 16 drużyn, zorganizowanych wśród tamtejszej młodzieży akademickiej, szkół średnich i rzemieślniczych. Oprócz wspomnianych 16 drużyn zawiązało się też w Krakowie „Kółko Biegaczy“. Koło TZR w Krakowie, sterowane przez dra Konczyńskiego, rozwija żywą działalność i poza Krakowem. 14 października drużyny „Czerwona“ i „Biało-Czerwona“ (przyszłe „Wisła“ i „Cracovia“) były w Bochni, 21 października w Tarnowie była „Biało-Czerwona“, a projektowane są mecze w Wadowicach i w Dębicy. Posiew rzucony przez TZR nie idzie na marne“.

Przytoczyliśmy te źródła historyczne, jako niezbite dowody roli, jaką odegrał Lwów na polu rozwoju sportu polskiego.

W roku tym w listopadzie występuje jeszcze drużyna KGS w turnieju urządzonym przez TZR. KGS zwycięża „Lechię“ 2:1, KGS — „Czarni“ remisują 1:1, a „Czarni“ zwyciężają „Lechię“ II 2:0. „Czarni“ — „Lechia“ I 1:1. Niepogoda przerywa dalsze rozgrywki, a TZR przystępuje do organizacji sportów zimowych — saneczkarstwa, narciarstwa i łyżwiarstwa.

*) Znany powieściopisarz i dramaturg.

***) Tym samym prostujemy Księgę Jubileuszową „Cracovii“, gdzie na str. 12 jest mowa o zwycięstwie Rzepey we Lwowie.

Wyniki piłkarskie w r. 1906.

Data	Drużyny	Miejsce	Wynik
20. V.	KGS — I. L. K. Footb.	Lwów	1:1
24. V.	„ I. L. K. Footb.	„	0:4
4. VI.	„ Druż. Akad.	Kraków	4:0
29. VI.	„ II. L. K. Footb.	Stryj	5:0
11. IX.	„ II. L. K. Footb.	Lwów	2:1
6. XI.	„ Lechia	„	2:1
8. XI.	„ I. L. K. P. N.	„	1:1

Razem meczów 7; wygranych 4, nierozstrzygniętych 2, przegrany 1; bramki 15:8.

RÓK 1907



Rok 1907 jest rokiem przełomowym dla KGS, gdyż wśród jego członków, samych bez wyjątku uczniów, realizuje się myśl stworzenia samodzielnego klubu, niezależnego od gimnazjum i TZR. Spotykamy już o tym wiadomość w „Słowie Polskim“, nr 215 z 10. V. 1907 r., z okazji sprawozdania zawodów, urzędzonych dla uczczenia 116-tej rocznicy Konstytucji 3-go Maja: „Stawały wczoraj drużyny: I. LKPN, oraz „Lechia“ z Klubem Gimnastyczno-Sportowym, które to drużyny łączą się ze sobą i mają niebawem przybrać jedną wspólną nazwę“. Spotkanie to, pierwszy oficjalny mecz „Pogon“ — „Czarni“, kończy się naszym zwycięstwem 2:1 (0:1), a nazwa „Pogon“ już istniała, czego jednak nie uwzględnił, czy też nie wiedział jeszcze o tym red. Kłóśnik.

Jak się założenie „Pogoni“ odbyło, kto w tym wziął udział, kto wszedł w skład pierwszej drużyny piłkarskiej naszego klubu, wiemy już z prac dra Stanisława Polakiewicza i Edmunda Mariona (pierwszych organizatorów i działaczy „Pogoni“), zamieszczonych na początku naszej Księgi Pamiątkowej.

Tworząca swoją „Pogon“ młodzież, zwraca się do prof. Eugeniusza Piaseckiego z prośbą o przyjęcie godności prezesa klubu, na co tenże się godzi, przystępując do dalszej pracy organizacyjnej, a przede wszystkim do przygotowania statutu. I od tego momentu zaczyna się żmudna praca nad montowaniem klubu. Jednak działalność sportowa trwa bez przerwy a dzienniki w kronikach sportowych notują częste wzmianki o naszej „Pogoni“.

PIŁKA NOŻNA

Pracując dalej jeszcze w ramach TZR, korzystają członkowie „Pogoni“, wraz z innymi klubami, ze wskazówek i treningów prowadzonych przez trene-

ra, sprowadzonego na wiosnę 1907 r. przez TZR. Był nim Czech, Karol Vopalecky, z praskiej „Slavii“. Wzrost liczebny szeregów klubowych przyczynia się do organizowania dalszych drużyn i w sprawozdaniach sportowych dzienników lwowskich, a także w pierwszym drukowanym sprawozdaniu I. Lwowskiego Klubu Piłki Nożnej „Czarni“ *) napotykamy „Pogon“ I, II i III, które rozgrywają w drugiej połowie czerwca 1907 r. turniej z trzema drużynami „Czarnych“.

Wyniki były następujące:

18. VI.	„Pogon“ I	—	„Czarni“ III	2:0
20. VI.	„Pogon“ III	—	„Czarni“ I	0:14
21. VI.	„Pogon“ I	—	„Czarni“ II	2:0
22. VI.	„Pogon“ III	—	„Czarni“ III	1:2
(unieważniony)				
24. VI.	„Pogon“ II	—	„Czarni“ III	1:1
25. VI.	„Pogon“ II	—	„Czarni“ II	1:3
3. VII.	„Pogon“ III	—	„Czarni“ II	0:8
4. VII.	„Pogon“ I	—	„Czarni“ I	5:2 (0:2)
6. VII.	„Pogon“ II	—	„Czarni“ I	3:1
8. VII.	„Pogon“ II	—	„Pogon“ I	28:9

Był to turniej kwalifikacyjny, którego dwaj pierwsi zwycięscy mieli rozegrać między sobą dnia 21 lipca spotkanie o nagrodę Zjazdu Przyrodników i Lekarzy.

Jak widzimy z przebiegu — „Pogon“ I zwyciężyła gładko. Wobec niefortunnego pomysłu dopuszczenia trzech drużyn z każdego klubu i wzajemnych spotkań każdej z każdą, gdy „Pogon“ II miała zaledwie trzy punkty stracone, a „Czarni“ I i „Czarni“ II po cztery („Czarni“ I pobili „Czarnych“ II — 4:1), decydował o jej losie mecz z „Pogonią“ I. „Wygrała“ go 28:9, bo „Pogoni“ zachciało się wprowadzić do finału o nagrodę Zjazdu dwie swoje drużyny. Oczywiście zamiast finału Komisja Sportowa TZR zdyskwalifikowała na 3 miesiące obydwie „Pogonie“, a nagrodę przyznano „Czarnym“.

W jesieni TZR urządza turniej o swoją nagrodę. Stają dwie drużyny „Pogoni“ i „Czarnych“.

13. X.	„Pogon“ I	—	„Czarni“ I	2:1 (1:0)
14. X.	„Pogon“ II	—	„Czarni“ II	1:0
(walk over)				
19. X.	„Pogon“ II	—	„Czarni“ II	1:1
21. X.	„Pogon“ I	—	„Czarni“ II	1:2
22. X.	„Pogon“ II	—	„Czarni“ I	1:1
(niedokończony).				

*) Sprawozdanie „Czarnych“ za czas od zawiązania po koniec 1909 roku. Lwów 1910.

Znowu TZR nie miało szczęśliwej ręki. Przyznawszy 14. X. „Pogoni“ II walk-over za niestawienie się „Laudy“ („Czarnych“ II), decyzję tę cofnęło i kazało grać „Pogoni“ II 19. X. Dnia 22. X. przy stanie 1:1, „Pogoń“ II w spotkaniu z „Czarnymi“ I, czując się w swym przekonaniu pokrzywdzoną niesłusznym przyznaniem wyrównującej bramki przeciwnikowi, zeszła z boiska. Meczu tego niedokończono, ani nie powtórzono i nagrodę zdobyli „Czarni“ I. To zajście było ostatnim bodźcem do usamodzielnienia się „Pogoni“, której opieka TZR już nie odpowiadała.

Wyniki piłkarskie w r. 1907.

3. V.	„Pogoń“ I — „Czarni“ I	Lwów	2 : 1
21. VI.	„ „ „ „Czarni“ II	„	2 : 0
4. VII.	„ „ „Czarni“ I	„	5 : 2
13. X.	„ „ „Czarni“ I	„	2 : 1
21. X.	„ „ „Czarni“ II	„	1 : 2
25. VI.	„Pogoń“ II — „Czarni“ II	Lwów	1 : 3
6. VII.	„ „ „Czarni“ I	„	3 : 1
6. X.	„ „ „Pogoń“ Stryj	Stryj	7 : 0
14. X.	„ „ „Czarni“ II	Lwów	1 : 0, w. o.
19. X.	„ „ „Czarni“ II	„	1 : 1
22. X.	„ „ „Czarni“ I	„	1 : 1

„Pogoń“ I razem: meczów 5; wygranych 4; przegrany 1; bramki 12 : 6.

„Pogoń“ II razem: meczów 6; wygranych 3; przegrany 1; nierozstrzygniętych 2; bramki 14 : 6.

Ku uczczeniu Czterdziestolecia Sokoła-Macierzy.

PROGRAM ZAWODÓW

TOWARZYSTWA

ZABAW RUCHOWYCH

ZE WSPÓŁDZIAŁEM ODDZIAŁU
KONNEGO SOKOŁA-MACIERZY

== I DRUŻYNY PIŁKI NOŻNEJ Z KRAKOWA „CRACOVIA“ ==

W PONIEDZIAŁEK DNIA 1^{GO} LIPCA 1907 R.
NA BOISKU SOKOLEM O GODZ. 5 POPOŁUDNIU



I. Bieg rozstawny drużynowy, 400 m.

Startują:

- | | | |
|-------------------------|---|-----------------------------------|
| 1. Stanisław, Kamocki, | } | „Pogoń I.“ |
| Edwin, Horodyski | | |
| 2. Rządki Wilh, Maryan, | } | (P. II.) |
| Rządki Aleks., Schlarp | | |
| 3. Łaskiewicz, Era | } | „I. Lwowski Klub Piłki
Nożnej“ |
| Rządki T., Zabrza | | |
| 4. Emeryk, Józwa | } | (I. L. K. P. N.) |
| Benet, Berżer | | |

II. Partya hockey między drużynami: „I. Lwowski Klubu Piłki Nożnej“ i „Pogoni“

III. Bieg z płotami na 110 m.

Startują:

1. Era (I. L. K. P. N.), 2. Berżer (I. L. K. P. N.),
3. Wojciechowski (I. L. K. P. N.), 4. Herlt (I. L. K. P. N.),
5. Stanisław, pseud. („Pogoń“), 6. Edwin, pseud. (P.),
7. Maryan (P.), 8. Horodyski (P.),
9. Kuhar sen. (P.), 10. Kuhar jun. (P.), 11. Rządki Aleks. (P.)

IV. Rzut oszczepem.

Stają:

1. Rządki Tadeusz (I. L. K. P. N.), 2. Herlt (I. L. K. P. N.),
3. Edwin (P.), 4. Maryan (P.)

V. Skok w wyż z rozbiegiem.

1. Edwin (P.), 2. Berżer (I. L. K. P. N.), 3. Herlt (I. L. K. P. N.)

VI. Rzut dyskiem.

Stają:

1. Wojciechowski (I. L. K. P. N.), 2. Rządki Tadeusz (I. L. K. P. N.),
3. Herlt (I. L. K. P. N.), 4. Maryan (P.),
5. Edwin (P.), 6. Litwinowicz (P.)

VII. Skok o tyczce.

Stają:

1. Maryan (P.), 2. Edwin (P.), 3. Kuhar sen. (P.),
4. Herlt (I. L. K. P. N.)

VIII. Partya palanta między drużynami IV. Gimnazjum i uczniami szkół wydziałowych.

IX. Zawody w piłce nożnej (football association) między drużynami: „Cracovia“ a „Czarnych“

„Czarni“ I. L. K. P. N.

Radwanek (bramkarz)

Rządki Wojciechowski (Obrona — Back)
Berger Scherantz Bourdon (Pomoc)
Bizoń Papius Strobach Bilor s. Halkiewicz (atak)

Miller Ryłski II, Ryłski I. Stoeger Szeligowski (atak)
Kellner Bałabuszyński Lustgarten (Pomoc)
Szolc Jachéc (Obrona — Back)

Pollak bramkarz

„Cracovia“

Sędzia p. A. Hamel.

X. Popisy Oddziału konnego Sokoła-Macierzy.

CZŁONKOWIE KOMISJI.

Przewodniczący: p. Dr. W. Hornung.

Pp. Dr. W. Hojnacki, K. Hemerling, Harnwolf, Christelbauer, Kłośnik, M. Dudryk, Bethauer, Vopalecky, Niedźwiecki, A. Hamel, Maryanek, Wiśniewski, A. Wallek, T. Wilusz.

Starterzy Pp. Vopalecky i M. Dudryk.

Meta (czas i mierzenie odległości): Pp. Dr. Dudryk, Christelbauer, K. Hemerling, Bethauer.

Kontrola mierzenia czasu i odległości: Pp. Dr. Hojnacki, Wallek, Hamel, Kłośnik, Niedźwiecki, Maryanek.

Ogólny nadzór: Pp. Wiśniewski, Kłstryń,

Herold: p. Harnwolf.

Lekarze dyżurni: Dr. W. Hojnacki, Dr. K. Hornung.

Zawody odbywają się według regulaminu Tow. Zabaw Ruchowych.
Ciężar oszczepu 2 kg — Dyska 2 kg.

CENA 10 HALERZY

*) Program ten roi się od pseudonimów, pod którymi skrywali swe nazwiska uczniowie szkół średnich. Stanisław, to Tauliczek; Kamocki — M. Kawecki; Edwin — Ry-

siak; Maryan — Marion; Era — Seweryński; Emeryk — W. Papius; Józwa — Bizoń; Benet — Szerauc; Berżer — Berger.

LEKKA ATLETYKA

Z lekkiej atletyki notujemy w r. 1907 dnia 5 maja w pięcioboju TZR:

- 1) Herlt, „Czarni“, 144,6 pkt.
- 2) Rządki T., „Czarni“, 136,6 pkt.
- 3) Rysiak, „Pogoń“, 127 pkt.
- 4) Marion, „Pogoń“, 106,7 pkt.
- 5) Piotrowski Rafał, „Pogoń“, 95,6 pkt.

Rysiak: 100 m 12.6; oszczep 49.55; skok w dal 5.20; dysk 23.50; skok o tyczce 2.25.

Marion: 100 m 13; oszczep 43.60; skok w dal 4.85; dysk 21.50; skok o tyczce 2.50.

Dnia 29 maja bieg rozstawny 4 × 100 m:

- 1) „Czarni“ 51.6; 2) „Pogoń“ 52.6.

Na zawodach z okazji 40-lecia Sokoła Macierzy, dnia 1 lipca: bieg rozstawny 4 × 100 m: 1) „Czarni“ 48,4; 2) „Pogoń“ (Tauliczek, Kawecki M., Rysiak, Horodyski) 48,8. Obie drużyny lepiej od rekordu Austrii — wówczas 49.

Bieg przez płotki 110 m: 1) Kawecki M.; 2) Marion; 3) Kuchar T. po 21. Kolejność miejsc losowano wobec równych wyników, a w ogóle biegano na czas, gdyż był do rozporządzenia tylko jeden szereg płotków.

Rzut oszczepem: 1) Rysiak 53.90. Skok w wyż: 1) Rysiak 1.45.5 Skok o tyczce: 1) Marion 2.68; 2) Rysiak 2.40.

Mecz hokeja na trawie „Pogoń“ — „Czarni“ 0 : 0.

Dnia 27 października zawody TZR:

Skok w wyż: 1) Rysiak 1.40.

Skok w dal: 3) Rysiak 4.50.

Sezon ów upamiętnia się jeszcze jednym faktem. Po raz pierwszy w dziejach lekkiej atletyki polskiej ma miejsce start Polaka za granicą, zakończony odrazu pierwszym zwycięstwem.

Józef Kawecki z „Czarnych“, fanatyczny zwolennik i zasłużony propagator lekkiej atletyki do chwili swej bohaterskiej śmierci na polu chwały w r. 1918, na zawodach Deutscher Fussball Club'u w Pradze, dnia 22 października 1907 wygrywa bieg na 3000 m w czasie 10:13.8 przed Kejhą („Sparta“) i Tichym („Sparta“).

W ciągu tegoż 1907 r. TZR usiłuje uzyskać od gminy miasta Lwowa tereny na założenie na wzór Krakowa parku Jordanowskiego, lecz stara się bezskutecznie i wobec tego wynajmuje odpowiednie tereny od mieszkańców Wulki (tzw. Krusznik), o obszarze 10 morgów, tam gdzie dotychczas się mieści, a urządziwszy je częściowo już w ciągu jesieni 1907 r., opuszcza na wiosnę 1908 r. zajmowane wspólnie od 1905 r. z Lw. Kl. Cyklistów i Motorzystów boisko.

— To daje sposobność „Pogoni“ do porozumienia się z LKC i M od którego przejmuje na własny rachunek opuszczone przez TZR boisko, a kilkadzie-

sięciu członków „Pogoni“, pracą własnych rąk przeprowadza je do stanu należytego. Tak dzięki zapobiegliwości i poświęceniu dla wspólnego dobra cichych pracowników w szkolnych mundurkach, zawdzięcza „Pogoń“, iż w ciągu kilku miesięcy stała się klubem o bycie zapewnionym, a co więcej klubem stającym w szeregu instytucji, nadających ton ówczesnemu życiu sportowemu polskiemu. Pod koniec 1907 r. Walne Zgromadzenie uchwala statut klubu, który z wiosną 1908 r. zatwierdza Namiestnictwo.

ROK 1908

W roku tym „Pogoń“ zaczyna istnieć jako samodzielne towarzystwo statutowe. Liczba członków i uczestników rośnie ustawicznie. Solidarność staje się główną cechą klubu i pozostaje jego największą chlubą, wyższą ponad wszelkie triumfy sportowe. „Pogończyk“ da się porąbać za swe barwy czerwono-błękitne, strzeże mienia wspólnego, jak własnego dobra, dla dobrej sławy klubu jest gościnnym dla obcych, choćby niebezpiecznych rywali.

Ruch na boisku „Pogoni“ wynosił, wedle zapiszków dyżurnych członków zarządu, przeciętnie po 60 osób dziennie. W dni świąteczne i niedziele odbywały się na przemian zawody „Pogoni“, to znów wyścigi LKC i M. Zawodów zorganizowano 22 z tych 4 międzymiastowe, 18 zaś międzyklubowych. Liczba widzów wzrosła, dochodząc na pierwszych zawodach z „Cracovią“ 10. V. 1908 r., do 2.000, co było rekordem na Lwów.

PIŁKA NOŻNA

W piłce nożnej wystawia „Pogoń“ 5 drużyn; walczą one 6 razy między sobą i 22 razy z 12 drużynami obcymi, z czego 15 razy wygrano, 4 przegrano, a 3 razy zremisowano. Bramek zdobyto 76, stracono 30.

Na widowni zjawia się w tym roku „Wisła“ krakowska. Pierwsze jej kroki są skromne, zaczyna bowiem od spotkania z „Pogonią“ II (w Krakowie 2 : 0, we Lwowie 3 : 3), co wyraźnie dowodzi, jaką powagą cieszyliśmy się wtedy w b. Galicji

Poza tym rywalizujemy tylko z „Cracovią“, gdyż z „Czarnymi“ od czasu zajścia z ubiegłego roku stosunki były zerwane. Natomiast rozpoczynamy pracę nad narybkiem piłkarskim, tworząc trzy niższe drużyny, dla których przeciwników nie brakuje, gdyż rok 1908 zaznacza się we Lwowie powstaniem szeregu drużyn. I tak reaktywuje się stara „Lechia“, zjawiają się „Hasmonea“, „Maraton“ i „Mars“.

Wyniki piłkarskie w r. 1908.

26. IV.	„Pogoń“ I — „Cracovia“	Kraków	1 : 1
10. V.	„ „ „ „Cracovia“	Lwów	1 : 0
11. X.	„ „ „Wisła“	„	1 : 2
29. X.	„ „ „Maraton“ I	„	1 : 0
31. V.	„Pogoń“ II — „Wisła“ I	Kraków	0 : 2
14. VI.	„ „ „Wisła“ I	Lwów	3 : 3
24. V.	„Pogoń“ III — „Pogoń“ Stryj	Lwów	8 : 2
8. VI.	„ Repr. Sambora	Sambor	10 : 1
13. VI.	„ Repr. Sambora	Sambor	10 : 1
„	„ „Hasmonea“	Lwów	4 : 3
„	„ „Hasmonea“	„	5 : 1
„	„ „Mars“	„	3 : 0
„	„ „Mars“	„	3 : 0
„	„ „Lechia“ I	„	3 : 2
„	„ „Maraton“ I	„	1 : 0
„Pogoń“ IV — „Maraton“ II	Lwów	2 : 3	
„	„ „Maraton“ II	„	4 : 1
„	„ „Lechia“ II	„	7 : 0
„	„ „Lechia“ II	„	3 : 3
„Pogoń“ V — „Maraton“ III	Lwów	5 : 2	
„	IV kl. IV Gimn.	„	0 : 3
„	IV kl. IV Gimn.	„	1 : 0

„Pogoń“ I razem: meczów 4; wygranych 2; przegrany 1; nierozstrzygnięty 1; bramki 4 : 3.

„Pogoń“ II razem: meczów 2; przegrany 1; nierozstrzygnięty 1; bramki 3 : 5.

„Pogoń“ III razem: meczów 9; wygranych 9; bramki 47 : 10.

„Pogoń“ IV razem: meczów 4; wygranych 2; przegrany 1; nierozstrzygnięty 1; bramki 16 : 7.

„Pogoń“ V razem: meczów 3; wygranych 2; przegrany 1; bramki 6 : 5.

LEKKA ATLETYKA

Zawody w lekkiej atletyce łączą się na wiosnę zawsze z meczami piłkarskimi, co ma na celu jej propagandę, ułatwioną zresztą wielce wobec stale rosnącej frekwencji na meczach.

Sezon wiosenny zaczynamy w Krakowie 26. V. z okazji meczu z „Cracovią“.

Skok w dal: 1) Marion („Pogoń“) 5.10; 2) Szeligowski („Cracovia“) 5.05; 3) Skopal („Pogoń“) 4.46. Skok o tyczce: 1) Marion 2.50; 2) Miller („Cracovia“) 2.35; 3) Rudy („Cracovia“) 2.20. Rzut oszczepem: 1) Marion 58.20; 2) Skopal 51; 3) Piotrowski („Pogoń“) 44. Rzut dyskiem: 1) Pollak („Cracovia“) 27.85; 2) Skopal 26.50; 3) Piotrowski 23.80.

W tym miejscu wyjaśniamy, że styl rzutu oszczepem w latach 1905—1913 różnił się od obecnego. Rzucono najpierw oszczepem bambusowym z umocowaną pętlą skórzaną, a następnie z palca, na którym opierano koniec oszczepu. Tym tłumaczą się tak dobre wyniki wówczas osiągnane.

Na rewanżu z „Cracovią“ we Lwowie dnia 10. V. Rzut dyskiem: 1) Skopal 26.60; 2) Rzepa („Cracovia“) 25.20; 3) Pollak 23.90; 4) Steifer („Pogoń“) 22.25. Rzut oszczepem: 1) Rysiak 56; 2) Marion 55.30; 3) Skopal 53.50, wszyscy „Pogoń“. Trójskok: 1) Rysiak 10.15; 2) Pawlewski 10.10; 3) Marion 9.80, wszyscy „Pogoń“.

Dnia 4 czerwca Akademicki Klub Turystyczny urządza zawody w chodzie Stryj—Lwów, na dystansie około 70 km o mistrzostwo b. Galicji. Na czele

organizującego tak poważne przedsięwzięcie sportowe AKT stał wówczas nasz przysły wiceprezes dr M. Orłowicz. Wynik mistrzostw był rewelacją. Objawił się nowy talent lekkoatletyczny: nasz Tadeusz Kuchar, który już niedługo miał zabłysnąć na bieżniach Europy środkowej. Bijąc głośnych piechurów owej doby, zwycięża T. Kuchar w czasie 9:1:30; 2) Szerauc („Czarni“) 9:26; 3) Radwanek („Czarni“); 4) L. Dudryk („Czarni“); 5) Halucha (TZR).

Podczas rewanżu „Wisły“ z „Pogonią“ II we Lwowie 14 czerwca. Skok o tyczce: 1) Cybulski („Pogoń“) 2.60; 2) Pawlewski („Pogoń“) 2.30; 3) Górski („Wisła“) 2.20. Skok w dal: 1) Weyssenhoff („Wisła“) 5.18; 2) Skopal 4.91; 3) Stolarski („Wisła“) 4.90. Rzut dyskiem: 1) Galica („Wisła“) 28.10; 2) Rządki W. („Pogoń“) 26.95; 3) Skopal 26.40. Rzut oszczepem: 1) Cybulski 40.40; 2) Cepurski („Wisła“) 36.05; 3) Brożek („Wisła“).

Towarzystwo Zabaw Ruchowych urządza jesienne zawody lekkoatletyczne 4 października. Startuje 65 zawodników.

Rzut dyskiem: 1) Tauliczek („Pogoń“) 27.39; 2) Herlt („Czarni“) 27.35; 3) Kirchner („Pogoń“) 27.18; 4) Cybulski („Pogoń“); 5) Skopal („Pogoń“). Skok w zwyż: 1) Tauliczek 1.58; 2) M. Kawecki i Skopal (obaj „Pogoń“), W. Pappius i Herlt (obaj „Czarni“) po 1.43. Bieg na 3.000 m: 1) T. Kuchar („Pogoń“) 9:58.6; 2) Mryc („Czarni“) 10:15.4; 3) Janicz („Czarni“). Bieg na 400 m: 1) T. Kuchar 56.7; 2) Mryc 1:3.2; 3) Herlt. Skok o tyczce: 1) Cybulski 2.60; 2) Pawlewski 2.55; 3) Marion 2.40 (wszyscy „Pogoń“).

Na zakończenie sezonu TZR organizuje chód jednogodzinny dnia 28 października. 1) T. Kuchar 11.154; 2) Zawadowski („Czarni“) 10.738; 3) Grabowski („Pogoń“) 10.338. T. Kuchar pobił wtedy nie tylko poprzedni rekord należący do „Czarnych“ 10.349, ale po drodze i rekordy na 3.000 m, 5.000 m i 10.000 m. T. Kuchar był również pierwszym Polakiem, który w biegu na 3000 m osiągnął czas poniżej 10 min, a na 400 m poniżej 60 sek.

SPORTY WODNE

W dziale sportów wodnych notujemy jedyne, jak dotychczas, w historii sportu lwowskiego zawody wioślarskie.

Dnia 5 lipca „Sokół“ II urządza 2 biegi na stawie „Świtez“. Bieg czajek 100 m: 1) Marion („Pogoń“) 1.39; 2) Steifer („Pogoń“). Bieg półbąków 500 m: 1) Osada „Pogoni“ 2.40; 2) Osada „Pogoni“; 3) LKC i M. Tego samego dnia: pływanie 100 m stylem dowolnym: 1) T. Kuchar („Pogoń“) 1:45; 2) Szelepin (niestow.); 3) Wissmüller („Sokół II“). Pływanie 1.000 m stylem dowolnym: 1) T. Kuchar 21:27; 2) Srokowski („Pogoń“); 3) Wissmüller.

Statut Lwowskiego Klubu Sportowego »Pogoń«.



- § 1. Towarzystwo nosi nazwę: Lwowski Klub Sportowy „Pogoń“. Siedzibą stałą Towarzystwa jest Lwów. Językiem urzędowym jest język polski.
- § 2. Celem Towarzystwa jest pielegnowanie wszelkich rodzajów zdrowotnego sportu.

^{*)} Jest to pierwszy statut „Pogoni“ opracowany w r. 1907/8. przez ówczesny zarząd, a zatwierdzony przez Namiestnictwo dnia 17 czerwca 1908.

- § 3. Środkami do osiągnięcia tego celu są:
- a) peryodyczne zebrania, odczyty i wykłady z dziedziny sportu;
 - b) urządzenie systematycznych ćwiczeń i kursów,
 - c) urządzenie wspólnych wycieczek,
 - d) urządzenie zawodów,
 - e) utrzymanie fachowej biblioteki i czasopism,
 - f) zakładanie i utrzymanie boisk,
 - g) utrzymywanie stosunków z pokrewnymi towarzystwami, oraz wszelkie inne dozwolone środki prowadzące do wymienionego powyżej celu Towarzystwa.
- § 4. Majątek Towarzystwa stanowią:
- a) wkładki członków zwyczajnych, wspierających i założycieli;
 - b) dochody z zawodów, popisów i innych przedsięwzięć,
 - c) datki dobrowolne, subwencje, zapisy i t. p.,
 - d) opłaty od osób korzystających z urządzeń Towarzystwa.
- § 5. Skład Towarzystwa stanowią:
- a) członkowie założyciele,
 - b) członkowie wspierający,
 - c) członkowie zwyczajni.
- § 6. Członkiem założycielem jest każdy, kto złoży jednorazowo na cele Towarzystwa najmniej 50 Koron.
- § 7. Członkiem wspierającym jest każdy przez Wydział przyjęty a składający do kasy Towarzystwa rocznie najmniej 10 Koron.
- § 8. Członkiem zwyczajnym zostaje każdy przez Wydział przyjęty. Wydziałowi przysługuje prawo nieprzyjęcia zgłaszającej się do Towarzystwa osoby bez podania powodów. Przeciw takiemu orzeczeniu nie ma odwołania.
- § 9. Członkowie założyciele, zwyczajni i wspierający mają prawo:
- a) wyboru i wybieralności, tudzież brania czynnego udziału w Walnych Zgromadzeniach;
 - b) korzystania z lokalności, boisk i innych urządzeń i przedmiotów Towarzystwa, w ramach regulaminu uchwalonego przez Wydział,

- c) udziału we wszystkich korzyściach i ułatwieniach przysługujących Towarzystwu.
- § 10. Członkowie Towarzystwa są obowiązani:
- regularnie z góry uiszczać roczne opłaty ustalone przez Walne Zgromadzenie;
 - zachowywać postanowienia statutu i regulaminu i poddawać się zarządzeniom władz Towarzystwa.
- § 11. Wystąpienie z Towarzystwa zgłoszonym być musi na ręce Wydziału conajmniej na miesiąc przed końcem roku kalendarzowego. Występujący obowiązany jest zapłacić wkładki do końca tegoż roku. Za niespełnianie obowiązków Wydział ma prawo wykreślić z Towarzystwa członka; a nadto ma prawo wykluczyć członka z powodu czynów niehonorowych lub za działalność szkodliwą dla Towarzystwa.
- § 12. Władzami Towarzystwa są:
- Walne Zgromadzenie,
 - Wydział,
- Aż do zwołania pierwszego Walnego Zgromadzenia inicjatorowie Towarzystwa stanowią tymczasowy Wydział.
- § 13. Walne Zgromadzenia są zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne odbywają się raz na rok w lokalu przez Wydział oznaczonym. Nadzwyczajne odbywają się w razie uznanej przez Wydział potrzeby, lub w razie gdy tego przynajmniej $\frac{1}{3}$ członków zażąda.
- § 14. Do Walnego Zgromadzenia należy:
- udzielenie lub odmówienie absolutorium ustępującemu Wydziałowi,
 - wybór członków Wydziału na jeden rok,
 - wybór komisji kontrolującej, składającej się z trzech członków,
 - określenie wysokości wkładek rocznych członków,
 - załatwienie wniosków i interpelacji,
 - zmiana statutu, wreszcie
 - rozwiązanie Towarzystwa.
- § 15. Termin Walnego Zgromadzenia oraz porządek dzienny winien być na tydzień naprzód w sposób odpowiedni do wiadomości członków podany.
- § 16. Do kompletu Walnego Zgromadzenia potrzebną jest obecność $\frac{1}{3}$ członków do głosowania uprawnionych. Gdyby potrzebna ilość członków się nie zjawiła, należy zwołać ponowne Walne Zgromadzenie.
- Uchwały tego ponownego Walnego Zgroma-
- dzenia obowiązują bez względu na ilość uprawnionych do głosowania. W zaproszeniach na Walne Zgromadzenie już z góry można oznaczyć termin tego ponownego Zgromadzenia.
- § 17. Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają większością głosów. Do ważności uchwał, wymienionych w § 14 ust. f) i g) potrzebna jest większość $\frac{2}{3}$ głosów obecnych członków. Wnioski na Walne Zgromadzenie przeznaczone muszą być najmniej na tydzień przed Walnym Zgromadzeniem zgłoszone do Wydziału.
- § 18. Wydział składa się z 8 członków, którzy wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i ich zastępców.
- § 19. Posiedzenie Wydziału zwołuje przewodniczący lub jego zastępca.
- § 20. Do kompletu potrzebna jest obecność połowy członków Wydziału licząc w to przewodniczącego.
- § 21. Wydział ma prawo i obowiązek:
- zarządzać sprawami Towarzystwa, prowadzić jego administrację i rozporządzać majątkiem Towarzystwa odpowiednio do jego celów,
 - przyjmować ewentualnie odmawiać przyjęcia na członków zgłaszających się do Towarzystwa,
 - wykluczać członków naruszających dobro lub powagę Towarzystwa,
 - kooptować członków Wydziału na opróżnione miejsca.
- § 22. Uchwały Wydziału zapadają bezwzględną większością głosów członków na posiedzeniu obecnych. Do ważności uchwał wymienionych w § 21 ust. b) i c) potrzeba większości $\frac{2}{3}$ głosów członków na posiedzeniu obecnych.
- § 23. Na zewnątrz reprezentuje Towarzystwo przewodniczący i sekretarz lub ich zastępcy, oni także podpisują wszelkie pisma i ogłoszenia wychodzące ze Stowarzyszenia.
- § 24. Rokiem administracyjnym Towarzystwa jest rok kalendarzowy.
- § 25. Spory między członkami Towarzystwa załatwia Wydział, spory zaś między członkami a Wydziałem — Walne Zgromadzenie.
- § 26. W razie rozwiązania Towarzystwa o majątku decyduje Walne Zgromadzenie. Gdyby taka uchwała zapaść nie mogła, decydują o tem członkowie ostatniego Wydziału zwykłą większością.

SPORTY ZIMOWE

Jesienią 1908 r. zakrzętnięto się około zdobycia miejsca pod tor saneczkowy. Dzięki ofiarności dra E. Stroynowskiego uzyskano na ten cel tzw. drogę Kisielki, na stokach Wysokiego Zamku i Piaskowej Góry. Dr Dąbrowski ofiarował na budowę toru 100 koron, a usiłowania „Pogoni“ poparł dr. Woytkowski, dyrektor zakładu wodoleczniczego, który administrował drogą Kisielki. I tu młodzież nasza nie stroniła od pracy: obwałowanie toru, naprawki, ciągle odmiatanie, a często formalne odkopywanie go po zawiejach śnieżnych — wszystko to bywało tylko w małej mierze dziełem robotników zawodowych. Pracował chętnie każdy „Pogończyk“, a często widok rzeźkiej pracy tak zachęcał obcych przechodniów, że spieszyli młodzieży z czynną pomocą. Ruch na torze saneczkowym był znaczny; urządzono 5 zawodów dostępnych dla wszystkich, przy udziale kilkudziesięciu saneczkarzy. Pierwsi we Lwowie wprowadziliśmy oryginalne bobsleje, których było 3 na torze.

Z innych sportów zimowych rozwija się u nas narciarstwo. Możemy nawet wziąć po raz pierwszy udział w zawodach o mistrzostwo Lwowa, obsadzając w biegu na 10 km drugie miejsce.

1) Bizoń („Czarni“) 58:20.8; 2) T. Kuchar („Pogoń“) 1:16; 3) J. Kawecki („Czarni“) 1:24; 4) B. Rappaport („Czarni“).

Wyniki sportowe w roku 1908 świadczą wymownie o należytej pracy klubu, który dzięki temu staje się czołowym klubem lwowskim i śmiało pretenduje o pierwszeństwo w całej b. Galicji.

Rok 1908 jest okresem w którym TZR buduje własny park, wskutek czego kluby zależne odeń, a więc w pierwszym rzędzie ILKPN „Czarni“, nie mają gdzie ćwiczyć — blakają się po obcych boiskach i nie mają możliwości walki z drużynami innych klubów. To przykre doświadczenie doprowadza ich do chęci usamodzielnienia się wzorem „Pogoni“ z pod opieki TZR i zdobycia własnej siedziby. Niestety aż do wybuchu wojny, starania te nie odnoszą skutku.

Z towarzystwami o celach pokrewnych utrzymuje „Pogoń“ w tym czasie stosunki żywe i serdeczne. Do nich należą „Sokół-Macierz“, „Sokół“ II, Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie, Lwowski Klub Cyklistów i Motorzystów, Karpackie Towarzystwo Narciarzy, Akademicki Związek Sportowy. Z prasą codzienną utrzymuje klub należyty kontakt przez podawanie komunikatów.

Stan finansowy klubu w r. 1908 mimo wielu ciężkich chwil dowodzi, że towarzystwo ma być ustalony. Zaczynając przed rokiem dosłownie z niczym, miało w tym roku prawie 3 000 koron obrotu,

a żadnych długów. Bez reklamy i agitacji liczba członków ustawicznie wzrastała. Lwią część stanowiła młodzież zwabiona motywami czysto sportowymi. Do 107 członków należy doliczyć 231 uczestników, tak, że ogólna liczba doszła do 238 osób.

Zarząd „Pogoni“ stanowili w r. 1907 i 1908: dr Eugeniusz Piasecki, prezes; Maksymilian Dudryk, zastępca prezesa; Mieczysław Kistryn, sekretarz; Stanisław Polakiewicz, zastępca sekretarza; Aleksander Litwinowicz, skarbnik; członkowie: Józef Adamowicz, G. Gedroyć, Rudolf Hibel, J. Jędrzejowski, Julian Karasiński, Adam Kawecki, Marian Kleban, Konrad i Władysław Litwinowicze, Edmund Marion, radca Stanisław Miziewicz, Edmund S. Naganowski, Rafał Piotrowski, Adolf Polak, Adam Robakowski, Aleksander Rządki, Marian Steifer i Jan Szczepański.

ROK 1909

Rok ten zaznacza się dalszym rozwojem klubu. Liczba członków i uczestników podwaja się; liczymy 267 członków i 382 uczestników. Ten nieoczekiwany postęp staje się troską dla zarządu, tereny dotychczasowe okazują się niewystarczającymi dla ćwiczących.

Prężność sportowa wymaga także szukania stosunków z zagranicą. Przy nawiązywaniu ich miał klub na oku dwa względy: z jednej strony położenie geograficzne kraju, z drugiej zaś pewne sympatie narodowe. Oto geneza pierwszej wycieczki zagranicznej naszej drużyny piłkarskiej na zawody z Kassai Athletikai Club w Koszycach w maju tego roku, a następnie rewanż z tymże klubem we wrześniu we Lwowie. **Po raz pierwszy przybyła wtedy do Lwowa drużyna piłkarska innego narodu i to pierwszorzędną — mistrz Węgier północnych.** Dwukrotnie przegraliśmy: w Koszycach 5:0, a we Lwowie 4:1. Nauczyliśmy się jednak wiele.

Przyjęcie, jakiego doznała drużyna nasza w Koszycach, przybrało rozmiary prawdziwego święta narodowego i pozostawiło u zawodników „Pogoni“ niezatarte wrażenie. Brak środków materialnych nie dozwolił na takie same przyjęcie KAC we Lwowie jesienią, lecz zrobiliśmy co było w naszej mocy, aby ten pierwszy mecz obcy we Lwowie upamiętnić i uświetnić.

Również w tym roku następują pierwsze wyjazdy naszych lekkich atletów do Wiednia, Budapesztu i Pragi. Poznaje nas zagranica, z czym łączy się początek propagandy polskiego sportu w obcych środowiskach.

Poza tym rozwija „Pogoń“ żywą działalność na innych polach sportu, jak tenis, pływanie i sporty zimowe. Zorganizowano turniej wew-

nętrzny tenisowy tylko dla członków klubu i zawody w piłce nożnej o nagrodę wędrowną ofiarowaną przez śp. Ludwika Włodka, przeznaczoną dla drużyn złożonych tylko z uczniów szkół średnich. Jest to pierwsza nagroda wędrowna rozgrywana we Lwowie. Nagrodę zdobyła nasza bratnia „Pogoń” stryjska. W tym samym roku zaszedł bardzo znamieny fakt. Czesi zamieszkali we Lwowie zorganizowali własny Český Team, drużynę, która, nie mając własnego boiska, zwróciła się do naszego klubu z prośbą o pozwolenie korzystania z boiska. Po przeprowadzeniu pertraktacji, wszyscy członkowie Českého Teamu wpisali się do „Pogoni” jako członkowie, uzyskując przez to prawo korzystania z boiska i innych urządzeń klubu. Tym tłumaczy się w spisie członków za r. 1909 wielka ilość nazwisk czeskich.

Pod koniec roku zaczęto podnosić myśl zorganizowania Polskiego Związku Sportowego; w zebraniach dyskusyjnych biorą delegaci „Pogoni” żywy udział. Po ustaleniu zasad statutu odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Sportowego, na którym prezesem Związku został wybrany nasz prezes dr Eugeniusz Piasecki; przyjmując wybór musiał zrezygnować z prezesury „Pogoni”. Z konieczności więc musiał klub pożegnać swego prezesa, który od samego początku istnienia stał na jego czele, a przez gorliwe zajęcie się wszystkim, co klub obchodzić mogło, utrwalił nie tylko jego materialne podstawy, lecz także przez swoją sławę pioniera wychowania fizycznego nie mało przyczynił się do nadania nam powagi w świecie sportowym.

LEKKA ATLETYKA

W lekkiej atletyce w tym roku zrobiliśmy ogromne postępy. Dodało to bodźca do dalszej pracy. Po sukcesach naszych zawodników za granicą zrozumieliśmy naszą siłę i jaką drogą nam kroczyć należy. Nie piłce nożnej, lecz właśnie lekkiej atletyce lwowskiej zawdzięcza sport polski przed wojną, iż zagranica zwróciła na nas uwagę.

Młody nasz zawodnik — Tadeusz Kuchar walczy skutecznie w tym roku na bieżniach Wiednia (ze Sachsem, Schröderem, Kwietonem), w Budapeszcie (z Nagym, Lovaszem i Bodorem) i w Padzie, gdzie na zawodach „Slavii” zdobywa pierwsze miejsce w biegu na 1500 m i 3000 m, bijąc w biegu juniorów czas osiągnięty przez seniorów. Dzielnie mu sekundują Kazimierz Cybulski (skok o tyczce) i Stanisław Tauliczek (Stachowski) (skok w zwyż). Obok nich w zawodach krajowych na czoło lwowskiej atletyki wysuwają się nasi członkowie: Grabowski Władysław, Karpiec Józef, Latawiec Zdzisław, Garczyński Tadeusz, Pawlewski

Tadeusz, Marion Edmund, Ponurski Władysław, Zegarliński Karol, Skopal Franciszek, Zwoliński Ludwik, Stieber Władysław, Rządki Wilhelm i w. i.

Wyniki lekkoatletyczne w r. 1909.

1. V. „Pogoń”				
rzut dyskiem	Kirchner	I		30.00
bieg 110 m przez płotki	Kawecki M.	I		21:4
skok o tyczce	Cybulski K.	I		2.60
9. V. „T. Z. R.”				
bieg na przełaj 4000 m	Kuchar T.	I		16:38
bieg na przełaj 4000 m	Karpiec	III		
23. V. „Czarni”				
skok o tyczce	Cybulski	I		2.90
skok o tyczce	Pawlewski	II		
bieg 1000 m	Grabowski	I		2:46.6
bieg 10.000 m	Karpiec	II		38:48.8
rzut dyskiem	Kirchner	II		
17. VI. „Magyar A. C.”, Budapeszt				
bieg 3.218 m	Kuchar T.	III		10:29.6
28. VI. „Wiener A. C.”, Wiedeń				
bieg 1.500 m	Kuchar T.	II		4:39.6
bieg 2.000 m z przeszk.	Kuchar T.	II		6:41.2
4. VII. „Slavia”, Praga				
bieg 1.500 m	Kuchar T.	I		4:29.8
bieg 3.000 m	Kuchar T.	I		9:53.2
4. VII. „T. Z. R.”				
skok o tyczce	Cybulski	I		2.92
skok o tyczce	Pawlewski	II		2.81
trójbój	Cybulski	I		
bieg 110 m przez płotki	Garczyński	I		19.8
4. VII. „Pogoń”				
skok o tyczce	Cybulski	I		2.80
skok o tyczce	Pawlewski	II		2.70
skok o tyczce	Marion	III		2.60
8. VIII. „Wiener S. C.”, Wiedeń				
skok o tyczce	Cybulski	I		3.00
skok w zwyż	Tauliczek	III		1.61.5
8. IX. „Kassai A. C.”, Koszyce				
skok o tyczce	Cybulski	II		3.04
12. IX. „T. Z. R.”				
rzut dyskiem	Cybulski	II		29.95
skok w zwyż	Cybulski	II		1.40
pięciobój	Tauliczek	I		
3. X. „Pogoń”				
bieg 100 m jun.	Ponurski	I		11.6
bieg 100 m sen.	Garczyński	I		11.2
bieg 100 m sen.	Ponurski	II		11.4
bieg 100 m sen.	Rządki W.	III		12.4
skok o tyczce jun.	Pawlewski	I		2.70
skok o tyczce jun.	Markowski	III		
skok o tyczce sen.	Cybulski	I		3.07
skok o tyczce sen.	Pawlewski	II		
skok w dal	Tauliczek	I		5.10
skok w dal	Garczyński	III		
pchnięcie kuli	Zegarliński	I		10.64
pchnięcie kuli	Kuchar T.	II		10.60
pchnięcie kuli	Cybulski	III		10.43
rzut dyskiem	Cybulski	I		30.88
rzut dyskiem	Tauliczek	III		
rzut oszczepem	Skopal	I		40.40
rzut oszczepem	Kuchar T.	II		
rzut oszczepem	Zegarliński	III		
skok w zwyż	Tauliczek	I		1.63
skok w zwyż	Cybulski	III		1.47
chód 3.000 m jun.	Zwoliński	I		16:18.8
chód 3.000 m jun.	Hipp	II		16:28.9
bieg 1.500 m jun.	Latawiec	I		4:54.4
bieg 1.500 m jun.	Karpiec	II		5:5
bieg 110 m przez płotki	Garczyński	I		20.6
bieg 110 m przez płotki	Kuchar K.	II		21.4
bieg 110 m przez płotki	Kuchar W.	III		

17. X.	„Czarni“			
bieg 3.000 m	Kuchar T.	I	9:42.6	
bieg 3.000 m	Latawiec	II	10:19	
24. X.	„T. Z. R.“			
bieg na przełaj 4.000 m	Kuchar T.	I	17:26	
bieg na przełaj 4.000 m	Grabowski	II	18:56	
31. X.	„Czarni“			
bieg 1.500 m jun.	Grabowski	I	4:44.4	
bieg godzinny	Karpiec	III	15.060 m	
7. XI.	„T. Z. R.“			
chód 20.000 m	Grabowski	II	2:6:6	

PIŁKA NOŻNA

W piłce nożnej mieliśmy w tym roku 10 drużyn zorganizowanych, w tym „Pogoń“ technicką. Spotkań rozegranych 46, wygranych 30, przegranych 12, nierozstrzygniętych 4, bramki 144:66 dla nas.

Najważniejsze wydarzenia: zwycięstwo nad „Cracovią“ 2:1 i remis w Krakowie 2:2, dwa zwycięstwa nad „Czarnymi“ 4:1 i 3:0. Ten drugi mecz niedokończony, gdyż „Pogoń“ mając już 3:0 dla siebie zeszła z boiska, protestując przeciw orzeczeniom sędziego. Głównymi wydarzeniami jednak były dwa spotkania z Kassai AC w Koszycach i Lwowie.

W reprezentacyjnej drużynie grali: Bedlewicz, Hardtmann, Karasiński, Kawecki M., Kleban, Koudela, Kuchar T., Lomos, Marion, Piotrowski, Schlarp, Solecki, Steifer, Sykała.

Wyniki piłkarskie w r. 1909.

25. II.	„Pogoń“ I — „Wisła“	Kraków	1:1
2. V.	„ „ „ „Cracovia“	Lwów	2:1
16. V.	„ „ „ „Czarni“	Lwów	4:1
23. V.	„ „ „ Kassai AC.	Koszycy	0:5
10. VI.	„ „ „ „Czarni“	Lwów	3:0
23. VI.	„ „ „ „Cracovia“	Kraków	2:2
19. IX.	„ „ „ Kassai AC.	Lwów	1:4
26. IX.	„ „ „ Czeski Team	Lwów	7:1
7. XI.	„ „ „ „Cracovia“	Kraków	0:2
12. XII.	„ „ „ „Zbaraż“	Lwów	13:0
23. V.	„Pogoń“ II — „Maraton“ I	Lwów	3:0
18. VII.	„ „ „ „Maraton“ I	Lwów	3:2
17. X.	„ „ „ „Hasmonea“ I	Lwów	3:1
21. X.	„ „ „ „Lechia“ I	Lwów	2:2
9. V.	„Pogoń“ III — „Lechia“ I	Lwów	2:1
16. V.	„ „ „ „Pogoń“ Stryj	Lwów	3:0
23. V.	„ „ „ „Korona“ Sambor	Lwów	5:1
31. V.	„ „ „ „Korona“	Sambor	3:2
10. VI.	„ „ „ „Czarni“ III	Lwów	0:3
13. VI.	„ „ „ „Pogoń“ Stryj	Lwów	1:2
19. IX.	„ „ „ „Pogoń“ Stryj	Lwów	2:4
29. IX.	„ „ „ Ukr. KS I	Lwów	5:1
10. X.	„ „ „ „Pogoń“ Stryj	Stryj	0:4
16. VI.	„Pogoń“ IV — „Lechia“ II	Lwów	2:1
26. IX.	„ „ „ Ukr. KS I	Lwów	0:1
31. X.	„ „ „ Ukr. KS I	Lwów	6:2
7. X.	„ „ „ „Hasmonea“ II	Lwów	1:3
10. X.	„ „ „ „Strzała“ I	Lwów	5:0
23. X.	„ „ „ „Strzała“ I	Lwów	11:0
27. X.	„ „ „ Ukr. KS I	Lwów	2:0
14. VI.	„Pogoń“ V — „Lechia“ III	Lwów	2:4
4. VII.	„ „ „ „Maraton“ III	Lwów	3:0
10. X.	„ „ „ „Zbaraż“ II	Lwów	7:0
15. X.	„ „ „ „Leopolia“	Lwów	1:0
17. X.	„ „ „ „Zbaraż“	Lwów	3:2
20. X.	„ „ „ „Bitni“	Lwów	5:1
24. X.	„ „ „ „Leopolia“	Lwów	2:2
30. X.	„ „ „ Ukr. KS II	Lwów	4:0

23. V.	„Pogoń“ VI — „Znicz“	Lwów	3:1
10. VI.	„ „ „ „Znicz“	Lwów	3:2
20. VI.	„ „ „ „Lechia“ IV	Lwów	1:3
28. IX.	„ „ „ „Leopolia“	Lwów	2:1
10. X.	„ „ „ Ukr. KS III	Lwów	2:0
27. X.	„Pogoń“ VII — Ukr. KS II	Lwów	0:2
17. X.	„Pogoń“ VIII — „Bitni“	Lwów	3:1
1. XI.	„ „ „ „Szczerbiec“	Lwów	11:1

„Pogoń“ I razem: meczów 10; wygranych 5; przegranych 3; nierozstrzygniętych 2; bramki 33:17.

„Pogoń“ II razem: meczów 4; wygranych 3; nierozstrzygnięty 1; bramki 11:5.

„Pogoń“ III razem: meczów 9; wygranych 5; przegranych 4; bramki 21:18.

„Pogoń“ IV razem: meczów 7; wygranych 5; przegranych 2; bramki 27:7.

„Pogoń“ V razem: meczów 8; wygranych 6; przegrany 1; nierozstrzygnięty 1; bramki 27:9.

„Pogoń“ VI razem: meczów 5; wygranych 4; przegrany 1; bramki 11:7.

„Pogoń“ VII razem: mecz 1; przegrany 1; bramki 0:2.

„Pogoń“ VIII razem: meczów 2; wygranych 2; bramki 14:2.

TENIS

Tenis zyskuje w naszych szeregach coraz więcej zwolenników. W roku 1909 samych graczy turniejowych liczymy aż szesnastu. Bedlewicz Stanisław w turnieju TZR w grze pojedynczej II klasy zajmuje 3-cie miejsce, w turnieju LTL w takiej samej konkurencji 2-gie. Wyniki turnieju urzędowego przez nasz klub we wrześniu są następujące: gra pojedyncza panów I klasy: 1. Bedlewicz; 2. F. Woytkowski; 3. St. Skrabek, wszyscy „Pogoń“. Gra panów parami: 1. Bedlewicz—Skrabek; 2. Kuchar K. i Kuchar Wł.; 3. Zamłyński—Rzadki W. Gra pojedyncza panów II klasy: 1. Weksler-Wierzbowski; 2. Zamłyński; 3. Kuchar Wł.

TURYSTYKA

Turyści okazali wielką żywotność, organizując wycieczki piesze i kolarskie. Trzej członkowie „Pogoni“: Stanisław Hupert, Jan Ihnatowicz i Zbigniew Kosiński odbyli na rowerach wycieczkę po Europie w dniach od 28. VI. — 17. VIII., jadąc przez kraje: Niemcy, Holandię, Belgię, Francję i Szwajcarię, skąd już koleją wrócili do Lwowa.

Z górskich wycieczek godne podkreślenia były: 1. 6-dniowa w Gorgany od dnia 1. VIII. — 8. VIII, prowadzona przez dwu członków „Pogoni“, Stanisława Jelinka i Jana Müllera; 2. 10-dniowa na Czarnohorę — prowadzona przez tych samych w dniach 19. VIII. — 29. VIII.; 3. W początkach lipca 5-ciu członków „Pogoni“: Rzadki A., Rzadki W., Polak A., Srokowski M., i Zamłyński St. urządziło wycieczkę pieszą ze Lwowa przez Stryj, Kałusz do Kuźmieńca, gdzie zwiedzili okoliczne szczyty. W Stryju doznali gościnnego przyjęcia

u „Pogoni“ stryjskiej, korzystając z noclegu. 4. W celu poznania terenów naftowych wybrali się nasi członkowie Józef Thorn i Łucjan Szulc piechotą ze Sambora w okolice Borysławia, bawiąc w drodze 2 tygodnie; 5. W lecie 6-ciu członków: T. Pawlewski, T. Kowalczyk, R. Łoziński, Stan. Włodek, T. Loret i Horowitz urządziło 8 wycieczek z Zakopanego w Tatry i okolice podtatrzańskie.

Jak widzimy turystyka rozwija się wcale pięknie, klub nie zasklepił się w sporcie jednostronnym, nie wytwarzał zawodowych atletów czy piłkarzy, lecz pragnął, aby siły i wytrzymałość nabyte przez uprawianie sportów znalazły praktyczne zastosowanie w turystyce, wymagającej wiele sił i zahartowania.

SPORTY ZIMOWE

Łagodna zima nie pozwoliła na należyty rozwój sportów zimowych. O ile tylko był lód, wyczyskiwali go członkowie klubu na ślizgawkach LTL, „Sokoła“ II i stawie Sobka. Ćwiczą jazdę figurową pod kierownictwem Bronisława Wróbla, a szybko pod okiem Miłulowicza i St. Laskownickiego.

Tor saneczkowy w miarę dostatecznych opadów śnieżnych był czynny i dzięki doskonałości pod względem techniczno-sportowym zyskał uznanie znawców. Łagodna zima nie pozwoliła jednak na odpowiednie wykorzystanie go na zawody, odbyły się one tylko raz, a „Pogoń“ obsadziła wszystkie pierwsze i drugie miejsca i jedno trzecie w trzech biegach. Narciarze urządzili szereg wycieczek wspólnie z Karpackim Towarzystwem Narciarzy, nadto 2 pełne pełne uroku wycieczki nocne w okolice Lwowa.

Klubowy lokal mieszczący się w budynku restauracyjnym ogrodu Pojezuickiego skupiał życie towarzyskie członków. Zorganizowano kółko śpiewackie i szachowe. Wygłaszano prawie co tygodnia odczyty traktujące o różnych dziedzinach sportu, które sprowadzały oprócz członków liczne rzesze gości. I tak 8. XII. wygłosił T. Kuchar odczyt „Off side w footballu“; 11. XII. O. Dzużyński „Rozwój sportów zimowych u nas“; 15. XII. Wł. Grabowski

wygłosił pogadankę, w której przestrzegał przed przewagą piłki nożnej na niekorzyść innych gałęzi sportu; 18. XII. Z. Miłulowicz omawia „Jazdę szybką na lodzie“, a 20. XII. M. Kawecki „Hokej na lodzie“. Duże korzyści wynieśli słuchacze z odczytu „O umiejętnym oddechaniu“ słuchacza medycyny K. Mescha. Widzimy więc, że lokal klubowy nie był miejscem próżniaczo spędzanych wieczorów, lecz polem do dyskusyj, pogadań sportowych, na które nie było czasu w lecie.

Stan finansowy klubu poprawił się znacznie; dochody prawie się potroiły — jednak mimo tego wobec rozrostu klubu nie wystarczyły one na zaspokojenie koniecznych potrzeb i nie można było zrealizować całego planu z góry nakreślonego. Od Rady Miejskiej Lwowa klub uzyskał subwencję, dzięki której zbudował na boisku szatnię; subwencję uzyskaną z Ministerstwa Robót Publicznych za pośrednictwem Krajowego Związku Turystycznego zużyto na budowę i utrzymanie toru saneczkowego.

Ze wszystkimi towarzystwami o pokrewnych celach jak: „Sokół Macierz“, „Sokół II“, TZR, Tow. Łyżwiarskie, Lw. Klub Cyklistów i Motorzystów, Galicyjskie Tow. Cyklistów, Karpackie Tow. Narciarzy, Akad. Klub Turystyczny, Krajowy Związek Turystyczny, „Cracovia“, „Wisła“, „Pogoń“ (Stryj), Kassai Athletikai Club, utrzymywała „Pogoń“ żywe i serdeczne stosunki.

Na początku roku 1909 zarząd klubu wybrano następujący: prezes: dr Eugeniusz Piasecki; zastępca prezesa: dr Jan Woytkowski; skarbnik: inż. Aleksander Litwinowicz; sekretarz: Mieczysław Kistryn; członkowie: prof. Jan Jędrzejewski, prof. Stanisław Łukasiewicz, Roman Mazurkiewicz, Edmund S. Naganowski. Po rezygnacji prezesa z powodu objęcia przewodnictwa Polskiego Związku Sportowego zarząd składał się z następujących osób: prezes: dr Jan Woytkowski, zastępca prezesa: inż. Aleksander Litwinowicz, skarbnik: Władysław Grabowski, sekretarz: Marian Steifer, członkowie: Mieczysław Kistryn, prof. Stanisław Łukasiewicz, Tadeusz Kuchar i dr Eugeniusz Piasecki. Komisja Rewizyjna: Gedeon Gedroyć, dr Stanisław Miziewicz i dr Paweł Dąbrowski.

ROK 1910

W roku tym „Pogoń“ w dalszym ciągu uprawiała lekką atletykę, piłkę nożną, pływanie, tenis, ciężką atletykę, — w zimie saneczki, łyżwiarstwo i narciarstwo.

PIŁKA NOŻNA

W piłce nożnej reprezentacyjna drużyna klubu rozegrała 15 meczów — wygrała z nich 11, dwa przegrała, dwa remisowała, stosunek bramek 37:11 na naszą korzyść.

Najlepsze wyniki osiągnęła drużyna reprezentacyjna na wiosnę: 2 zwycięstwa nad „Czarnymi“ I 3:1 i 1:0, 2 nad „Lechią“ 5:0 i 1:0 a głównie to triumf nad „Cracovią“, wzmocnioną obcymi siłami, 1:0 (12. VI.). Rewanż w Krakowie przegrywamy 3:0. Z „Wisłą“ dwukrotnie remisujemy 1:1. W jesieni prócz jednego meczu międzynarodowego z KAC z Koszyc przegranego 2:1, dwa razy wygraliśmy z „Lechią“ 2:1 i 5:1. W porównaniu z poprzednimi laty jakość gry pierwszej drużyny znacznie się polepszyła, zwłaszcza pod względem kombinacji i wytrzymałości; jako porównanie mogą służyć wyniki z Kassai AC w r. 1909 0:5, 1:4, teraz osiągnięte przez Węgrów z trudem 1:2. Kapitanem był T. Kuchar.

Druga drużyna była bardzo silna. Na wiosnę wygrała z „Czarnymi“ I 2:1, dwa razy ze stryjską „Pogonią“ 2:1 i 2:1, z „Hasmoneą“ 3:0, a z krakowskim Robotniczym Klubem Sportowym remisowała 2:2; w jesieni jednak opadła na siłach i przegrała prawie wszystkie zawody. Wygrała spotkań 5, przegrała 5 i 2 remisowe.

Wyniki piłkarskie z r. 1910.

20. III.	„Pogoń“ I	— „Lechia“	Lwów	5:0
4. IV.	„	„Lechia“	Lwów	1:0
24. IV.	„	„Czarni“	Lwów	3:1
16. V.	„	„Pogoń“, Stryj	Stryj	2:0
22. V.	„	„Czarni“	Lwów	1:0
26. V.	„	„Pogoń“, Stryj	Lwów	6:0
29. V.	„	„Wisła“	Lwów	1:1
5. VI.	„	„Wisła“	Kraków	1:1
12. VI.	„	„Cracovia“	Lwów	1:0
19. VI.	„	„Cracovia“	Kraków	0:3
18. IX.	„	Kassai AC	Lwów	1:2
25. IX.	„	„Lechia“	Lwów	2:1
2. X.	„	„Hasmonea“	Lwów	4:1

16. X.	„Pogoń“ I	— „Lechia“	Lwów	5:1
22. X.	„	„Makkabi“ Kraków	Lwów	4:0
20. III.	„Pogoń“ II	— Czeski Team	Lwów	6:0
3. IV.	„	„Czarni“ I	Lwów	2:1
10. IV.	„	„Pogoń“ I Stryj	Lwów	2:1
17. IX.	„	„Pogoń“ I Stryj	Stryj	2:1
15. V.	„	„Hasmonca“ I	Lwów	3:0
22. V.	„	„Hasmonea“ I	Lwów	1:2
5. VI.	„	„Czarni“ I	Lwów	0:3
19. VI.	„	Rob. KS Kraków	Lwów	2:2
29. VI.	„	„Czarni“ II	Lwów	1:4
25. IX.	„	„Hasmonea“ I	Lwów	2:2
9. X.	„	„Hasmonea“ I	Lwów	0:3
16. X.	„	Rob. KS Kraków	Kraków	2:3

„Pogoń“ I razem: meczów 15; wygranych 11; przegranych 2; nierozstrzygniętych 2; bramki 37:11.

„Pogoń“ II razem: meczów 12; wygranych 5; przegranych 5; nierozstrzygniętych 2; bramki 23:22.

	Ilość zawodów	Wygrane	Nierozstrzy- gnięte	Prze- grane	Bramk
„Pogoń“ III.	11	8	2	1	49:18
„Pogoń“ IV	9	6	1	2	32:11
„Pogoń“ V	10	7	2	1	36:4
„Pogoń“ VI	10	7	2	1	48:4
„Pogoń“ VII	1			1	0:10
„Pogoń“ technicka	2	1		1	4:3

Stosunek bramek wszystkich drużyn 229:83
Meczów 70, wygranych 45, nierozstrzygniętych 12, przegranych 13.

W roku tym „Pogoń“ wstępuje do Austriackiego Związku Piłki Nożnej i w skład Austriackiego Wydziału Sportowego dla Lekkiej Atletyki. Bez wpisania się do tych związków państwowych nie chciano pozwolić zagranicznym klubom na dalsze utrzymywanie kontaktu z nami. Bezpośrednią korzyścią wstąpienia naszego były stosunki nawiązane już w tym roku z Pragą, Wiedniem i Brnem, oczywiście oprócz dawnych.

LEKKA ATLETYKA

Więszymi sukcesami i europejskim już rozgłosem może się w tym roku poszczycić nasza lekka atletyka. Pierwsza na większą skalę zorganizowana wycieczka, złożona z sześciu najlepszych naszych lekkich atletów, odniosła w Pradze szereg zwycięstw.

Praski „Čas“ tak wtedy pisał. „Z cizincou (z pośród obcych) „zastkveli se v prvé řadě Polaci z „Pogoni“ kteří nam ukazali, na jak vysokém stoupli polsky sport se nalézá“. Entuzjastycznie pisały o nas „Narodni Listy“ sławiąc Tadeusza Kuchara, Cybulskiego, Grabowskiego, Latawca, Tauliczka i Ponurskiego.

Wiosenny sezon rozpoczyna zwycięstwo drużyny: Karpiec, T. Kuchar, Latawiec, Stieber, w biegu na przełaj 10.000 m, przed „Czarnymi“; — obsadzamy pierwsze miejsce (T. Kuchar i Z. Latawiec równocześnie), czwarte i dziesiąte. W połowie maja T. Kuchar bije rekord biegu jednogodzinnego (posiadacz G. Nowicki „Czarni“ 15 km 487 m) bardzo dobrym rezultatem 16.474.10 m. Zaraz potem na zawodach „Czarnych“ zyskują nasi 6 nagród, 3 pierwsze, 3 drugie. Z końcem maja na zawodach stryjskiej „Pogoni“ K. Cybulski, Latawiec, F. Skopal i W. Ponurski biorą wszystkie miejsca w liczbie 6. Najlepszy rezultat tam osiągnięty, to rzut dyskiem Cybulskiego 35.80. Na zawodach klubowych 21 i 22 czerwca bierzemy nagród 20; dnia 24 czerwca pada jednogodzinny rekord w chodzie 11.154 m — ustanowiony jeszcze w r. 1908 przez T. Kuchara. Młodziutki zawodnik nasz Jajus, wynikiem 11.371.35 m pobija rekord nie tylko polski, ale i austriacki, czeski i węgierski.

Kulminacyjnym punktem sezonu jest wycieczka do Pragi, złożona z najlepszych naszych sił: K. Cybulskiego, W. Grabowskiego, T. Kuchara, Z. Latawiec, W. Ponurskiego i S. Tauliczka. Nagród zdobyto: 13 pierwszych, drugich 3, trzech 2, czwartych 2. W biegu na 400 m. przychodzi Ponurski drugi za Klimą („Slavia“). W biegu juniorów na 1000 jardów dwaj nasi pierwsi Grabowski i Latawiec biją w 2:32.4 i w 2:35 czeski rekord 2:36.4. W mistrzostwie Czech na 3.218 m triumfuje, wedle czeskich pism bez wysiłku, T. Kuchar, czwartym jest Latawiec. Mistrza Czech Kuchara nagradzają pięknym srebrnym pucharem i złotym medalem z szarfą. Po zaciętej walce z Ivanem („Slavia“) pokonuje go w skoku w zwyż nagrodzony burzą oklasków S. Tauliczek: rezultat 1.66.5. W skoku o tyczce Cybulski rehabilituje się poza konkursem równym skokiem ze zwycięscą Ivanem (3 m).

Po tym sukcesie organizatorzy czescy zatrzymali naszych zawodników celem wzięcia udziału przez nich w następnych zawodach. W biegu rozstawnym na 3000 m sztafeta nasza: Grabowski, Latawiec i Kuchar poprawia czeski rekord z 8:35 na 8:31 zostawiając pół okrążenia za sobą kombinowaną sztafetę „Slavii“ i „Smichova“, a znacznie dalej dwie inne. Nasi otrzymali za to gustowny srebrny puchar, a praskie pismo sportowe „Sport a Hry“ opisało ich sukces pod tytułem: „Bieg Polaków“.

Poza tym Z. Latawiec wygrywa bieg juniorów na 1609 m, a Ponurski pokonał na 400 m w 57.6 najlepszego czeskiego sprintera Eisenbergera ze „Slavii“. Klima do rewanżu za poprzedni bieg przeciw Ponurskiemu nie stawił się, co wytykały mu czeskie dzienniki.

Nie wypoczęła jeszcze ta czwórka po trudach podróży, a już z kilkunastoma innymi atletami star-

tuje w zawodach Grunwaldzkich Polskiego Związku Sportowego.

Oto wyniki: T. Garczyński w skoku w dal 6.35 (lepszy od rekordu dotychczasowego Łodziński — „Czarni“ 5.96), rzut Cybulskiego dyskiem 35.01, uznany za rekord w miejscu rzutu T. Rządkiego („Czarni“) 32 m, rekord w biegu rozstawnym na 1609 m 3:52.6, dawny „Czarnych“ 4:14.4, drużyny: Grabowski, Kuchar, Latawiec, Ponurski; podwyższenie własnego rekordu w skoku w zwyż przez Tauliczka na 1.64.5, wreszcie zwycięstwo drużyny: Kuchar (1-szy), Latawiec (2-gi), Grabowski (3-ci) w biegu z przeszkodami na 2000 m przed „Czarnymi“. Trzy pierwsze miejsca wywalczają również nasi w skoku w dal i w rzucie dyskiem.

W ciągu wakacyj Cybulski na międzynarodowym meatingu Wiener Sportclubu we Wiedniu, 7 sierpnia, poprawia rekord austriacki w skoku o tyczce, osiągając 3.05, jedynie ze względów formalnych nie wciągnięty na listę.

Sezon jesienny inaugurujemy zagarniając na zawodach TZR 4. września wszystkie pierwsze nagrody, między tymi bieg drużynowy z przeszkodami na 1200 m (Kuchar (1), Schindler (2), Latawiec (3), Karpiec). W biegu na przełaj 3000 m (11 września) drużynie: Karpiec, Kuchar (1), Misiński (2), Latawiec (3) i Sobolta — jako zwycięskiej — przypada dyplom TZR. Po raz pierwszy urządzony chód z obciążeniem wagi 10 kg na 5000 m kończy się przybyciem — na siedmiu uczestników — pięciu pierwszych naszych z Jajusem na czele w czasie 30:25. Drugi jesienny bieg na przełaj TZR na 5000 m tracimy różnicą jednego punktu na rzecz „Lechii“. W chodzie na 20.000 m, urządzonym przez „Czarnych“ — pierwszym u mety jest Jajus w 1:57:40, obniżając po drodze rekordy T. Kuchara na 10.000 m, 15.000 m i 20.000 m.

Na zakończenie sezonu urządziliśmy szereg prób bicia dawnych i ustanawiania nowych rekordów, uwieczonych dodatnimi rezultatami: Cybulski ustanowił rekord w pchnięciu kulą 10.30 (w miejsce rekordu T. Rządkiego „Czarnych“ 9.93.5), Garczyński swój dawny czas w biegu przez płotki na 110 m poprawił na 17.9, — a Jajus odebrał Jasielskiemu („Czarni“) rekord w chodzie na 10.000 m, pokonując tę przestrzeń w 54:6.2.

Zagraniczne starty przyniosły naszym 14 miejsc, a to 7 pierwszych, 3 drugie, 2 trzecie, 2 czwarte. Ogółem nagród 109; pierwszych 60, drugich 28, trzecich 21. Nagrody powyższe zdobyło 22 atletów. Prócz tego, przynajmniej dwa razy tylu startowało bez miejsca lub ćwiczyło — nie biorąc udziału w zawodach. Od 12 nagród zdobytych przez nas w r. 1907 w kraju, doszliśmy do 109 (w czym 14 zagranicą) w r. 1910. Cyfry mówią same za siebie.

Wyniki lekkoatletyczne w r. 1910.

3. IV. „Czarni“				rzut oszczepem	Cybulski	II	32.22
bieg na przełaj 10.000 m	Kuchar T.	I	41:55	rzut oszczepem	Skopal	III	31.40
bieg na przełaj 10.000 m	Latawiec	I	41:55	rzut dyskiem	Cybulski	I	35.01
8. V. Ak. Kl. Turystyczny				rzut dyskiem	Kirchner	II	33.45
chód 20000 m	Grabowski	I	2:6:48	rzut dyskiem	Skopal	III	28.50
13. V. „Czarni“				pchnięcie kuli	Cybulski	II	9.07
bieg godzinny	Kuchar T.	I	16.474.10	pchnięcie kuli	Kirchner	III	8.57
16. V. „Czarni“				bieg 2.000 m z przeszk.	Kuchar T.	I	6:27.5
skok o tyczce	Cybulski	I	2.90	bieg 2.000 m z przeszk.	Latawiec	II	6:46
bieg 3.000 m	Latawiec	I	9:58.5	bieg 2.000 m z przeszk.	Grabowski	III	6:52
bieg 3.000 m	Schindler	II	10:43	bieg rozstawny 1.609 m	Grabowski	I	3:52.6
skok w zwyż	Dąbski	I	1.45		Kuchar T.		
pchnięcie kuli	Cybulski	II	9.29.5		Latawiec		
bieg 400 m	Ponurski	II	55.7	chód 10.000 m	Ponurski W.		
29. V. „Pogoń“, Stryj				bieg 110 m przez płotki	Zwoliński	II	63:12.2
bieg na przełaj 6.000 m	Latawiec	I	20:13.6		Garczyński	I	18.6
bieg 100 m	Ponurski	I	11:8	15. VII. Polski Związek Sportowy w Krakowie (obchód Grunwaldzki).			
rzut dyskiem	Cybulski	I	35:80	bieg 1.000 m	Kuchar T.	I	2:35.2
rzut dyskiem	Skopal	II	29.05	bieg 110 m przez płotki	Kuchar T.	I	19.4
skok o tyczce	Cybulski	I	2.86	rzut oszczepem	Skopal	I	45.16
skok w dal	Cybulski	I	5.13	skok w zwyż	Kuchar T.	III	1.45
rzut oszczepem	Skopal	I	41.92	7. VIII. Wiener SC, Wiedeń			
21. VI. „Pogoń“				4. IX. T. Z. R.			
bieg 100 m junj.	Rzadki W.	I	12.5	skok w zwyż	Tauliczek	I	1.59
bieg 100 m sen.	Ponurski	III	11.8	skok w zwyż	Garczyński	III	1.49
bieg 800 m	Grabowski	I	2:9	skok o tyczce	Cybulski	I	3.00
bieg 1.500 m	Schindler	I	4:36.5	bieg 1.200 m z przeszk.	Kuchar T.	I	3:39.4
chód 8.045 m	Jajus	I	42:04.4	bieg 1.200 m z przeszk.	Schindler	II	3:51
chód 8.045 m	Kulmatycki	II	47:12.4	bieg 1.200 m z przeszk.	Latawiec	III	3:51.4
bieg 3.218 m	Latawiec	I	10:48.4	11. IX. T. Z. R.			
bieg 500 m	Ponurski	I	1:12.9	rzut oszczepem	Kirchner	I	39.82
rzut dyskiem	Cybulski	I	33.90	bieg 110 m przez płotki	Garczyński	I	19.6
rzut dyskiem	Kirchner	II	31.68	bieg na przełaj 3.000 m	Kuchar T.	I	11:32
pchnięcie kuli	Kirchner	II	9.12.5	bieg na przełaj 3.000 m	Misiński	II	11:52
pchnięcie kuli	Cybulski	III	8.88.5	bieg na przełaj 3.000 m	Latawiec	III	12:13
skok w dal	Garczyński	I	5.90	25. IX. T. Z. R.			
skok w dal	Neudeck	III	5.44	skok o tyczce	Kuchar Wl.	III	2.30
skok w zwyż	Garczyński	II	1.55	2. X. T. Z. R.			
skok w zwyż	Dąbski	III	1.46	chód z obciąż. 5.000 m	Jajus	I	30:25
skok w zwyż z m.	Cybulski	II	1.25	chód z obciąż. 5.000 m	Glaas	II	30:47
skok w dal z m.	Cybulski	I	2.73	chód z obciąż. 5.000 m	Zwoliński	III	31:2
skok w dal z m.	Kuchar T.	II	2.62	9. X. T. Z. R.			
skok o tyczce	Cybulski	I	2.90	bieg na przełaj 5.000 m	Latawiec	I	19:26.6
24. VI. „Czarni“				bieg na przełaj 5.000 m	Kuchar T.	II	19:27
chod godzinny	Jajus	I	11.371.35	23. X. „Czarni“			
26. VI. „Slavia“, Praga				chód 20.000 m	Jajus	I	1:57:36
bieg 400 m	Ponurski	II	56.4	chód 20.000 m	Plutyński	III	2:7
bieg 800 m	Grabowski	III	2:11.2	23. X. T. Z. R.			
bieg 1000 y. junj.	Grabowski	I	2:32.4	rzut oszczepem oburącz	Kuchar T.	II	29.80+20.05
bieg 1000 y. junj.	Latawiec	II	2:35	bieg 110 m przez płotki	Kuchar T.	I	18.9
bieg 3.218 m	Kuchar T.	I	10:31	chód 1000 m	Kuchar T.	I	4:47.8
skok w zwyż	Tauliczek	I	1.66.5	skok o tyczce	Kuchar T.	III	2.30
29. VI. Memorial Karlinsky, Praga				rzut dyskiem oburącz	Kuchar T.	II	27.10+23.33
bieg 400 m	Ponurski	I	57.6	25. X. „Pogoń“			
bieg 3.218 m junj.	Latawiec	I	10:59.2	rzut dyskiem oburącz	Kirchner	I	32.60+25.78
bieg 100 y.	Ponurski	II	11	rzut dyskiem oburącz	Cybulski	II	34.33+22.70
bier rozstawny 3x1000 m	Grabowski	I	8:31	rzut oszczepem oburącz	Kirchner	I	40.24+23.34
	Latawiec			pchnięcie kuli	Cybulski	I	9.93.5
	Kuchar T.			pchnięcie kuli	Kirchner	II	9.63.5
29. VI. „Pogoń“				30. X. „Pogoń“			
bieg 1.500 m junj.	Schindler	I	4:38.5	skok w dal z miejsca	Cybulski	I	2.80.4
3. VII. Polski Związek Sportowy, Lwów				chód 10.000 m	Jajus	I	54:6.2
bieg 100 m	Ponurski	III	12	rzut oszczepem oburącz	Kirchner	I	43.87+26.60
skok w dal	Garczyński	I	6.35	pchnięcie kuli oburącz	Cybulski	I	10.30.5+8.26.5
skok w dal	Tauliczek	II	5.72	bieg 110 m przez płotki	Garczyński	I	17.9
skok w dal	Skopal	III	5.67				
skok w zwyż	Tauliczek	I	1.64.5				
skok w zwyż	Garczyński	III	1.55				
skok o tyczce	Cybulski	II	3.00				

Rok 1910. „Pogoń“ II bije „Czarnych“ 1 2:1 dnia 3 kwietnia. Stoją od lewej: R. Hibel, Hardt, Nowogień, Kaliński, Snokowski, A. Rządki. Siedzą: śp. Jurkiewicz, K. Kuchar, W. Dżułyński, Kowaleczuk, Romanowski.



Rok 1910. „Pogoń“ II. Stoją od lewej: śp. Jurkiewicz, W. Dżułyński, Bedlewicz, śp. Biernat, Kaliński. Kłęczą: J. Bodzioch, Hardt, S. Bodzioch. Siedzą: Kowaleczuk, Makowski, Wł. Kuchar.



Rok 1911. „Pogoń“ II. Stoją od lewej: Romanowski II, J. Bodzioch, Kleban, Bedlewicz, A. Rządki, śp. Biernat, Kaliński, Hardt, Stefek, śp. Sykała, S. Bodzioch. Siedzi: Glas.



Rok 1912. „Pogoń“ pierwsza z klubów lwowskich w Warszawie. Nasi piłkarze i lekkoatleci zwiedzają wystawę w dzisiejszym Parku Sobieskiego. Stoją od lewej: T. Kuchar, śp. W. Rządki, Reiner, Romanowski, Loebel, Hardt, K. Kuchar, Z. Kosiński, Garczyński.



Rok 1913. Drużyna Old Boys. Stoją od lewej: Wł. Sokolowski, Z. Krogulski, K. Hubl, Al. Bieniecki, śp. Fr. Engel, M. Jakubowski, E. Nieger, M. Jabłoński, Wł. Ponurski, śp. J. Łapiński, Vogel.



Rok 1913. „Pogoń“ IV. Stoją od prawej: Słonecki, R. Sładowski, Becker, Chamajda, Żurowski. Klęczy trzeci od lewej Chorzewski. Siedzi pośrodku: Nadel.



Rok 1913. „Pogoń“ I — „Lechia“ I. Od lewej: Grabowski, Marion, K. Kuchar, T. Dudryk (główkuje), Tarnawski, śp. Just, Wacek Kuchar.



Rok 1913. „Pogoń“ II. Stoją od lewej: Szydłowski, J. Bodzioch, Schneider, śp. Zabża, Romanowski, Bedlewicz, śp. Wł. Litwinowicz, Piro, S. Bodzioch. Siedzą: śp. Zwoliński, Karasiński.



Otwarcie obecnego boiska klubu przy ul. Stryjskiej w dniu 1 maja 1913. Śp. ks. biskup Władysław Bandurski dokonuje aktu poświęcenia.



Prof. dr. Eugeniusz Piasecki przemawia na uroczystości otwarcia w imieniu założycieli klubu.



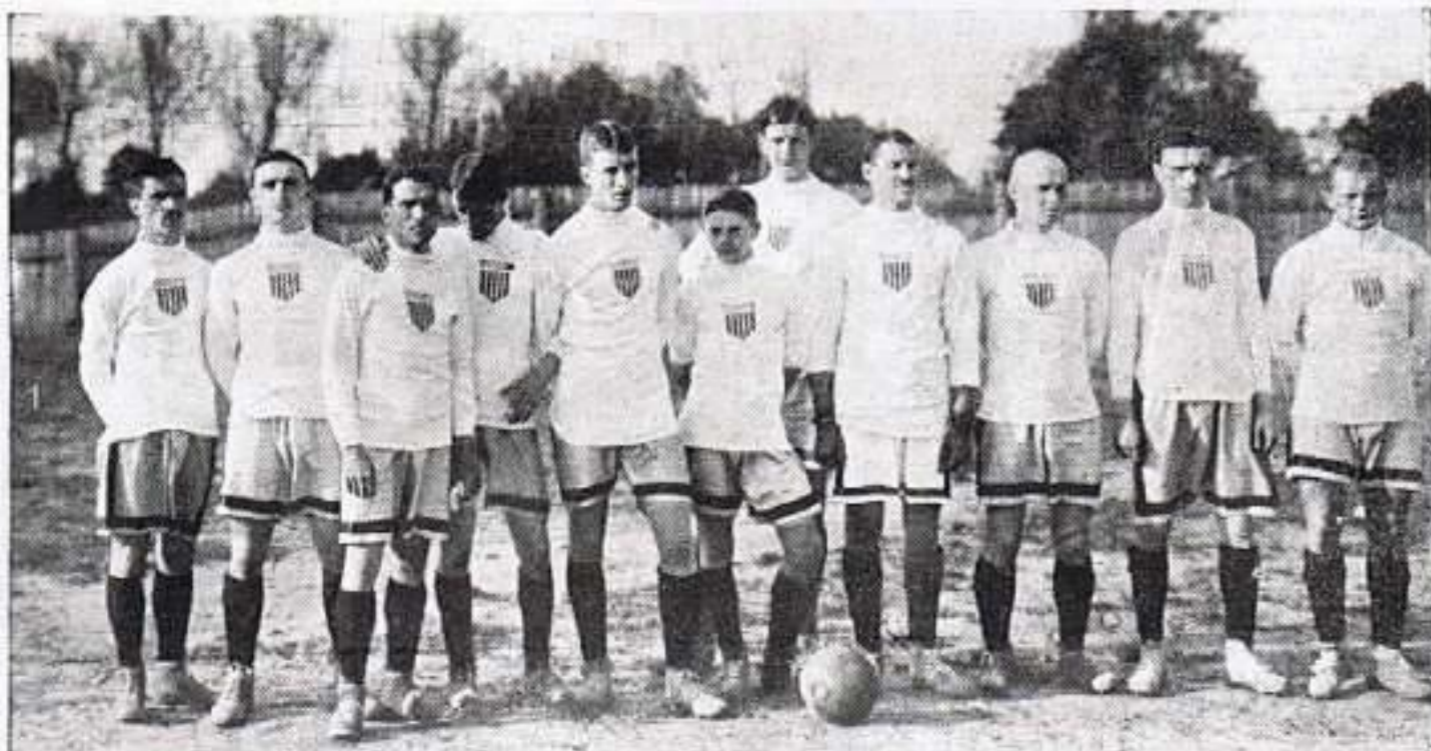
Wiceprezydent m. Lwowa śp. dr. Leonard Stahl przemawia na uroczystości otwarcia w imieniu miasta.



Rok 1913. „Cracovia“ i „Pogoń“ w dniu otwarcia naszego boiska 1 maja 1913 r. Stoją od lewej: Owsionka, Misiński, Bartkiewicz, Synowiec, Prochowski, Traub I, Mielech, K. Kuchar, Traub II, Romanowski, śp. J. Kammerer, Obert, Wł. Kuchar. Siedzą: śp. W. Rządki, Ziemiański, śp. K. Just, Wacek Kuchar, Kaluża, Rogalski, Marion, Steifer.



Moment z tegoż meczu w dniu otwarcia. „Pogoń“ bije „Cracovię“ 3:1. Pod bramką „Cracovii“ od lewej: Romanowski, Rogalski (Cr) broni, śp. Just, Wacek Kuchar, Synowiec, Owsionka. Traub II.



Rok 1913. „Pogoń“ I. Stoją od lewej: Marion, Wł. Kuchar, śp. Kammerer, śp. Just, Romanowski, Wacek Kuchar, Hardt, Steifer, śp. W. Rządki, K. Kuchar, Misiński.

Rok 1913. „Pogoń“ I bije dwukrotnie Budapesti Egyetemi Athletikai Club (BEAC) 3:2 i 1:0, w dniach 11 i 12 maja.



Rok 1914. „Pogoń“ I. Stoją od lewej: Marion, śp. Kammerer, Wł. Kuchar, Misiński, Śiska, śp. Witkowski, K. Kuchar, Hollmann, Dvořak. Kłęczą: Turmiński, Wacek Kuchar.

Rok 1914. „Pogoń“ II. Stoją od lewej: śp. Sykała, Kruczkowski, śp. Wł. Litwinowicz, St. Zemanek, Romanowski, Schneider, S. Bodzioch, Hardt, Krysa, Fichtel, J. Bodzioch.





Rok 1914. Tadeusz Kuchar, jeden z pierwszych zawodników pływackich Lwowa, startuje na stawie Pełczyńskim w pływaniu na wznak.



Rok 1914, koniec lipca. Dwie drużyny piłki wodnej „Pogoni“ na stawie Pełczyńskim. Stoją od lewej: śp. Czermak, śp. Marianek, L. Wolisz, Nelken, Czaban, śp. Witkowski (twarz zasłonięta), Wł. Kuchar, Kapper, Kolanowski, J. Reiss, śp. Wójcicki (odwrócony twarzą w lewo), T. Kuchar, Przedpeński. Siedzą od lewej: śp. Sykała, Virgo.



Rok 1913. Uczestnicy turnieju tenisowego na kortach Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego. Stoją od lewej: śp. Skrabek („Pogoni“), Weksler-Wierzbowski (P), E. Przedzimirski, Whitehead, Zieliński, L. Wolisz (P), Dziejicki (P), B. Rappaport, śp. Scheffner, bhp. Steinhaus, dr. Dybowski, Schaetzel, J. Jarzyna, Zahaczewski, Weldon (P), kpt. Witsch, Stelzer. Siedzą: Elster, Wł. Kuchar (P), Justowa (P), Menkesówna, śp. Getter, Butrymowiczowa, Lilienowa, dr. Flechner, St. Darski.



Wycieczka kolarska członków „Pogoni“ do Hiszpanii w lipcu i sierpniu 1913 r. Stoją od lewej: śp. Oleksów, R. Wacek, K. Penkala. Uczestnicy tej wycieczki zwiedzili Austrię, Szwajcarię, Francję i Hiszpanię — Riwierę hiszpańsko-francusko-włoską — od Barcelony do Genuy, Jugosławię i Węgry.



Śp. Stanisław Oleksów, członek „Pogoni“, zwycięzca wyścigu Lwów—Kraków w r. 1914, uczestnik wielu wycieczek kolarskich po Europie, długoletni kapitan sportowy Lwowskiego Towarzystwa Kolarzy i Motorzystów.



Śp. dr. Roman Kordys, wybitny działacz na polu sportu i turystyki, taternik i alpinista, w Alpach Szwajcarskich na wycieczce.



Wycieczka kolarska „Pogoni“ do Anglii i Norwegii w lipcu i sierpniu, w r. 1914. Stoją od lewej Schneider, śp. Oleksów, R. Wacek (kierownik), prof. Choina, Rzędowski. W tyle stoją: Władysław Sokołowski, członek Zarządu „Pogoni“ i śp. Zygmunt Kłośnik-Januszowski, redaktor „Słowa Polskiego“.



Rok 1904. Prof. dr. E. Piasecki (trzeci od prawej) naucza na Placu Powystawowym jazdy na nartach swoich wychowanków z KGS IV-go Gimnazjum.



Rok 1909. Tor saneczkowy „Pogoni“ u stóp Wysokiego Zamku (droga Kisielki). Śp. J. Kawecki („Czarni“) na krzywiźnie).



Rok 1909. Narciarze „Pogoni“ przed zawodami klubowymi. Stoją od lewej: śp. W. Rządki, Kleban, A. Rządki, M. Kawecki, Misiński, Hardt, St. Engel, Marion.



Rok 1912. Grupa narciarzy „Pogoni“. Stoją od lewej: Romanowski, St. Włodek, śp. St. Tomicki, Kowalczuk, Hardt, śp. W. Rządki, St. Engel, Glass, A. Rządki.



Rok 1912. E. Hardt u mety biegu narciarskiego we Lwowie. W tyle od lewej: Glass, T. Kuchar, St. Włodek.

CIEŻKA ATLETYKA

W roku tym klub nasz rozpoczyna uprawiać ciężką atletykę; początki są skromne. W lutowych zapasach grecko-rymskich o mistrzostwo b. Galicji — drugie miejsce zdobywa członek nasz K. Zegarliński za Knauerem (członkiem „Sokoła Macierzy“ i „Czarnych“), — który po tych zawodach wpisuje się do naszego klubu. Podobnie w dźwiganiu ciężarów jest drugim za Lubieńskim („Czarni“). Dnia 7 lipca z próby stawiania rekordów w dźwiganiu ciężarów zwycięzcami wychodzą W. Knauer i K. Zegarliński, zdobywając dwa nowe rekordy. W rwaniu jednorącz Zegarliński pierwszy — 66.5, Knauer drugi — 66 kg.

TENIS

W tenisie postąpiliśmy naprzód, zwłaszcza w porównaniu z poprzednim stanem. Możemy odważyć się już na udział w poważnych konkurencjach. W ciągu roku 1910 w czterech turniejach (w tym jeden urządzony przez nas) nasi przedstawiciele zdobywają dziesięć nagród.

Na turnieju TZR, w drugiej połowie czerwca — w pierwszej klasie zwyciężył S. Bedlewicz, bijąc J. Pappiusa („Czarni“) i kilku innych, — w klasie drugiej zdobyli nasi tenisiści wszystkie pierwsze miejsca (F. Woytkowski, T. Weksler - Wierzbowski W. Kuchar), — a grę podwójną panów kończą jako zwycięzcy S. Laskowski i W. Kuchar. W turnieju Klubu Tenisowego „Wolanka“, S. Bedlewicz ustępuje miejsca jedynie Szwedemu (Kraków), — zostawiając za sobą szereg współzawodników. Na turnieju naszego klubu, w połowie września, w pierwszej klasie zatrzymujemy również trzy pierwsze miejsca (S. Laskowski, F. Woytkowski, S. Bedlewicz), zaś w drugiej pierwsze (W. Kuchar).

TURYSTYKA

Dział nie uprawiany systematycznie na wzór turystycznych stowarzyszeń, lecz przez naszych członków nie zanedbany, owszem pozwalający zanotować kilka ładnych wycieczek. Z nich, na pierwszy plan wybija się całomiesięczna wycieczka piesza, dokonana przez A. Polaka, A. Rządkiego i M. Srokowskiego przez Kresy Wschodnie, Bukowinę i Ruś Podkarpacką na przestrzeni 1000 km; dziennie turyści nasi pokonywali 40 km. Piękną wycieczkę w Tatry odbył wiceprezes „Pogoni“, inż. A. Litwinowicz; wycieczkę tę szczegółowo opisał „Taternik“.

PŁYWANIE

Pływacy zorganizowani już w r. 1907, dają znak życia o sobie dopiero w r. 1910. Po pilnym treningu na stawach „Świtezi“ i Pełczyńskim widzimy dobre

wyniki zwłaszcza u T. Kuchara, który, nie znający rzeki, zwycięża w czasie zawodów Grunwaldzkich szereg Królewaków i Krakowian, mieszkających nad Wisłą, a więc mających sposobność do znakomitego treningu. Na zawodach urządzonych przez „Czarnych“, z młodym, lecz wiele obiecującym E. Hardtem, pozostają nasi pływacy nie pokonani we wszystkich punktach programu, w których startują.

SPORTY ZIMOWE

Nasi zawodnicy łyżwiarscy trenowali pod okiem Br. Wróbla i innych członków LTŁ; zła zima przekreśliła wszelkie próby urządzenia zawodów.

Dwukrotnie wzięli nasi zawodnicy udział w zawodach saneczkarskich. Jeżdżono na naszym torze, na drodze Kisielki i na torze TZR na „Żelaznej Wodzie“. Ogółem zdobyto nagród 8; pierwszych 2, drugich 5, trzecich 1.

Narciarstwo ograniczyło się w klubie do wycieczek urządzanych przez naszych członków; w zawodach nie braliśmy udziału.

Nagród we wszystkich działach w roku sprawozdawczym zdobyliśmy 140; pierwszych 75, drugich 40, trzecich 25. Zawodów urządziliśmy w tym roku 58; z tego 52 piłkarskich na własnym boisku, 3 lekkoatletyczne, 1 ciężkoatletyczne, 1 tenisowe i 1 saneczkowe.

W sprawozdaniu kasowym widzimy w tym roku sumę 259 kor. wpłaconą przez członków zwyczajnych, a 517 kor. przez uczestników, którymi była głównie młodzież szkolna, ówczesna podstawa istnienia naszego klubu. Obrót kasowy wynosił 12.410 kor. przy czym saldo na rok następny wykazało 136 kor. dochodu.

Dobrze więc „Pogonią“ kierowali w r. 1910: prezes: dr Jan Woytkowski; wiceprezes: inż. Aleksander Litwinowicz; sekretarz: Orest Dżułyński; skarbnik: początkowo Władysław Grabowski — następnie Józef Adamowicz. Członkowie: dr Eugeniusz Piasecki, Tadeusz Kuchar, Jan Ihnatowicz, Marian Steifer. Komisję Rewizyjną stanowili: dr Mieczysław Orłowicz i Franciszek Pacześniak.

Pod adresem wiceprezesa — inż. Aleksandra Litwinowicza — znajdujemy w sprawozdaniu klubowym takie słowa podziękowań: „W pracy dla klubu nieustający, a szczerzy, przy zakładaniu podstaw dla naszego bytu, jako jeden z najdzielniejszych organizatorów, główne poniósł zasługi. Jemu zawdzięczamy wiele zdobyczy, on nas też ochraniał od wielu strat materialnych, a co główna, moralnych, głosząc zasadę „otwartej przyłbicy“, gardząc krytycznym sztychem. Podziękuję mu i cześć od „Pogoni“ całej, a od tych, co się z nim częściej spotykali głębokie i serdeczne uczucie“.

ROK 1911

Gruntujemy byt naszego klubu. Dzięki Radzie Miejskiej i przychylniej opinii Magistratu, otrzymaliśmy miejsce potrzebne na budowę boiska na gruntach folwarku na Bednarówce. Miejsce to, to dzisiejsza siedziba za rogatką stryjską.

Zmieniony na poprzednim Walnym Zgromadzeniu statut, został przez Namiestnictwo w międzyczasie zatwierdzony. Zawierał on dwa nowe, a ważne postanowienia: wprowadzał kategorię członków uczestników (uczniów) i członków honorowych. Klub miał już tak zasłużonych pod każdym względem zwolenników i przyjaciół, że konieczną stała się potrzeba zapewnienia sobie sposobu uznawania tych zasług.

Na Walnym Zgromadzeniu, które odbyło się dnia 7 kwietnia 1911 nadano przez akklamację na wniosek prezesa dra Stanisława Miziewicza godność pierwszych członków honorowych „Pogoni” dr Eugeniuszowi Piaseckiemu i Ludwikowi Kucharowi. Poczem wybrano zarząd w składzie: prezes: dr St. Miziewicz; wiceprezes: dr M. Orłowicz; sekretarz: R. Hibel; skarbnik: prof. R. Wacek; członkowie: O. Dżułyński, M. Jakubowski, L. Karasiński, T. Kuchar, Z. Krogulski, M. Kistryn, Z. Latawiec, W. Litwinowicz, J. Łapiński, dr Piasecki, W. Ponurski, M. Steifer, dr S. Woytkowski, kooptowani: inż. Aleksander Litwinowicz, Stanisław Polakiewicz. Komisja Rewizyjna: Fr. Engel, W. Sokołowski, prof. T. Urbański.

Nowy zarząd wziął się z zapałem do pracy. Śp. Ludwik Kuchar pierwszy subskrybował 1000 kor. na budowę boiska, dając tym przykład i zachęcając członków i sympatyków klubu do kupowania „cegielek”, jakie wprowadził nowy skarbnik — prof. R. Wacek. Tak zaczęto gromadzić fundusze, opierając się na pracy poszczególnych członków, lub całych grup. Wybrano komitet budowy boiska, do którego weszli wiceprezes klubu dr Mieczysław Orłowicz, sekretarz Rudolf Hibel — nadto członkowie zarządu: Orest Dżułyński, Marcei Jakubowski, Leopold Karasiński, Tadeusz Kuchar, Zygmunt Krogulski, Mieczysław Kistryn, Zdzisław Latawiec, Władysław Litwinowicz, Józef Łapiński, dr Eugeniusz Piasecki, Władysław Ponurski, Edmund Marion, Marian Steifer i dr Jan Woytkowski. Od spełnienia zadań, ciężących na tych ludziach, od zapału członków i ich ambicji — zależała przyszłość „Pogoni” przyszły jej byt i rozwój. I spełnili je!

Wyniki pracy sportowej przedstawiały się w tym roku następująco:

LEKKA ATLETYKA

Lekka atletyka wysuwa się na czoło i na nią zarząd zwrócił głównie swą uwagę. Nie zapominając o tym, iż klub jest odpowiedzialny za zdrowie swych członków-zawodników stworzono komisję lekarską. Każdy kto chciał uprawiać jakikolwiek dział sportu, a szczególnie lekką atletykę, musiał się poddać badaniu tej komisji. Była to nowość, która wprowadzona w życie za granicą, dała jak najlepsze wyniki i u nas.

Cyfrowe wyniki walk naszych przedstawicieli na obcych bieżniach przedstawiają się następująco: na 10 lekkoatletów, którzy w tym roku bronili barw naszego klubu, współzawodnicząc z Węgrami, Austriakami, Czechami i Niemcami, przypada 29 nagród i 1 puchar srebrny. Do dziesiątki tej należeli Cybulski Kazimierz, Grabowski Władysław, Garczyński Tadeusz, Jajus Jerzy, Kuchar Tadeusz, Latawiec Zdzisław, Ponurski Władysław, Schindler Tadeusz, Skopal Franciszek i Tauliczek Stanisław. Jako ważniejsze wypadki z zakresu atletyki lekkiej przytoczyć należy w pierwszym rzędzie wyniki na zawodach międzynarodowych we Wiedniu, Pradze, Badenie i Preszburgu.

Dnia 23 kwietnia wysłaliśmy trzech zawodników do Wiednia na zawody WAFC, na których Ponurski zdobył trzy nagrody, Schindler i Skopal obydwaj po jednej. Dnia 29 kwietnia na zawodach WAC we Wiedniu wziął Cybulski pierwszą nagrodę w rzucie dyskiem. 3 maja w biegu na przełaj o mistrzostwo Lwowa nasza drużyna: Kuchar, Latawiec i Karpiec, przychodzi pierwsza do mety, osiągając 7 punktów. 7 maja startuje Latawiec w mistrzostwie Czech, na 10.000 m kończąc 4-ty. 28 maja startują nasi członkowie na zawodach urządzonych przez „Czarnych”. W skoku w wyż z miejsca Cybulski i Łodziński z „Czarnych” osiągają nowy rekord po 1.33.5. 3 czerwca Cybulski osiąga nowy rekord w skoku o tyczce 3.12.5, nadto nowa siła, Fastnacht ustanawia dwa nowe rekordy: w trój skoku z miejsca 8.60 i z rozbiegiem 12.29.5.

W lipcu wysyłamy naszych lekkich atletów do Pragi na Igrzyska Czeskie. Tutaj Garczyński zyskuje dwie drugie nagrody, przebiegając 100 m w 11 s. przerywając taśmę o pierś za pierwszym. Latawiec zwycięża lekko w biegu na 5000 m, — w końcu Cybulski zyskuje dwie trzecie i jedną drugą nagrodę. 1 lipca zdobywa Skopal w Badenie trzecie miejsce w rzucie oszczepem.

1 października na zawodach w Wiedniu o mistrzostwo Austrii zdobywa Latawiec w biegu na 1500 m drugie miejsce, zaś Ponurski w biegu na 400 m trzecie. W październiku Skopal zdobywa pierwszą nagrodę w rzucie oszczepem na zawodach WAC we Wiedniu. 22 października zajmuje Skopal w Presz-

burgu czwarte miejsce w rzucie oszczepem 48.10, Garczyński dwa trzecie miejsca, a Latawiec przychodzi drugi za Facinkiem w biegu na 3000 m.

W chodzie rozporządzaliśmy takimi siłami jak Jajus i Jaworski, z których pierwszy, startując na zawodach w Czechach w Karlinie, musiał odstąpić z powodu zasląbnienia, chwilowe jednak to niepowodzenie powetował ustanowieniem w kraju paru rekordów.

Walcząc tyle poza granicami kraju, a więc zastępując polski sport na obcych terenach uzyskaliśmy w tym roku ogółem 74 nagród, w tym 29 pierwszych, 25 drugich, 17 trzecich i 3 czwarte, zwiększając liczbę rekordów w lekkiej atletyce, posiadanych przez klub do 42.

Wyniki lekkatletyczne w r. 1911.

14. VI. „Pogoń“			
bieg 2.000 m junj.	Kempski	I	7:39.6
23. IV. „Pogoń“			
chód 5.000 m junj.	Zwoliński	I	27:7.4
chód 5.000 m junj.	Plutyński	II	27:59.4
23. IV. Wiener AFC, Wiedeń			
bieg 100 y	Ponurski	III	11.4
bieg 200 m	Ponurski	I	24.5
bieg 400 m	Ponurski	II	57.2
bieg 1.500 m junj.	Schindler	II	4:51.6
rzut oszczepem	Skopal	I	46.20
29. IV. Wiener AC, Wiedeń			
rzut dyskiem	Cybulski	I	33.80
3. V. „Pogoń“			
bieg na przełaj 7.000 m	Kuchar T. Latawiec Karpiec	I I IV	26:17.2
7. V. CKS, Karlin			
bieg 10.000 m	Latawiec	IV	37:36
28. V. „Czarni“			
bieg 100 m junj.	Fastnacht	I	12.1
skok w wyż z miejsca	Cybulski	II	1.33.5
18. VI. „Pogoń“			
skok w wyż	Tauliczek	I	1.60
skok w wyż	Kuchar Wl.	II	1.50
skok w wyż	Fastnacht	III	1.45
skok w wyż z miejsca	Cybulski	I	1.32.5
skok w dal	Garczyński	I	5.82
skok w dal	Fastnacht	II	5.54
skok w dal	Tauliczek	III	5.42
skok w dal z miejsca	Cybulski	I	2.91
skok w dal z miejsca	Fastnacht	II	2.74
skok w dal z miejsca	Tauliczek	III	2.68
skok o tyczce	Cybulski	I	3.12.5
skok o tyczce	Pawlewski	II	2.90
skok w wyż z miejsca	Tauliczek	II	1.25
skok w wyż z miejsca	Garczyński	III	1.20
pchnięcie kuli	Cybulski	I	10.10.5
25. VI. TZR.			
bieg 60 m	Garczyński	II	7 s
pchnięcie kuli	Cybulski	I	10.29.5
skok w wyż z miejsca	Cybulski	III	1.30
1. i 2. VII. „Slavia“, Praga			
bieg 100 m	Garczyński	II	11 s
bieg 110 m przez płotki	Garczyński	II	17.6
bieg 5.000 m	Latawiec	I	17:35
skok o tyczce	Cybulski	III	2.90
skok w wyż z miejsca	Cybulski	III	1.31.5
skok w dal z miejsca	Cybulski	II	2.88.5
1. VII. SC Baden pod Wiedniem			
rzut oszczepem	Skopal	III	44.60
1. X. „Pogoń“			
bieg 100 m	Garczyński	I	11.1
bieg 100 m	Fabian	II	11.6
bieg 300 m	Kuchar T.	I	40.8

bieg 1.500 m junj.	Kempski	I	5:12.2
bieg 1.500 m junj.	Romanowski	II	5:12.8
bieg 1.500 m junj.	Jajus	III	5:18
rzut oszczepem	Skopal	I	42.18
rzut oszczepem	Cybulski	II	39.98
rzut oszczepem	Kuchar T.	III	38.00
pchnięcie kuli	Cybulski	I	10.52.5
skok o tyczce	Cybulski	I	3.00
skok o tyczce	Pawlewski	II	2.90
skok w dal	Garczyński	I	5.65
skok w dal	Pawlewski	II	5.20

1. X. Austr. Zw. L. A., Wiedeń

bieg 400 m	Ponurski	III	58
bieg 1.500 m	Latawiec	II	4:33.8

8. X. Wiener AC, Wiedeń

rzut oszczepem	Skopal	I	41.78
----------------	--------	---	-------

22. X. Ponzsonyi TE, Bratislava

bieg 3.000 m	Latawiec	II	9:54
bieg 100 m	Garczyński	III	11.5
bieg 200 m przez płotki	Garczyński	III	31.4
rzut oszczepem	Skopal	IV	48.10

22. X. „Pogoń“

skok w dal	Fastnacht	I	5.59
skok w dal	Nowak	II	5.42
skok w dal	Pawlewski	III	5.22
trójskok	Nowak	I	12.05
trójskok	Fastnacht	II	11.47
trójskok	Ponurski	III	11.36
skok w dal z miejsca	Cybulski	I	2.94
skok w dal z miejsca	Fastnacht	II	2.85

PIŁKA NOŻNA

Zmierzając ku racjonalnemu rozwojowi piłki nożnej, ograniczono liczbę drużyn, rozwiązując drużyny młodzieży poniżej lat 16. Jako reprezentacyjne występowały tylko trzy drużyny: „Pogoń“ I, II i III. Celem właściwym było wciągać i powoli przyzwyczaić młodszych z II-giej i III-ciej do poważniejszych spotkań.

Rozegrano 38 meczów, z tego 18 wygrano, 12 przegrano i 8 razy remisowano. Stosunek bramek: 109 na 66 na naszą korzyść.

W skład drużyny reprezentacyjnej wchodził w ciągu sezonu gracz: Steifer Marian, Reiner Edward, bramkarze; Karasiński Julian, Rzadki Wilhelm, Solecki Piotr, który w połowie sezonu wyjechał, obrońcy; Kuchar Tadeusz (kapitan), Piotrowski Rafał, Kleban Marian, Misiński Jerzy, Moeller Jan, pomocnicy; w ataku grali: Kawecki Medard, Kuchar Karol, Bodek Juliusz, Romanowski Tadeusz, Marion Edmund, Bedlewicz Stanisław. Władysław Kuchar zastępował na prawym skrzydle brata Karola, który w drugim sezonie nie grał. Pierwsza drużyna rozegrała 26 meczów w tym 11 wygranych, 4 nierozstrzygnięte, 11 przegranych, bramek 68 na 50 na naszą korzyść.

W roku tym podtrzymaliśmy honor lwowskiej piłki bijąc drużynę reprezentacyjną wiedeńską. Drużyna z czarnym orłem na piersiach pierwszy raz uległa polskim barwom i to aż 6:1. Z innych spotkań „Pogoni“ miłą niespodzianką licznym widzom zgotowało zwycięstwo w drugim dniu walki z „Victorią“ z Wiednia (4:1) — była to pierwsza gościna Wiedeńczyków we Lwowie.

Zremisowano zawody z wiedeńską „Hertą“ i „Simmeringiem“. Orócz tych klubów wiedeńskich gościły u nas „Diana“ z Katowic, dwukrotnie przez naszą drużynę pokonana, następnie uniwersytecka drużyna budapeszteńska BEAC, która zwyciężyła nas dwa razy wynikiem 3:2, w końcu pokonany przez nas Ungvari Athletikai Club. Bardzo gościnnie byliśmy przyjmowani przez Kassai Athletikai Club w Koszycach, gdzie przegraliśmy 6:4.

Największym zainteresowaniem cieszył się mecz z „Cracovią“, zakończony na boisku TZR wynikiem 1:0 na naszą niekorzyść. Z „Czarnymi“ rozegraliśmy dwa spotkania zakończone zwycięstwami „Czarnych“ 2:1 i 4:0.

Z drużyn młodszych „Pogoń“ II, której kapitanem był Aleksander Rządki, rozegrała 7 meczów, z tego 5 wygranych, 1 nie rozstrzygnięty i 1 przegrany z „Pogonią“ stryjską. Ogólny wynik bramek dla „Pogoni“ II 28:9. „Pogoń“ III grała dwa razy zwycięsko — jeden mecz z Ukraińskim Krużkiem Sportowym, drugi z „Pogonią“ złoczowską, stosunek bramek 8:2. „Pogoń“ kombinowana gra podczas wakacji dwa razy — raz z „Litwą“, drugi raz ze „Spartą“.

W roku tym zaszedł ważny fakt w dziedzinie piłki nożnej: powstał Polski Związek Piłki Nożnej, jako terytorialnie autonomiczna jednostka Austriackiego Związku Piłki Nożnej. Utworzenie tego związku, do którego bezzwłocznie przystąpiliśmy, nastąpiło z inicjatywy wielce zasłużonego w tym dziale sportu dra Stanisława Kopernickiego, prezesa „Cracovii“.

Stworzono organ, który reprezentując wszystkie kluby piłki nożnej b. Galicji osiągnął więcej znaczenia, powagi i siły w łonie Austriackiego Związku Piłki Nożnej, niż byłyby posiadały kluby oddzielnie należące. Siedzibą związku wyznaczono miejsce zamieszkania każdorazowego prezesa tj. tym razem Kraków. Od roku 1913 został nią Lwów. Nowej swej władzy złożyła „Pogoń“ serdeczne życzenia owocnej pracy na polu polskiego piłkarstwa.

Statutowo ustalonymi zadaniami pierwszej polskiej władzy piłkarskiej są: organizowanie zawodów towarzyskich i o mistrzostwo, nadzór nad zawodami, opieka nad zachowaniem należytych stosunków sportowych i towarzyskich między członkami związku, popularyzowanie piłki nożnej w prasie, wydawanie i popieranie organów sportowych, podręczników itp., wreszcie zorganizowanie sędziów piłkarskich.

Jak widzimy zakres działania poważny i nie dziwnego, że związek w czasie trzyletniej działalności przedwojennej zdołał wyrobić zastęp działaczy, który następnie w r. 1919 powołał do życia „prawdziwy“ Polski Związek Piłki Nożnej.

Jednocześnie klub nasz podejmuje walkę z pierwszymi objawami brutalności, jakie zaczynają kazić piłkę nożną.

Sprawozdanie za r. 1911 zawiera takie słowa:

„nie możemy wygłosić dosyć słów zachęty, aby młodzież, dążąc do fizycznego sukcesu nie zapominała o tem, że równocześnie należy także odnosić zwycięstwo nad porywami, które nie przystoją kulturalnemu człowiekowi. Zarząd uważa za swój obowiązek traktować bardzo ostro wykroczenia tego rodzaju i nie wątpi, że ogół członków będzie mu wdzięczny, gdy wykraczających, a niepoprawnych z klubu wykluczy bez względu na ich sprawność fizyczną“.

Wyniki piłkarskie w r. 1911.

2. IV	„Pogoń“ I —	„Pogoń“, Stryj	Stryj	1:1
9. IV.	„	„Cracovia“	Kraków	1:5
21. IV.	„	Ungvari AC	Lwów	3:0
29. IV.	„	„Victoria“ Wiedeń	„	1:3
30. IV.	„	„Victoria“ Wiedeń	„	4:1
13. V.	„	„Diana“ Katowice	„	4:2
14. V.	„	„Diana“ Katowice	„	4:2
21. V.	„	„Czarni“	„	1:2
24. V.	„	Budapeszti EAC	„	2:3
25. V.	„	Budapeszti EAC	„	2:3
4. VI.	„	Team Wiedeński	„	6:1
11. VI.	„	„Czarni“	„	0:4
16. VI.	„	Kassai AC	Koszyce	4:6
18. VI.	„	„Herta“ Wiedeń	Lwów	0:4
19. VI.	„	„Herta“ Wiedeń	„	1:1
25. VI.	„	„Cracovia“	„	1:4
20. VIII.	„	„Sparta“	„	6:0
27. VIII.	„	„Litwa“	„	7:0
10. IX.	„	„Resovia“	Rzeszów	6:0
17. IX.	„	„Lechia“	Lwów	8:0
24. IX.	„	„Wisła“	„	1:1
30. IX.	„	Simmeringer SC	„	1:5
1. X.	„	Simmeringer SC	„	1:1
8. X.	„	„Cracovia“	„	0:1
16. X.	„	„Lechia“	„	1:0
29. X.	„	„Sparta“	„	2:0
30. IV.	„Pogoń“ II —	„San“	Przemyśl	6:0
14. V.	„	„Pogoń“ I, Stryj	Stryj	1:4
4. VI.	„	„Sparta“	Lwów	4:0
1. X.	„	„Hasmonea“	„	2:2
22. X.	„	Czeski Team	„	3:0
12. XI.	„	„Hasmonea“	„	5:3
19. XI.	„	„Błękitni“	„	7:0

„Pogoń“ I razem: meczów 26; wygranych 11; przegranych 11; nie rozstrzygniętych 4; bramki 68:50.

„Pogoń“ II razem: meczów 7; wygranych 5; przegrany 1; nie rozstrzygnięty 1; bramki 28:9.

TENIS

W tym dziale widzimy dalszy prawidłowy rozwój. Kiedy jeszcze przed dwoma laty nasi zawodnicy musieli się zadowalać skromnymi rezultatami, to w tym roku przeszli do wysokiej na stosunki lwowskie klasy. W pierwszym rzędzie należy wymienić Andrzeja Miziewicza, który na turnieju Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego zdobył w grze pojedynczej panów trzecie miejsce, a w grze podwójnej pierwsze. W dalszym ciągu Bedlewicza, Woytkowskiego, Laskowskiego, Wekslera-Wierzbowskiego, Kuchara Władysława, który na tym samym turnieju zdobył pierwszą nagrodę w grze panów II klasy i Stiebera, obsadzającego tu drugie miejsce przy licznej i mocnej konkurencji.

PLYWANIE

Niestety w ciągu całego roku nie było zawodów. Liczebnie jednak i jakościowo klub w tym roku zyskał, a nasi zawodnicy tacy jak Tadeusz Kuchar, Kapper Hugo, Hardt Edmund — zyskali równorzędnych przeciwników w dobrze zapowiadających się juniorach, których sami kształcili.

CIEŻKA ATLETYKA

W szeregach naszych spotykamy nadal znanych już z poprzednich lat zapaśników — Knauera i Zegarlińskiego; z tych pierwszy zdobył na zawodach urządzonych staraniem naszego klubu 18 czerwca pierwszą nagrodę w rwaniu ciężarów jednorącz, ustanawiając nowy rekord 68 kg. — nadto drugie miejsce w rwaniu ciężarów oburącz wynikiem 102 kg, za Zegarlińskim, który osiągnął 106 kg.

SPORTY ZIMOWE

W łyżwiarstwie członkowie nasi oddający się bądź jeździe figurowej, bądź szybkiej, trenowali w pierwszym rzędzie na lodowisku Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarzkiego, lub „Sokoła“ II. W jeździe figurowej dobrymi zawodnikami okazali się Józef Łapiński i duże nadzieje rokujący Władysław Kuchar, przyszły mistrz Polski; w jeździe szybkiej wybitnych sił nie posiadaliśmy.

Jak w latach poprzednich, urządziliśmy własny tor saneczkowy na drodze Kisielki, długości około 800 m; na nim prócz kilku zawodów wewnętrzno-klubowych, udało się zorganizować jedne międzyklubowe, a to 12 lutego 1911. Dnia tego uzyskaliśmy jedną pierwszą nagrodę, dwie drugie i jedną trzecią. Startowaliśmy nadto na zawodach urządzanych przez Towarzystwo Zabaw Ruchowych i „Czarnych“, na których osiągnęliśmy 2 pierwsze, 2 drugie i 2 trzecie nagrody. W sezonie 1911/12 bezśnieżna prawie zima i niezależne od nas przeszkody nie dozwoliły nam urządzić toru saneczkowego. Ten dział sportu cieszył się wielkim poparciem naszych członków założycieli: dra Strojnowskiego i dra Woytkowskiego.

Narciarstwo uprawiało wielu naszych członków, lecz na polu zawodniczym dotychczas mało było o nas słychać. W roku 1911 w biegu wewnętrzno-klubowym na 3218 m pierwszy do mety zdążył Hardt Edmund, za nim Kleban, dalej Misiński i inni. Zawodnicy nasi startowali również w Zakopanem, gdzie Hardt przyszedł drugi do mety, Kempski czwarty, zostawiając za sobą wszystkich innych współzawodników lwowskich.

TURYSTYKA

Z zapałem uprawiali dalej nasi członkowie turystykę, tak letnią jak i zimową.

Jako cel wycieczek letnich wysuwają się w pierwszym rzędzie Tatry. Do najpiękniejszych wycieczek w Tatrach zaliczamy: 7-mio dniową wycieczkę okrężną, którą odbyli: E. Marion, St. Mękarski, T. Pawlewski i St. Włodek i 5-dniową wycieczkę okrężną, którą odbyli T. Kowalczyk, E. Marion, R. Łoziński i T. Pawlewski. 17 i 18 lipca odbywają piękną wycieczkę pieszą Bobrownicki Włodzimierz, Dżułyński Witold, Tobczyk Stanisław, Tobczyk Władysław i Zaleski Feliks z Piwnicznej do Szczawnicy, drogą pienińską do Czerwonego Klasztoru, na Trzy Korony i nazajutrz przez Lubowlę z powrotem do Piwnicznej.

Dwie wycieczki tatrzańskie, jedna dwudniowa — druga czterodniowa, odbyte przez Kempskiego i Heitzmana. Dnia 16 sierpnia Senk i Quirini ze schroniska w Staroleśnej Dolinie wychodzą na Jaworową przełęcz (2250) stąd na Jaworowy Wielki (2424) z powrotem tą samą drogą. Dnia następnego przez Rohatkę (2290) i Dolinę Białej Wody wracają do Zakopanego. — 18 sierpnia zwiedzają zamek w Arva Varalja członkowie „Pogoni“: Platowski, Stapf, Loret, Łoziński, Kowalczyk.

Z wycieczek kolarskich 3-tygodniowa wycieczka prof. Wacka Rudolfa dookoła Karpat polskich, dokładnie opisana w „Słowie Polskim“, ilustrowana w „Wędrowcu“, nadto wycieczki gremialne, ściśle klubowe do Janowa, Brzuchowic i Lubienia.

Prócz „Pogoni“ lwowskiej w roku tym istniały w kraju już trzy dobrze rozwijające się kluby o tym samym zawołaniu. Z tych stryjskiej „Pogoni“ pierwsze należy się miejsce. Klub ten ukończył wówczas swą organizację i podał statut do zatwierdzenia. Drugą ze względu na czas istnienia była „Pogoń“ zło-czowska, która rozporządzała boiskiem piłkarskim i przeszło dwukilometrowym torem saneczkarskim. Z kolei zorganizowana została przy czynnym współudziale naszego lekkoatlety F. Skopala, a wykazująca wiele żywotności „Pogoń“ jarosławska. Najwięcej ożywienia wykazała w zimie, bo oto dzięki jej współudziałowi udały się zawody saneczkarskie w Przemysłu, gdzie wysłani przez nią współzawodnicy zagarnęli lwią część nagród.

W sprawozdaniu kasowym widzimy obrót kasowy w kwocie 30.797 kor. Wkładki członków wzrosły do 1.100 kor., datki na klub do 570 kor. Za wynajęcie boiska od ruskiego „Sokoła“ płaci „Pogoń“ 758 kor.

Praca nasza to głównie przygotowania do urządzenia własnego boiska, skoncentrowane w dwu kierunkach — finansowym i technicznym. Budowa własnego boiska wymagała wielkich wkładów finansowych, a technicznie należało to boisko tak urządzić, by zbędnymi były później ewentualne, a kosztowne zazwyczaj przeróbki. Zadania te spełnił dobrze wybrany dnia 13 kwietnia 1912 r. zarząd w następującym składzie:

Prezes: dr Stanisław Miziewicz; wiceprezes: dr Mieczysław Orłowicz; sekretarz: Rudolf Hibel; skarbnik: prof. Rudolf Wacek; członkowie: Orest Dżułyński, Franciszek Engel, dr Roman Kordys, Karol Kuchar, Tadeusz Kuchar, Józef Łapiński, dr Oskar Piłewski, Władysław Ponurski, Władysław Sokołowski, Marian Steifer, Władysław Szymański. Komisja Rewizyjna: prof. M. Kistryn, inż. J. Szenk, prof. T. Urbański.

Ogólne koszty budowy boiska, wynoszące początkowo sumę 10.000 kor., pokryto z list składkowych i bloczków, oraz z pożyczek, zaciągniętych w instytucjach finansowych.

Większą część robót ziemnych wykonali bezinteresownie członkowie „Pogoni”, którzy z zapałem poświęcali swój czas i trudy celem przyspieszenia budowy.

O popularności naszego klubu świadczą zaproszenia naszej drużyny w tym jednym roku na otwarcie boisk: „Cracovii”, „Resovii” i „Ungvari AC” — nadto zaproszenie na uroczystość otwarcia Wystawy Sportowej do Warszawy przez Warszawskie Koło Sportowe, młode, do zaledwie 5 lat istniejące stowarzyszenie, spełniające wówczas w stolicy szczytne zadania na polu wychowania fizycznego na wzór parku Jordana w Krakowie i TZR we Lwowie.

Zaproszenie Warszawy przyjęliśmy z radością, wysyłając z początkiem czerwca pod kierownictwem prof. R. Wacka reprezentacyjną drużynę piłkarską i najlepszych naszych lekkich atletów. Tak przypada nam zaszczyt nawiązania pierwszych stosunków sportowych między Lwowem a Warszawą. Odnosząc w dniach 3 i 4 czerwca w parku Sobieskiego szereg zwycięstw lekkoatletycznych i zwyciężając w meczu piłkarskim reprezentację Warsz. Koła Sportowego złożoną z graczy kilku drużyn, zachęciliśmy młodych sportowców warszawskich do pracy nad sobą. Jako instruktor Koła działał wówczas nasz bramkarz Marian Steifer, któremu przypada główna zasługa sprowadzenia „Pogoni” do Warszawy. W szeregach reprezentacji warszawskiej zastaliśmy b. gracza „Cracovii”, słynnego obrońcę, Caldera.

Ponieważ zarząd przeciążony był pracą nad budową boiska, dla odciążenia go powołano do życia dla spraw techniczno-sportowych Komisję Sportową, złożoną z Fr. Engla, M. Jakubowskiego i Wł. Szymańskiego.



Wystawa SPORTOWO- PRZEMYSŁOWA

Warszawskie
Koło Sportowe
Park Agrykola

Piątek i Sobota, 7 i 8 czerwca 1912 r.
Początek o godz. 5 po poł.

Program

dwudniowych zawodów lekkoatletycznych
SEKCJI GIER RUCHOWYCH.

Skład sędziów: Przewodniczący Komisji gier: Michał ks. Woroniecki, członkowie tejże Komisji oraz p. p.: Dr. A. Żurkowski, A. Fertner, H. Pieńkowski, H. Mieczysławski, Łucjan Kobyliński, i Dr. Piłser. Lekarz honorowy: Dr. Franciszek Bożański. Gospodarz placu: William Calder. Starter: Henryk Pagowski.

Piątek d. 7 czerwca.

1.	godz. 5 po poł.	Bieg 100 metr. nagrody: I, II i III-cia.
2.	„ 5”	Skok o tyczce. nagroda I i II-ga.
3.	„ 5”	Bieg z kartoflami. nagroda jedna.
4.	„ 6”	Rzut dyskiem. nagroda I, II i III-cia.
5.	„ 6”	Bieg 110 metr. z przeszkodami. nagroda I, II i III-cia.
6.	„ 6”	Skok w dal. nagroda I, II i III-cia.
7.	„ 7” wiecz.	Bieg w workach. nagroda jedna.
8.	„ 7”	Bieg 1.000 metr. nagroda I, II i III-cia.

SOBOTA, d. 8 czerwca.

1.	godz. 5 po poł.	Bieg pęczkowy 600 metr. trójkami. nagroda I-sza, trzy żetony.
2.	„ 5”	Skok w wyż. nagroda I i II-ga.
3.	„ 5”	Bieg z jajkami. nagroda jedna.
4.	„ 6”	Rzut piłką uszatką. nagroda I i II-ga.
5.	„ 6” wiecz.	Bieg 400 metr. nagroda I, II i III-cia.
6.	„ 6”	Bieg na trzech nogach. nagroda jedna.
7.	„ 7”	Rzut oszczepem. nagroda I-sza.
8.	„ 7”	Steeple-chasse. nagroda: I, II, III, IV i V-cia.

W zawodach, oprócz młodzieży Warszawskiego Koła Sportowego, uczestniczy Lwowski Klub Sportowy „Pogoń”, a mianowicie w biegach krótkich, p. Tadeusz Garczyński, delegat od Austrii na igrzyska Olimpijskie w Sztokholmie 1912 r., oraz p. Tadeusz Kuchar, zdobywca mistrzostwa Czech za r. 1910-ty i wielu innych rekordów i p. Ponurski, rekord Austrijski w biegu na 400 metr. — Ponadto młodzież innych klubów sportowych miejscowych i zamiejscowych.

Nagrody w żetonach.

Cena programu 5 kop.

Druk „LUDOWA” Królewska 17, Tel. 103-24.

Program, drukowany w Warszawie z okazji przybycia „Pogoni” na dwudniowe zawody.

W roku tym Austr. Związek Lekkoatl. wyznacza dwu naszych zawodników, a to **Garczyńskiego** i **Ponurskiego** do reprezentowania barw Austrii na Igrzyskach Olimpijskich w Sztokholmie. Wyniki, jakie uzyskali ci **dwaj pierwsi polscy olimpijczycy**, na zawodach kwalifikacyjnych we Wiedniu, zmusiły sportowe władze Austrii do mianowania Polaków przedstawicielami monarchji.

Garczyński — niestety nie pojechał, a sportowa prasa wiedeńska tak o tym pisała: „in dem Garczyński verliert der österreichische Sport den aussichtsreichsten Bewerber“! Ponurski zaś wprawdzie sukcesów nie odniósł, lecz już sam fakt uczestnictwa w igrzyskach olimpijskich naszego członka, wogóle pierwszego Polaka — lekkoatlety, ma dla nas pierwszorzędne znaczenie.

Szczycimy się tym — tak jak i **pierwszymi urządzonymi na ziemiach polskich zawodami lekkoatletycznymi międzynarodowymi** w dniu 13 października.

W roku tym zorganizowaliśmy w łonie naszego klubu Sekcję Pływacką, która była koniecznością wobec braku specjalnego towarzystwa pływackiego, a dużego rozwoju tego pięknego i pożytecznego sportu.

Na żądanie kilkudziesięciu członków zorganizowano również Sekcję Narciarską.

Badania lekarskie naszych zawodników przeprowadzał w tym roku bezinteresownie dr Oskar Pilewski, członek zarządu.

Obrót kasowy wyniósł około 43.000 kor.

Prasa popierała nasze cele, a szczególnie red. Kłóśnik-Januszowski w „Słowie Polskim“, Kazimierz Hemerling w „Wieku Nowym“ i Zdzisław Tranda w „Gazecie Wieczornej“.

LEKKA ATLETYKA

Kronika lekkiej atletyki w r. 1912 przedstawiała się następująco: dnia 16 i 26 maja rozpoczęto sezon zawodami urządzonymi na polecenie AZLA, których wyniki stanowić miały o tym, jacy atleci wezmą udział w pierwszych wiedeńskich zawodach kwalifikacyjnych do igrzysk olimpijskich. Startowali Garczyński, Jaworski, Fabian, Latawiec i Ponurski, ustanawiając 5 nowych rekordów polskich i 2 austriackie. I tak: T. Garczyński poprawił swój rekord w biegu na 120 y, przez płotki na 16.5 (rek. polski i austriacki), Wł. Ponurski bije dawny rekord polski na 400 m czasem 53.3 i ustanawia nowy rekord polski i austriacki na 1/4 mili ang. (402.25 m) w czasie 53.3, zaś Z. Latawiec dwa: na 3 mile ang. (4827 m) w czasie 16:24, na 5000 w czasie 16:53.

Na podstawie wyników, osiągniętych w tych próbach, pięciu naszych atletów wyjeżdża na pierwszy meeting kwalifikacyjny do Wiednia dnia 2 czerw-

ca, gdzie Garczyński osiąga na 110 m przez płotki czas 16.2 (rekord austriacki i polski), Ponurski zdobywa na 400 m pierwsze miejsce przed 7 współzawodnikami, na 200 m zaś trzecie, a Tauliczek w skoku wzwyż i Latawiec w biegu na 5000 m drugie.

Dnia 6-go czerwca bierzemy poraz pierwszy udział w Warszawie w zawodach urządzonych przez Warszawskie Koło Sportowe z okazji otwarcia wystawy sportowej. Klub wysłał tam jedynie Garczyńskiego i Ponurskiego, który przybyli wprost z Wiednia, a reszta startujących, to nasi piłkarze, którzy nie zważając na zmęczenie, bezpośrednio po zwycięskim meczu stanęli na starcie i zdobyli prawie wszystkie nagrody.

Dnia 9 czerwca dokonał Z. Latawiec pomyślnej próby pobicia rekordów w biegu na 1500 m i 1609 m osiągając czasy 4:16.9 (rekord polski) i 4:37.1 (rekord polski i austriacki).

Dnia 16 czerwca odbywają się we Wiedniu drugie, ostatecznie decydujące, zawody kwalifikacyjne do igrzysk olimpijskich, w których Ponurski, przebiegając przestrzeń 400 m w czasie 53.4 osiąga normę, oznaczoną przez AZLA i zostaje wyznaczony obok Garczyńskiego, jako zawodnik do Sztokholmu.

Dnia 23 i 25 czerwca ustanawiają Ponurski i Latawiec nowe rekordy polskie i austriackie. Pierwszy pokrywa 300 m w 37.2 (rekord polski), drugi bije bardzo długo istniejący rekord austriacki na 3000 m osiągnięty przez biegacza europejskiej sławy Czecha A. Dvořaka w 9:23 — czasem 9:17.7.

Dnia 8 września na zawodach Magyar Athletikai Clubu w Budapeszcie znowu ukazuje się od dwóch prawie lat niewidziany na bieżni Tadeusz Kuchar. Wspaniałym zwycięstwem, odniesionym nad znanymi biegaczami Lovasem i Englohnerem, zwraca od razu na siebie uwagę całego świata sportowego Austro-Węgier. Oprócz zdobytej przez T. Kuchara pierwszej nagrody i nagrody honorowej za osiągnięcie czasu lepszego niż rekord klubowy MAC, uzyskuje w zawodach tych drugą nagrodę Latawiec, ulegając znakomitej taktyce Facinka.

Dnia 29 września święcą triumfy we Wiedniu na zawodach Wiener Athletik Sportclubu Tadeusz Kuchar i Zdzisław Latawiec. Ten ostatni zdobywa tytuł mistrza Austrii w biegu na 1500 m bijąc głośnego austriackiego biegacza Kwietona. T. Kuchar zaś w biegu na 5000 m odnosi łatwe zwycięstwo nad najlepszym długodystansowcem austriackim Hackiem.

Prasa wiedeńska przyjmuje obydwaj triumfy naszych po części z źle ukrywaną zazdrością (Ill. Sportblatt), po części z całym uznaniem. Wiener Sonn und Montags Zeitung pisze: „Überraschend kam das hervorragende Abschneiden der Lemberger Läufer Kuchar und Latawiec, die unsere so guten Läufer wie Kwieton und Hack besiegt“. „Die

Zeit" charakteryzuje zwycięstwo Kuchara jako „leicht gewonnen“, Latawca zaś jako „im glänzenden Endspurt gewonnen“, Wr. Allgemeine Sport-Zeitung odzywa się o naszych atletach w ten sposób: „die trefflichen Lemberger erwiesen sich als sehr gute Läufer über längere Strecken“.

Dnia 13 października odbywają się staraniem naszym we Lwowie na boisku TZR pierwsze w ogóle w Polsce zawody międzynarodowe. Niestrudzonym organizatorem ich był referent AZLA dla b. Galicji, nasz członek Stanisław Polakiewicz. Startuje kilkunastu naszych atletów, zdobywając cały szereg nagród i dwa mistrzostwa Austrii, jedno w biegu na 10.000 m przez T. Kuchara, drugie w biegu na 2.000 m przez Z. Latawca. Między osiągniętymi przez naszych zawodników wynikami wymienić należy czas osiągnięty przez W. Ponurskiego w biegu na 200 m 22.8 i piękny skok o tyczce Cybulskiego 3.21, stanowiący rekord polski. Z obcych współzawodników stanęło mniej znacznie niż się zgłosiło. Jakościowo jednak nie można było więcej wymagać od naszych sympatycznych gości. Imre Mudin i Istvan Déván z MAC z Budapesztu i Wiktor Franzl z Wiener AC, to byli atleci rzeczywiście dużej wówczas sławy i wartości. Nic też dziwnego, że sami w trójkę zdobyli 10 pierwszych nagród i zachwyty publiczności, która ich na równi z swymi ulubieńcami i zwycięscami: T. Kucharem, Z. Latawcem i Wł. Ponurskim burzliwie oklaskiwała. Mile wspominamy również drogiego nam gościa z daleka, z berlińskiego „Sokoła“ polskiego, Maksymiliana Nowaka, który specjalnie przybył do Lwowa i to na swój koszt. Atleci nasi zwłaszcza ci, którzy nie mieli sposobności startowania za granicą, skorzystali od nich bardzo dużo. Ogółem zgłosiło się do zawodów 72 zawodników.

Poniżej podajemy dokładną tabelę wyników w 1912 r. Widzimy w niej, że przypada nam w udziale razem 71 nagród, z tego 40 pierwszych, 21 drugich 10 trzecich; za granicą 27 nagród z tego 14 pierwszych, 9 drugich, 3 trzecie i 1 czwarte. Polskich rekordów w lekkiej atletyce dzierzymy w tym roku 44. Cyfra ta mówi sama za siebie. Wykazuje jasno, że lekka atletyka, to dział, w którym w Polsce „Pogoń“ była bez konkurencji, stwarzając bez mała monopol. Rekordów austriackich posiadamy, jak na początek, mniej, bo tylko osiem.

Tabela wyników w zawodach lekko - atletycznych:

Wyniki lekkoatletyczne w r. 1912.

16. V. „Pogoń“			
bieg 100 m	Garczyński	I	11.2
bieg 110 m przez płotki	Garczyński	I	16.5
bieg 400 m	Ponurski	I	53.3
bieg 402 m	Ponurski	I	53.5
chód 5.000 m	Jaworski	I	26:50.4
chód 10.000 m	Jaworski	I	54:14

26. V. „Pogoń“			
bieg 14.827 m	Latawiec	I	16:24
bieg 5.000 m	Latawiec	I	16:53
2. VI. Austr. Zw. L. A. Wiedeń			
bieg 110 m przez płotki	Garczyński	I	16.2
bieg 400 m	Ponurski	I	54.4
bieg 5.000 m	Latawiec	II	17:25
skok w zwyż	Tauliczek	II	1.60
9. VI. „Pogoń“			
bieg 1.500 m	Latawiec	I	4:16.9
bieg 1.609 m	Latawiec	I	4:37
6. VI. Warsz. Koło Sp. Warszawa			
bieg 100 m	Ponurski	I	11.4
bieg 100 m	Kuchar K.	II	11.7
bieg 1.000 m	Kuchar T.	I	2:47.2
bieg 1.000 m	Romanowski	III	2:56
skok w dal	Ponurski	I	5.80
skok w dal	Kuchar K.	II	5.52
bieg 110 m przez płotki	Kuchar K.	I	18.1
bieg 110 m przez płotki	Kuchar Wł.	II	19
rzut dyskiem	Garczyński	I	30.27
rzut dyskiem	Kuchar K.	II	29.03
rzut dyskiem	Kuchar T.	III	28.12
skok o tyczce	Kuchar Wł.	I	2.80
16. VI. Austr. Zw. L. A. Wiedeń			
chód 10.000 m	Jaworski	I	54:36
bieg 200 m	Ponurski	II	24.8
bieg 400 m	Ponurski	I	53.4
bieg 1.500 m	Latawiec	I	4:25
23. VI. „Pogoń“			
bieg 300 m	Ponurski	I	37.2
bieg 3.000 m	Latawiec	I	9:17.7
29. i 30. VI. „Czarni“			
bieg 200 m	Fabian	II	25
bieg 402.25 m	Fabian	I	54.2
bieg 402.25 m	Latawiec	II	55.9
rzut oszczepem	Skopal	I	45.40+24.72
skok w zwyż	Tauliczek	I	1.74
bieg 800 m	Latawiec	I	2:6.2
skok w dal	Skopal	I	5.30
rzut dyskiem oburącz	Cybulski	I	34.45+27.75
8. IX. MAC, Budapeszt			
bieg 4.827 m	Kuchar T.	I	16:2.8
bieg 1.609 m	Latawiec	II	4:40
skok w zwyż	Tauliczek	IV	1.68
22. IX. „Pogoń“			
bieg rozstawny 1609 m	Ponurski Fabian Latawiec Kuchar T.	I	3:44.9
29. IX. WAC, Wiedeń			
bieg 5.000 m	Kuchar T.	I	16:42.6
bieg 1.500 m	Latawiec	I	4:27
29. IX. „Pogoń“			
pchnięcie kuli oburącz	Cybulski	I	11.08+9.43.5
6. X. „Pogoń“			
bieg 200 m	Ponurski	I	23.3
13. X. „Pogoń“			
bieg 100 m	Ponurski	II	11.5
bieg 100 m	Kuchar K.	III	11.8
rzut dyskiem	Cybulski	II	33.40
bieg 110 m przez płotki	Kuchar K.	II	19
pchnięcie kuli	Cybulski	II	10.06.5
bieg 200 m	Ponurski	II	22.8
bieg 200 m	Fabian	III	24
skok w zwyż	Tauliczek	II	1.60
skok w zwyż	Kuchar Wł.	III	1.52.5
bieg 10.000 m	Kuchar T.	I	35:34.3
rzut oszczepem	Skopal	II	46.95
bieg 400 m	Ponurski	II	54.9
bieg 400 m	Fabian	III	56.4
skok o tyczce	Cybulski	II	3.21
skok o tyczce	Kuchar Wł.	III	2.61
bieg 3.000 m	Latawiec	I	9:53.4
bieg 3.000 m	Karpiec	III	11:4.7
skok w dal	Tauliczek	III	5.94



Tadeusz Kuchar zwycięża w chodzie Stryj – Lwów (70 km), dnia 4 czerwca 1908. Obok na rowerze prof. dr. E. Piasecki.



Śp. Franciszek Skopał, rekordzista Polski w rzucie oszczepem, piłkarz i saneczkarz. Od lewej stoją: Wł. Kuchar i śp. J. Jajus.



Zdzisław Latawiec, najlepszy polski średniodystansowiec przedwojenny, rekordzista Polski i Austrii.



Rok 1910, wrzesień. Bieg na przelaj 3000 m, park Tow. Zabaw Ruchowych. Od lewej: 1. Cybulski, 2. T. Kuchar, 3. Latawiec, 4. Kirchner, 5. Misiński.



Rok 1910, kwiecień. Bieg na przelaj 10.000 m, park TZR. Od prawej: 2-gi Stieber, T. Kuchar, śp. Karpiec, Zagórski („Czarni“), Nowicki (Cz), Mryc-Tuczewski (Cz).



Rok 1910, październik. Bieg na przelaj 5000 m, boisko „Pogoni“. Stoją od lewej: Zawadzki, Sobolta, Schindler, Misiński, Latawiec, T. Kuchar, śp. Karpiec. Klęczą: drugi Romanowski, śp. Zwoliński, J. Bodzioch, śp. J. Ichnatowicz, Terlecki. Siedzą: drugi W. Latawiec, Hardt.



Rok 1910, październik. Chód z obciążeniem 5000 m, na drodze stryjskiej. Stoją od prawej: śp. J. Jajus, zwycięzca, przedwojenny rekordzista Polski w chodzie; śp. Kauczyński, Jasilkowski, zawodnik „Czarnych“, śp. Zwoliński, Makowski, Glaas.



Rok 1909. Wł. Grabowski, przedwojenny rekordzista Polski w biegu na 1000 m i 2000 m — na bieżni TZR.



Rok 1910. T. Kuchar zwycięża w biegu na 2000 m z przeszkodami; boisko „Sokoła“ Macierzy.



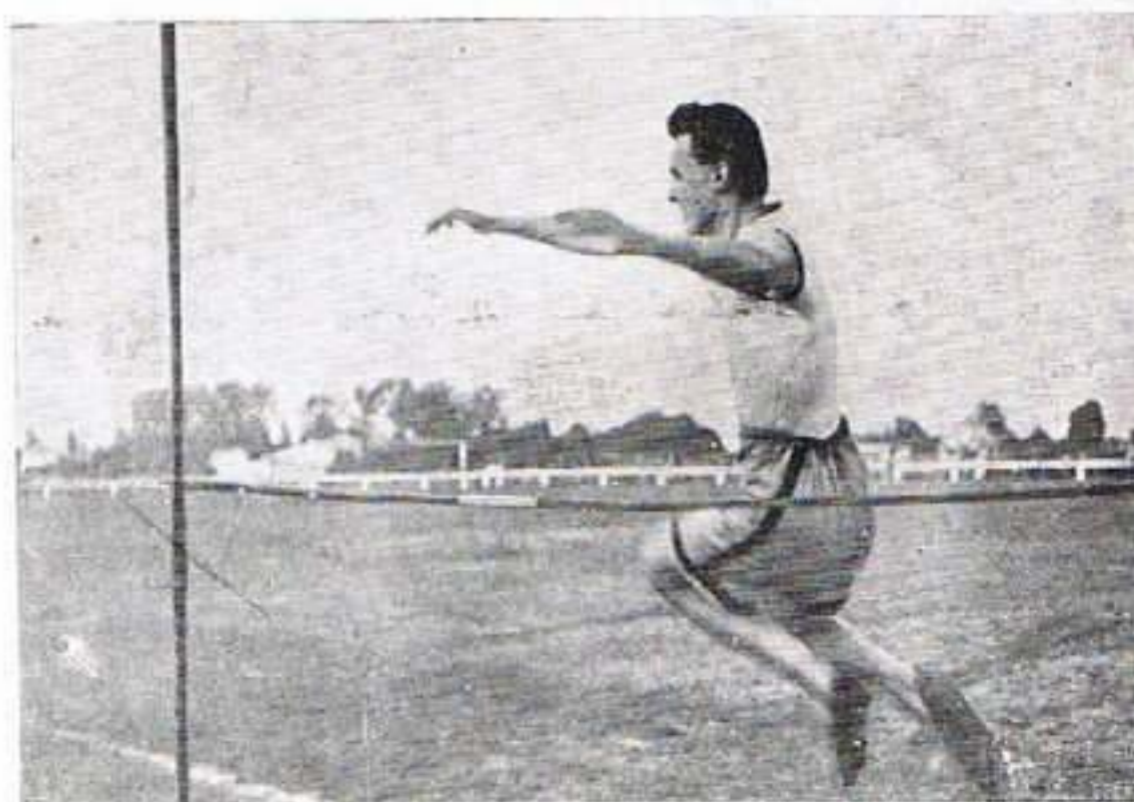
Rok 1910. K. Cybulski, przedwojenny rekordzista Polski i Austrii w rzutach i skokach — w rzucie dyskiem; boisko „Sokoła“ Macierzy.



Rok 1911. K. Cybulski w pełnięciu kuli, boisko „Pogoni“. Siedzi St. Tauliczek, na prawo G. Dąbbski.



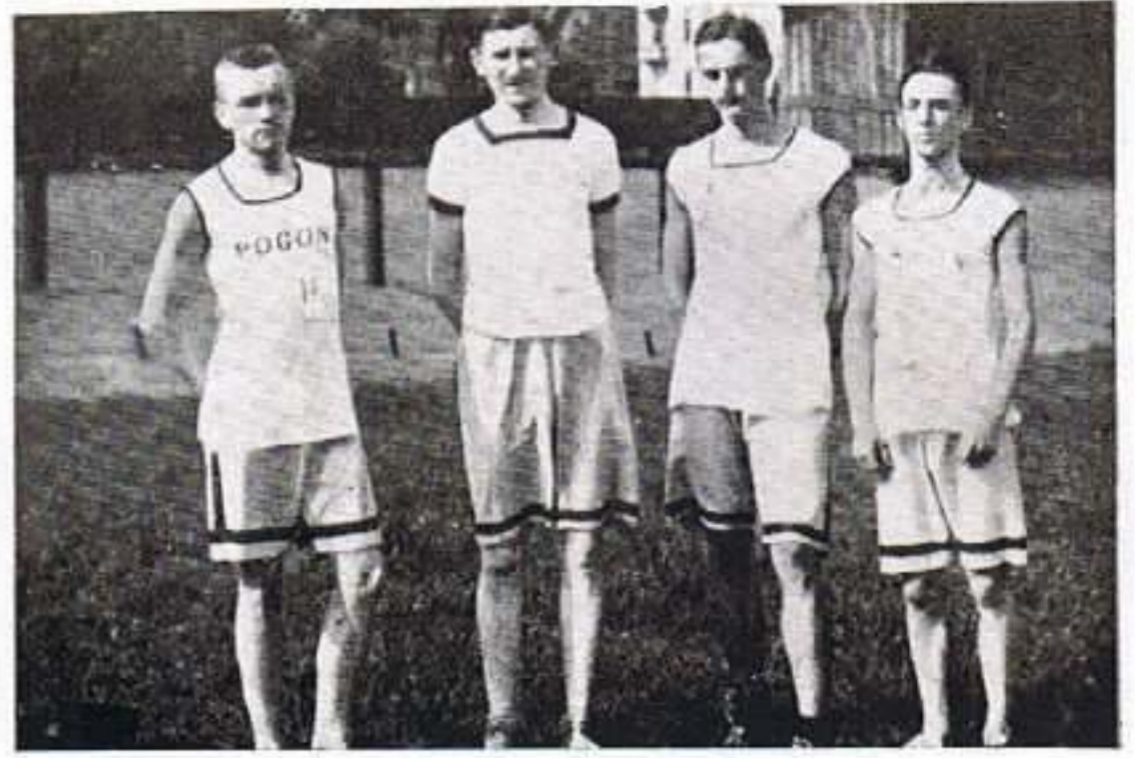
Rok 1910. K. Cybulski w skoku o tyczce; boisko „Sokoła“ Macierzy.



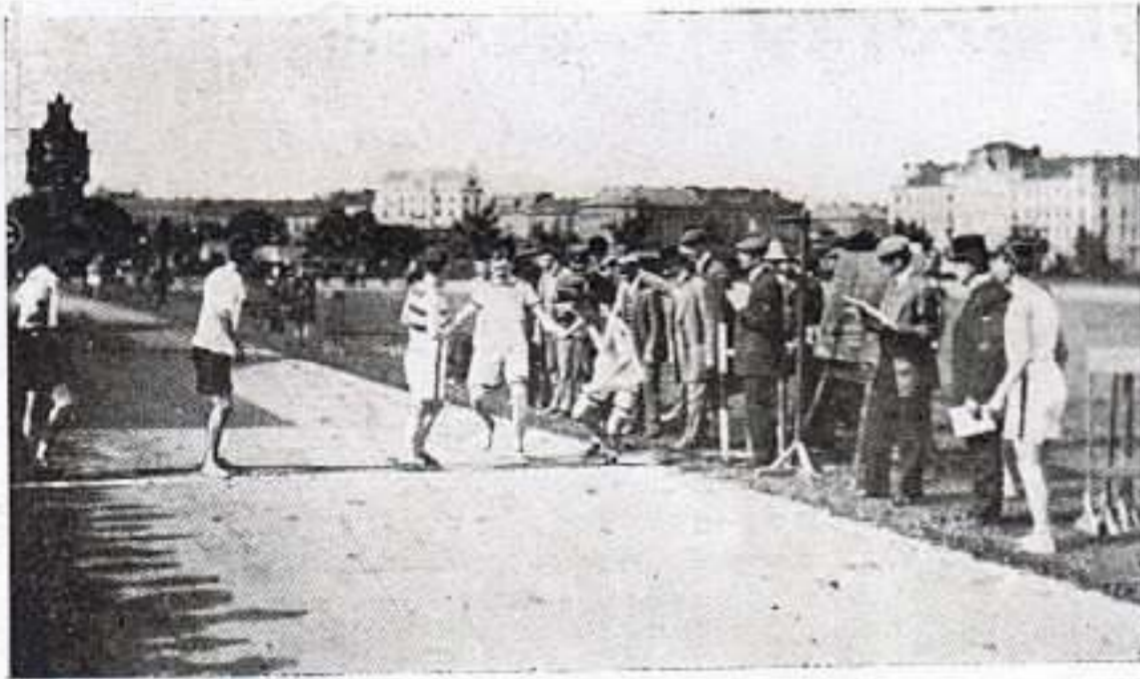
Rok 1911. K. Cybulski w skoku w zwyż z miejsca; boisko TZR.



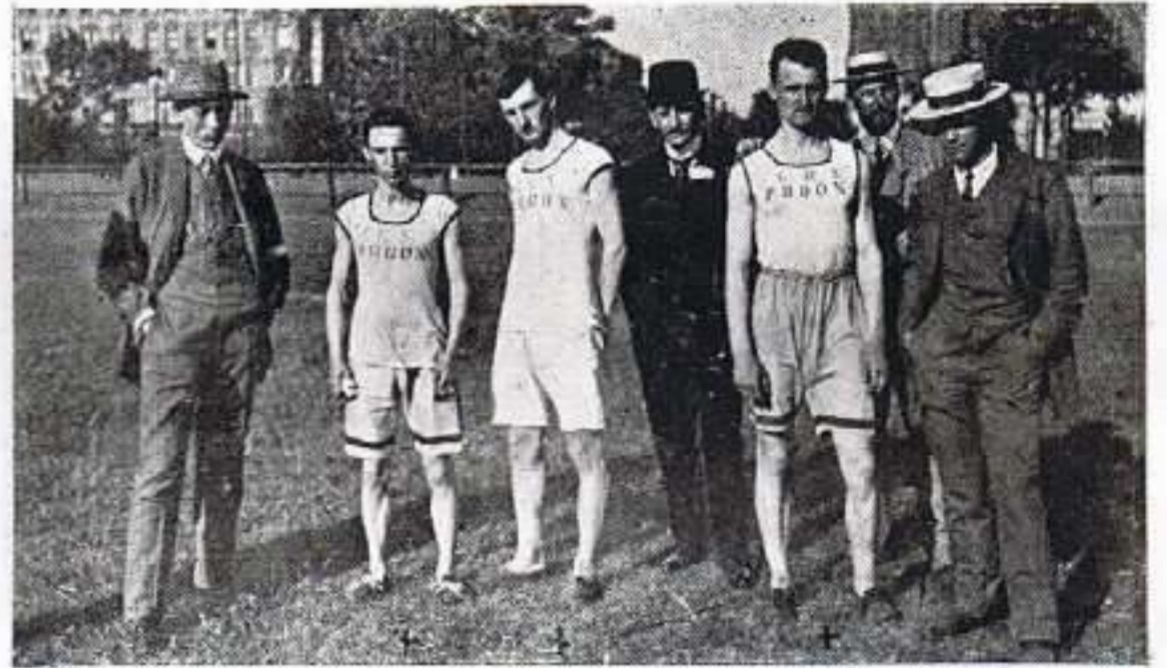
Rok 1910. Zwycięska drużyna „Pogoni“ w Pradze, Po biegu rozstawnym 3 x 1000 m. Stoją od prawej: Latawiec, T. Kuchar, Wł. Grabowski.



Rok 1910. Triumfatorzy zawodów w Pradze. Stoją od lewej: Wł. Ponurski, Wł. Grabowski, T. Kuchar, Zdz. Latawiec.



Rok 1910. Moment odebrania pałeczki przez Latawca od Grabowskiego podczas zwycięskiego biegu rozstawnego 3 x 1000 m w Pradze.



Rok 1911. Zwycięzcy lekkoatleci „Pogoni“ na boisku „Slavii“ w Pradze. Stoją od lewej: Kłapač, Latawiec, Garczyński, Spiek, Cybulski, Krajiček, Żagar.



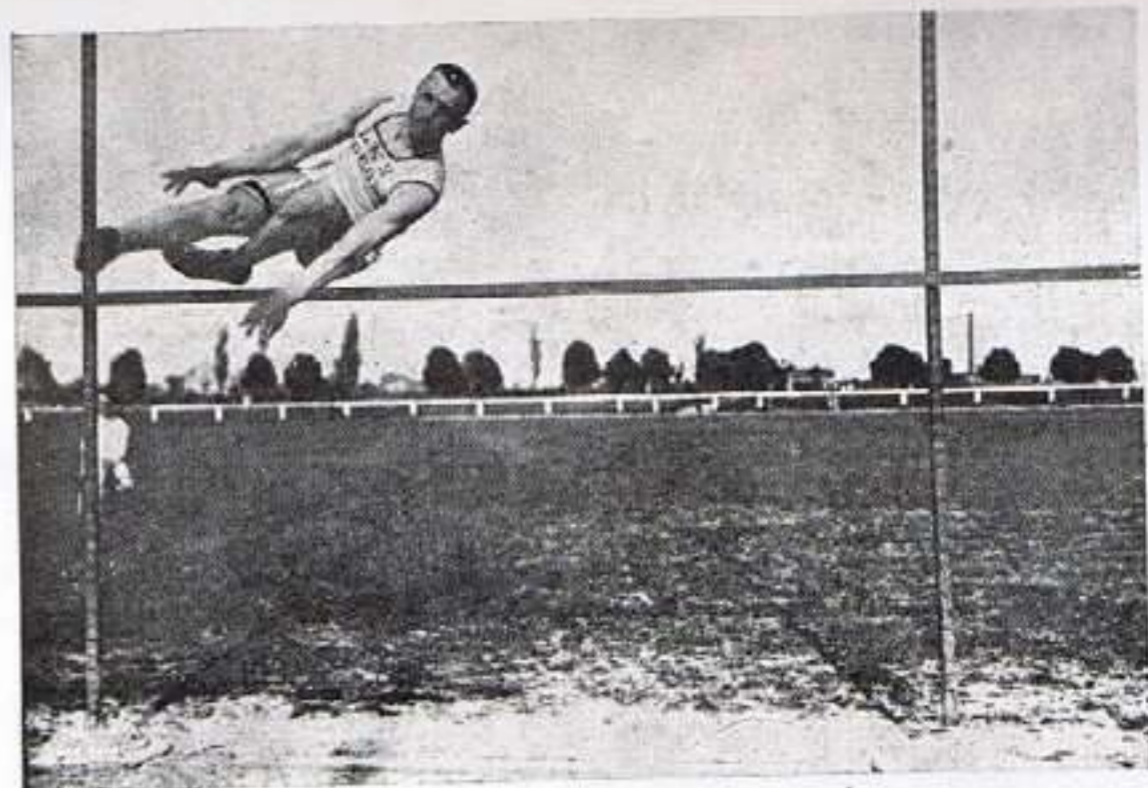
Rok 1910. T. Garczyński ustanawia rekord Polski w skoku w dal 6.35 cm.



Rok 1911. T. Garczyński, przedwojenny rekordzista Polski i Austrii w biegu przez płotki na 110 m; obok zasłużony działacz „Pogoni“ Z. Krogulski.



Rok 1911. Z. Latawiec zwycięża w biegu na przelaj 7000 m.



Rok 1912. St. Tauliczek, przedwojenny rekordzista Polski w skoku wzwyż 174.5 cm.



Rok 1912. Karol Kuchar, piłkarz i lekkoatleta „Pogoni”, w biegu przez płotki na 110 m, boisko TZR.



Rok 1912. Br. Fabian zwycięża w biegu na 400 m, boisko TZR.



Rok 1912. Pierwsze na ziemiach Polski międzynarodowe zawody lekkoat., boisko TZR. Devan, MAC. zwycięża w biegu na 400 m przed Ponurskim.



Rok 1912. Wł. Ponurski, przedwojenny rekordzista Polski i Austrii w sprintach, zwycięża Jakubowicza („Czarni”), boisko TZR.



Rok 1910. Grupa uczestników zawodów lekkoatletycznych „Pogoni”. Stoją od lewej: śp. Karpiec, Kirchner, Nowicki („Czarni”), Niementowski (Cz), Grabowski, Wanicki (Cz), Herlt (Cz), śp. Zabża (Cz), Mryc-Tuczewski (Cz), Cybulski, Neudeck („Maraton”), śp. J. Kawecki (Cz). Siedzą: Łodziński, T. Rządki, Tyczka, śp. Kauczyński — wszyscy „Czarni”.



Rok 1912. Grupa lekkoatletów „Pogoni”. Stoją od lewej: Wł. Kuchar, śp. Fastnacht, Cybulski, Garczyński, Romanowski, Latawiec, T. Kuchar, śp. Skopal, śp. Karpiec, Glaas, śp. Jajus, Jaworski, Kempski, śp. Zwoliński, Fabian.



Rok 1913. Grupa lekkoatletów „Czarnych” i „Pogoni” na naszym boisku. Stoją od lewej: Wł. Kuchar, Mikulaszek, śp. Wudkiewicz, śp. R. Stahl, Zemanek, Z. Bałaban, Miller. Klęczą: A. Bieniecki i Wacek Kuchar. Pierwszy od prawej śp. Pawlak.



Rok 1911, boisko TZR. Bieg na 100 m, startują od lewej: Garczyński, Zabża („Czarni“), śp. J. Kawecki (Cz), za nim stoją od lewej: śp. Kauczyński, Herlt, starter Turek, Mryc-Tuczewski.



Rok 1912, droga stryjska. Walerian Jaworski („Pogon“) zwycięża w chodzie na 5000 m. Na prawo znany kolarz lwowski Todt.



Rok 1912, Tadeusz Kuchar zwycięża w Budapeszcie w biegu na 3 mile ang., boisko MAC. Kuchar stoi drugi od prawej.



Rok 1913. Najlepsi biegacze „Pogoni“, rekordziści Polski i Austrii. Stoją od lewej: T. Kuchar, Br. Fabian, Z. Latawiec, Wł. Ponurski.



Rok 1914. Najlepsi miotacze „Pogoni“, rekordziści Polski. Stoją od lewej: śp. Pawlak, Szydłowski, Cybulski.



Rok 1914. Grupa biegaczy „Pogoni“. Stoją od lewej: Fabian, Sterba, śp. Tadeusz Zemanek, Latawiec, Sitecki, Seńkowski.



Oto finał
pamiętnego
roku 1914...
jesienią

na naszym boisku
żołnierz rosyjski
w roli
lekkoatlety...



Rok 1914. Grupa czołowych lekkoatletów „Pogoni“. Stoją od lewej: Cybulski, Karol Kuchar, Tauliczek, Tadeusz Kuchar, Wacek Kuchar, śp. Skopał, Ponurski, Szydłowski.

Najstarsi członkowie klubu opiekunowie i zasłużeni działacze (okres przedwojenny).



Insp. Armii gen. dyw. KAZIMIERZ FABRYCY.



Śp. LUDWIK WŁODEK.



Plk. dypl. OREST DZULYŃSKI.



Dyr. STANISŁAW WŁODEK.



Kpt. JERZY MISIŃSKI.



Mjr. dypl. WŁADYSŁAW SYMAŃSKI.



Dr. MIECZYŚLAW ORŁOWICZ.



MARCELI JAKUBOWSKI.



Plk. dypl. WŁADYSŁAW SOKOŁOWSKI.



Sp. mjr. FRANCISZEK ENGEL.



Dyr. LUDWIK HORCCH.



Dyr. MICHAŁ GUZECKI.



TADEUSZ GARCZYŃSKI.



Prof. TADEUSZ URBĄSKI.



Dr HENRYK ŚWIĄTNICKI.



Inż. JERZY REISS.

PIŁKA NOŻNA

Drużyna nasza rozpoczęła sezon wiosenny pod dobrą wróżką — uzyskując wynik 2:2 z „Cracovia“ w Krakowie. Zaproszeni na uroczystość otwarcia boiska „Cracovii“, pospieszyliśmy mimo braku należytego treningu, wskutek wczesnej pory wiosennej.

W Warszawie, gdzie serdeczne przyjęcie naszej drużyny przeszło najśmielsze oczekiwania, korzystnie też reprezentowała „Pogoń“ lwowski sport, zwyciężając Warszawski Team 6:2.

Prócz tego w maju przegrywamy z „Wisłą“ w Krakowie 1:0, zaś we Lwowie gramy z Budapesti Egiptem AC z rezultatem 2:2 i 1:0 na swą korzyść, a Ungvari AC bijemy 5:0.

Dzień 16 maja przyniósł remis z „Czarnymi“ 2:2, a w Zielone Świąta podejmuje nas bardzo gościnnie Debreceni Torna Egyesülete w Debreczynie, gdzie zwyciężamy dwa razy chlubnie 8:3 i 4:1. Dnia 9 czerwca mają miejsce zawody rewanżowe z „Czarnymi“, na które trzecia część drużyny, skutkiem spóźnionego wobec szukan rosyjskich na granicy powrotu z Warszawy, udaje się na boisko wprost z pociągu; wynik powtórnie nierozstrzygnięty 1:1.

Dnia 29 i 30 czerwca przyjechała od dwu lat już u nas oczekiwana doskonała drużyna Magyar Athletikai Clubu, który prócz znakomitych piłkarzy skupiał również w swym łonie atletów, o tak głośnych nazwiskach jak: bracia Mudin, Devan, Jankovich, Somody, Lovas i w. i. Zawody rozegrane przy rekordowej liczbie publiczności, przyniosły dwukrotne zwycięstwo Węgrom 3:1 i 1:0. Na zawodach tych udało się po raz pierwszy przy sprowadzaniu obcych drużyn osiągnąć plus kasowe.

W martwym sezonie wakacyjnym grała „Pogoń“ wakacyjna z identyczną drużyną „Czarnych“, odnosząc oba razy zwycięstwo 3:0 i 1:0.

Program jesiennych zawodów nie obfitował w zagraniczne atrakcje. Zaabsorbowani pracą około budowy własnego boiska, nie chcąc narazić kasy na ryzyko przez sprowadzenie jesienną porą obcych drużyn, zadowoliliśmy się zawodami z krajowymi przeciwnikami.

I tak 1 września grała „Pogoń“ z bratnią swą drużyną w Stryju, uzyskując rezultat 3:0 na swą korzyść, a w kilka dni potem wygrała z lwowską „Hasmoneą“ w stosunku 6:0. Na gościnne zaproszenie czerniowieckiego klubu „Hakoach“ wyjechała „Pogoń“ do Czerniowiec, by tamże wśród fatalnych warunków atmosferycznych odnieść zwycięstwo 5:0.

Pod koniec jesiennego sezonu gościliśmy u siebie drużynę „Cracovii“; gra skończyła się wynikiem 1:1. Poza tym nie urządzaliśmy już sami zawodów, a jedynie do rewanżowych zawodów Lwów—

Kraków wyznaczył Polski Związek Piłki Nożnej 6 graczy „Pogoni“, którzy nie mało przyczynili się do zwycięstwa drużyny Lwowa — strzelając 2 bramki (Kammerer i Wł. Kuchar).

Na pochwałę naszej drużyny musimy nadmienić, iż słuchała chętnie rad „Komisji Sportowej“, posłuszna hasłu „Razem młodzi przyjaciele“.

Wyniki piłkarskie w r. 1912.

31. III.	„Pogoń“ I	— „Cracovia“	Kraków	2:2
21. IV.	„	AZS, Kraków	Lwów	3:3
28. IV.	„	„Sparta“	„	10:0
5. V.	„	„Wisła“	Kraków	0:1
6. V.	„	RKS, Kraków	Kraków	4:1
11. V.	„	Budapesti EAC	Lwów	2:2
12. V.	„	Budapesti EAC	„	1:0
16. V.	„	„Czarni“	„	2:2
19. V.	„	„Resovia“	Rzeszów	6:1
26. V.	„	Debreceni TE	Debreczyn	8:3
27. V.	„	Debreceni TE	„	4:1
4. VI.	„	Team Warszawy	Warszawa	6:2
9. VI.	„	„Czarni“	Lwów	1:1
23. VI.	„	Ungvari AC	Ungvar	5:0
29. VI.	„	Magyar AC	Lwów	1:3
30. VI.	„	Magyar AC	Lwów	0:1
1. IX.	„	„Pogoń“ Stryj	Stryj	3:0
5. IX.	„	„Hasmonea“	Lwów	6:0
15. IX.	„	„Hakoach“	Czerniowce	5:0
22. IX.	„	„Lechia“	Lwów	5:0
26. IX.	„	„Hasmonea“	„	7:1
29. IX.	„	„Cracovia“	„	1:1
28. IV.	„Pogoń“ II	— „Lvovia“	Lwów	2:0
12. V.	„	„Sparta“	„	5:0
26. V.	„	„Kresy“	Tarnopol	4:1
27. V.	„	„Kresy“	„	4:0
6. VI.	„	„Lechia“	Lwów	1:1
29. VI.	„	„Lvovia“	„	6:0
10. IX.	„	„Hasmonea“	„	4:3
27. IX.	„	„Hasmonea“	„	2:2
27. IX.	„	„Sparta“	„	2:1
1. X.	„	„Hasmonea“	„	9:1
6. VI.	„Pogoń“ III	— „Hasmonea“ II	Lwów	3:1
26. VI.	„	„Czarni“ III	„	1:0
28. VI.	„	„Hasmonea“ II	„	1:2
30. VI.	„	„Pogoń“, Złoczów	„	7:0
15. IX.	„	„Hasmonea“ II	„	5:2
6. X.	„	„Pogoń“ I, Stryj	Stryj	0:6
22. VIII.	„Pogoń“ IV	— „Odwet“	Lwów	6:0
25. VIII.	„	„Odwet“	„	8:0
6. IX.	„	„Rekord„	„	2:1
27. IX.	„	„Hasmonea“ III	„	4:1
29. IX.	„	„Rekord“	„	5:1
6. X.	„	„Tęcza“	„	3:3

„Pogoń“ I razem: meczów 22; wygranych 13; przegranych 3; nierozstrzygniętych 6; bramki 82:25.

„Pogoń“ II razem: meczów 10; wygranych 8; nierozstrzygniętych 2; bramki 39:9.

„Pogoń“ III razem: meczów 6; wygranych 4; przegranych 2; bramki 17:11.

„Pogoń“ IV razem: meczów 6; wygranych 5; nierozstrzygnięty 1; bramki 28:6.

TENIS

Biały sport miał licznych zwolenników w klubie, chociaż kortów własnych posiadaliśmy ledwie dwa. Dzięki osiągniętym wynikom na pierwsze miejsce wysunął się A. Miziewicz, który 23. VI. na turnieju tenisowym LTŁ w pojedynczej grze klasy 1-szej zdobył drugie miejsce, a w podwójnej — pierwsze. Po Miziewiczzu zasługują na wymienienie Bedlewicz, Kuchar Wł., Laskowski, Weksler-Wierz-

bowski i Woytkowski. W zawodach zorganizowanych staraniem TZR przypadły Laskowskiemu i Wekslerowi-Wierzbowskiemu drugie nagrody, a to: pierwszemu w grze seniorów, a drugiemu w grze juniorów. Poza tym uzyskał Weksler-Wierzbowski 23. VI. na turnieju LTŁ trzecie miejsce w grze pojedynczej 1-szej klasy, pierwsze w grze pojedynczej drugiej klasy.

PŁYWANIE

Uprawianie tej gałęzi sportu natrafiało na wielkie przeszkody z powodu braku przepisowych pływalń. Lecz mimo to nie zbywało na dobrych pływakach, którzy złączywszy się w Sekcję Pływacką odbywali wspólne ćwiczenia, a przy tym mieli w planie, urządzić większe zawody. Niestety kapryśna pogoda drugiej połowy lata, a jeszcze gorsza jesień unicestwiła zamiary. Udało się tylko raz, a to w dniu 21. VII. urządzić zawody na mniejszą skalę, które dały następujące wyniki:

30 m na piersiach I. Klim 29.2

50 m na piersiach I. Kuchar III 47.6

50 m na boku I. Kuchar II 47.2

50 m na boku II. Hardt.

TURYSTYKA

Podobnie jak w latach ubiegłych tak też i w tym roku członkowie naszego klubu odbyli wiele wycieczek letnich i zimowych. J. Kowalski, H. Kowalski, T. Kowalczyk, S. Męcarski i R. Marion uczestniczą w trudnej 5-cio dniowej wycieczce po Tatrach. W czasie od 25 lipca do 8 sierpnia odbyli A. Polak, R. Piotrowski, A. Rządki i M. Srokowski wycieczkę ze Lwowa przez Stryj, Skole, Rozłucze, Bubniszcze, Chom, Osmołodę, Rafajłową do Körösmezö, skąd wrócili do Lwowa koleją. Większe i trudne kilkudniowe wycieczki w Tatrach odbyli: St. Kempki i T. Drobniak, W. Bobrownicki, R. Łoziński i F. Zaleski; w Czarnohorze Zofia i Henryk Beckowie.

Z wycieczek kolarskich wspominamy: o 2-tygodniowej wycieczce w lipcu po Karpatach zachodnich do Trenczyńskich Cieplic; wyjazd nastąpił z Orłowa powrót do Zakopanego, razem ok. 700 klm, wycieczkę tę odbyli nasi członkowie Zb. Kosiński, dr M. Skalkowski i Z. Robel, w czasie od 10 do 15 lipca. 700-kilometrową wycieczkę odbył Br. Fabian ze Lwowa drogą podkarpacką do Zakopanego.

Całomiesięczną wycieczkę (przez Siedmiogród, Serbię, Bośnię, Hercegowinę, Dalmację, Czarnogórę, Tryjest, Lublanę, Zagrzeb, Budapeszt, Zachodnie Karpaty i Zakopane) opisaną w „Słowie Polskim“, ilustrowaną w „Wędrowcu“, odbyli St. Oleksów, Piotr Panek, Józef, Kazimierz i Rudolf Wackowie i Stanisław Zalewski. Na rowerach przebyto 2000 km.

W zimowych wycieczkach pieszych i narciarskich uczestniczyli: Bolesław Biega, Henryk Beck, Tadeusz Wasilewski, Stanisław Żmudziński, Ludwik Horodyński, St. Engel, St. Tomicki, T. Kowalczyk, St. Kempki, E. Hardt, E. Marion, T. Wolski, J. Wyczyński, St. Włodek, T. Brückman, E. Stromenger, R. Łoziński. Były to wycieczki w Karpaty Wschodnie i kilkudniowe w Tatry.

Komisja Rewizyjna zbadała obrót kasowy za rok 1912, który wynosił 42.422.22 kor., po stronie przychodów 21.218.97 kor., rozchodów: 21.203.75 kor., saldo dodatnie na r. 1913 wyniosło 15.22 kor.

ROK 1913

Otwarcie własnego boiska w dniu 1 maja, oto najważniejszy wypadek w r. 1913, przełomowy i utrwalający ostatecznie byt naszego klubu po dzień dzisiejszy i na przyszłość.

Było to ogólne święto polskiego sportu, a w szczególności lwowskiego. Staliśmy się we Lwowie pierwszym klubem, szczycącym się swym własnym boiskiem, gdyż poprzednie podnajmowaliśmy tylko.

Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem boiska przez ks. biskupa Bandurskiego w asystencji kleru, po czym nastąpiły przemówienia.

Pierwszy zabrał głos twórca i założyciel „Pogoni“ — prof. dr Piasecki, przypominając na wstępie swego przemówienia początki naszego sportu, zainicjowane przed 25 laty przez śp. dra Jordana w Krakowie. Dalej podkreślił dr Piasecki rolę Lwowa, iż było to pierwsze miasto w Polsce, w którym sport traktowano nie tylko jako zabawę, ale także jako jeden z najdzielniejszych środków w wychowaniu fizycznym. Swoje przemówienie zakończył nasz pierwszy prezes podziękowaniem Reprezentacji Miasta za ulgi przy budowie boiska i za stałe życzliwe stanowisko wobec klubu.

Następnym mówcą był wiceprezydent miasta dr Leonard Stahl, który wspominał naprzód te chwile, kiedy to on, jako celujący uczeń, za grę w piłkę nożną dostał się do karceru, a wyraziwszy radość z powodu zmian, jakie zaszły w zapatrywaniach na sport od jego czasów szkolnych, dał wyraz zadowoleniu z otwarcia boiska, w którym widzi placówkę ku odrodzeniu narodu stworzoną. W końcu złożył życzenie dalszego rozwoju „Pogoni“, która ma już tak piękną kartę w rozwoju polskiego sportu.

Z kolei przemówił delegat „Cracovii“ Wojakowski. „Jak Wy przed rokiem — mówił — przybyliście do nas, ażeby podzielić naszą radość z okazji otwarcia boiska, — tak my z racji podobnej uroczystości pospieszyliśmy do Lwowa, ażeby również i nie mniej z Wami się cieszyć, — złożyć Wam serdeczne

zyczenia jak najlepszego powodzenia i wyrazić nadzieję, że rozwój Waszego Klubu i nadal w takim, jak dotychczasowe, tempie postępować będzie, — że „Pogoń“ zajmie pierwszorzędne stanowisko nie tylko wśród klubów polskich, ale także europejskich“.

W imieniu Żydowskiego Klubu Sportowego „Hasmonea“ przemawiał inż. Gewandter, — po nim zaś Jan Nawrocki w imieniu klubu „Czarnych“ złożył serdeczne życzenia, wręczając przy tym przedstawicielowi „Pogoni“ wspaniałą wieniec z szarfami o barwach klubowych z napisem: „Bratniej drużynie z życzeniami świetnego rozwoju — „Czarni“. Przemówienia delegatów zakończył delegat „Sparty“ Pawłowski, po czym na mównicę wstąpił złotousty kaznodzieja, ks. biskup Bandurski, jeden z największych patriotów, jakich Polska wydała.

„Drużyny Bartoszowe, Strzeleckie, Harcerskie — wyrabiające w sobie sprawność żołnierską, boiska powstające przy pomocy Reprezentacji Miasta, na których ćwiczeniach fizycznym oddają się roje młodzieży“ — mówił między innymi ks. biskup — „ćwicząc zarazem swój umysł, podnosząc swego ducha i wyrabiając w sobie odwagę — oto środki, zamierzające ku odrodzeniu społeczeństwa, ku jego wytrwałości w zwalczaniu przeszkód, stawianych przez naszych nieprzyjaciół“.

„Serce moje — mówił dalej ks. Bandurski — serce moje obywatelskie i polskie bije raźniej na widok tej nowej placówki, gdzie sprawność rozwijać się będzie i innych zaprawiać będzie do czynu. I błogosławię tej placówce w nadziei, że panować na niej będzie owa „virtus“ rzymska, owa „virtus“, odznaczająca naszych ojców, za przykładem których powinno iść młode pokolenie, do czynów obywatelskich i rycerskich gotowe“.

Ks. biskup życzy sobie rywalizacji na nowej placówce, ale rywalizacji nie z zazdrości, — lecz tej, która szerzyć może dzielność. „Niechaj każdy tutaj o tym pamięta, że ma być rycerzem ku zbawieniu Ojczyzny“. Życzeniami szczęścia na nowej siedzibie zakończył ks. biskup Bandurski swoje przemówienie, które na słuchaczach pozostawiło niezapomniane wrażenie.

Uroczystość otwarcia boiska zakończyło wręczenie „Pogoni“ honorowego proporca przez delegatów „Cracovii“, po czym nastąpił mecz piłkarski.

Cudna, całym przepychem, wiosny promieniejąca pogoda, manifestacyjnie tłumnym przybyciem okazująca swe sympatie klubowi publiczność, zwycięstwo odniesione w meczu nad „Cracovią“, a wreszcie pokaźny dochód ze wstępów — wszystko złożyło się na dobrą wróżbę, że dobrze powodzić się będzie „Pogoni“ na nowej, uroczystość otwartej siedzibie.

Lwów nie widział jeszcze takiej uroczystości sportowej — mówili radośnie nasi entuzjaści i ser-

deczni przyjaciele. I zaiste, nie było w tym przesady. W całym tego słowa znaczeniu pięknie wypadło uwieńczenie żarliwych zabiegów klubu około stworzenia nowej polskiej placówki sportowej.

Wieczorem odbył się bankiet na cześć delegatów towarzystw, reprezentujących prasę, drużyn, które współzawodniczyły w meczu i zaproszonych gości. Kilkadziesiąt osób zasiadło do gościnnie zastawionych stołów. Pierwszy toast wniósł wiceprezes „Pogoni“ dr M. Orłowicz, dziękując tym wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia uroczystości. Po mowie wiceprezesa, sekretarz klubu odczytał telegramy, nadeszłe z okazji otwarcia boiska z różnych stron kraju i z zagranicy z życzeniami dla nas.

Dr Piasecki — dziękując „Pogoni“ za wręczony mu podczas bankietu dyplom honorowego członka klubu — wyzyskał nadarzącą się sposobność, ażeby zwrócić uwagę, jak bezpodstawne są zarzuty tych wszystkich, którzy w sporcie, a zwłaszcza w piłce nożnej dopatrują się złego wpływu na młodzież, a którzy zapominają, czy nie chcą pamiętać, że sporty, a w szczególności piłka nożna, przyczyniły się głównie do obudzenia młodzieży naszej z apatii, i że one właśnie ułatwiły później stworzenie różnych odgałęzień w wychowaniu fizycznym. Piękne swe przemówienie zakończył dr Piasecki wezwaniem do młodzieży, by — pielęgnując sport — pielęgnowała hasła odrodzenia narodowego.

Z chwilą otwarcia własnego boiska rozwija się w klubie intensywniejsza, bardziej wszechstronna praca, której wynikiem są coraz większe sukcesy, a piłce nożnej i lekkiej atletyce poświęcono najwięcej starania.

Wprawdzie bieżni dla braku funduszy nie mogliśmy wybudować, ale postanowiliśmy sobie to jako najpilniejsze zadanie w przyszłym programie rozbudowy boiska. Chwilowo zatem nasi lekkoatleci ćwiczyli na użyczonych nam bezinteresownie bieżni, skoczni i rzutni Towarzystwa Zabaw Ruchowych. Mimo to staraliśmy się utrzymać przodujące stanowisko w polskiej lekkiej atletyce.

PIŁKA NOŻNA

Sezon piłkarski rozpoczęto 20 kwietnia zawodami z „Pogonią“ stryjską, rozegranymi w Stryju, a zakończonymi wynikiem 2:0 na naszą korzyść. Następnej niedzieli rozegrano ostatnie zawody na boisku ruskiego „Sokoła“ z lwowską „Spartą“, bijąc ją w stosunku 8:0.

W dniu 1 maja, na otwarciu własnego boiska, drużyna nasza rozegrała mecz z doskonałą i zawsze groźną „Cracovią“ w stosunku 3:1 na naszą korzyść. Był to zarazem debiut Wacka Kuchara, najlepszego sportowca, jakiego dotąd „Pogoń“ wydała.

Z drużyn zagranicznych goszczono w sezonie wiosennym trzy, — w tym 2 budapeszteńskie, a to Budapesti Egyetemi Athletikai Club, oraz Magyar Athletikai Club i jedną z Wiednia — Wiener Sportclub.

Z zawodów rozegranych z drużyną BEAC, który gościł u nas po raz trzeci, widać, jak wielki zrobiliśmy postęp w piłce nożnej. Oto w r. 1911 Węgrzy z łatwością wygrali; w roku 1912 jedno spotkanie zakończyło się remisowo, — drugie udało się nam wygrać dość niezasłużenie, — wreszcie w tym roku oba mecze zakończyły się naszą wygraną w stosunku 3:2 i 1:0.

Dwa spotkania ze słynnym MAC przyniosły zaszczytne porażki, obie w stosunku 2:1.

Wreszcie Wiener Sport-Club, który podówczas był jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrza Wiednia, zaznaczył dobitnie swą wielką nad nami przewagę dwoma zwycięstwami w stosunku 2:1 i 4:0.

Oprócz wyżej wymienionych drużyn goszczono: dwukrotnie krakowską „Wisłę“, z którą oba spotkania („dla tradycji“) — przegrano, oraz dwie prowincjonalne drużyny „Resowie“ rzeszowską i „Reverę“ ze Stanisławowa.

W sezonie jesiennym — ze względu na ciągłą słotę, która już na wiosnę przyprawiła nas o znaczne straty materialne, zadowolono się, oprócz sprowadzenia obu najlepszych klubów krakowskich, — samymi zawodami lokalnymi. Z „Wisłą“ po raz trzeci tego roku, a po raz piąty (!) z rzędu przegrywamy — tak, iż nasz pech do niej stał się wprost przysłowio- wy. Zawody z „Cracovią“, rozegrane wśród niemożliwych warunków atmosferycznych, zakończyły się remisem 1:1.

Z zawodów lokalnych wymienić musimy na pierwszym miejscu spotkanie z „Czarnymi“, na które publiczność lwowska z naprężeniem przez 1½ roku z powodu ich secesji z Austriackiego Związku PN wyczekiwała. Pierwsze spotkanie zakończyło się sensacyjnym naszym zwycięstwem w stosunku 7:1, drugie wygrano również mimo znacznego osłabienia naszej drużyny w stosunku 1:0.

Prócz wyżej wymienionych spotkań międzyklubowych brali gracze naszej drużyny udział w 6 spotkaniach międzymiastowych, wchodząc w przeważającą ilość w skład reprezentacji Lwowa, a to trzykrotnie przeciw teamowi Wiednia, dwukrotnie przeciw drużynie Krakowa i raz przeciw reprezentacyjnej drużynie Czerniowiec.

Urządzono nadto dwa turnieje o nagrody wędrownie dla słabszych drużyn lwowskich. W obu zwycięstwo odniosła nasza drużyna „Pogoń“ II, zdobywając wędrowną nagrodę M. Jakubowskiego. Z konkurencji, w której brały udział drużyny: „Spar-

ta“, „Czarni“ II, „Ukraina“ i „Amatorzy“ wyszła „Pogoń“ bez przegranej.

„Pogoń“ III uzyskała w turnieju drużyn rze- mieślniczych i uczniowskich pierwsze miejsce bez utraty punktu.

Obie wyżej wymienione drużyny doznały w ciągu całego roku tylko po jednej porażce; z 28 meczów — 21 wygrały, pięć remisując.

Czwarta drużyna, złożona przeważnie z małych chłopców, rozegrała szereg zawodów z drużynami uczniowskimi, nie przegrawszy ani razu.

Podobnie jak w roku poprzednim należał klub nasz do Polskiego Związku Piłki Nożnej, który uporządkował stosunki między klubami i przyczynił się w znacznym stopniu do ujęcia rywalizacji sportowej w należyte ramy, a nadto godnie bronił interesów polskiego sportu przeciw niezupełnie dla niego przychylnym tendencjom Wiednia.

Na posiedzeniu dnia 10 marca 1913 r. zaliczył Austriacki Związek Piłki Nożnej naszą drużynę do pierwszej klasy, — a Polski Związek Piłki Nożnej potwierdził tę uchwałę dnia 16 marca. Korzyść z przynależności do Austriackiego Związku PN okazała się dość problematyczna. Dopiero po długich pertraktacjach zaproszono naszą drużynę już w czasie wakacyj do Wiednia, celem rozegrania meczu z teamem reprezentacyjnym drugiej klasy Wiednia. Nadto mimo usilnych starań udało się w ciągu całego roku sprowadzić do Lwowa stamtąd tylko jedną drużynę pierwszoklasową. Wobec takiego stanu rzeczy, stosunki z Wiedniem były naprężone i „Pogoń“ nosiła się z myślą wystąpienia ze związku austriackiego. Natomiast nie można było się uskarżać na stosunki z węgierskimi towarzystwami sportowymi.

Sytuacja organizacyjna polskich klubów piłkarskich b. Galicji była w ogóle niełatwa. W razie wystąpienia z Austriackiego Związku Piłki Nożnej narażaliśmy się na zakaz gry z innymi narodowościami monarchii Austro-Węgierskiej, z wyjątkiem Czechów, których część nie uznawała władzy Austriackiego Związku Piłki Nożnej nad sobą i utrzymywała z trudem samodzielność. Oparcie się o nich (co przedtem zrobili „Czarni“) nie dawało jednak dostatecznej podstawy rozwojowej i organizacyjnej w sensie międzynarodowym, więc niewiadomo było co robić z sobą. Zdecydowaliśmy się w końcu na wzmocnienie znaczenia i władzy Polskiego Związku Piłki Nożnej b. Galicji, z tym obliczeniem, że związek nasz w przyszłości rozwinię się i nabierze znaczenia na tyle, aby móc się usamodzielnić i uniezależnić od Austriackiego Związku Piłki Nożnej. Taki stan rzeczy dotrwał aż do chwili wybuchu wojny światowej.

Klubom lwowskim boisko nasze chętnie ustępowaliśmy w miarę możliwości; stało się też ono punktem oparcia dla towarzystw, nie mających własnego.

Wyniki piłkarskie w r. 1913.

20. IV.	„Pogoń“ I	— „Pogoń“, Stryj	Stryj	2:0
27. IV.	„	„Sparta“	Lwów	8:0
1. V.	„	„Cracovia“	„	3:1
4. V.	„	„Wisła“	„	1:2
11. V.	„	Budapesti EAC	„	3:2
12. V.	„	Budapesti EAC	„	1:0
18. V.	„	„Resovia“	„	5:0
25. V.	„	„Lechia“	„	8:0
8. VI.	„	„Cracovia“	Kraków	(*2:2
14. VI.	„	Wiener SC	Lwów	1:3
15. VI.	„	Wiener SC	„	0:4
22. VI.	„	„Wisła“	„	(*0:2
28. VI.	„	Magyar AC	„	1:2
29. VI.	„	Magyar AC	„	1:2
27. VII.	„	Żyd. KS	„	6:0
3. VIII.	„	„Ukraina“	„	4:0
10. VIII.	„	Żyd. KS	„	3:0
15. VIII.	„	„Ukraina“	„	7:0
17. VIII.	„	„Revera“	„	3:0
14. IX.	„	„Wisła“	„	(*1:2
21. IX.	„	„Cracovia“	Kraków	1:3
29. IX.	„	„Czarni“	Lwów	7:1
5. X.	„	„Cracovia“	„	(*1:1
19. X.	„	„Lechia“	„	4:2
26. X.	„	„Czarni“	„	1:0
2. XI.	„	„Ukraina“	„	2:1

*) Mecze o mistrzostwo b. Galicji:

20. IV.	„Pogoń“ II	— „Ukraina“	Lwów	3:1
27. IV.	„	„Lvovia“	„	1:1
12. V.	„	„Lvovia“	„	5:0
25. V.	„	„Lechia“ II	„	5:0
8. VI.	„	„Lechia“ I	„	0:5
18. IX.	„	„Kleparovia“	„	7:0
21. IX.	„	„Amatorzy“	„	9:0
29. IX.	„	„Amatorzy“	„	(*6:1
5. X.	„	„Czarni“ III	„	4:0
9. X.	„	„Ukraina“	Lwów	(*5:0
12. X.	„	„Czarni“ II	„	1:0
15. X.	„	„Sparta“	„	(*2:0
18. X.	„	„Czarni“ II	„	(*0:0
16. XI.	„	„Pogoń“	Dublany	16:3

*) Turniej o nagrodę M. Jakubowskiego zdobytą przez „Pogoń“ II.

11. V.	„Pogoń“ III	— „Lechia“ II	Lwów	1:1
8. VI.	„	„Lechia“ II	„	2:1
22. VI.	„	„Pogoń“, Złoczów	„	5:2
29. VI.	„	„Kleparovia“ I	„	0:0
3. VIII.	„	„Judea“	„	(*5:0
10. VIII.	„	„Czarni“ III	„	(*3:1
15. VIII.	„	„Odwet“	„	(*3:0
17. VIII.	„	„Sparta“ II	„	(*3:0
31. VIII.	„	„Błękitni“	„	(*3:1
28. IX.	„	„Sparta“ II	„	1:1
12. X.	„	Żyd. KS II	„	3:1
19. X.	„	„Odwet“	„	2:0
22. X.	„	Żyd. KS II	„	3:1
26. X.	„	„Ukraina“ I	„	0:1

*) Turniej drużyn rzemieślniczych i uczniowskich o nagrodę LKS „Pogoń“, zdobytą przez „Pogoń“ III.

15. VI.	„Pogoń“ IV	— „Tęcza“	Lwów	3:1
27. VI.	„	„Sparta“ II	„	1:1
20. IX.	„	„Newa“	„	2:1
30. IX.	„	„Hellada“	„	3:1
4. X.	„	„Newa“	„	4:1
20. X.	„	„Hellada“	„	0:0
1. XI.	„	„Hellada“	„	0:0
8. XI.	„	Żyd. KS III	„	12:0

„Pogoń“ I razem: meczów 26; wygranych 16; przegranych 8; nierozstrzygniętych 2; bramki 76 : 30.

„Pogoń“ II razem: meczów 14; wygranych 11; przegranych 1; nierozstrzygniętych 2; bramki 64 : 11.

„Pogoń“ III razem: meczów 14; wygranych 10; przegranych 1; nierozstrzygniętych 3; bramki 34 : 10.

„Pogoń“ IV razem: meczów 8; wygranych 5; nierozstrzygniętych 3; bramki 25 : 5.

LEKKA ATLETYKA

Stan lekkiej atletyki w porównaniu z poprzednimi latami był niepomysłny. Brak własnej bieżni, na razie z braku funduszy niedokończonych, chwilowa nieobecność kilku wybitnych sił i ciągła niepogoda, były powodami chwilowego zastoju. Dopiero w czasie pięknej jesieni wzięto się do odrobienia zaległości, a dowodem postępu — zawody „Czarnych“ i „Pogoni“ i dziesięciobój „Czarnych“.

Z ważniejszych zdarzeń w roku 1913 należy wymienić start naszych dwóch członków, Wł. Ponurskiego i F. Skopala w zawodach lekko-atletycznych w Rzeszowie (21. IX.), gdzie zdobyli 4 pierwsze i jedną drugą nagrodę. Tego samego dnia dzielnie reprezentował nasze barwy K. Cybulski na międzynarodowych zawodach w Aussig, biorąc 3 nagrody — 1 pierwszą i 2 drugie.

W zawodach krajowych, urządzonych staraniem „Czarnych“ i „Pogoni“ (29. IX.) na 13 punktów programu, zawodnicy nasi zagarnęli 11 pierwszych nagród. Z wyników osiągniętych podczas tych zawodów zasługiwał na uwagę: rzut dyskiem K. Cybulski (36.44) i trójskok Tauliczka (12.61); obydwa wyniki były nowymi rekordami polskimi.

W dziesięcioboju „Czarnych“ (19. X.) zwyciężył Władysław Kuchar 23 punktami, osiągając dobre rezultaty. W tym samym dniu jeden z najmłodszych naszych atletów, Szydłowski, poprawił rekord polski w rzucie oszczepem w dowolnym stylu na 50.87. Na zakończenie sezonu dla spróbowania sił z zagranicą, wyjechali nasi lekkoatleci na zawody szkół wyższych do Wiednia; tutaj jednak dał się odczuć brak racjonalnego treningu; musieliśmy się zadowolić 4 drugimi i 1 trzecią nagrodą.

Wyniki lekkoatletyczne w r. 1913.

1. VI.	„Czarni“			
	chód 5.000 m	Jaworski	I	28:20
21. IX.	„Resovia“, Rzeszów.			
	bieg 100 m	Ponurski	I	11.4
	bieg 800 m	Ponurski	II	2:12
	skok w dal	Ponurski	I	5.99
	trójskok	Ponurski	I	12.45
	rzut oszczepem	Skopal	I	44.54
21. IX.	SC Aussig, Czechosłowacja.			
	skok o tyczce	Cybulski	I	3.10
	rzut dyskiem	Cybulski	II	32.60
	pchnięcie kuli	Cybulski	III	10.50
28. IX.	„Pogoń“ i „Czarni“.			
	bieg 100 m	Ponurski	I	11.4
	pchnięcie kuli	Cybulski	I	10.24
	pchnięcie kuli	Pawlak	II	10.13
	skok w wyż	Tauliczek	I	1.64.5
	skok w wyż	Kuchar K.	II	1.64.5
	bieg 400 m	Ponurski	I	57.9
	bieg 110 m przez płotki	Kuchar K.	I	18.3
	bieg 2.000 m	Kuchar T.	I	6:24
	rzut oszczepem	Skopal	I	41.81
	rzut oszczepem	Szydłowski	III	39.78
	rzut dyskiem	Cybulski	I	36.44
	rzut dyskiem	Szydłowski	III	34.13
	skok w dal	Tauliczek	I	5.90
	skok w dal	Ponurski	II	5.87

skok o tyczce	Cybulski	I	2.90
skok o tyczce	Pawlewski	II	2.89
trójskok	Tauliczek	I	12.61
trójskok	Ponurski	II	12.56

19. X. „Czarni“.

bieg 100 m	Kuchar Wł.	I	11.4
bieg 110 m przez płotki	Kuchar Wł.	I	18.6
bieg 400 m	Kuchar T.	I	57 s
bieg 1.500 m	Kuchar T.	I	4 40
skok w zwyczaj	Kuchar Wł.	I	1.58
skok w dal	Fastnacht	II	5.60
skok w dal	Kuchar Wł.	III	5.50
skok o tyczce	Kuchar Wł.	I	3.03
skok o tyczce	Kuchar T.	III	2.50
rzut dyskiem	Kuchar Wł.	II	28.80
rzut oszczepem	Kuchar Wł.	I	43.93
rzut oszczepem	Kuchar T.	II	38.00
pchnięcie kuli	Kuchar Wł.	II	9.00
10-cio bój	Kuchar Wł.	I	23 pkt.
10-cio bój	Kuchar T.	III	39 pkt.

19. X. „Pogoń“.

rzut oszczepem	Szydłowski	I	50.87
----------------	------------	---	-------

25. X. Wiener AC, Wiedeń.

skok o tyczce	Cybulski	II	3.00
rzut dyskiem	Szydłowski	II	32.90
bieg 200 m	Ponurski	II	25
pchnięcie kuli	Cybulski	II	10.60
rzut oszczepem	Szydłowski	III	40.00

TENIS

Członkowie nasi, grający w tenisa, korzystali głównie z kortów Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarzkiego, należąc do zorganizowanego w nim koła tenisowego. Gdy do końca r. 1912 dysponowaliśmy własnymi kortami na dawnym boisku na torze cyklistów, obecnie na nowym poza boiskiem piłkarskim inne urządzenia nie były jeszcze gotowe. Dlatego tenisiści nasi skupili się w LTL. W turnieju, urządzonym przez to towarzystwo brali udział: Władysław Kuchar, Weksler - Wierzbowski i Wolisz. Z tych Kuchar zdobył pierwszą nagrodę w grze pojedynczej, bijąc najlepszą konkurencję krajową i pierwszą razem z Whiteheadem w grze podwójnej panów.

SPORTY ZIMOWE

Nie rozporządzając w minionym sezonie odpowiednimi urządzeniami, pozostawiliśmy członkom naszym wolną rękę w wyborze towarzystw. Łyżwiarze korzystali z lodowiska Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarzkiego, występując pod jego barwami, zaś narciarze należeli do Karpackiego Towarzystwa Narciarzy. W działach tych sportów posiadaliśmy doskonałe siły a to łyżwiarzy: J. Łapińskiego i Wł. Kuchara, i narciarzy: Hardta i Misińskiego.

CIEŻKA ATLETYKA

Założony świeżo Amatorski Klub Atletyczny zgromadził w swym łonie także członków „Pogoni“, którzy pilnie ćwicząc, zajęli pierwsze miejsce wśród licznego zastępu atletów, a to: Zegarliński, Knauer i Szydłowski.

TURYSTYKA

Turystykę uprawiali członkowie nasi nadal. Na pierwszym miejscu należy wymienić wycieczkę turystów-kolarzy prof. Wacka i St. Oleksowa do Hiszpanii; trwała ona dwa miesiące (lipiec, sierpień), a uwieńczona została szeregiem pięknych zdjęć fotograficznych i dała impuls do projektu nowej podróży do Anglii i Norwegii. W dalszym ciągu wymienić należy wycieczki kolarskie braci Grossów-Grzymirskich po Księstwie Poznańskim i wycieczkę Schmidta i Kamińskiego przez Węgry do Rzymu.

Zarząd na r. 1913 wybrano w dniu 2 kwietnia następujący: prezes: dr St. Miziewicz; wiceprezes: dr M. Orłowicz; sekretarz: R. Hibel; skarbnik: prof. R. Wacek; członkowie: O. Dzułyński, Fr. Engel, dr R. Kordys, T. Kuchar, J. Łapiński, dr O. Pilewski, W. Ponurski, inż. L. Reiss, W. Sokołowski, dr A. Szczepański i W. Szymański, kooptowani w ciągu roku: Z. Krogulski, dr H. Świątnicki, K. Szajdek. Komisja Rewizyjna: M. Jakubowski, J. Konieczny, prof. T. Urbański.

Komisja Rewizyjna znalazła i zbadała za r. 1913 obrót kasowy w wysokości 40.347.14 kor., przychody: 20.173.57 kor., rozchody: 17.943.57 kor., saldo dodatnie na r. 1914 kor. 2.230.—.

ROK 1914*)

Wiosna — rok 1914 — to dalszy okres żywiołowego rozwoju piłkarstwa polskiego w b. Galicji, dalszy świetny rozwój lwowskiej lekkiej atletyki, pływactwa, szczyt rozwoju lwowskiego narciarstwa zawodniczego i turystyki. Tylko kolarstwo lwowskie stale podupada po pięknym okresie lat 1900—1910. Z wyjątkiem tego ostatniego działu „Pogoń“ zaznacza wszędzie swój wybitny udział.

SPORTY ZIMOWE

Sezon 1914 rozpoczynają sporty zimowe. W dwudniowych zawodach narciarskich SNAKT, urządzonych 3 i 4 stycznia w Sławsku, członkowie „Pogoni“: Misiński Jerzy w biegu seniorów i Hardt Edmund (pseudonim „Longinus“) w biegu juniorów zdobywają drugie miejsca. W zawodach PTT w Zakopanem dnia 1 lutego Hardt w biegu płaskim na 1.000 m jest pierwszym. Tego samego dnia w Sławsku slalom dla młodzieży wygrywa A. Seńkowski („Pogoń“), a bieg z przeszkodami Zemanek („Pogoń“).

*) Sprawozdanie za okres od 1. I. 1914 do 1. VIII. 1914 z powodu wybuchu wojny nie mogło być wydane; uzupełniamy ten brak teraz.

W mistrzostwach Karpat (urządzało KTN w Sławsku dnia 14 lutego) w biegu seniorów za Jarzyną i J. Kaweckim (obaj z „Czarnych“), trzecie i czwarte miejsce zdobywają Hardt i Misiński. W dniu 15 lutego w biegu z przeszkodami Hardt jest czwarty. Na małej skoczni, ten sam zawodnik w konkurencji juniorów zdobywa pierwsze miejsce, a na skoczni wielkiej w konkurencji seniorów drugie miejsce; w konkurencji o mistrzostwo Karpat, Hardt w punktacji ogólnej zajmuje drugie miejsce za Jarzyną („Czarni“). Wspominając o tym, pragniemy zaznaczyć moment świetności lwowskiego narciarstwa zawodniczego, do którego ono już nigdy potem nie wróciło.

Poza udziałem w zawodach, narciarze nasi pod przewodnictwem T. Kuchara i E. Mariona, brali często udział w wycieczkach do Sławska, na Stoh i na inne szczyty Karpat Wschodnich.

Dnia 7 marca Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem dra M. Orłowicza wybrało nowy zarząd w składzie: dr St. Miziewicz (prezes); dr M. Orłowicz (wiceprezes); M. Steifer (sekretarz); R. Wacek (skarbnik); członkowie: Z. Krogulski, T. Kuchar, J. Łapiński, J. Misiński, dr O. Pilewski, W. Ponurski, dr W. Sikorski, dr H. Świątnicki, K. Szajdek, W. Sokołowski, W. Szymański. Sąd Honorowy: inż. A. Litwinowicz, inż. A. Plutyński, dr E. Piasecki, Komisja Rewizyjna: M. Jakubowski, T. Urbański i O. Dzułyński. Na zgromadzeniu tym zaznaczyła się opozycja, a następstwem starcia z nią była rezygnacja całego nowowybranego zarządu i nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołane na dzień 24 marca. Posłuchajmy co o tym pisze „Słowo Polskie“:

„Obrady — powiedzmy z góry — były niesłychanie burzliwe, nieliczące bynajmniej z powagą, jaką zazwyczaj bywają nacechowane tego rodzaju zgromadzenia i z myślą przewodnią o pomyślnym rozwoju jednego z najstarszych u nas klubów. Objawy warcholstwa, prywaty i niedojrzałości w osądzeniu spraw klubu robiły przykre wrażenie i smutne budziły refleksje, czy opozycja nie dąży rozmyślnie do rozbicia klubu. Panowie ci jednak przegrali z kretelem i lista ich przepadła. Przeprowadzone wybory członków Zarządu dały następujące wyniki: prezes: dr St. Miziewicz; I wiceprezes: dr M. Orłowicz; II wiceprezes: A. Plutyński; sekretarz: R. Hibel; zastępca: K. Szajdek; skarbnik: W. Sokołowski; zastępca: T. Kuchar; gospodarz boiska: prof. R. Wacek; członkowie: dr W. Sikorski, dr O. Pilewski, dr H. Świątnicki, W. Szymański, Z. Krogulski, St. Włodek, A. Góralski, kooptowany w miejsce J. Łapińskiego. Cała ta burza nie pozostawiła po sobie złych następstw. Ferment w łonie klubu okazał się chwilowym, sprawcy usunęli się, dając tym samym dowód wyrobienia klubowego i przywiązania do barw „Pogoni“.

PIŁKA NOŻNA

Obserwujemy dalszy ciąg organizowania się małopolskiego sportu piłkarskiego. Członkowie „Pogoni“ pracują w Polskim Związku Piłki Nożnej, mającym swą siedzibę w tym roku we Lwowie. Dnia 15 lutego Walne Zgromadzenie PZPN wybrało prezesem radcę Ludwika Christelbauera (więc tym samym siedziba Związku przeszła za prezesem z Krakowa do Lwowa), skarbnikiem inż. A. Litwinowicza, członkami Zarządu M. Jakubowskiego i dra M. Orłowicza. Delegatem „Pogoni“ do PZPN był A. Schiffman.

W Krakowie w dalszym ciągu organizuje się kolegium sędziów Zachodniej Galicji (Jacheć, Synowiec, Rosenstock, Wojakowski, Lustgarten, Konkiewicz, Obrubański), a we Lwowie Kolegium Sędziów Wschodniej Galicji, w składzie którego obok innych widzimy członków „Pogoni“ inż. A. Litwinowicza, O. Dzułyńskiego, St. Polakiewicza, T. Kuchara, T. Bruniewskiego, J. Hipa i B. Ertla.

Drużyna „Pogoni“ należy wraz z „Czarnymi“, „Cracovią“ i „Wisłą“ do I klasy Austriackiego ZPN. Do klasy II A Polskiego Związku Piłki Nożnej należą wtedy z Wschodniej Małopolski: „Lechia“, „Maraton“, „Sparta“ i „San“ przemyski; do klasy II B: „Amatorzy“ lwowscy, „Kresy“ z Tarnopola, „Revera“ ze Stanisławowa, „Pogoń“ ze Stryja, „Czarni“ z Jasła i „Pogoń“ z Jarosławia.

Nasz sezon piłkarski rozpoczął mecz treningowy 17 marca. Spotkania o tytuł mistrza PZPN b. Galicji przegrywamy dwukrotnie z „Czarnymi“ 15. IV 4:3 (3:1) i 14. VI 3:1 (2:0), wygrywamy dwukrotnie z „Wisłą“ w Krakowie 1:0 (24. V) i we Lwowie 2:0 (10. V) (w ten sposób kładziemy koniec szczególnemu pechowi, który nie pozwolił nam od r. 1908 wygrać z „Wisłą“ ani jednego spotkania, mimo wielkiej niejednokrotnie przewagi), przegrywamy jednak z „Cracovią“ 21. V. na własnym boisku 2:0 (1:0). Obok tych zawodów „Pogoń“ notuje jeszcze mecze ze „Spartą“ 6:1, z „Lechią“ 0:0, „Spartą“ 1:0, ŻKS 7:1, „Pogonią“ Akademicką 4:0, z Törekvesem z Budapesztu przegrane 4:1 i 2:0 (1 i 2 czerwca), z Budapesti Torna Clubem przegrano 2:0 i 5:0 w dniach 28 i 29 czerwca. Były to ostatnie międzynarodowe mecze przedwojenne we Lwowie, a ten pierwszy z BTC odbył się w dzień zamachu na następcę tronu austriackiego arc. Franciszka Ferdynanda w Sarajewie, w dniu hasła do wojny światowej. Wiadomość o tym przełomowym wydarzeniu dotarła na trybuny „Pogoni“ w ciągu meczu dnia 28 czerwca. Początkowo nikt nie chciał dać temu wiary, a co najwyżej przypuszczano, że pogłoski są grubo przesadzone.

Poza tym gracze nasi brali udział w zawodach Kraków—Lwów o puchar Żeleńskiego dnia 7 czerwca, wygranych przez team Lwowa 3:1. W poprzed-

nich zawodach dwukrotnie z rzędu zwyciężył Kraków, w razie przegranej Lwów byłby stracił puchar na zawsze. Bramki zdobyli wówczas Kunte, Czulik i Wacek Kuchar dla Lwowa — dla Krakowa padła z rzutu karnego. Zawody prowadził Koniewicz. Lwów grał wtedy w składzie: Harasymowicz (Cz); Kuchar Wł., Kammerer; Misiński (P), Bilor H., Koniewicz (Cz); Kuchar K. (P), Kunte (Cz), Kuchar Wacek (P), Czulik i Miller (Cz). Ostatni mecz przedwojenny rozegrała reprezentacja Lwowa we Wiedniu dnia 5 lipca z reprezentacją drugiej klasy Wiednia, przegrywając 3:0. Mimo przegranej prasa wiedeńska wyrażała się o drużynie Lwowa dodatnio, głównie winę przegranej widząc w niedyspozycji bramkarza Lwowa, Harasymowicza. O obrońcach (Kammerer i Kuchar Wł.) pisał „Fremdenblatt“, że byli znacznie lepsi od obrońców wiedeńskich.

Podczas wakacyj zorganizowaliśmy zawody piłkarskie dla drużyn studenckich i robotniczych, nadto turniej wakacyjny dla drużyn III klasy, w którym wzięły udział drużyny: „Lechii“ II, „Sparty“ II, „Amatorów“ II, „Polonii“, „Żmudzi“, „Odwet“, „Hellady“, „Unii“, ŻKS, oraz „Pogoń“ kombinowana i „Czarni“ komb. Z powodu wybuchu wojny światowej turniej ten w którym „Pogoń“ prowadziła, nie został ukończony, a większość tych drużyn znikła bezpowrotnie. W dniu 30 lipca stan turnieju był następujący:

1. „Pogoń“ 6 pkt; 2. „Sparta“ 5 pkt; 3. „Czarni“ 4 pkt; 4. „Unia“, „Lechia“ i „Żmudź“ po 3 pkt; 5. „Hellada“ i ŻKS po 2 pkt; 6. „Odwet“ 1 pkt; 7. „Amatorzy“ i „Polonia“ po 0 pkt.

Obok drużyny I-szej, reprezentacyjnej, mieliśmy 4 drużyny młodsze, a to „Pogoń“ II, III i IV, i Akademicką. Drużyny te uzyskały następujące wyniki: „Pogoń“ II z „Polonią“ 3:2, z Dublanami 8:0 i 5:1, przegrywa z „Sanem“ w Przemyślu 3:4, z „Amatorami“ 2:5, a wygrywa 2:1. „Pogoń“ III z „Laudą“ 0:1, z „Judeą“ 1:0, z „Czarnymi“ III 2:0. „Pogoń“ IV z ŻKS III 6:0 i 4:1, z „Laudą“ 7:0. „Pogoń“ Akademicka z „Amatorami“ 0:2 i 2:0, z „Pogonią“ II 4:3, z ŻKS 4:0.

LEKKA ATLETYKA

Jak w piłce nożnej w tym półroczu nie zawsze nam szczęście dopisywało, tak w lekkiej atletyce wysunęliśmy się na pierwsze miejsce. Zawodnicy nasi: Latawiec, Garczyński, Fabian, Cybulski, Szydłowski, Misiński, Pawluk, Marion, bracia Kucharowie: Tadeusz, Waclaw, Karol i Władysław, Fastnacht, Sterba, Krysa, Zemanek i wielu innych, odnieśli szereg pięknych zwycięstw.

Zawody wewnętrzne „Pogoni“ 17 maja: bieg na 100 m: 1. Fabian 12.2, 2. Sterba 12.5, 3. Krysa 12.8; rzut dyskiem: 1. Szydłowski 35.09, 2. Cybulski 32.88,

3. Pawlak 31.43; bieg na 400 m: 1. Fabian 57.7, 2. Sterba 57.8, 3. Bieniecki 59.9; pchnięcie kuli: 1. Pawlak 11.4.5, 2. Cybulski 10.66.5, 3. Szydłowski 9.81; bieg na 1000 m: 1. Latawiec 2:54.4, 2. Fabian 2:59, 3. Zemanek.

W biegu na przełaj (3.350 m) dnia 21. V. urządzonym przez nas, na 9 uczestników: 1. Latawiec 12:14, 2. Misiński 12:51, 3. Sitecki 13:32 wszyscy „Pogoń“.

Dnia 23 maja zostało z inicjatywy naszego członka Wł. Szymańskiego, referenta Austr. Zw. L. A. na b. Galicję, który uważał sytuację za dojrzałą ku temu, zorganizowane przez „Pogoń“ i „Czarnych“ Polskie Kolegium Lekkoatletyczne na b. Galicję, z siedzibą we Lwowie. Na czele stają nasi członkowie: prezes Marcei Jakubowski; wiceprezes dr W. Sikorski; skarbnik Wł. Szymański; sekretarzem wybrano A. Mryca-Tuczewskiego z „Czarnych“, a skarbnikiem Wł. Dybowskiego z „Czarnych“. W ręce Kolegium złożył swoją dotychczasową władzę W. Szymański.

W roku tym urządza „Cracovia“ poraz pierwszy w Krakowie oficjalne zawody lekkoatletyczne. Wyniki były następujące: kula: Dąbrowski 8.47; skok w dal: Moroz 5.62; dysk: Moroz 33.40; oszczep: R. Pollak 37.36; 100 m: Moroz 11.6; 800 mtr: Dąbrowski 2:40; bieg rozstawny 4 x 100: Moroz, Wykręt, Poznański, Wojakowski 54 s. Wyniki te podajemy dla porównania z ówczesną klasą Lwowa, który był kolebką lekkiej atletyki w Polsce.

Pięciobój lekkoatletyczny organizowany 26. IV. przez „Pogoń“ wygrywa Pawlak 8 pkt przed Sterbą 12 pkt, Kryszą 13 pkt i Zemankiem.

Dnia 11 czerwca wewnętrzne zawody „Pogoni“. Pchnięcie kuli: 1. Pawlak 11.43.5 (rekord polski), 2. Cybulski 11.01, 3. Szydłowski 10.01; rzut dyskiem: 1. Cybulski 37.04.5, 2. Szydłowski 36.07, 3. Pawlak 31.43.

W dniach 30 i 31 maja startują nasi lekkoatleci w międzynarodowych zawodach „Czarnych“. Szydłowski wygrywa oszczep z wynikiem 42.31 przed Rauchem (Wiedeń, WAF), w skoku w dal Kuchar Wł. jest drugim z wynikiem 6.25, Latawiec jest drugim na 800 m w czasie 2:15, a Cybulski wygrywa dysk wynikiem 36:73 (rekord polski), trzeci Szydłowski 34.92.5.

Na zawodach Uniwersytet — Politechnika dnia 5. VII., Szydłowski rzucając oszczepem 43.13 ustanowił ostatni przed wojną nowy rekord polski.

W dniu 19 lipca urządzamy ostatnie przed wojną zawody lekkoatletyczne. Dysk: 1. Szydłowski 36.30, 2. Cybulski 35.15, 3. Pawlak 31.26; skok w dal: Kuchar Wł. 6.10, 2. Fastnacht 5.70; bieg juniorów 3.000 m: 1. Wondrausz („Czarni“) 10:32.4, 2. Ciemior („Amatorzy“), 3. Rose (ŻKS); bieg 100 m juniorów: 1. Kuchar Wł. 11.3, 2. Sterba 11.5; oszczep: 1. Szy-

dłowski 42.04, 2. Kuchar Wł. 37.12; kula: 1. Pawlak 10.85, 2. Cybulski 10.73; 400 m juniorzy: 1. Sterba 56.2, 2. Wondrausz („Czarni“) 57.6; skok w wyż juniorzy: 1. Fastnacht 1.60.5, 2. Kuchar Wł. 1.60.5, 3. Miller („Czarni“).

TENIS

W tenisie czyniliśmy nadal postępy. Członkowie nasi na międzynarodowym turnieju LTL, rozegranym we Lwowie, zdobyli następujące miejsca: Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Lwowa — 2. J. Miziewicz, 3. Bedlewicz, w grze podwójnej Miziewicz wraz z Mendą-Darskim z „Czarnych“, zdobywają drugie miejsce, w grze mieszanej drugie miejsce Rozwadowska i Zachar, nadto w grze pojedynczej panów z wyrównaniem, trzecie miejsce Wolisz.

PŁYWANIE

Zawody pływackie urządzaliśmy na pływalni wojskowej przy ul. Pełczyńskiej. Sport ten stał u nas w tym roku wysoko. „Pogoń“ prowadziła szkołę pływacką, ciesząc się poparciem sfer wojskowych i miejskich. Powtarzając ściśle notatki sportowe „Słowa Polskiego“, dające sprawozdania z międzyklubowych zawodów pływackich, urządzonych przez „Pogoń“, pragniemy zwrócić uwagę na ówczesny stan lwowskiego pływactwa, na wyniki, na terminologię i wogóle na olbrzymią różnicę, jaka dzieli pływactwo doby przedwojennej od dzisiejszego.

Kłóśnik w „Słowie Polskim“ m. in. pisze, iż dnia 26. VII. urządziła „Pogoń“ na stawie Pełczyńskim zawody pływackie „zakończone prawie dotąd nieznanymi w Polsce, a niezmiernie interesującymi zawodami w piłce wodnej“. W meczu tym zagrały dwie drużyny „niebieskich“ z „białymi“ z wynikiem 1:1. Sędziował L. Wolisz. W niebieskich grali Sykała, Wójcicki, Przedpełski, Witkowski, Reiss J., Kuchar Wł., Kolarzowski, w białych: Virgo, Kapper, Czermak, Nelken, Marianek, Kuchar T., Czaban.

Wyniki zawodów pływackich: 66 m stylem dowolnym: 1. Kuchar T. 1:09.2; 66 m na bok: 1. Czermak 1:02, 2. Kapper 1:03.5, 3. Sykała; 66 m juniorów, na piersiach: 1. Nelken 1:9.8, 2. Reiss J. 1:10; 66 m seniorów, na piersiach: 1. Kapper 1.4.3, 2. Roma (AZS) 1:16, 3. Kuciel (Amatorzy); 66 m na krzyżach: 1. Kuchar T. 58.3, 2. Kapper 59.3; 200 m stylem dowolnym: 1. Kuchar T. 3:28.9, 2. Witkowski 4:34.

Sztafeta 4 x 34 m (na piersiach, krzyżu, boku i dowolnym): 1. Kapper, Kuchar T., Czermak, Kuchar Wł. 1:58; 2. Reiss, Nelken, Szydłowski, Czaban 2:8.6.

Sztafeta 3 x 34 stylem dowolnym: 1. Kuchar T., Kuchar Wł., Czermak 1:15.1; 2. Czaban, Gofrek, Kapper 1:17.2.

Wszystkie wyniki były rekordami polskimi, które oczywiście ze względu na egzotyczne dystanse i style są dzisiaj tylko miłym wspomnieniem owych czasów.

ZAPASNICTWO

W zawodach zapasniczych o mistrzostwo miasta Lwowa, zorganizowanych przez Lwowski Klub 14 i 15 marca, członkowie nasi zdobyli: mistrzostwo Lwowa Szydłowski (pseudonim Lubicz), wicemistrzostwo Knauer. W dźwiganiu ciężarów: 1. Zegarliński („Pogoń“) dźwiganie jednorącz 66.40 kg, oburącz 117 kg, razem 183.40 (rekord polski), 2. Wissmüller („Czarni“), 3. Pawlak („Pogoń“).

KOLARSTWO

Wyścig kolarski Lwów—Kraków, wznowiony po 20-tu latach, w dniach z 27 na 28 czerwca, organizowało LTK i M: 1. St. Oleksów („Pogoń“ i LTK i M) w czasie 18 godz. 48 min.; 2. Łowczyński (Kraków) 19 godz. 6 min.; 3. Kuzia (Kraków) 19 godz. 43 min.

Członkowie nasi E. Hardt i T. Bernacki udają się na wycieczkę okreśną, a prof. R. Wacek wyjeżdża z towarzyszami na rowerze do Anglii.

Dnia 5 sierpnia odwołano wszelkie imprezy sportowe z powodu ogólnej mobilizacji, a 7 sierpnia oświadcza Kłóśnik-Januszowski w „Słowie Polskim“: „Dział sportowy musimy chwilowo zawiesić. Czyniąc to, wyrażamy niepłonną nadzieję, że sportsmani polscy potrafią udowodnić, jak doniosłe znaczenie tak fizyczne, jak i moralne sport posiada w naszym życiu narodowym, i jak wzniosłe hasła w życiu swym pielegnują“.

Zarząd „Pogoni“ nie zdołał zebrać się nawet na posiedzenie. Katastrofa wojenna spadła, jak lawina. Na posterunku zostało zaledwie kilku ludzi i na tych spadł obowiązek ratowania klubu. Tymczasem Europa zaczęła zmieniać swe oblicze, a karty dziejów świata obracać się!

**Tabela rekordów polskich w lekkiej atletyce
dzierzonych przez „POGOŃ”
stan w dniu 1. sierpnia 1914 r.**

	Konkurencja	Rekordzista	Wynik	Data
1	Bieg na 100 y	Garczyński Tadeusz	10.1	1911, 29. X.
2	„ „ 100 m	Garczyński Tadeusz	11.1	1911, 1. X.
3	„ „ 200 m	Ponurski Władysław	22.8	1912, 13. X.
4	„ „ 300 m	Ponurski Władysław	37.2	1912, 23. VI.
5	„ „ 402.25 m	Ponurski Władysław	53.5	1912, 16. V.
6	„ „ 500 m	Ponurski Władysław	1:12.9	1910, 21. VI.
7	„ „ 800 m	Latawiec Zdzisław	2:6.2	1912, 30. VI.
8	„ „ 804.50 m	Latawiec Zdzisław	2:7.2	1912, 30. VI.
9	„ „ 1.000 m	Grabowski Władysław	2:46.6	1909, 23. V.
10	„ „ 1.500 m	Latawiec Zdzisław	4:16.9	1912, 9. VI.
11	„ „ 1.609 m	Latawiec Zdzisław	4:37.1	1912, 9. VI.
12	„ „ 2.000 m	Grabowski Władysław	6:11.7	1909, 17. XI.
13	„ „ 3.000 m	Latawiec Zdzisław	9:17.7	1912, 26. XI.
14	„ „ 3.218 m	Latawiec Zdzisław	10:28	1911, 23. XI.
15	„ „ 4.827 m	Kuchar Tadeusz	16:02	1912, 8. IX.
16	„ „ 5.000 m	Kuchar Tadeusz	16:42.6	1912, 28. IX.
17	„ „ 15.000 m	Kuchar Tadeusz	55:00.8	1910, 13. V.
18	„ „ 16.090 m	Kuchar Tadeusz	59:1	1910, 13. V.
19	„ 1 godzinny	Kuchar Tadeusz	16.474 mtr	1912, 22. IX.
20	„ rozstawny 1.609 m	Fabian, Kuchar T., Latawiec, Ponurski	3:44.9	1910, 3. V.
21	„ rozstawny 3×1.000	Grabowski, Kuchar T., Latawiec	8:31	1910, 26. VI.
22	„ przez płotki 110 m	Garczyński Tadeusz	16.2	1912, 12. VI.
23	„ przez płotki 120 y	Garczyński Tadeusz	16.5	1912, 16. VI.
24	chód na 70.000 m	Kuchar Tadeusz	8:21:20	1908, 4. VI.
25	chód 1 godzinny	Jajus Jerzy	11.371	1910, 26. VI.
26	skok w dal	Garczyński Tadeusz	6.35	1910, 3. VII.
27	skok w dal z miejsca	Cybulski Kazimierz	2.94	1911, 22. X.
28	skok w wyż	Tauliczek Stanisław	1.74	1912, 29. VI.
29	skok o tyczce	Cybulski Kazimierz	3.21	1912, 13. X.
30	trójskok z miejsca	Fastnacht Józef	8.60	1911, 25. VI.
31	rzut dyskiem ręką dow.	Cybulski Kazimierz	36.73	1914, 31. V.
32	rzut dyskiem ręką lewą	Cybulski Kazimierz	28.10	1911, 22. X.
33	rzut dyskiem oburącz	Cybulski Kazimierz	62.40 (34.65+27.75)	1912, 30. VI.
34	pchnięcie kuli ręką dow.	Pawlak Julian	11.43.5	1914, 11. VI.
35	pchnięcie kuli ręką lewą	Cybulski Kazimierz	9.43.5	
36	pchnięcie kuli oburącz	Cybulski Kazimierz	20.51.5 (11.08+9.43.5)	1912, 29. IX.
37	rzut oszczepem	Szydłowski Sławosz	43.13	1914, 5. VII.
38	rzut oszczepem, styl do- wolny, oburącz	Skopal Franciszek	75.37 (47.37+28)	1912, 12. XI.

**Tabela rekordów austriackich w lekkiej atletyce
dzierzonych przez „POGOŃ”
stan w dniu 1. stycznia 1914 r.**

	Konkurencja	Rekordzista	Wynik	Data
1	Bieg przez płotki 110 m	Garczyński Tadeusz	16.2	1912, 12. VI.
2	„ „ płotki 120 y	Garczyński Tadeusz	16.5	1912, 12. VI.
3	„ na 402.25 m	Ponurski Władysław	53.5	1912, 16. V.
4	„ na 800 m	Latawiec Zdzisław	2:6.2	1912, 30. VI.
5	„ na 804.50 m	Latawiec Zdzisław	2:7.2	1912, 30. VI.
6	„ na 1609 m	Latawiec Zdzisław	4:37.1	1912, 4. VI.
7	„ na 3000 m	Latawiec Zdzisław	9:17.7	1912, 25. VI.

Kilka słów o klubach b. zaboru austriackiego.

I. WOJSKOWO-CYWILNY KLUB SPORTOWY „CZARNI“ WE LWOWIE

powstaje jako organizacja sportowa młodzieży I Szkoły realnej pod nazwą I Lwowski Klub Piłki Nożnej „Sława“; twórcą i organizatorem tego sportowego zrzeszenia młodzieży szkolnej jest uczeń piątej klasy, Kazimierz Sołtyński. Organizacja tej drużyny przypada pod koniec roku 1903, a w ciągu 1904-go roku pierwsze występy na arenie sportowej.

W okresie lat 1904—1906, dla barw kostiumów sportowych, coraz częściej w sprawozdaniach sportowych dziennikarskich pojawia się nazwa „Czarni“, oficjalnie używana już w r. 1906. W r. 1905 „Czarni“ oddają się w opiekę Towarzystwu Zabaw Ruchowych i od tej chwili rozpoczyna się ich świetny rozwój.



Drużyna I LKPN „Sława“ („Czarni“) w r. 1904.

szereg słynnych zawodników i zasłużonych działaczy sportowych. — Obok wymienionych pod fotografiami należą tu: Henryk Bilor — jeden z najlepszych środkowych pomocników piłkarskich Polski, T. Kowalski, świetny piłkarz i długoletni mistrz w sztucznej jeździe na lodzie wraz z Z. Bilorówną, śp. Józef Kawecki i śp. Maks. Wudkiewicz — lekkoatleci (polegli w obronie Lwowa), J. Jarzyna, L. Pawłowski i B. Rappaport — narciarze, słynny kolarz i łyżwiarz Z. Miłułowicz, łyżwiarz Br. Wróbel, tenisisci St. Menda i śp. R. Stahl, lekkoatleci T. Rządki, E. Jakubowicz, bracia Zagórscy,

Siedzą od dołu: Irzycki, Pappius W., Bizoń, Szerautz, Jadowski, Wojciechowski, Berger, Dudryk Longin, Herlt, Sołtyński, Salik.

W r. 1905, w styczniu, pierwsi zorganizowali mecz hokeja na lodzie we Lwowie i stąd są ojcami tego sportu w Małopolsce.

W r. 1914 byli kandydatami na mistrza b. Galicji w piłce nożnej, przed „Cracovią“, „Wisłą“ i „Pogonią“, niestety — wybuch wojny przerwał ich pracę. Po wojnie budują, dzięki staraniom śp. wiceprezyd. miasta dra L. Stahla, swego prezesa, najpiękniejszy we Lwowie Park Sportowy im. Marszałka Piłsudskiego. Przez kilka lat grają w Lidze PZPN. Obecnie — oparci o wojsko — rozwijają wszechstronną działalność, budując tor kolarski, sześciotorową bieżnię i zostają mistrzami w Lidze Okręgowej, walcząc w r. 1938 o wejście z powrotem do Ligi.

W ciągu swego istnienia wydali „Czarni“ cały



Kazimierz Sołtyński, jeden z założycieli „Sławy“ i pierwszy jej przewodniczący.

St. Laskownicki, Z. Mrzygłodzki i w. i. Z działaczy cenne nazwiska to: śp. Dr Władysław Hojnacki, śp. L. Christelbauer, śp. Dr Leonard Stahl, red. Br. Laskownicki, Dr Z. Rucker, red. E. Hapka, kpt. Kirchner T., inż. Longin Dudryk, prof. Jan Z. Nawrocki i w. i.

LWOWSKI KLUB SPORTOWY „LECHIA“ WE LWOWIE

powstał wśród grona uczniów gimnazjum VI i III w latach 1904—1906. Drużynę „Lechii“ nazywano początkowo Kółkiem Footballistów „Sokoła-Macierzy“, gdyż swoje treningi odbywała w oparciu o zasłużoną organizację „Sokoła-Macierzy“, na jej boisku na Łyczakowie. W szeregach pierwszych piłkarzy „Lechii“ widzimy Maksymiliana Dudryka, Tade-

Zmienia się to na lepsze dopiero w roku 1913, — „Lechia“ wraca na stare boisko, poczym w r. 1914 zdobywa pierwsze mistrzostwo Lwowa w kl. B. Lata powojenne, przynoszą ciągły postęp „Lechii“, głównie od chwili oparcia się o 40 p. piechoty i stworzenia podstawy swego bytu na boisku tego pułku na Pohulance od r. 1927.

Od roku 1921 walczy „Lechia“ ze zmiennym szczęściem na boiskach całej Polski. Walczy twardo w rozgrywkach okręgowych a pilna praca i ambicja doprowadzają ją w r. 1930 do zdobycia miejsca w Lidze, by ją po roku opuścić.

Kamień węgielny pod gmach nierozzerwalnych sympatii łączących 40 p. p. „Strzelców Lwowskich“ z „Lechią“, kładzie ówczesny dowódca 40 p. p. płk.

Drużyna „Lechii“ w r. 1909. Od lewej: Pierożyński, Popielnik, Fok; klęczą: Kłosowski, śp. Miecz. Tarnawski, Rudnicki; siedzą: Wiktor Tarnawski, Roman Tarnawski, T. Dudryk, śp. Sedlaczek, Turowicz.



usza Kuchara, Mariana Steifera, Mariana Klebana i w. i., którzy w r. 1907 zasilili szeregi „Pogoni“, łącząc się z KGS IV-go Gimnazjum.

W okresie lat 1904—1907 w ówczesnych sprawozdaniach sportowych „Lechia“ figuruje już pod nazwą „Lwowski Klub Footballistów“; drużyna jej odnosi często sukcesy w spotkaniach z innymi drużynami młodzieży szkół średnich, czy to I-szej szkoły realnej, czy IV-go gimnazjum.

W roku 1907 następuje fuzja części graczy „Lechii“ z graczami KGS-u jako „Pogoń“; szczegółowo o tym piszemy w historii naszego Klubu.

Lata 1911—1913 to okres, w którym „Sokół-Macierz“ zakazuje „Lechii“ ćwiczyć na swym boisku.

Langner, dzisiejszy dowódca OK VI. Opiekę tę w stosunku do „Lechii“ kontynuują dalej płk. Gigiel-Melechowicz i płk. Liebich.

Klub wzrasta w siły, tworzy coraz więcej sportowych sekcji, z których sekcja kajakowa zajmuje w r. 1936 pierwsze miejsce w Polsce, zdobywając równocześnie honorową nagrodę Związku Dziennikarzy Sportowych R. P., oddziału lwowskiego.

Tymi, którzy niespożyte zasługi położyli w pracy około „Lechii“ — to śp. Dr M. Peter, śp. K. Burkiewicz, śp. L. Tyrowicz, Dyr. Zagórski, Grabowski, bracia Baszniacy, gen. Wł. Langner, hr. St. Skarbek, płk. J. Gigiel-Melechowicz, prof. L. Żeleński, płk. T. Dudryk, Dr St. Kruczkowski, mjr T. Tyrowicz.

ŻYDOWSKI KLUB SPORTOWY „HASMONEA“ WE LWOWIE.

Błp. Adolf Kohn zakłada w r. 1908 Żydowski Klub Sportowy, już w następnym roku pracy zwany „Hasmoneą“. W r. 1910 zaliczona została „Hasmo-

reny pilichowskie, i na nich rozpoczyna budowę stadionu sportowego, który otrzyma nazwę zasłużonego prezesa klubu błp. Artura Aleksandrowicza. Wysiłki obecnego zarządu pod prezesurą Maurycego Richtera są skierowane na wykończenie stadionu.



Drużyna Ż. K. S. „Hasmonea“. Stoją od lewej: Tieger, Agid, Raiczuk, Arnold, Königl I., Enser, Meisels, Gelb; klęczą: Fruchter Zdzisław, Ehrenpreiss, Fruchter J.

nea“ do drużyn II klasy PZPN b. Galicji. Początkowo siedzibę swą ma klub na błoniach janowskich; w r. 1920 uzyskuje obszerny plac za rogatką Łyczakowską w Krzywczycach, urządzając piękne boisko z trybuną i bieżnią. Lata 1922—1924 pod kierownictwem dra Rollera, to złota karta dziejów klubu; zostają położone zręby pod rozwój piłki nożnej, w wyniku czego reprezentacyjna drużyna „Hasmonei“ w r. 1927 gra w Lidze, z której jednak wypada w r. 1928.

W latach ostatnich „Hasmonea“ działalności swej nie ogranicza tylko do piłki nożnej, lecz stara się o rozwój licznych sekcji sportowych. Spalenie trybuny na boisku w Krzywczycach w r. 1932 staje się przyczyną chwilowego upadku, lecz po długich staraniach w latach 1933—1938 uzyskuje „Hasmonea“ od Magistratu w dzierżawę obszerne te-

SPORTOWE TOWARZYSTWO „UKRAINA“ WE LWOWIE.

Sport ukraiński zawdzięcza swe początki prof. Iwanowi Boberskiemu, dzięki którego inicjatywie już w r. 1906 powstaje pierwsze ukraińskie stowarzyszenie sportowe w ukraińskim gimnazjum pod nazwą U. S. K. (Ukraiński Sportowyj Krużok). Po zdaniu matury młodzież ta założyła w r. 1911 dzisiejszą „Ukrainę“, klub dzierżący dominujące stanowisko w sporcie ukraińskim.

Na pierwszy plan wybija się popularna piłka nożna. W latach 1912—1914 rozegrano szereg towarzyskich spotkań z „Czarnymi“, „Pogonią“, „Hasmoneą“, oraz innymi klubami Lwowa i prowincji. Kilkuletnią pracę przerywa wojna. W powojennym okresie odradza się „Ukraina“ w 1921 r., i już w parę

Drużyna „Ukraina“ w r. 1912. Stoją od lewej: Musakowski, Bohonos, Kaczmarowski Stan., Kaczmarowski Włodz., Mazurak, Zelenyj, Perfecki, Maciurak, Korolyk, Stocki, Duma.



lat później rozporządza wcale dobrą drużyną piłkarską, będąc najlepszym klubem ukraińskim w Polsce. W latach 1925—1927 poziom piłkarskiej drużyny wzrasta. „Ukraina“ rozgrywa spotkania z ligową wówczas „Hasmoneą“, „Czarnymi“, dalej „Pogonią“ (Stryj), „Dowbuszem“ (Czerniowce), „Rusią“ (Użhorod) oraz innymi, osiągając zaszczytne wyniki.

W r. 1928 wstępuje „Ukraina“, pierwsza spośród klubów ukraińskich do PZPN i gra o mistrzostwo lwowskiej A klasy. W mistrzostwach Okręgu zajmują piłkarze „Ukrainy“ jedno z pierwszych miejsc, będąc obecnie dwukrotnie wicemistrzem Ligi Okr.

Obok piłkarskiej rozwinęły się i inne sekcje, które osiągnęły również dobry poziom. W 1930 r. założona sekcja hokeja na lodzie w sezonie 1937—38 zdobywa wicemistrzostwo Okręgu.

Kolarze „Ukrainy“ dzierżą od dwu lat mistrzostwo Okręgu drużynowe oraz indywidualne, zajmu-

jąc czołowe miejsca we wszystkich imprezach.

Prócz tego istnieją sekcje: gier sportowych, lekko-atletyczna, narciarska, turystyczna, ping-pongowa, szachowa oraz pań.

Dużo zasług dla rozwoju Towarzystwa położyli Prezesi T-wa: inż. Ślezak, dyr. Łazarko, dyr. Nahirnyj, oraz bezsprzecznie największy opiekun klubu, oraz oddany pracownik, obecny prezes dyr. Lewicki. Kierownictwo sekcji piłkarskiej od 10-ciu przeszło lat dzierży dyr. Czuczman, a hokejowej Konaszewicz.

* * *

Obok „Ukrainy“ w PZPN-ie zrzeszonych jest b. w. innych klubów ukraińskich, spośród których do ligi okręgowej, obok „Ukrainy“ należy „Sian“ przemyski. Do A klasy należą „Skala“ (Stryj), „Podilla“ (Tarnopol) i „Dnistr“ (Sambor), do B klasy 8 klubów — nadto do C klasy 12 klubów.

Zarządy „Cracovii“ i „Wisły“ wydały z okazji swego 30-lecia cenne pamiątki, dlatego obecnie ograniczamy się tylko do tych dwu fotografii.



Drużyna „Cracovii“ w r. 1912. Od lewej: Traub II, Rogalski, Just, Synowiec, Pollak, Fryc, Owsionka, śp. Poznański, Szaroch, Długocki, Singer.



Drużyna „Wisły“ w r. 1907. Od lewej: śp. Ant. Poznański, Górski, Weyssenhoff, Stolarski, Pustelnik, Brożek, Cepurski, Sykała, Polaczek, Cudek, Rutkowski I.

WOJSKOWO-CYWILNY KLUB SPORTOWY „POGOŃ“ W STRYJU.

Jednym z najstarszych ośrodków sportowych Polski jest Stryj. Już w r. 1905 wzorem Krakowa i Lwowa zakłada swój Park Jordanowski, położony tuż nad rzeką Stryj. Ćwiczy tu pod okiem prof. Bolesława Błażka młodzież gimnazjalna, którą ten za-

dzieży Towarzystwa Zabaw Ruchowych, rozgrywając pokazowe zawody w piłce nożnej i lekkiej atletyce.

Pod wpływem tego wydarzenia uczniowie stryjscy tworzą w r. 1907 Stryjski Klub Gimn., który w r. 1908, na wniosek J. Misińskiego i St. Szediwego, przemianowuje się na Stryjski Klub Sportowy „Pogoń”. Na czele klubu staje prof. Stanisław Łukasiewicz, a w program działalności wchodzi kolejno obok piłki

„Czerwoni“ i „Niebiescy“ w Stryju w r. 1905. Leżą: Obermayer, Wagner; siedzą: Johann, Schwarz Leon, Iwaszko; stoją: Leputa, Lemieszczuk, Jędrzejowski, Stankiewicz, prof. Błażek, Lityński, Wasserab, Kruczek, Misiński, Süßman, Sawicki.



palony zwolennik piłki nożnej, lekkiej atletyki i turystyki, organizuje w dwie drużyny piłkarskie „Czerwonych“ i „Niebieskich“. W r. 1906 na zaproszenie prof. Błażka zjeżdża do Stryja wycieczka mło-

nożnej — lekka atletyka, pływanie, narciarstwo i saneczkarstwo. „Pogoń“ Stryjska jest zatem na równi z „Czarnymi“, „Lechią“, „Pogonią“ Lwowską i „Rewerą“ Stanisł. najstarszym klubem Małopolski.



Drużyna „Pogoni“ stryjskiej z r. 1908. Stoją od lewej: Schenk Henryk, Wanke Edward, Szychliński Franc., Jędrzejowski Edward, Wasserab Zygmunt, prof. Łukasiewicz, Misiński Jerzy, Obermayer-Ogiński Karol, Lityński, Johann Rudolf; siedzą: Tchórznicki Stefan, Schwarz Leon, Kruczek.

W latach 1909 i 1910 „Pogoń“ Stryjska uczestniczy w turnieju o nagrodę wędrowną Ludwika Włodka, zorganizowanym przez „Pogoń“ Lwowską dla drużyn piłkarskich szkół średnich i nagrodę tę zdobywa na własność. Dobrą rolę odegrali jej lekkoatleci w zawodach podczas Zlotu Grunwaldzkiego w Krakowie w r. 1910.

Najwybitniejsi piłkarze i lekkoatleci „Pogoni“ stryjskiej zasilali stale szeregi „Pogoni“ lwowskiej, jak Misiński, E. Sobolta, Reiner i i.

Po wojnie „Pogoń“ stryjska zostaje zaliczona do drużyn kl. A Okręgu Lwowskiego. W roku 1936 zdobywa mistrzostwo podokręgu stanisławowskiego, już jako Wojskowo-Cywilny Klub Sportowy „Pogoń“, poza tym działając wybitnie i dodatnio na polu wielu innych gałęzi sportu.

WOJSKOWO-CYWILNY KLUB SPORTOWY „REVERA“ W STANISŁAWOWIE.

Śp. Tadeusz Jasielski, śp. Apolinary Lachowiec, Sylwester Bartkiewicz, Norbert Okołowicz, oto nazwiska pierwszych pionierów sportu w Stanisławowie, którzy już w r. 1906 rzucili myśl założenia Kółka Sportowego uczniów II-go Gimnazjum stanisławowskiego. W roku następnym Ludwik Pręgowski, ówczesny dyrektor Banku Zaliczkowego, zwołuje zebranie publiczne, które powołuje do życia Towarzystwo Zabaw Ruchowych „Revera“, rozwijając odrazu żywą działalność sportową. Obok piłki nożnej kwitnie tam szereg innych sportów, jak lekka atletyka, turystyka, kolarstwo, wioślarstwo, szermierka, narciarstwo, saneczkarstwo i ciężka atletyka. Niestety wojna niszczy cały dorobek, a poza kilkoma spotkaniami z „Czarnymi“ i „Pogonią“ o sporcie w Stanisławowie podczas lat 1915—1920 słyhać bardzo mało. Po wojnie „Revera“ w r. 1921 zaliczona do piłkarskiej kl. A Okręgu Lwowskiego zdobywa w r. 1930 wicemistrzostwo, a w r. 1931 mistrzostwo

Okręgu. Od r. 1934 — „Revera“ jako członek stanisławowskiego OZPN zdobywa stale mistrzostwo swego okręgu (z wyjątkiem roku 1936, w którym zwycięża „Pogoń“, Stryj), kwalifikując się do rozgrywek o wejście do Ligi. Od r. 1936 „Revera“ przemianowuje się na WCKS „Revera“. W roku 1937 „Revera“ obchodziła 30-lecie swego istnienia.

WOJSKOWO-CYWILNY KLUB SPORTOWY „KRESY“ W TARNOPOLU.

„Kresy“, to dzieło profesorów i uczniów I Gimnazjum, którzy już w r. 1905 zabawiali się grą w piłkę nożną, tworząc w r. 1907 pod wpływem prof. Aleksandra Medyńskiego, a przy współpracy braci



Drużyna „Kresy“ z Tarnopola w r. 1910. Od lewej: Podfilipski, Wysogład („Robcio“), Iwaszkiewicz („Iwaś“), Sternschuss, prof. Aleksander Medyński, Belemer, Nowicki („Staszek“), Sedlaczek („Rudek“), Siarzewski; siedzą od prawej: Szczasny („Felek“) — gracz praskiej „Sparty“, Domaradzki, Misiewicz („Miśko“).

Spittalów Stanisława i Eugeniusza, Balickiego Dionizego, Iwaszkiewicza Adama i w. i., zakonspirowaną organizację klubową, zwącą się „Kresy“. Legalizacja jej następuje w r. 1910. Obok „Kresów“ widzimy w Tarnopolu w r. 1910 Klub Sportowy T. S. L.



Drużyna „Revera“ w r. 1910. Od lewej: Kitrys K., śp. Skowroński J., śp. Galiński A., Bartkiewicz Sylw. (długoletni środek naszej pomocy), Kopanicki Roman, Balko Włodz., Kopanicki Michał, Kubiński; kłęczą: Grodzicki Kazimierz i śp. Kopanicki Stefan; siedzi: Gyurkovich.

i „Grunwald“ harcerski, które wkrótce łączą się z „Kresami“. Pierwsze drużyny zamiejscowe, goszczące wówczas u „Kresów“, to „Pogoń“ złoczowska i „Pogoń“ stryjska.

Okres rozkwitu „Kresów“, przynosi z sobą sezon 1913/14; rozwój ten wstrzymuje wojna. Tarnopol na długi okres przeszedł w ręce rosyjskie. Jednak i wtedy „Kresowcy“ grają z drużyną autokolumny rosyjskiej, z drużyną belgijską, którą wyłonił specjalny oddział belgijski w wojsku rosyjskim. W maju r. 1920 biją „Kresowiaci“ z oddziałów frontowych — drużynę Petlurowców „Winnicę“ w Winnicy.

Reorganizacja klubu następuje w r. 1921; na czele staje jako prezes dr Włodzimierz Lenkiewicz, przyczyniając się do zwrotu boiska „Kresom“. W r. 1922 „Kresy“ zostają zaliczone przez LOZPN do kl. B. Od roku 1927 staje na czele klubu płk. Langner, obecny generał i dowódca okręgu korpusu lwowskiego, który w r. 1929 doprowadza do zlania się „Kresów“ z 54 p. p. Powstaje w ten sposób Wojskowo-Cywilny Klub Sportowy „Kresy“.

W ostatnich sześciu latach (1931—1937) kierował klubem płk. dypl. dr Franciszek Polniaszek, obecny kierownik Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przyniesienia Wojskowego we Lwowie. Za jego rządów „Kresy“ rozwinęły żywą działalność sportową, powiększając 10-krotnie liczbę członków, mnożąc sekcje i żywo oddziaływując na wzmożenie ruchu sportowego wśród polskich klubów kresowych. Z tego też czasu pochodzi piękna księga pamiątkowa „Kresów“, wydana z okazji 30-lecia w r. 1937.

WOJSKOWO-CYWILNE STOWARZYSZENIE SPORTOWE „POLONIA“ W PRZEMYŚLU. (przedwojenny „San“).

W r. 1909 zakładają w Przemyślu drużynę piłkarską znani i zasłużeni sportowcy Zdzisław Ritterschild i Jan Theobald i nazywają ją „San“. Pierwszym prezesem nowopowstałego klubu był Józef Kuś, sekretarzem obecny płk. Burnatowicz, do dnia dzisiejszego opiekujący się sportem przemyskim i zasłużony działacz na niwie wychowania fizycznego. W r. 1912 „San“ wstąpił do „Sokoła“, jako oddział tego towarzystwa. Wojna przerywa działalność klubu i dopiero w r. 1916 powołują go na nowo do życia działacze Bystrzycki, Radwański, Hipp i dr Schorr, ale już jako Przemyski Klub Sportowy „Polonia“. W r. 1921 „Polonia“ wchodzi do A klasy LOZPN, w r. 1922 otwiera własne boisko, przebudowane w r. 1928, kiedy to urządzono również bieżnię. W r. 1928 — po połączeniu się z WKS „Legia“ — zmienia nazwę na „Wojskowo - Cywilne Stowarzyszenie Sportowe „Polonia“. Mając swą siedzibę na szlaku Kraków—Lwów, mogła często rozgrywać zawody piłkarskie z bardzo silnymi drużynami zagranicznymi, odnosząc wiele sensacyjnych zwycięstw, przewana nawet z tego powodu „polską Barceloną“. Dla klubu w tym czasie wielkie zasługi położył dr Henryk Świątnicki. Dziś rozporządza licznymi sekcjami sportowymi i odgrywa przodującą rolę w sporcie przemyskim i środkowej Małopolski. Rozwój w ostatnich latach „Polonia“ zawdzięcza w dużej mierze swemu prezesowi gen. Wierońskiemu, który nieprzerwanie od r. 1928 kieruje klubem.



Drużyna „San“ z Przemyśla w r. 1917 zmienia nazwę na „Polonia“. Stoją od lewej: Wiktor Drzewicki, Józef Chirowski, Konstanty Uruski, Emil Dobrzański, Wacław Radwański, Jan Michalik; klęczy: Stefan Błocki; leżą: Ignacy Walczak, śp. Jakubowski, Adam Bauer.

KLUB SPORTOWY H. CEGIELSKI „RESOVIA“ W RZESZOWIE.

Uczniowskie drużyny piłkarskie powstają w Rzeszowie już około r. 1905. Założycielami drużyny „Resovia“, a następnie klubu o tej samej nazwie

Najważniejsze wydarzenia po wojnie, to wejście do klasy A LOZPN w r. 1928 i fuzja z Klubem Sportowym 17 p. p. w Rzeszowie w roku 1933. Fuzja trwała do 1937 r. i wtedy towarzystwo nosiło nazwę: WCTS „Resovia“. W roku 1937 następuje zdobycie



Drużyna „Resovii“ z r. 1913.
Stoją od lewej: śp. Pączek, Baran-Bilewski Jan, Kotowicz, Siwik, Kuryłowicz Józef, Fedorczyk Wład., śp. Towarnicki Stanisław, Kruczek J.

i statucie (od roku 1909 lub 1910) byli: Drzewicki, dr. Jedliczka Józef, Kleinman Herman, Kober Alfred, Kotowicz Jan, Łukawski Bronisław, Marcinkiewicz Stanisław, Samołyk Mieczysław i inni.

Boiskiem piłkarskim był najpierw niewielki plac w parku miejskim, następnie zwyczajne pastwisko

mistrzostwa piłkarskiego Lwowskiej Ligi Okręgowej i walki o wejście do Ligi Państwowej. Ostatnio nawiązano w r. 1937 kontakt ze sferami sportowymi Firmy „Cegielski“ w Rzeszowie i stąd zmiana nazwy.

Najbardziej zasłużeni działacze w historii klubu, to obok wymienionych na wstępie założycieli, nastę-

Drużyna „Resovii“ z r. 1920.
Stoją od lewej: Henblum, Rubel, Tulecki, Towarnicki, Kuryłowicz, Walenia, Palichowski, Böhm; siedzą od lewej: Kruczek, Smokowski, Samołyk.



przy ul. Hetmańskiej tzw. „Stawiska“, potem wojskowy plac ćwiczeń za mostem na Wisłoku. W końcu wydierżawiono od probostwa rzymsko-katolickiego w Rzeszowie 5 morgów placu u wylotu ulicy Krakowskiej i urządzono tam boisko, pozostające do dziś we władaniu „Resovii“.

pujące osoby: Inż. Ilgner Antoni, śp. inż. Miaskowski, kpt. B. Ertel, inż. Tondera, płk. Siuda Stanisław, kpt. Wiktor.

Klub posiada obecnie następujące czynne sekcje: piłki nożnej, bokserską, lekkoatletyczną, gier sportowych i hokeja na lodzie.

SOKOLI KLUB SPORTOWY „TARNOVIA“ W TARNOWIE (przedwojenna „Pogoń“).

Już w r. 1906 w październiku widzimy w Tarnowie zawody piłkarskie, które — jako przykładowe — urządziły dwie drużyny Krakowskie, a to „Biało-Czerwoni“ i „Cracovia“. Inicjatorem tej wyprawy propagandowej był Dr Tadeusz Konczyński z Krakowa.

W r. 1907 powstaje w Tarnowie Klub „Biało-Czerwoni“, w miejsce którego już w r. 1909 tworzy się „Pogoń“. Myśl stworzenia tego klubu podał prof. Heitzman.

Drużyna „Pogoni“ składała się ze samych studentów, nie miała rezerw; barwy klubu były: czerwono-zielone koszulki — czarne spodenki; kostiumy kupowali gracze sami ze swych oszczędności, zarobionych w czasie prac wakacyjnych w cegielniach.

Drużyna „Pogoni“ tarnowskiej w r. 1909. Stoją od lewej: Michniewicz, Depowski, Mühl-dner, Żuczkiwicz, Gębka; klęczą od lewej: Sroka Wincenty, Wierzbanowski, Gryl Marian; siedzą od lewej: Kosiba Kazimierz, Gryl Tadeusz, Präch Józef.



Grano na błoniach miejskich nad rzeką Białą, na boisku bez żadnego ogrodzenia, dlatego dochody były bardzo znikome; kapitanem drużyny był ten, który grał najlepiej — a wybierała go cała drużyna. Grano z drużynami z Krakowa z „Cracovią“ I B, „Wisłą“ I B. i z „Krakusem“, z „Czarnymi“ z Jasła, z Klubem Studenckim z Rzeszowa i z Przemyśla.

W czasie wojny światowej większa część członków wstąpiła do Legionów lub wojska austriackiego; sport piłki nożnej bardzo podupadł, — zaś w czasie okupacji rosyjskiej zamarł zupełnie.

W roku 1918 z pozostałych członków dawnej „Pogoni“ założono nowy klub i mając pewną pomoc od „Sokoła“ I. dano mu nazwę Sokoli Klub Sportowy „Tarnovia“; barwy biało-czerwone — koszulki białe z czerwonymi rękawami i białe spodenki.

Założycielem właściwym był Szumowski Roman, gospodarzem, skarbnikiem i sekretarzem w jednej osobie p. Wierzbanowski Roman. Początkowo

rozgrywano zawody w ogrodzie Strzeleckim na małym boisku (60 × 60 m) — do tego z nielicznymi drużynami krakowskimi. W r. 1921 dostał klub teren pod boisko od Ks. Romana Sanguszki, które własnymi siłami urządził. Na boisku tym w r. 1924 wybudowano trybunę krytą na 400 osób. W r. 1925 drużyna „Tarnovii“ wchodzi do A klasy KOZPN i od tego czasu rozpoczyna się jej rozkwit.

Obecny zarząd klubu składa się z następujących członków: Prezes: Mgr Kołodziej Tadeusz, wiceprezydent miasta; wiceprezes: Inż. Dujanowicz Jan; Dr. Fiałka Eugeniusz; członkowie zarządu: Inż. Mazurek Teofil, Kołochowski Antoni, Błachowski Stefan, Padewski Stanisław, Beszakiewicz Adam, Zając Józef.

Obecnie posiada „Tarnovia“ sekcje: piłki nożnej, tenisową, ping-pongową i lekkoatletyczną, z której

wywodzi się znany rekordzista Polski w skoku w dal Nowak Stanisław, nadto kilku wybitnych piłkarzy jak Ziemiański, Jachimiek J., Śledź, Smoczek, Pirych.

Najsilniejszy kontakt utrzymuje „Tarnovia“ z Krakowem, gdzie gra w Okręgowej Lidze Krakowskiej i zajmuje zawsze w mistrzostwie jedno z pierwszych miejsc.

JASIELSKI KLUB SPORTOWY „CZARNI“ W JAŚLE.

Ślady pierwszej organizacji sportowej widzimy w Jaśle już w r. 1909, w którym powstały dwie rywalizujące drużyny: „Korona“ i „Jedność“. Dzięki staraniom ówczesnego wiceprezesa „Czarnych“ lwowskich, a gorliwego krzewiciela sportu w Jaśle, p. Stanisława Adamskiego, połączyły się w r. 1910 obie organizacje w jeden klub pod nazwą: Jasielski Klub Sportowy „Czarni“. Prezesem został p. Stanisław Adamski. Do klubu należała przeważnie młodzież



Drużyna „Czarni“ z Jasła w r. 1921. Stoją od lewej: Wistreich M., Stanisław Faber skarbnik, Kielar Miecz., Stan. Adamski prezes, Tadeusz Dymnicki, Tad. Makowski gospodarz, Matuszewski Stefan, Glodt Wład.; kłęczą: Gibczyński Wit., Kotlarski Edward, Kusiak Adam; siedzą: Palica Józef, Blidy Wal., Springer T.

gimnazjalna oraz akademicka. Dzięki życzliwemu poparciu dyrektora gimnazjum śp. Słotwińskiego, klub urządza w 1910 r. zawody lekkoatletyczne i saneczkowe, w których wyróżnili się zawodnicy: Siwik, Muszyński, Mroczkowski, Dietl, Michnik i Steinhau. W r. 1911 klub gra z „Pogonią“ tarnowską 3:3.

Wr. 1914 kuratorem klubu został prof. Jakub Kuska, późniejszy prezes klubu od 1925 — 1930 r. oraz honorowy prezes klubu.

W r. 1919 „Czarni“ wyjeżdżają w październiku do Lwowa, gdzie uzyskują zaszczytny wynik remisowy z „Czarnymi“ 2:2 (2:0). Po wojnie polsko-bolszewickiej w 1921 r. klub zaczyna się na nowo organizować i prezesurę klubu obejmuje zasłużony dzia-

łacz na niwie sportowej, tak przed wojną, jak i w latach od 1922 do 1934 r. adwokat Dr Józef Schoenborn. W r. 1933 klub rozgrywa I-sze międzynarodowe zawody z Bardyjowskim Klubem Sport. (15. 8.), wygrywając 4:0 przy rekordowym udziale publiczności około 1.000 osób. Od r. 1937 „Czarni“ należą do klasy „A“ i rozgrywają zawody w Podokręgu Tarnowskim.

Od r. 1922 do 1933 r. zaznacza się żywa działalność sekcji tenisowej, obecnie z powodu braku własnych kortów, podupadłej.

Prezesem klubu od r. 1935 jest lekarz miejski Dr. Stanisław Pacześniak, długoletnim sekretarzem i duszą całego klubu Marian Bracik.

WOJSKOWY KLUB SPORTOWY „JAROSŁAW“ (przedwojenna „Pogoń“).

Już w r. 1906 organizuje się młodzież jarosławska pod kierownictwem śp. Skopala, jako piłkarska drużyna i przybiera nazwę „Pogoń“. W r. 1909 ma zatwierdzony statut a zarazem zgłasza się, jako filia lwowskiej „Pogoni“, z łona której często przyjeżdżają do Jarosławia, jako instruktorzy i nauczyciele sportowi Tadeusz Kuchar, Kazimierz Cybulski a później i Wacław Kuchar.

Po wojnie następuje odbudowa klubu ale już jako KS „Jarosłavia“, a nie „Pogoń“. W latach 1927 i 1928 widzimy zmianę nazwy na WCKS „Ognisko“, by z końcem roku wystąpić jako WKS „Jarosław“. Obecnie klub ten ma silną sekcję lekkiej atletyki, a w piłkarstwie odgrywa poważną rolę w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Okręgowej.

Niespożyte zasługi oddała klubowi praca gen. Wieczorkiewicza, płk. Durskiego-Trzaski, mjra Dr.

Klocka, kpt. Brzezińskiego i Kopia, płk. Scheybala, mjr. Wrony, kpt. Krannenwettera i Karpińskiego.



Drużyna „Pogoni“ z Jarosławia w r. 1909. Od lewej: Zając, Zawadil, Skopal, Spirydowicz, Czubyrt; kłęczą: Nowak-Przygodzki, Rosenblüht, Weinstein; bramkarz Haszczyć.

WOJSKOWO-CYWILNY KLUB SPORTOWY „KORONA“ W SAMBORZE.

Z inicjatywy dyr. Józefa Szafrana i prof. Bolesława Piwońskiego powstaje w r. 1907 w I gimnazjum Studencki Klub Sportowy, który w maju 1908 roku przyjmuje nazwę „Korona“, uzyskując od Tow. Gimn. „Sokół“ boisko treningowe w parku miejskim. Boisko to z czasem okazało się nieodpowiednie, za małe; przeniesiono się wówczas na błonia zw. „Zawodówką“. Za drużyną, która miała rozegrać spotkanie, kibice klubowi nieśli zwykle słupki bramkowe oraz sprzęt sportowy.

Faktycznymi założycielami drużyny oraz inicjatorami nazwy Klubu byli ówczesni gracze I. drużyny: Bauer I., Bauer II. obecnie z-ca starosty, Tomczyk N., śp. Pfister Ignacy (zginął w Leg. Pol.), Hamerman Izydor, Kitay, Szuler Władysław obecnie sędzia, Szuler Mieczysław obecnie ppłk. W. P., Serwacki N., Strózkiewicz Stanisław, Petry, później: Lewicki Stefan, Halka, Czwaszka Orstein Marcei, Józefczyk Stanisław, Marchocki, Steuerman Zygmunt i wielu innych.

Pierwsze zawody przed wojną rozgrywane były z „Czarnymi“ i „Pogonią“ ze Lwowa, „Reverą“ ze Stanisławowa i „Pogonią“ stryjską.

W r. 1911 „Korona“ uzyskuje dzisiejsze boisko w ówczesnym parku Jordana.

W czasie wojny światowej pracę kontynuuje się dorywczo z przerwami, gdyż na boisku klubu zostają wybudowane baraki dla jeńców wojennych. W roku 1920 pod przewodnictwem prezesa Dziadka, młodzież oraz sympatycy „Korony“ przystępują do urządzenia boiska; klub rozpoczyna treningi i rozgrywki z najbliższymi klubami.

W roku 1931 inicjatywę oraz kierownictwo Klubu przejmuje stacjonowany pułk w Samborze z prezesem pułk. Schwarzenberg-Czernym Bolesławem na czele, nadając klubowi nazwę: Wojskowo-Cywilny Klub Sportowy „Korona“. W latach 1932—1935

klub dochodzi do najwyższych doskonałości a jego dobra forma pozwala na zdobycie miejsca w tabeli klubów Ligi Okręgowej.

W czasie od 1931 r. do obecnej chwili funkcję prezesów w WCKS „Koronie“ sprawowali: 1. Płk. Schwarzenberg-Czerny Bolesław, 2. Burmistrz Wajda Stanisław, 3. Płk. Kotowicz Jan, 4. Ppłk. Turyczyn Władysław, 5. Major Wilczak Jan.

Klub posiada obecnie 108 graczy, zgłoszonych w PZPN; sekcją p. n. kieruje por. Stanisław Betlej.

WOJSKOWO-CYWILNY KLUB SPORTOWY „JANINA“ W ZŁOCZOWIE (przedwojenna „Pogoń“).

Początki i rozwój piłki nożnej i związanych z nią innych działów sportowych w Złoczowie przypadają na lata 1911—1914.

Przy Gimnazjum złoczowskim organizuje się w gronie uczniów pierwsza placówka sportowa, która przejęła nazwę od swej wielkiej protektorki „Pogoni“ lwowskiej. Od niej też przejęła ideały sportowe, szerząc je na terenie Złoczowa tak czynnie jak i organizacyjnie.

Pierwszy inwentarz w formie całego garnituru dla tej drużyny otrzymała w darze od swej imienniczki ze Lwowa, która wysłała też jednego trenera na kilka tygodni do Złoczowa, celem zaszczepienia racjonalnych treningów piłkarskich. Członkami założycielami złoczowskiej „Pogoni“ m. i. byli: pp. Tadeusz Kuchar i Orest Dżułyński, b. sędzia piłkarski, członkowie Lwowskiej „Pogoni“. Protektorat nad klubem spoczywał początkowo w rękach dyr. Gimnazjum śp. Dr. Garlickiego, zaś później prof. Horwatha, wizytatora szkół średnich. Pierwszy skład I-szej drużyny (czynne były 3 drużyny) był następujący: A. Gułka, Szczerbiński, Petrycia I. i II., Leiner, Topolnicki, P. Teittelbaum, śp. Gofryk, śp. Steckel, Petryszyn, Dżułyński II, Mandel.

Doskonały rozwój klubu i osiągnięte zdobycze organizacyjne dały asumpt do utworzenia się dal-



Drużyna „Korona“ z r. 1917/18. Stoją od lewej: Orstein Marcei, Ernst Emil, Begleiter Jakub, Werter Bruno, Słuszkiewicz Józef, Moskał, Niklewicz Roman, Józefczyk Stanisław, Halka Juliusz, Lewicki Stefan, Steuerman Zygmunt.



Drużyna „Janina“ w r. 1922. Stoją od lewej: Hubar Józef, Bauer Franciszek, Ochł Arnold, Hupałowski Roman, Pawlikowski Czesław, Bednarczuk Kazimierz, Przybysławski Zbigniew, Hubar Lubomir, Rys Henryk, Mytkowicz Jan, Romski Anatol, Herman Ignacy i Gelber Marian.

szych 2 placówek sportowych w Złoczowie, a to „Czarnych“ i „Lechii“, a w wyniku wzajemnej rywalizacji, poziom piłkarski w Złoczowie znacznie się podniósł. „Pogoń“ złoczowska uzyskała przed wojną ważniejsze wyniki: z „Pogonią“ II Lwów 0:2 i 1:2, z „Kresami“ tarnopolskimi 5:2 i 2:5, z „Czarnymi“ Złoczów 7:0, 6:1 i 6:2, zaś z „Lechią“ złoczowską 7:4, 1:2 i 3:1, wybijając się na czoło drużyn złoczowskich.

W czasie wojny światowej życie sportowe Złoczowa kompletnie zamarło. Już jednak po wojnie w latach 1919—1920 nieliczna grupa sportowców, b. członków klubów złoczowskich a przede wszystkim „Pogoni“ założyła przy tut. Sokole organizację sportową pod nazwą S. K. S. „Złoczovia“, ta zaś w r. 1923 zfusionowała się z tworzącą się sekcją sportową przy tut. Gimnazjum pod nazwą P. K. S. „Janina“, dając silne podwaliny pod organizację, która w następnych latach, w rekordowym czasie, uzyskiwała chlubny rozwój we wszystkich dziedzinach przez nią

uprawianych. Koroną zaś jej osiągnięć było przejście w latach 1925—1927 z klasy C do A., zaś droga do tego sukcesu była jednym pasmem zwycięstw nad czołowymi drużynami Stryż, Tarnopola, Stanisławowa, oraz mistrza klasy B ze Lwowa. Skład mistrzowskiej drużyny, której grę podziwiał i cenił Lwów — był następujący: Dąbrowski, Przybysławski, Hubar, Rysy, Hupałowski, Gałęcki, Soroczak, Herman, Starak i Bauer, zaś fachowymi opiekunami byli kap. Bilor Henryk i ówczesny prezes klubu, por. Zygmunt Kubrycht. Na te czasy przypada też zwycięstwo drużyny „Janina“ w I-szym marszu zadwórzeńskim nad wszystkimi klubami piłkarskimi Polski i cały szereg innych sukcesów.

Obecnie jest „Janina“ jedyną polską placówką sportową w Złoczowie, która mimo licznych przeszkód stara się usilną pracą podtrzymać chlubne tradycje, zapoczątkowane przez przedwojenną „Pogoń“ złoczowską i jej duchową opiekunkę — „Pogoń“ lwowską.

PRZEDWOJENNE KLUBY LWOWSKIE „SPARTA“ i „MARATON“ — dziś już nie istniejące.



Drużyna „Sparty“ lwowskiej w r. 1910. Od lewej: Baszniak K., Aschenberg, Karasiński, Pawłowski, Prelicz, Makowicz, Bulak, Wolak, Konopka, śp. Kustanowicz.



Drużyna LKS „Maraton“. Stoją od lewej: Darowski, Szczepanowski, Bahr, Zawadzki, Horodyński, śp. Skopal, Jurkiewicz, Zawadowski, Parowski, Bocian.

CZEŚĆ II
(LATA 1914–1921)

OKRES WOJENNY

OPRACOWAŁ:

PROF. RUDOLF WACEK



Odznaka klubowa
z r. 1914.

Wybuch wojny światowej zaskoczył nasz sport. Przed nami leżała u progu r. 1914 możliwość postępu, były widoki na świetny rozwój. Pracę tę przerwała mobilizacja, a wkroczenie Rosjan do Lwowa dokonało reszty. Nastąpił okres letargu od września 1914 r. aż do opuszczenia Lwowa przez Moskwę w czerwcu 1915.

O normalnie zorganizowanej pracy w czasie inwazji rosyjskiej nie mogło być mowy. Członkowie „Pogoni” jednak, którzy Lwowa nie opuścili, zdali dobrze egzamin ze swej tężyzny moralnej i fizycznej: moralnej, gdyż nie ulegając ogólnemu popłochowi zostali na miejscu, uratowali majątek klubu i nie wahali się w obronie tegoż narażać siebie; fizycznej, gdyż nie zaniechali ćwiczeń, podejmując na nowo przerwana z chwilą inwazji działalność sportową.

Działalność ta była bardzo ograniczona, tak z powodu braku starszych, doświadczonych pracowników — jak też szczupłego grona zawodników i mających chęć uprawiania ćwiczeń na naszym boisku. Pomimo tego warsztatu pracy nieporzucono, boiska nie opuszczono. Znalazło się kilku kierowników ćwiczeń, zgłosiła się i młodzież — głównie ze szkół średnich. Nie opuściliśmy rąk.

Bez brania opłat za wstępy odbywały się na naszym boisku zawody i treningi w piłce nożnej i treningi lekkoatletyczne. Starania o pozwolenie otwarcia boisk u władz rosyjskich nie odniosły skutku, które patrzyły przez palce na gromadzenie się naszych członków na boisku. Kilkakrotnie w treningach lekkoatletycznych wzięli nawet udział żołnierze rosyjscy. Dziennie przewijało się przez nasze boisko 30 ćwiczących, z których 75% stanowili uczniowie szkół średnich. Kierownikiem piłkarzy był Wacław Kuchar, lekkoatletów Edmund Marion. Ponieważ zarząd wybrany na rok 1914 przestał istnieć, gdyż członkowie jego w dużej części albo zostali wzięci do wojska, albo wyjechali — przeto troska o byt klubu spadła na barki tych, którzy zostali na miejscu. Byli to: śp. Karol Szajdek, Józef Witoszyński, Edmund Marion, Wacław Kuchar, Medard Kaweckie i Rudolf Wacek. Trybuna, parkan i inwentarz ocalały dzięki ofiarnej opiece długoletniego,

wiernego dozorca Dymitra Bruchala, który dniem i nocą czuwał i nie dopuścił do zagarnięcia boiska przez treny rosyjskie.

Z ciężkiej sytuacji wyszliśmy zatem obroną naogół ręką, zresztą władztwo rosyjskie nie trwało zbyt długo.

ROK 1915

Po powrocie wojsk austriackich do Lwowa, klub nasz pozbawiony prawie wszystkich czynnych członków, którzy wstąpili bądź do Legionów, bądź zostali powołani do armii austriackiej, znalazł doskonały materiał sportowy w 17 i 18-letniej młodzieży, zgłaszającej się przeważnie z pośród uczniów szkół średnich.

Na czele klubu stanął już dnia 8 maja były członek zarządu z lat poprzednich prof. Rudolf Wacek, którego na wniosek dra Romana Kordysa, Józefa Witoszyńskiego, Marcelego Jakubowskiego i Medarda Kaweckiego Sąd Powiatowy we Lwowie ustanowił kuratorem. Postanowienie Sądu brzmiało tak: „celem strzeżenia praw majątkowych Klubu „Pogoń” — Kurator ma sprawować swój urząd sumiennie i bezinteresownie przez cały czas wojny”.

Z chwilą objęcia rządów przez kuratora zaczął się dla „Pogoni” nowy okres. Zamiast starania się o indywidualny rozwój poszczególnych jednostek, zajęto się liczną rzeszą szkolnej młodzieży, która pozbawiona podczas inwazji opieki wymagała natychmiastowego zaopiekowania się nią. Młodzież ta zdała sobie sprawę, że na niej ciąży to zadanie, które przed wojną było udziałem starszych; z nałożonych na nią obowiązków wywiązała się znakomicie. Z ochotą spieszyła na nasze boisko, by tu pod okiem starszych członków oddawać się zdrowym ćwiczeniom sportowym.

To też już w jesieni, po inwazji rosyjskiej, pierwsza „Pogoń” urządziła czterokrotnie zawody piłkarskie: dwukrotnie na dochód wdów i sierót po legionistach w dniach 3 i 10 października i dwukrotnie na głodnych w Warszawie w dniach 17 i 24 października. Ponieważ inne kluby jeszcze nie zorganizowały się i nie dysponowały pełnymi składami drużyn, przeto złożono z graczy lwowskich i obcych dwie drużyny: „Białych” i „Niebieskich”. Trzy razy wygrali „Biali” 6:3, 3:1 i 6:4 — raz przegrywając 1:2.

Złożyło się tak, iż bawili wówczas w mieście dwaj najlepsi gracze Lwowa, a to Henryk Bilor i Wacław Kuchar i ci w zawodach tych wzięli udział. Skład „Białych”: Nadel; Fok, Wójcicki; Owsionka, Fiala, Bodzioch; Schneider, Wacek Kuchar, Kolossy (BTC), Łabega, Słonecki. „Niebiescy”: Kielcz; Seidl („Vien-na”), Breitmeier I; B. Rappaport, Amon, Scott II; Breitmeier II, Zdarski, Bilor H., Scott I, Schreier. Grywali też: W. Pappius, F. Nawrocki, śp. Skąpski R. i Nemeth (Preszburg). Zawody te prowadzili St. Polakiewicz i W. Koniewicz. Mimo dobrej reklamy, mimo niskich cen wstępu, publiczność nie dopisała. Po opłaceniu wszystkich wydatków pozostało 37 koron dla wdów i sierót po legionistach i 62 koron dla głodnych w Warszawie.

Z pełną dumą podkreślamy, że jak w czasie inwazji rosyjskiej jedynie na naszym boisku podtrzymywał się sport lwowski, tak też i po powrocie Austrii „Pogoń” pierwsza z klubów polskich zaczęła urządzać zawody sportowe i składać dochody na ołtarzu sprawy społecznej.

Początki wznowionej działalności były bardzo trudne: brak działaczy, brak zawodników, brak zainteresowania publiczności. To też nie można się dziwić, że pierwsze ofiary nasze na cele patriotyczne i humanitarne są skromne. Pracy w tym kierunku nie zaprzestano przez cały czas wojny — aż do końca 1920 r., a statystykę zawodów, ich koszt i sumy, ofiarowane przez „Pogoń” na szczytne cele znajdują czytelnicy naszej historii w osobnym zestawieniu. „Pogoń” — jak tam widzimy — ofiarowała podczas wojny na cele publiczne około 40 000 koron i marek, i pytamy z dumą, czy jest w Polsce drugi klub sportowy, któryby się mógł pochlubić podobną działalnością?

W roku tym obchodzili 25-lecie swego małżeństwa Ludwikowie Kucharowie, członkowie założyciele i dobrodzieje klubu, rodzice sześciu wybitnych sportowców polskich i klubowych. Zarząd klubu złożył Jubilatom serdeczne życzenia z tej okazji.

Dnia 12 listopada zmarł we Lwowie znany redaktor sportowy i miłośnik sportów Zygmunt Kłóśnik-Januszowski. Przybył do Lwowa z Królestwa i objął dział sportu w „Słowie Polskim” na początku XX w. W latach 1900—1901 pracował w „Gazecie Sportowej”, w latach 1911 i 1912 wydaje „Wędrowca”, wspaniałe tygodnik sportowo-turystyczny, w r. 1914 od kwietnia do lipca wraz z M. Jakubowskim i prof. R. Wackiem tygodnik Ilustrowany „Kurier Sportowy”. W latach 1900 do 1914 był pierwszym po śp. Kazimierzu Hemerlingu publicystą sportowym; z jego szkoły wyszli pierwsi lwowscy krytycy sportowi: śp. R. Kordys, dr St. Polakiewicz, Z. Tranda, Al. Medyński, R. Wacek. Serdeczny przyjaciel „Pogoni”, towarzysz i doradca. O śp. Kłóśniku-Januszowskim zachowamy trwałe wspomnienia.

Rok 1916 był dla „Pogoni” pomyślny. Komendę miasta objął gen. Fr. Riml von Altrosenburg, człowiek, chociaż obcy, jednak szczerze popierający sport polski. Pozwolił na bezpłatne użycie jeńców rosyjskich, którzy do porządku doprowadzili bieżnię i boisko, kazał naprawić parkan, trybunę i postawić kasy, na jego rozkaz podczas zawodów koncertowała muzyka 41 pp., on wydał rozkaz do wszystkich wojskowych uczęszczania na zawody, urządzone na naszym boisku. Ułatwiał przyjazd drużyn wojskowych z frontu, lub z innych miast, często telegraficznie wzywał dobrych piłkarzy i lekkich atletów z daleka na zawody do Lwowa. Dzięki niemu udało się wielu zawodników z frontu zatrzymać na stałe we Lwowie — i ci właśnie stanowili ten nieoceniony element instruktorski dla naszego młodego narybku.

Zaczęła wzrastać ilość widzów, ilość zawodników i liczba członków „Pogoni”. Lokalem, w którym członkowie klubu gromadzili się, płacili wkładki, omawiali składy drużyn, stała się cukiernia Sot-schka (dziś Dudka — naprzeciw pomnika Mickiewicza).

PIŁKA NOŻNA

W łonie klubu zorganizowaliśmy wówczas dwie drużyny: „Wojskową” złożoną z graczy wojskowych przeważnie obcej narodowości, służących czasowo we Lwowie w armii austriacko-węgierskiej, oraz „Cywilną”, złożoną głównie z uczniów szkół średnich. Zawody tych drużyn między sobą, cieszyły się wielką popularnością, młodzi gracze cywilni korzystali nadzwyczajnie, ucząc się techniki i kombinacji u swych zaawansowanych, rutynowanych kolegów wojskowych. Czterokrotnie walczyły te drużyny o mistrzostwo klubu i puchar. Po trzykrotnej walce (1:2, 6:2, 2:2) zwyciężyła w końcu w decydującej rozgrywce „Wojskowa” 4:0.

Po tych zawodach Kazimierz Hemerling, referent sportowy „Wieku Nowego”, tak pisał dnia 9 lipca: „Zawody piłkarskie między wojskowymi graczami „Pogoni”, a cywilnymi, zaliczyć musimy do prawdy do technicznie najpiękniejszych zawodów tego sezonu”; a dnia 30 sierpnia: „gra od początku do końca żywa, po mistrzowsku prowadzona, pełna była wspaniałych momentów, przyjmowanych przez b. liczną publiczność burzą oklasków”.

Referent sportowy „Gazety Wieczornej” i „Porannej” tak pisze: „najpiękniejsze zawody od początku sezonu, ani śladu brutalności; zasłużone też owoce swej pracy zbierał klub „Pogoń” wystąpieniem cywilnej drużyny, drużyny składającej się wyłącznie z młodzieży 18-letniej. Można mu powinszo-

wać tak znakomitej pracy i gdy tylko gracze ci lepiej rozwiną się fizycznie, nie wielu sobie równych przeciwników znajdą wśród polskich drużyn. I w tym właśnie widzę przyszłość „Pogoni“...

I nie omylił się dr Stanisław Polakiewicz, w swym zdaniu o „Pogoni“ Cywilnej z roku 1916, bo z tych właśnie młodzików wyrósł przyszły czterokrotny z rzędu mistrz Polski.

Sezon rozpoczęły zawody „Czarnych“ z „Pogonią“, dnia 10 maja: wygrali je „Czarni“ 3:1. W jednej i drugiej drużynie widzimy już graczy obcych — jak Szajowicza, Praschingera i Burnata u „Czarnych“, a Nemetha i Fodora w „Pogoni“, w której szeregach grali: Nadel; Schreier, Hawling; Beigel, Skąpski R., Błahuta; Konopka, Nemeth, Fodor, Łabega, Słonecki.

Zawody rewanżowe „Pogoni“ z „Czarnymi“, rozegrane dnia 21 maja dały wynik remisowy 1:1, przy czym w szeregach naszych grał Styczeń („Cracovia“), a w obronie Hawling i Kuchar Władysław. Następnej niedzieli grała „Pogoń“ II z Ukraińskim KS, wygrywając 4:0. Bramki strzelili Čizek dwie, Zemanek i Romanowski. Drugie spotkanie tych drużyn odbyło się dnia 18-go czerwca — zwyciężyła „Pogoń“ II 5:0.

W czerwcu widzimy na naszym boisku jednego dnia grające aż cztery drużyny własne: I zwyciężyła II 5:2, nadto III — juniorkę 2:0.

Dnia 2. VII. gra „Pogoń“ II z III-cią, wynik 6:2; c grze tej tak się wyraża prasa: „w „Pogoni“ II wyróżniała się doskonała gra Bacza, środkowego ataku, który sam strzelił pięć bramek; dobrze grali Prugar, Korcyl, Zemanek i Kuniczak; w „Pogoni“ III świetnym, lecz jeszcze fizycznie słabym był Birnbach jun.“. Jak widzimy nasz słynny później napastnik Bacz, już wtedy, jako uczeń IV kl. II-giej szkoły realnej, zabłysnął talentem.

Oprócz wyżej wspomnianych spotkań z „Czarnymi“ odbyły się jeszcze dwa mecze z nimi o nagrodę nieznanego „Miłośnika sportu“. Pierwsze 4. VI. — o wyniku remisowym 2:2, drugie 22. VI. wygrali „Czarni“ 4:1. W zawodach tych po stronie „Czarnych“ wziął udział gracz nasz Čizek; ponieważ wnieśliśmy z tego powodu protest, uznany dzięki bezstronnemu stanowisku nestora sportu polskiego K. Hemerlinga, zaproszonego na superarbitra, rozegrano trzeci mecz o wyniku remisowym 1:1. W rezultacie statua piłkarza, nagroda ofiarowana przez „Miłośnika sportu“, została przy „Czarnych“. Ostatni mecz „Pogoni“ z „Czarnymi“, rozegrany 17. IX. skończył się zwycięstwem „Czarnych“ 3:1 (3:0). Jak widzimy, rok ten w spotkaniach z lokalnym rywalem był dla nas niepomyślnym. Następne jednak lata i okres powojenny przyniosły nam już bezwzględny prymat w piłkarstwie lwowskim, utrzymany do dnia dzisiejszego.

W ciągu roku drużyny „Pogoni“ (Wojskowa, Cywilna, I, II, i III) rozegrały między sobą szereg spotkań wewnętrznych, z których notujemy „Pogoń“ Wojskowa—Cywilna 3:0, 1:2, 2:1, 6:2, 2:1; „Pogoń“ I — „Pogoń“ II 3:0 na dochód Schroniska superarbitrowanych Legionistów.

Wyniki z drużynami innymi: „Pogoń“ II — „Czarni“ II 4:1, „Pogoń“ II — „Hasmonea“ 2:1, „Pogoń“ II — „Herta“ 8:0, „Pogoń“ III — „Czarni III 1:2, „Pogoń“ II — „Herta“ 1:2 i 7:0.

Dnia 18. X. ma miejsce ciekawy debiut w szeregach „Pogoni“ I. W meczu przeciw drużynie Wojsk Automobilowych, jako obrońca ukazuje się J. Garbień, o którym nazajutrz pisze prasa: „w osobie nowego obrońcy „Pogoń“ zyskała doskonałą podporę; gracza tego poza siłą fizyczną i piękną budową ciała cechuje niezwykle spokojny, doskonała technika i opanowanie pewnego, a dalekiego uderzenia piłki“. Jak widzimy nasza przyszła sława odrazu zwróciła na siebie uwagę fachowców.

„Cracovia“ była pierwszą drużyną zamiejscową, która podczas wojny zawitała do Lwowa dnia 1. X. O pobycie jej tak donosi krakowska prasa: „Przyjazd „Cracovii“ do Lwowa zainauguował nowy okres w życiu sportowym naszych drużyn piłkarskich i przyczynił się do ożywienia ogólnego ruchu sportowego w Galicji“. Prof. Medyński o meczu tym pisał: „Zarząd „Pogoni“, reprezentację swych barw powierzył młodej drużynie „Cywilnej“, która musiała ulec starszej, rutynowanej i wytrawnej „Cracovii“, co jednak nie zmusiło klubu do wystawienia graczy obcych — „Wojskowych“. Z tych nam bowiem poza chwilową korzyścią, na dalszą przyszłość nic przyjść nie może. Ręczę iż atak „Pogoni“, tak nieczynnny wobec „Cracovii“, drugi mecz będzie grał tak samo, trzeci spokojniej, czwarty nieźle, a piąty wygra. Tylko nie rozrywać tego składu młodzieży, a korzyści nieocenione da przyszłość, graczom tym brak tylko rutyny“. Trafnie przepowiedział prof. Medyński. Ta sama drużyna z małymi zmianami zdobyła w kilka lat potem mistrzostwo Polski.

„Cracovia“ wygrała 2:0 (1:0) w składzie: Przeworski; Gintel, Grabowski; Wykręt, Cikowski, Mielech; Szeligowski, Schneider, Kubiński, Lustgarten i Obalt, a więc prawie komplet przedwojenny. Bramki strzelili Obalt i Lustgarten, który grał wtedy swój ostatni mecz — strzelając zarazem ostatnią bramkę. Po zawodach ofiarowaliśmy „Cracovii“ pamiątkowy puchar. Na zawodach zjawiły się tłumy doborowej publiczności, gen. Riml, przedstawiciele prasy z red. Laskownickim na czele, a ze sfer sportowych dawno niewidziany na naszych boiskach prezes PZPN radca L. Christelbauer. Sędziował doskonale St. Włodek.

Porażka poniesiona u siebie nie skłoniła zarządu do wysłania do Krakowa na rewanż dnia 7. X. drużyny „Wojskowej“, z jej sławami jak: Fodor, Ha-

jek, Blasche, Ropas, Schindler i inni. Pojechała znowu „Cywilna“, sama młodzież 17-letnia i przegrała 7:0, lecz zebrała dalsze doświadczenie, które się w przyszłości tak opłaciło.

W drużynie „Cywilnej“ grali w r. 1916: Naćel (bramka); Hawling, Ignarowicz (obrona); Schneider, Owsionka, Prugar (pomoc); Słonecki, Zemanek, Bacz, Birnbach I, Błahuta (atak); jako rezerwowi: Golda, Lapierre H., Heber, Polański, Birnbach II, Skąpski, Schreier, Konopka, Beigel, Łabega, Romanowski, Lachowicz, Kuniczak, Scott II, Korcyl, Lapierre J., Blaustein, Rychlik, Dyjankiewicz, Fiala, Fetter, Fok, Bielecki, Heller, Fichtel, a zarazem gracze z drużyn II, III i IV-tej. Ze starszych, służących w wojsku, występują w naszych drużynach przygodnie: Solecki, Kustanowicz, Kuchar Tadeusz i Władysław, Styczeń, Garbień, Zieniewski, Sikorski, Prelicz, Wójcicki, Bodzioch S.

W drużynie „Wojskowej“ L. Nemeth, z Preszburga, por. R. Schindler z Preszburga, K. Ropas z Grazu, R. Fodor z Budapesztu, Hajek z Berna, H. Oppenheim z Wiednia, Schneider z Wiednia, Kritsch z Wiednia, Burnat z Czerniowiec, Schrenk z Cieplic, Blaschke z Kladna, Askenazy z Czerniowiec, Jübtner, Pfeifer, Noske, Jakap, Bothlik, Losonczy z Budapesztu, Farkas z Raab, Katzka z Litomierzyc, Pichler z Aussig, Jülg z Baden, Bielohlawek z Kladna, Kluge z Chemnitz, Menčil, Klein, Balint, Kocsardy, Ungerman, Pepiolka, Fürst, Illner, Ludke i wielu innych Główny trzon drużyny „Wojskowej“ stanowili: Blasche (bramka); Ropas, Kritsch (obrona); Askenazy, Oppenheim, Pfeiffer (pomoc); Schindler, Nemeth, Fodor, Hajek, Schneider (atak). Gracze ci przywiązali się do naszego klubu, młodzieży naszej udzielali cennych wskazówek, byli dla niej najlepszymi opiekunami i nauczycielami. Drużyn mieliśmy siedem: „Wojskową“, „Cywilną“, — najlepsi z tych dwu drużyn stanowili „Pogoń“ I, nadto II, III, IV i juniorkę. „Pogoń“ I grała 21 razy, bramki 45:44; w ogóle wszystkie drużyny grały 53 spotkania. Sędziowali w tym roku: dr Stanisław Polakiewicz, St. Włodek, W. Pappius, S. Bodzioch i Knopp z Wiednia.

LEKKA ATLETYKA

Kilkakrotnie odbyły się na naszym boisku zawody lekkoatletyczne, z tych najważniejsze 29 września dla młodzieży szkół średnich. O zawodach tych nazajutrz tak pisze „Gazeta Poranna“: „Pogoń“ wskrzesiła tradycje, przekazane przez Towarzystwo Zabaw Ruchowych i pięknym w szlachetnej rywalizacji przeglądem najmłodszych sił sportowych wykazała, że prace nad fizycznym rozwojem młodzieży nie tylko nie doznały przerwy, lecz nawet, czego dawniej nie było, objawiły prócz ściśle sportowego kie-

runku — także kierunek pedagogiczny“. Organizacja zawodów spoczywała w rękach dra Polakiewicza, St. Włodka, prof. Cygi, Huberta, Medyńskiego, Probulskiego, Hemerlinga, Krogulskiego, Ruckera i J. Kaweckiego.

Wyniki zawodów dostępnych dla wszystkich zawodników klubowych i uczniów, były następujące:

Biegi: 60 m: 1. śp. L. Wolski („Pogoń“) 7.5, 2. Gluziński (III gimn.), 3. Scott G. (VI gimn); 100 m: 1. śp. L. Wolski 11.7, 2. R. Stahl („Czarni“) 12.1, 3. Scott G. („Czarni“); 400 m: Lapierre (III gimn) 1:6, 2. Laskownicki J. (gimn. realne) 1:6.2; 3. Prugar („Pogoń“); 800 m: 1. Wilimowski (gimn. realne) 2:41, 2. Laskownicki J., 3. Prugar. Rzut oszczepem: 1. Scott G. 32.42, 2. Komar (III gimn.) 31.19, 3. R. Stahl. Pchnięcie kulą: 1. Heller (I Realna) 9.75, 2. Stahl R., 3. Tauliczek („Pogoń“). Skok w zwyż: 1. Tauliczek 1.61, 2. Kiernig (I Realna) 1.49, 3. Scott G. Skok w dal: 1. Fischer („Czarni“) 5.73, 2. Stahl R., 3. Tauliczek. — Mecz piłkarski: Reprezentacja Szkół Realnych — Reprezentacja Gimnazjów, wygrały Szkoły Realne 1:0; nagrodę Komendanta Miasta gen. Rimla, przyznano drużynie „Realna“, a nagroda ta z odpowiednim napisem, stosownie do życzenia ofiarodawcy została w naszym klubie. Czysty dochód z tych zawodów w kwocie 101 koron 10 hal. oddano Radzie Szkolnej na rzecz biednych uczniów szkół średnich.

Oprócz tych zawodów odbył się pięciobój lekkoatletyczny juniorów dnia 6. VIII.; nagrody w postaci medali zdobyli: 1. śp. Wolski Ludwik, 2. Prugar, 3. Wolski J., 4. Błahuta, 5. Lapierre H. — Kilkakrotnie urządzano zawody dla młodzieży podczas przerw zawodów piłkarskich. Dnia 20. IX. bieg 200 m o nagrodę M. Jakubowskiego wygrał Prugar Bruno („Pogoń“).

Nad młodzieżą tą pracowali przedwojenni nasi lekkoatleci, przebywający czasowo na urlopie we Lwowie, a to: T. Kuchar, Cybulski, Wł. Kuchar i Tauliczek.

Podczas wakacji znalazło się także zajęcie dla młodzieży i to dla młodzieży nie oddającej się ćwiczeniom sportowym, a pragnącej w wolnych chwilach przebywać na świeżym powietrzu. Na wezwanie naszego Kuratora Sądowego, wystosowane w dziennikach do młodzieży szkół średnich, by spieszyła na nasze boisko, gdzie czeka ją lekka praca fizyczna nad niwelacją terenu, zgłosiło się 80 uczniów. Spełniali oni swą pracę ochoczo, bez przymusu. Jako nagrodę ustanowiono dla nich legitymacje, które uprawniały do bezpłatnego wstępu na zawody. Rodzice tych uczniów kilkakrotnie wyrazili zarządowi klubu podziękownie, iż dzieci ich potrafił zająć pożyteczną, a zdrową pracą i uchronił od bezmyślnego wałęsania się po ulicach. Roboty te trwały przez całe ferie, a uczęszczało na nie: 5 uczniów z gimn. II;

Wacek Kuchar na bieżni „Pogoni“ w roku 1915, podczas inwazji rosyjskiej. Wśród członków komisji sędziowskiej widzimy oficera rosyjskiego.



„Biali i Niebiescy“, zespoły złożone z graczy „Czarnych“, „Lechii“, „Pogoni“ i „Sparty“, które w jesieni 1915 r. rozegrały czterokrotnie zawody na cele dobroczynne na boisku „Pogoni“. Wśród graczy widzimy Wacka Kuchara, Henryka Bilora, Papiusa, braci Scottów, śp. Wójcickiego, śp. Witkowskiego, Nadla, Nemetha, Darskiego, Słoneckiego, śp. Skąpskiego. Pierwszy z lewej strony — sędzia zawodów — por. Koniewicz.

„Pogoń“ w jesieni r. 1915. Od lewej stoją: Stanisław-Zemaneck, śp. Skąpski, Śiška, Schneider, Bartkiewicz, Owsionka, Terlecki. Klęczą: Ciemior, Kruczkowski, Wacek Kuchar i Grabowski.





Drużyny „Pogoni” Wojskowa i Cywilna, które w r. 1916 czterokrotnie ze sobą walczyły o puchar i mistrzostwo klubu. Po trzykrotnym spotkaniu zwyciężyła wojskowa. Stoją od lewej „Wojskowi”: Schindler, Askenazy, Jilg, Hajek, śp. Kustanowicz, Fodor, Schneider II, Pfeiffer, Fischer, Kritsch, L. Nemeth. Klęczą od lewej „Cywilni”: Bacz, Schneider, Birnbach II, Owsionka, Ignarowicz, Prugar, Zemanek; leżą: Błahuta, Nadel, Hawling i Słonecki.



Młodzież szkół średnich m. Lwowa, zajęta podczas wakacji 1916 r. na boisku „Pogoni” przy robotach ziemnych. Wśród pracujących widzimy braci Lapierre, Prugara, Wilimowskiego i w. in.



Nagrody honorowe: Komendy miasta, Reprezentacji miasta, oraz dyrekcji gimnazjów i szkół realnych, przeznaczone dla młodzieży szkół średnich w zawodach lekkoatlet. „Pogoni” d. 29. IX. 1916 r.



Założenie wodociągu na naszym boisku nastąpiło w r. 1916. Od tego czasu znikły tumany kurzu, jakie podczas gry wznosiły się na boisku, szkodliwe dla zdrowia graczy.



Drużyny uczniowskie „Pogoni“ w r. 1916. Stoją od lewej: Prosolowicz, Latawiec III, Wilimowski, Romanowski, Szeremeta, Wł. Kuchar, Borysiewicz, Fichtel, Makowiez, Korcył, śp. Luk Wolski, Golda, Scott E., Blaustein H., M. Kuchar, Niewiarowicz. Siedzą drugi od lewej: śp. Skąpski, H. Lapierre, Hawling, prof. R. Wacek, Ignarowicz, Bacz, Heber, Fichtel. U dołu drugi od lewej: Polański, Słonecki, Błahuta, Nadel, Prugar, Zemanek Adam, Birnbach I, Birnbach II.



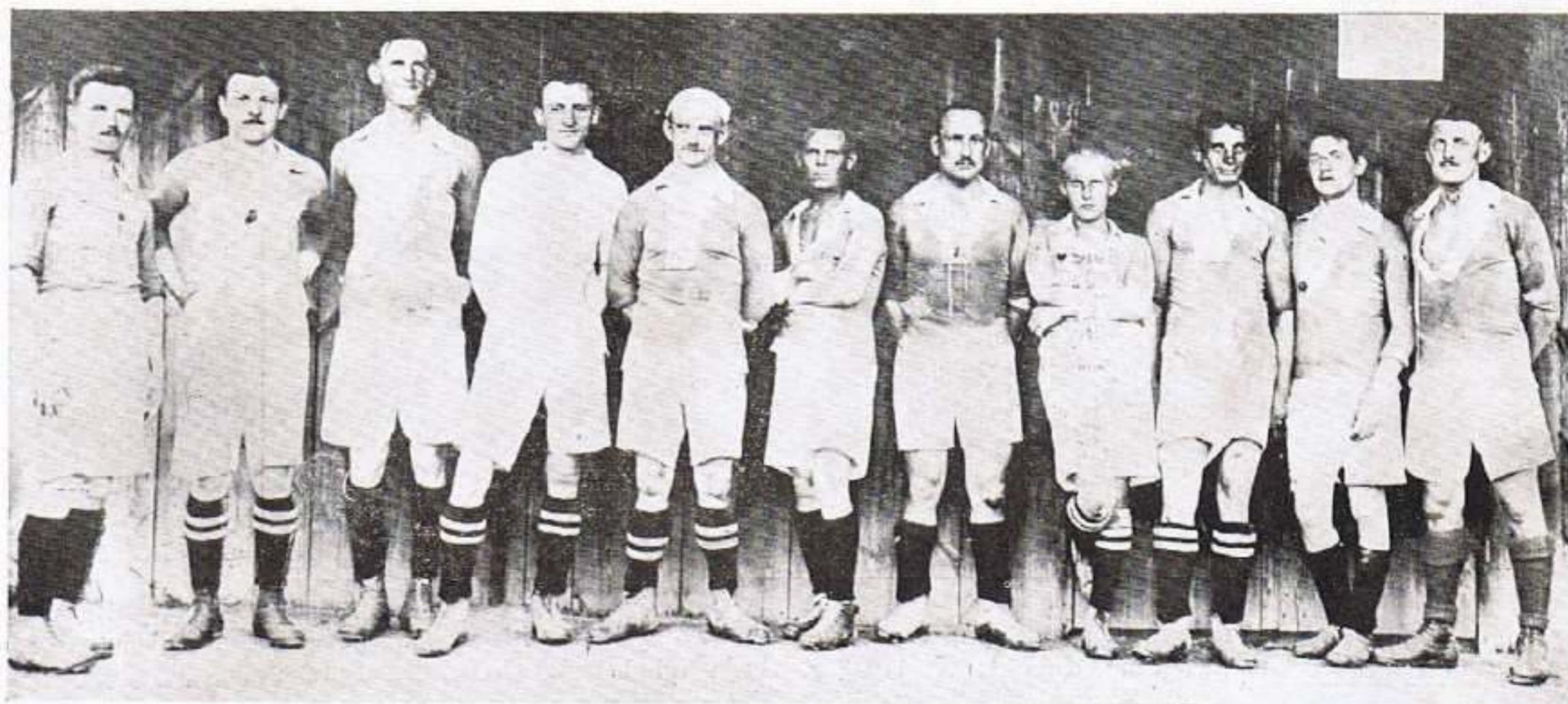
„Cracovia“ poraz pierwszy podczas wojny we Lwowie w gościnie u „Pogoni“ dnia 1. X. 1916 r. Stoją od lewej: Obalt, Lustgarten, Mielech, Wykret, Szeligowski (z pucharem ofiarowanym przez „Pogoń“), Wochanka, Gintel, Birnbach II, Schneider, Grabowski, Zemanek, Ciekowski, Kubiński, Błahuta, Słonecki, Bacz; siedzą: Hawling, Przeworski, Nadel, Prugar, Scheiner.



„Pogoń“ Cywilna w r. 1917. Od lewej stoją: Fichtel, Lapierre H., Ignarowicz, Birnbach, Lachowicz, Scott Elgin, Garbień, Hawling, Marion, śp. Skąpski. Siedzi bramkarz Lachowicz.



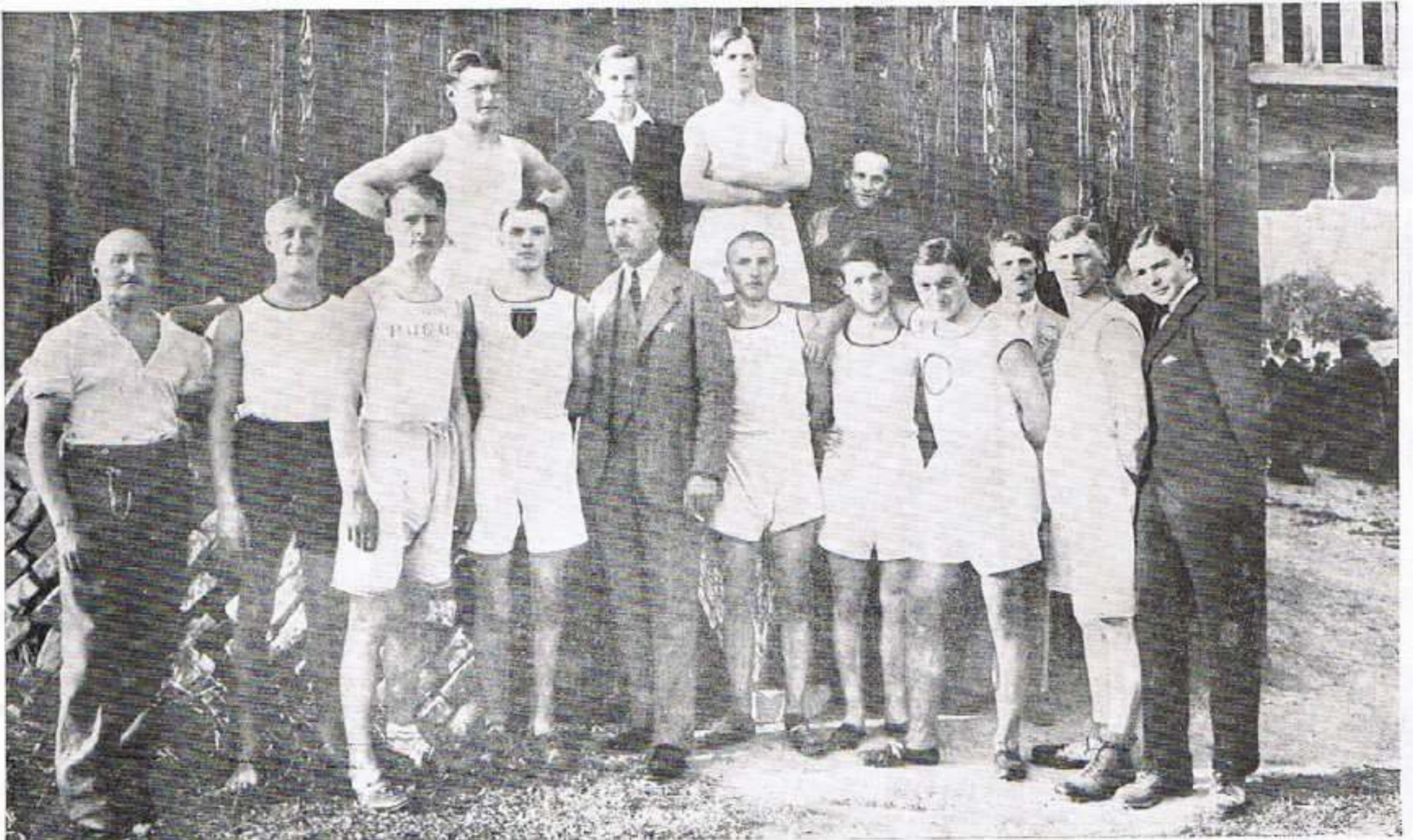
Pierwsza zagraniczna drużyna piłkarska podczas wojny w gościnie u „Pogoni“, „Vasas“ z Budapesztu. Wśród graczy słynny bramkarz, Platko — trzeci od prawej. Pierwszy sędzia zawodów Rubin (Wiedeń).



„Pogoń“ Wojskowa w r. 1917. Stoją od lewej: Ropas, Schindler, Plasc, Blaschke, Hajek, Pfeiffer, Fodor, Słonecki, Owsionka, Oppenheim, Burger.



Drużyny piłki nożnej „Pogoni” wojskowe i cywilne w r. 1917. Stoją od lewej: Schindler, Krogulski, Fodor, Owsionka, śp. Kustanowicz, Słonecki, Nadel, Hawling, Fischer, Ropas, Schneider II, Schneider I, Romanowski, Ignarowicz, Błahuta, Golda, Lachowicz, Bacz, Bodzioch J., Zemanek Adam, Kuniczak, Prugar, Scott E., Heber; siedzą: Blaustein, Lorberg, Bendel, Szeremeta, Lachowicz (bramkarz), Holicz, Singer, Koreyl; siedzą na ziemi: Baszniak, Kurkiewicz, Margold, Ciliński, Szeremeta II, Bendel II.



Uczestnicy zawodów lekkoatletycznych „Pogoni” 7, 8 i 9 września 1917 r. Stoją od lewej: Breternitz (Niemcy), Baran Jan, Cybulski Kaz., Lapierre J., Tauliczek Stan., Lapierre H., śp. Stahl R. („Czarni”), Scott Georg., („Czarni”), Scheps (Niemcy), Scott Elgin. U góry stoją: Szydłowski, Wilimowski, śp. Kawecki („Czarni”), Novy (Praga).



Drużyna reprezentacyjna „Pogoni“ w r. 1918. Stoją od lewej: Wł. Kuchar, Ropas, śp. Kustanowicz, Fluhr, Wacek Kuchar, Dobrzański, Owsionka, Kopanicki, Siedzą: Marion, Blaschke, Gulicz.



„Pogoń“ Wojskowa i „Pogoń“ Cywilna w r. 1918.



„Polonia“ warszawska poraz pierwszy we Lwowie na boisku „Pogoni“ dnia 29. VI. 1918 r. Stoją od lewej: Szlesser, Korngold, Gebethner, Strzelecki (z kwiatami), Szamota, Blitek, Fluhr, przemawia do gości dr St. Polakiewicz, Gulicz, Birnbach, Bacz, Marion, Margold.



„Polonia“ warszawska w gościnie u „Pogoni“ w r. 1918-tym rozegrała pierwszy w swej historii mecz z drużyną zagraniczną, z M. A. C. (Budapeszt). Stoją od lewej: Finhr, Owsionka, Pronaszko, Niemczyński, Tarnawski, Krče, Kirscheiger, Konopaeki, Dcbrzański, Schmidt, Gebethner I, śp. Kustanowicz, Zantman, Ernö, sędzia dr Hipp; siedzą: Marion, Gebethner II, Dąbrowski, Szamota, Hamburger, Blaschke, Chrypiak, Ropas. Gracze „Polonii“ w czarnych koszulkach.



„Pogoń“ w Stanisławowie w gościnie u „Rewery“ 9 maja 1918 r. Stoją od lewej: Tarczyński Stefan, Gulicz, Bartkiewicz, Wacek Kuchar, śp. Menzel-Luszczynski, śp. Kustanowicz, Konopaeki, Tarczyński Ludwik, Chrypiak. Siedzą: Krajewski, Mietek Kuchar, Ignarowicz.

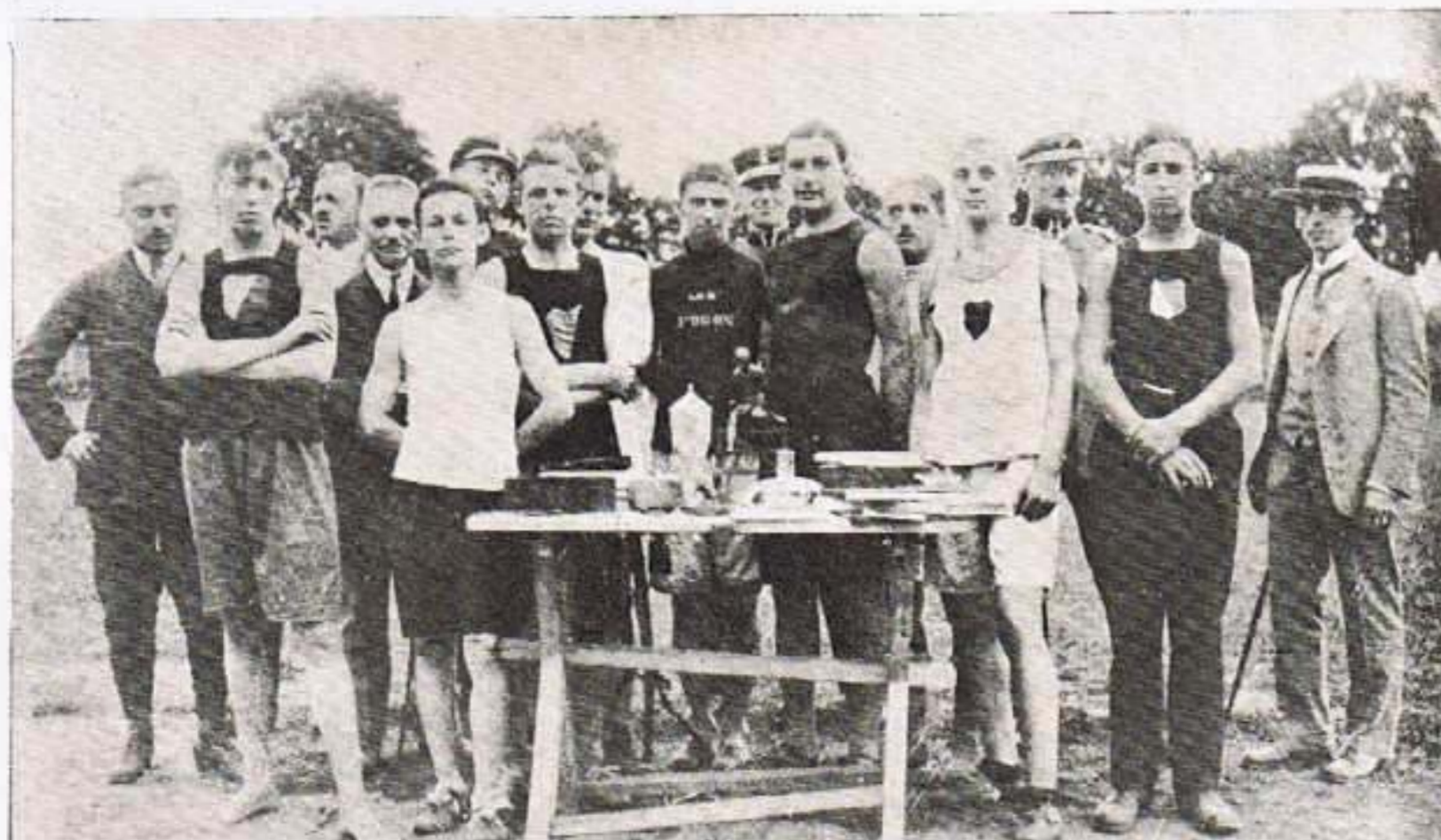


Członkowie warszawskiej „Polonii“, śp. ppor. Stefan Loth (zginął w roku 1936-ym z gen. Orlicz-Dreszerem w katastrofie lotniczej) i Marian Strzelecki (dzisiaj naczelny red. „Przeglądu Sportowego“) — jako żołnierze warszawskiej Legii Akademickiej (I baon 36 pp.) walczyli w obronie Lwowa; w tym czasie grywali w barwach „Pogoni“. Luty 1919 r.



„Pogoń“ w 1919 r. Stoją od lewej: śp. Kustanowicz, Fluhr, Garbień, Wacek Kuchar, Piotrowski, Gulicz, Marion, Chrypiak, Klęczą; Ignarowicz, śp. Wójcicki; siedzi: Mietek Kuchar.

„Pogoń“ poraz pierwszy w Poznaniu. Dnia 7 i 8 września 1919 r. na boisku klubów sportowych „Poznani” i „Unii”. Drużyny „Pogoń” IB i „Unja”. Z „Pogoni” stoją: Sobolta, śp. Wójcicki, Piotrowski, Birnbach, Juras, śp. Kustanowicz; siedzą: Schneider, Trolka, Tarczyński, M. Kuchar, Bacz.



Kierownicy i uczestnicy zawodów lekkoatletycznych młodzieży szkół średnich, urządzonych staraniem „Pogoni” w dniach 28 i 29 września 1919 r. na dochód biednej młodzieży lwowskiej. Stoją od lewej: śp. Lech Głuziński, Zarzycki, M. Jakubowski, śp. Hemerling, Fluhr Artur, śp. Demeter, Badenczyk, Scott E., Filasiewicz, dr Hibel, Białkowski Bol. zwycięzca w tych zawodach, Kuchar M., Bieniak, Kuchar T., Wilczek, śp. Łapiński.

8 z III; 22 z IV; 8 z filii IV; 3 z V; 3 z VIII; 9 z I realnej; 14 z II realnej.

W roku tym nie tylko, iż zdołaliśmy ofiarować kwotę 1.491 kor. 45 hal. na cele dobroczynne, lecz splaciliśmy również długi przedwojenne w kwocie 1. 863 koron, powiększając znacznie nasz inwentarz sportowy, a wszelkie wydatki bieżące pokrywając gotówką.

Starania nasze o doprowadzenie wodociągu na boisko zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Znikły od tego czasu tumany kurzu, jakie stale podczas gry w słoneczne dni wznosiły się przed bramkami, ustały narzekania graczy, którzy po zawodach czy ćwiczeniach nie mieli się nawet czym obmyć. Zaprowadzenie wodociągu zawdzięczamy dyrektorowi Wodociągów Miejskich śp. inż. Stanisławowi Aleksandrowiczowi.

Pomyślnie załatwioną została w tym roku sprawa dzierżawy boiska od gminy miasta Lwowa. Odpadł ciężki obowiązek płacenia czynszu dzierżawnego w kwocie 1.000 koron rocznie; boisko otrzymaliśmy za rocznym czynszem 5 koron, a przyczynili się do tego głównie ówczesny sekretarz Magistratu Józef Stobiecki i radca Magistratu Józef Kwiatkowski, wstawiając się u prezydenta śp. dra Tadeusza Rutowskiego.

Opieką lekarską otaczał naszych zawodników w tym roku bezinteresownie prof. dr Kazimierz Bocheński. W zarządzaniu klubem pomagali St. Włodek, prof. T. Urbański, Z. Krogulski, M. Kawecki. W prasie zawsze popierali nasze cele: red. Br. Laskownicki, Konarski, Wasylewski, Hemerling, prof. Medyński, dr Polakiewicz, prof. Skoczylas.

ROK 1917

Czwarty rok wojny nie przerwał pracy nad wychowaniem fizycznym młodzieży, grupującej się w łonie „Pogoni”. Przeciwnie, praca ta stała się intensywniejszą i objęła jeszcze szersze kręgi młodzieży szkół średnich, niż poprzednio. Kurator Sądowny klubu naszego powołał do współpracy Tymczasowy Zarząd „Pogoni”, złożony częściowo z profesorów szkół średnich. Oto nazwiska tych, którzy od tej bezinteresownej, a szczytnej pracy nie uchylili się: prof. dr Kazimierz Bocheński lekarz klubu; Kazimierz Cybulski i Tadeusz Kuchar, kierownicy lekkiej atletyki; Marion Edmund, kapitan drużyny piłkarskiej „Cywilnej”; por. Schindler Rudolf, kapitan drużyny „Wojskowej”; prof. Aleksander Medyński, referent prasowy; prof. Tadeusz Urbański i Medard Kawecki, skarbnicy; dr Stanisław Polakiewicz, sekretarz; nadto: prof. German Otto, prof. Władysław Probulski, inż. Gustaw Węgrzyn i Łoziński Roman.

W dalszym ciągu, w głębokim zrozumieniu doniosłości ruchu sportowego dla rozwoju fizycznego młodzieży, komendant miasta gen. Riml popierał wszelkie usiłowania klubu, zmierzające do ożywienia działalności, lub do ułatwienia młodzieży szkolnej brania udziału w ćwiczeniach. Zapisał on swe nazwisko trwałymi zgłoskami w historii „Pogoni”. Przeniesiony ze Lwowa polecił nas gorąco swemu następcy gen. Adamowi Nowotnemu, Polakowi, który stale wraz z rodziną odwiedzał nasze boisko, interesował się klubem, wspierał go moralnie i finansowo. Na jego rozkaz znowu jeńcy rosyjscy przeprowadzili bieżnię do porządku, na jego rozkaz znowu koncertowała przed zawodami orkiestra wojskowa. Dzięki jego interwencji władze szkolne, z prezydentem Rady Szkolnej Krajowej drem Dembowskim na czele, popierały nas i nie broniły młodzieży szkolnej należeć do klubu. Wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej dr Antoni Zoll, po otrzymaniu naszego sprawozdania za lata 1914—1916 — przysłał nam pismo następującej treści: „Dziękuję uprzejmie za sprawozdanie i zapewniam o mej szczerzej życzliwości dla wszystkich usiłowań, mających na celu wyrobienie zdrowia fizycznego, a co za tym idzie i moralnego, naszej młodzieży”. Prof. Ludwik Skoczylas podkreślił wówczas w „Kurierze Lwowskim”, w artykule pt.: „Młodzież na boisku sportowym”: „Ileż w tym (w ćwiczeniach sportowych) korzyści dla zdrowia i duszy młodzieży? Młodzież nasza we Lwowie, wystawiona na ustawiczne wpływy demoralizujące ulicy, w ćwiczeniach na boisku sportowym znajduje najsilniejszą przeciwwagę ogarniającemu ją zepsuciu. To też trzeba podnieść z uznaniem fakt, iż kierownictwo „Pogoni”, przeredzające się jej szeregi uzupełniło młodzieżą szkolną”. Referent sportu w „Gazecie Wieczornej” dr St. Polakiewicz tak pisał o nas: „zawsze uważałem „Pogoń” za klub o najzdrowszych podstawach zdobytych żmudną, racjonalną pracą. Skupiła się ona obecnie nad najmłodszymi, którymi się nigdy poważnie nie zajmowano. Ten narybek należyście prowadzony, to fundament przyszłej wartości klubu, jego właściwy nerw życiowy”. Pochlebnie wyraziły się o działalności „Pogoni” pisma krakowskie: „Nowości Ilustrowane” z dnia 16 czerwca i Il. Kurier Codzienny z dnia 7 maja pt. „Sport w Galicji w czasie wojny”.

Opieką swą otaczał nas ówczesny prezydent i Komisarz Rządowy Lwowa śp. dr Tadeusz Rutowski. Gmina miasta udzieliła nam subwencji w kwocie 500 koron. Do opiekunów naszych należeli również major Haudek, radca Mag. J. Kwiatkowski, adjutant Komendy Miasta kpt. Seyfried, hr. Felicja Skarbkowa, rektorka Twardowska z córkami, pannie Lewicka, Obtulowiczowa, Różycka, Wuchowiczowa, drowa Bocheńska, Borysławska z córkami, Panethowa, Cybulska, Krukowska, Wonschówna,

Philipówna, Próchnikówna, komitet pań Kuchni Wojskowej, dr Szymański z małżonką, K. Sotschek; z prasy: red. Ancówna, Konarski, Wasylewski, K. Jaworski, A. Medyński i inni. Kasę naszą prowadził wzorowo Medard Kawecki.

W dalszym ciągu urządzała „Pogoń“ zawody na cele dobroczynne i patriotyczne, a to na: „Kuchnię Wojenną“, dla biednej młodzieży szkół średnich, na ochronkę im. Piłsudskiego, na Czerwony Krzyż, na kolonie wakacyjne, wreszcie na ubogich miasta Lwowa.

Tu przytoczymy z kilku jedno charakterystyczne podziękowanie, które świadczy, jaki był kierunek pracy „Pogoni“, klubu pozostającego przecież w tym czasie pod zaborem austriackim. Liga Kobiet Naczelny Komitetu Narodowego we Lwowie dnia 6. VII. pisze do ówczesnego Kuratora klubu:

L I G A K O B I E T N . K . N . W E L W O W I E .

we Lwowie d. 6/VII 1917 r.

J N i e i m o z n y P a n i e !

Przesyłając dołączony pokwitowanie z odbioru kwoty 541 k. /Pięćset czterdzieści jedna/ złożonych przez Pana Intenion „Pogoni“ na ochronkę Ligi Kobiet im. J. Piłsudskiego, jako czysty dochód z Macthu z drużyną I p. Leg. wyrażany intencją Wydziału Ligi, najserdeczniejsze podziękowanie JN Panu jako wnioskodawcy tej pięknej myśli, oraz całemu Wydziałowi „Pogoni“, którego szlachetne uczucia znieśli swój wyraz, opieką i materialnym poparciem tej przysłała dla dzieci, naszych ukochanych żołnierzy-Legionistów.

Cześć! szanowny Polakom, członkom Wydziału „Pogoni“.
Cześć! ich szanownemu Prezesowi, Profesorowi Wackowi.

Sekretarka.

Przewodnicząca W. Ligi.

Jana Lipskówna

Sofia Romanowiczówna

LIGA KOBIEC NKN LWÓW 4638

wp. Stranystro „Pogoni“
złożyło - przysłał dochód z Macthu
z drużyną I pułk leg. polsk.

K 541

Lwów dnia 2. lipca 1917

Z podpisaniem
Lipska

Przypominając to podziękowanie, z dumą podkreślamy, że wielki, a szczytny obowiązek pracy humanitarnej i patriotycznej, zapoczątkowanej w jesieni 1915 r. prowadziła „Pogoń“ dalej. Był to nadal jedyny polski klub, który dochody swe oddawał w czasie wojny na dobroczynne i patriotyczne cele.

Działalność sportową rozpoczęła „Pogoń“ w tym roku wycieczkami narciarskimi. Oto jakie ogłoszenie czytamy w „Gazecie Wieczornej“ dnia 26. I.:

„LKS „Pogoń“ urządza w niedzielę, dn. 28 bm. wycieczkę narciarską. Punkt zborny o godz. 9.30 rano koło pomnika Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim. W wycieczce, którą prowadzą prof. Markowski i prof. Wolańczyk, mogą wziąć udział narciarki i narciarze wyćwiczeni. Żywność zabrać ze sobą“.

Z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych boisko nasze zostało otwarte dla młodzieży dopiero 15 kwietnia. W dniu tym rozpoczęły się treningi lekkoatletyczne pod kierownictwem T. Kuchara, Cybulskiego i Mariona, nadto treningi piłkarskie drużyny wojskowej i cywilnych. Lokal klubowy mieścił się przy ul. Zyblikiewicza 7, sekretariat u prof. Wacka, przy ul. Kącik 16, nadto wiele spraw załatwiano przez cukiernię Sotschka (sprzedaż odznak, wpłata wkładek, kupno sprawozdań i wpisy do klubu).

PIŁKA NOŻNA

Dnia 22. VI. odbył się pierwszy mecz „Pogoni“ Wojskowej z Teamem Wojskowo-Cywilnym 3:3, dnia 29. IV. grała „Pogoń“ I z II z wynikiem 5:1, dnia 6. V. Team Wojskowo-Cywilny bije „Pogoń“ Wojskową 4:0. Dnia 13. V. „Pogoń“ II zwycięża I-szą 4:2 — szeregi jednak II drużyny zasilił wtedy Wacław Kuchar. Właściwy sezon rozpoczął mecz jednoroczników 41 p. p. przeciw „Pogoni“ cywilnej 4:6, w szeregach której wtedy zagrał po raz pierwszy — na środku ataku — słynny niemiecki piłkarz reprezentacyjny Bawarczyk Burger, strzelając sam 5 bramek. Dnia 20 maja poraz pierwszy w tym roku spotkały się ze sobą „Pogoń“ Wojskowa — z „Cywilną“ 4:1, z którego to meczu 700 kor. 11 hal. ofiarowano na „Kuchnię Wojenną“ dla biednej lwowskiej młodzieży szkolnej. Za same programy zebrano na tych zawodach do puszek 31.70 kor.

Z drużyn obcych, jakie gościły na naszym boisku, na czoło wybiła się drużyna węgierska „Vasas“ z Budapesztu, która zdobyła drugie miejsce w mistrzostwie Węgier za rok 1917. Od trzech lat nie widział Lwów drużyny zagranicznej. „Gazeta Wieczorna“ tak pisze o pobycie „Vasasu“ we Lwowie: „Po 3-letniej przerwie zarząd „Pogoni“ nawiązał stosunki z zagranicą, aby dać naszej publiczności emocję i odmianę i za to należy mu się pełne uznanie. Również w wyborze gości nie mógł uczynić szczęśliwego kroku, „Vasas“ bowiem dał się poznać jako pierwszorzędną drużyną, odznaczającą się wszystkimi cechami wzorowego „klasycznego“ footballu. Bajeczne zgranie, kombinacje ataku i stała przewaga nad przeciwnikiem w obydwu dni („Pogoń“ Cywilna przegrała 6:0, „Wojskowa“ 4:1), przytem tempo iście węgierskie i siła w każdej akcji“.

Obok „Vasasu“ gościły jeszcze na naszym boisku drużyny: 30 pułk piechoty z Zamościa, tzw. „Lwowskie Dzieci“, 4 i 5 sierpnia, przegrywa z „Pogonią“ Cywilną 6:1 i „Pogonią“ Wojskową 8:1, „Revera“ ze Stanisławowa przegrywa z „Cywilną“ 8:0, drużynę „Jednoroczników“ 41 p. p. stacjonowanego we Lwowie bije 17. V. „Pogoń“ Cywilna 6:4 (2:2); drużyna wojskowa armii niemieckiej, zorganizowana przez Burgera we Lwowie przegrała z „Pogonią“ Cywilną 5:1 (2:0) dnia 10. VI. „Pogoń“ I — Wojska Automobilowe 1:0 (0:0); 22. VII. drużyna złożona z samych graczy wiedeńskich, służących na froncie wschodnim w 84 pp., dnia 28 października wygrywa z „Pogonią“ Wojskową 6:0; Lotnicy niemieccy przegrywają z „Pogonią“ Cywilną 12:0. Nadto urządziliśmy kilkakrotnie mecze z drużynami lwowskimi „Czarnymi“ i „Hasmoneą“. Jak w r. 1916 z „Czarnymi“ drużyna nasza przegrywała, lub grała na remis, tak w r. 1917 trzy razy z rzędu wygrała 3:0, 4:2 i 6:2, „Hasmonea“ przegrywa 8:1. Poza Lwowem grała „Pogoń“ w Krakowie dwa razy przeciw „Cracovii“, „Wojskowa“ 1:1 (1:0) i „Cywilna“ 1:5 (1:2), w Stanisławowie („Cywilna“) przeciw „Reverze“ 8:0; nadto „Pogoń“ II pokonała w Przemyślu „Olimpię“ 2:0 (0:0), a we Lwowie „Czarnych“ II 1:0.

O gościnie drużyn legionowych u nas w ciągu roku 1917, mówimy obszernie nieco dalej w osobnym rozdziale, poświęconym sportowi legionowemu.

Drużyn piłkarskich liczy nasz klub w tym roku sześć: z tych „Wojskowa“ składała się dalej z graczy obcej narodowości, których służba zagnała do Lwowa; reszta drużyn składała się prawie wyłącznie z lwowskiej młodzieży szkół średnich, z pomiędzy których na pierwsze miejsce wybiła się drużyna „Cywilna“. Kapitanem tej drużyny był w dalszym ciągu E. Marion, jeden z najstarszych piłkarzy „Pogoni“ przedwojennej, kapitanem drużyny wojskowej był porucznik Schindler, rodem Węgier z Preszburga, gorąco przywiązany do naszego klubu; dzięki jego usilnym staraniom gościliśmy na naszym boisku „Vasas“.

Nasze drużyny uczniowskie urządzały zawody między sobą, a w trzech wypadkach wyjeżdżały poza Lwów pod opieką profesorów. Do Krakowa na zaproszenie „Cracovii“ i do Stanisławowa na zaproszenie „Revery“ wyjeżdżała drużyna „Cywilna“, a do Przemyśla na zaproszenie „Olimpii“ „Cywilna“ II. Przy tej sposobności zwiedzili młodzi gracze Kraków, w którym większość ich była po raz pierwszy. „Cywilna“ I przedstawiała się w tym roku o wiele słabiej od „Cywilnej“ I z poprzedniego roku. Musimy położyć to na karb ustawicznych powołań do wojska młodzieży 18-letniej. Dla przykładu niech posłuży statystyka: z 21 graczy „Pogoni“ Cywilnej z r. 1916 szesnastu wzięto nam do wojska zaraz z początkiem 1917 r.; pozostało więc pięciu.

Drużynę uzupełniliśmy materiałem z drużyny drugiej i trzeciej i skład jej wyglądał: Lachowicz (bramka); Hawling, Ignarowicz (obrona), Skąpski, Birnbach, Scott II, Schneider (pomoc); Fichtel, Słonecki, Bacz, Lachowicz, Marion (atak); rezerwowi: Jan i Henryk Lapierre, Korcyl, Baszniak III, Dyjankiewicz, Osmólski, Borysiewicz, Kuniczak, Wochanka, Zemanek, Lorberg, Grabowski. Z wyjątkiem Marion, sama to młodzież do lat ośmnastu. I znowu z końcem 1917, tracimy z tych 20 graczy na rzecz wojska aż trzynastu, pozostały materiał przedstawiał się już bardzo słabo.

Nasza drużyna „Wojskowa“ gra świetnie, osiąga naprzykład remisowy wynik 1:1 (1:0) z „Cracovią“ w Krakowie dnia 3-go czerwca. Drugi raz dnia 11 października grała w Krakowie przeciw „Cracovii“ drużyna cywilna, czysto polska, złożona z graczy 17 letnich i uległa w stosunku 5:1. W drużynie wojskowej występowali: Blaschke (bramka); Ropas, Martinek, Plasc, Kritsch, Borski (obrona); Oppenheim, Askenazy, Kirchsteiger, Enders, Pfeiffer, Noske (pomoc); Burnat, Hajek, Fodor, Burger, Nemeth, Schrenk, Singer, Laszlo, Schindler (atak). Z Polaków grali w „Pogoni“ Wojskowej przygodnie: Kuchar Waclaw, Kuchar Władysław, Fluhr, Kustanowicz, R. Kopeć, Garbień, Dobrzański („Milas“), Zieniewski, Fichtel, Baran J., Owsionka i inni, którzy korzystając z urlopu, lub pobytu we Lwowie, nigdy boiska naszego nie ominęli.

Dnia 23. IX. zawitała do nas „Revera“, pierwsza z drużyn Małopolski Wschodniej, która podczas wojny spotkała się z „Pogonią“ we Lwowie. Podczas inwazji „Revera“ wygrała w Stanisławowie z oficerską drużyną rosyjską „Orel“ 2:1; po inwazji zorganizowała się w Stanisławowie czeska drużyna złożona z graczy „Slavii“, „Sparty“ i „Victorii“; z tymi „Revera“ grała 1:4, 8:2, 2:3, 2:1 i 2:2. Z „Pogonią“ Cywilną przegrała jednak 8:0. Również rewanż w Stanisławowie 7. X. przegrała 8:0.

Ostatnie zawody w sezonie 21. X. przegrała „Pogoń“ Cywilna w Krakowie z „Cracovią“ 5:1; w „Pogoni“ widzimy wtedy 8 uczniów 17-letnich: Fichtel, Słonecki, Bacz, Lachowicz I, Lachowicz II, Scott II, Skąpski, Wochanka — nadto Baran J., Kopeć R. i Marion. W drużynie „Cracovii“ grali: Kałuża, Miech, Sperling, Dąbrowski, Wykręt, Grabowski i inni; sędziował Szeligowski. Nie można się też dziwić iż starzy przedwojenni wyjadacze pokonali gładko młodzików „Pogoni“.

Z drużyną wiedeńskich piłkarzy z frontu (84 pp.) przegrywa nasza „Wojskowa“ 6:0 — dnia 28. X. Była to niespodzianka i słuszną nauczką dla „Wojskowych“, którzy zlekceważyli Wiedeńczyków, wśród których spotykamy głośnych wówczas graczy Wiednia, jak Höss, Weiss, Dolejschi, Wieshofer, Bibinger, Eichberger i inni.

Dnia 4 lipca odbyły się na boisku naszym zawody piłkarskie uczniów szkół średnich „Gimnazja” — „Realne”, które wygrała reprezentacja Gimnazjów 4:1. W gimnazjach grali: Lachowicz; Ignarowicz, Niemand; Grabowski, Johnson, „Broniek”; Lieblieh, Borysiewicz, Lapiere H., Słonecki, Lachowicz; w „Realnych” — Margold; Scott II, Lubiński; Skąpski, Kadlec, Ciliński; Bausmer, Baszniak III, Bacz, Chrypiak, Fichtel.

Dnia 17 lipca bawiła w Przemyślu u „Olimpii”, poraz pierwszy podczas wojny, „Pogoń” II w następującym składzie: Lachowicz; Lapiere Jan, Lorberg; Baszniak III, Grabowski, Scott II; Osmólski, Lachowicz, Borysiewicz, Lapiere Henryk i Fichtel. Drużyna nasza wygrała 2:0. Na pochwałę zarządu „Olimpii”, a głównie jego członków Nowosielskiego i Schorra podkreślić należy usilną jego pracę nad zamierzającym w czasie wojny sportem przemyskim. „Olimpia” (powojenna „Polonia”) grała nadto w r. 1917 w Jarosławiu z „Pogonią” jarosławską 2:0 i u siebie z lwowską „Hasmoneą” 1:1.

Tak do Przemyśla jak i do Stanisławowa zarząd „Pogoni” wysłał drużyny na własny koszt, wychodząc ze słusznego założenia, że sport na prowincji należy ratować przed zamarciem.

Na boisku naszym trenowały drużyny „Hasmonei”, z którymi rozegrały zawody: 23. VI. „Pogoń” II — „Hasmonea” I 7:2; 7. VII. „Pogoń” III — „Hasmonea” II 2:2 i 16. IX. „Pogoń” I — „Hasmonea” I 8:1.

Sędziami zawodów w r. 1917 byli: Orest Dzużyński, M. Kawecki, Marion, Włodek, R. Kopeć, Łoziński, Bedlewicz, Reiner z Budapesztu, Rubin z Wiednia, Knopp z Wiednia i Schindler z Preszburga.

Opierając się na powstaniu nazwy klubu „Pogoń” i rozpoczęciu działalności pod tym godłem w r. 1907, postanowił zarząd urządzić w ciągu r. 1917 obchód dziesięciolecia. Na uroczystość tę zaproszono „Hertę” z Wiednia. Mimo potwierdzenia odbioru pieniędzy tytułem zadatku i zgody na przyjazd — „Herta” odmówiła na kilkanaście godzin przed zawodami swego przybycia. W to miejsce zagrała drużyna I Brygady Legionów (patrz poniżej rozdział: „Sport w Legionach”), a świetna jej gra i owacje ze strony publiczności wynagrodziły z nawiązką niesumienność wiedeńczyków.

LEKKA ATLETYKA

Obok piłki nożnej główną uwagę skierował zarząd ówczesny na lekką atletykę. Młodzież szkół średnich stanowiła główny materiał sportowy naszego klubu; część zorganizowano w pięć drużyn piłkarskich, dobranych stosownie do siły fizycznej i wieku — reszta oddawała się ćwiczeniom lekkoatletycznym.

Z okazji 10-lecia „Pogoni” w dniach 7, 8 i 9 września urządziliśmy zawody lekkoatletyczne otwarte dla wszystkich i pięciobój dla młodzieży szkół średnich o wędrowną jubileuszową nagrodę klubu.

Zawody ogólne:

Bieg na 60 m: 1. Lapiere H. („Pogoń”) 7.4; 2. Scott G. („Czarni”) 7.6; 3. Lapiere J. („Pogoń”). Skok w zwyż: 1. Tauliczek („Pogoń”) 1.64; 2. Scheps („Preussen”, Berlin) 1.53; 3. Bretternitz (Turnverein, Monachium) 1.53. Kula: 1. Cybulski („Pogoń”) 10.73; 2. Bretternitz 10.58; 3. Szydłowski („Pogoń”). Bieg na 200 m: 1. Lapiere H. 25.8; 2. Baran J. („Resovia”) 27; 3. Lapiere J. Oszczep: 1. Novy („Sparta”, Praga) 43.69; 2. Szydłowski 42.88; 3. Scheps 38.26. Bieg na 100 m: 1. Lapiere H. 11.9; 2. Stahl R. („Czarni”) 12; 3. Baran. Skok w dal: 1. Stahl R. 5.64; 2. Tauliczek 5.54; 3. Fischer („Czarni”) 5.46. Dysk: 1. Szydłowski 35.81; 2. Cybulski 35.24; 3. Novy 33.25. Skok o tyczce: 1. Cybulski 2.80; 2. Scheps 2.60; 3. Kawecki J. („Czarni”).

Pięciobój młodzieży szkół średnich:

Dysk: 1. Lapiere J. 21.71; 2. Lapiere H.; 3. Scott E. Kula: 1. Lapiere H. 9.21; 2. Lapiere J.; 3. Scott E. Skok w zwyż: 1. Lapiere J. 1.45; 2. Lapiere H.; 3. Scott E. Skok w dal 1. Lapiere H. 5.24; 2. Lapiere J.; 3. Scott E. Bieg na 100 m: 1. Lapiere H. 12; 2. Lapiere J.; 3. Scott E.

I. Lapiere H., III gimn. 7 pkt; II. Lapiere J. 8 pkt; III. Scott E. 15 pkt.

Dnia 5 sierpnia pięciobój dla młodzieży szkół średnich zakończył się zwycięstwem Lapiere H.; 2. Lapiere J.; 3. Szankowski; 4. Wilimowski; 5. Ciszek.

Dnia 18 sierpnia bieg na 200 m: 1. Lapiere H. 23.4; 2. Lapiere J., 3. Grabowski.

Uczestników z pomiędzy uczniów liczyliśmy w roku sprawozdawczym 163, czynny udział w ćwiczeniach brało 67.

Na polu finansów klubu rok 1917 zapisał się, jako dotychczas najszcześniejszy. Wykazał największy dotąd obrót kasowy (41.477 kor.), podwojenie się wkładek członków i największy dochód z urządzonych zawodów. Wkładowi wynosiły w r. 1915 41 kor., w r. 1916 już 473 kor., a w r. 1917 1.099 kor., był to więc stały rozwój, stały wzrost liczby naszych członków. Szczęśliwie doprowadziliśmy do końca sprawę należności za dzierżawę boiska z lat 1913 i 1914, która oparła się aż o sąd. Teren był dzierżawiony od miasta, a dzierżawca, od którego teren poddzierżawialiśmy, żądał ponad 3.000 koron za czas od 1913 do 1914. Sprawę zdołaliśmy ugodowo załatwić, płacąc 600 koron gotówką.



Rok 1915. Pozycje nad Nidą w kwietniu. Po treningu dwu drużyn I Brygady. Stoją od lewej: Misky, Konopka-Wendorf, sierż. Piórecki, kpt. Kasprzycki, por. Grzmot-Skotnicki, por. dr Piestrzyński, kpt. dr Rouppert, R. Kopeć, sierż. Zwoliński, mjr. Trojanowski; klęczą: ppłk. Śmigły-Rydz, rtm. Belina-Prażmowski, kpt. Piskor; siedzą: Kalina-Zieleniecki, Fuksiewicz, kpt. inż. Litwinowicz, por. Dzieduszycki, kpt. Burhardt-Bukacki, chor. O. Dzułyński.

Sport w Legionach.

Tytułowi temu możnaby zarzucić pewnego rodzaju nieścisłość. Jedyłą bowiem gałęzią sportu, jaką w warunkach wojennych, a często nawet i w obliczu nieprzyjaciela, mogły uprawiać nasze Legiony, była — prawie, że wyłącznie — piłka nożna.

Ona jedna nie wymagała ani żuźlowej bieżni, ani walcowanych kortów, nie była zależna od jakiegokolwiek skomplikowanej zaprawy, systematycznego treningu, czy też specjalnej diety.

Cały sprzęt piłkarski, to gumowa dętka i skórzany płaszcz. Łatwo je było zmieścić w każdym, choćby najmniejszym, chlebaku. Ciężki but wojskowy zastępował z powodzeniem kołkowane obuwie piłkarskie, a sprawa dresów nie nastroczała najmniejszych trudności. Można było grać w drelichu, w spodniach tylko, ba nawet w negliżu. Wszak wiadownia, to same „leguny“. Chłopy między sobą.

Z boiskiem też nie było kłopotu. Kawałek łąki od siedmiu boleści zawsze gdzieś się znalazł, bramki „markowano“ plecakami i — sport był gotów.

Nic więc dziwnego, że legionowe zespoły piłkarskie mnożyły się jak grzyby po deszczu, a wiele z nich gościło również na boisku „Pogoni“, pokazując grę ładną i pełną temperamentu. Skład tych drużyn stanowili najczęściej przedwojenni piłkarze klubów małopolskich, przeważnie ze Lwowa i Krakowa.

Sport piłkarski w Legionach powstał i rozwinął się dość wcześnie. Już w r. 1915 I. Brygada wyłaniała drużyny, które organizują zawody. W czerwcu 1916 r. gra w Warszawie stołeczna „Polonia“ z drużyną 5 p.p. Leg. Pol. Dnia 18 czerwca tegoż roku pod Optową grały ze sobą drużyny 4 p. p. Leg. Pol. oraz Sztabu Komendy Legionów. Zawody te, które odbywały się tuż przed okopami nieprzyjacielskimi, zaszczyliły swą obecnością Komendant Piłsudski, pułkownik Roja, major Galica tudzież wielu innych oficerów 4-go i 6-go p. p. Leg. Po skończonej grze Komendant przywołał do siebie bramkarza 4 p. p. , Suchodolskiego i obrońcę drużyny Komendy Hardta („Longinus“), naszego członka i gracza, i pochwalił ich

za wykazaną na boisku sprawność sportową. Spotkanie to zakończyło się wygraną zespołu Sztabu Komendy Legionów w stosunku 6:4.

Drugie zawody odbyły się dnia 25 czerwca 1916 r. między drużynami 1 p. p. (białoczerwoni), i „Czwartakami“ (niebiescy) z wynikiem 1:0 dla biało-czerwonych, przy czym sędzią w tym spotkaniu był jeden z naszych założycieli, długoletni członek zarządów przedwojennych, Orest Dżułyński, znany sędzia piłkarski. Również i tym zawodom przypatry-

W czerwcu 1917 r. pokonała „Legia“ drużynę 4 p. p. Leg. Pol. w stosunku 2:0, przy czym zawody te poprowadził wzorowo kpt. inż. Litwinowicz. Dnia 10 czerwca tegoż roku zwycięża „Legia“ „Ostojaków“ 3:0. W spotkaniu z 6 p. p. Leg. Pol. remisuje „Legia“ 3:3. W skład zespołu 6 p. p. Leg. Pol. wchodził wówczas: Winnicki; Fichtel, Beier; Domagalski, Szczurek, Tarabula; Górecki, Dziunek, Kowalski, Jakubiec i Woźnicki.

W dniach 29 czerwca i 1 lipca 1917 r. gości we



Rok 1915. Tur Dolny nad Nidą. Drużyna 1 p. p. Legionów. Stoją od prawej: Dowódca 1 p. p. pplk. Śmigły-Rydz, kpt. Burhardt-Bukacki, Zwoliński, Garbień J., Kopec R., Tarnawski Jan, Mierzejewski; Duźniak J., Dobrzański J., Krakus-Tymków, Różański, Wojtowicz.

wał się Komendant Piłsudski z całym sztabem, płk. Śmigłym-Rydzem, płk. Roją, pplk. Norwidem-Neugebauerem, mjr. Burhardtem-Bukackim i wieloma oficerami I-szej i III-ciej Brygady.

Najlepsi piłkarze legionowi zgrupowali się w reprezentacyjnej drużynie Legionów Polskich, „Legii“, która później, po pokonaniu „Cracovii“, słusznie mogła sobie rościć pretensje do tytułu „mistrzowskiej drużyny Polski“. Świetny zespół tej to „Legii“ bije w dniu 13 maja 1917 r., w Warszawie, na boisku „Agrykoli“ (dzisiejszy Park Sobiciego) drużynę 3 p. p. Leg. Pol. w stosunku 8:0. W tym samym miesiącu zwycięża jeszcze „Legia“ „Koronę“, klubową drużynę warszawską, w stosunku 5:0 i dwa razy remisuje z „Polonią“ 2:2 i 1:1 (sędziował kpt. Jacheć).

Lwowie drużyna 1 p. p. Leg. Pol. z Modlina w składzie: Tarnawski; Tadeusz Kowalski, Marian Kowalski; Kuryłowicz, Kopec R., Ciemior; Baran Jan, Szczepański, Garbień, Fedorczyk i Donersberg. Drużyna ta remisuje z „Pogonią“ Cywilną 1:1, a następnie przegrywa z „Pogonią“ Wojskową 0:7. Ta ostatnia porażka dała jednemu z dzienników lwowskich powód do ataku na osobę kuratora sądowego „Pogoni“, prof. Rudolfa Wacka, za to, że „dopuścił do tego spotkania, że był to czyn niepatriotyczny itp.“.

Tymczasem prof. Wacek nie ponosił tu żadnej winy, a niżej przedrukowany list świadczy wyraźnie o tym, że drużyna 1 p. p. Leg. Pol. chciała grać tylko z „Pogonią“ Wojskową, tzn. z najsilniejszą drużyną Lwowa.



Rok 1916. Po meczu: Sztab Komendy Legionów — 4 pp. w dniu święta 4 pp. (18 czerwca), pozycje pod Optową. Siedzą: Kom. Piłsudski, plk. Roja. Stoją od prawej: por. dr B. Wieniawa-Długoszowski, por. Pytel, por. Tomaszkiwicz, por. Grzędziński, śp por. M. Więckowski, kpt. Kukiel, kpt. Piskor, śp. Gottlieb, mjr. Galica, bramkarz 4 pp. Suhodolski i obrońca drużyny Sztabu Brygady — a nasz członek i zawodnik — Hardt E.

Warszawa, 19. VI. 1917.

Wielmożny Panie Profesorze!

„W imieniu naszego Pana Pułkownika, jako kapitan drużyny futbolowej — odpisuję, iż drużyna może przyjechać na zawody 29/VI i 1/VII z drużyną wojskową „Pogoni“ i z tą tylko chce grać w oba dni. Na zawody te przyjadą równocześnie protektor JWP. Pułk. Smigły-Rydz i prawdopodobnie Komendant Brygadier Piłsudski. Jako sędzia przyjedzie z nami p. Orest Dżułyński. — Z poważaniem

Kuryłowicz podpor.

Mimo tego listu prof. Wacek wystawił dnia 29. VI. 1917. drużynę cywilną, z którą 1 p. p. Leg. Pol. zremisował 1:1, natomiast 1. lipca 1917 r. musiała stanąć na boisku wojskowa drużyna „Pogoni“ i gra zakończyła się klęską zespołu legionowego. To też było przyczyną, że wszystkie następne spotkania z piłkarzami legionowymi rozgrywała tylko „Pogoń“ cywilna“.

Po odjeździe drużyny 1 pułku piechoty Legionów Polskich otrzymaliśmy od pułkownika Śmigłego-Rydzia — b. życzliwy list (patrz str. 88).

W lipcu 1917 r. odbyły się w Krakowie zawody piłkarskie między drużyną 5 p. p. Leg. Pol., a „Cracovią“, zakończone zwycięstwem tej ostatniej w stosunku 2:1.

Dnia 11 i 12 sierpnia 1917 r. gościła „Pogoń“ we Lwowie „Ostojaków“, drużynę 2 pułku Ułanów W. P. z Mińska Mazowieckiego, utworzoną w r. 1916 na froncie wołyńskim za poparciem komendanta pułku, majora Ostoji. Zespół ten, już od pierwszej chwili swego powstania, rozwija ożywioną działalność, grając z 1 p. p. uł. 7:3, następnie z 1 p. p. 6:3, oraz remisując z Reprezentacją I. Brygady Leg. Pol. 5:5. W r. 1917 gromią „Ostojacy“ niemiecki „Sport-

vereinigung“ w stosunku 3:0 i w tym samym stosunku zwyciężają drużynę 1 p. uł. Powinęła im się noga w spotkaniu z silnym podówczas zespołem 3 p. p. Leg. Pol., zakończonym porażką „Ostojaków“ 2:3, ale już najbliższy rewanż rozstrzygnęli ułani na swoją korzyść 5:4. Zawody piłkarskie z cywilną drużyną Mińska zakończyli „Ostojacy“ imponującym wynikiem 12:0.

Nic więc dziwnego, że przyjazd do Lwowa ułanów-piłkarzy w dniach 11 i 12 sierpnia 1917, stał się nielada sensacją sportową. Pierwszego dnia zwyciężyli „Ostojacy“, bijąc „Pogoń“ Cywilną w stosunku 5:2. W drugim dniu jednak przegrali 1:4.



Drużyna 2 p. uł. „Ostojacy“ dnia 12 sierpnia 1917 r. we Lwowie, w gościnie u „Pogoni“. Stoją od lewej: Kuszela, Konopka, J. Baran, Wł. Płonka, Hillebrand, Pelezar, Dzieliński; klęczą: Latawiec i St. Kopeć; siedzą: Dudek, Wania, Soltys.

D o

L W O W S K I E G O K L U B U S P O R T O W E G O „ P O G O Ń ”

na ręce WP.Prof.Wacka kuratora sądowego

we L W O W I E

Poczuwam się do miłego obowiązku podziękować Szan.Klubowi za
przyrowadzenie do skutku matchów football.w dniach 30/VI i 1/VII.

Gracze moi wrócili do pułku z niezwykle miłymi wrażeniami,
przywieźli niezatarte wspomnienia niezwykle serdeczności i gościnnos-
ści z jaką spotykali się na każdym kroku.Klęska,jaką drużyna poniosła
dnia 1/VII była do przewidzenia,drużyna nie miała złudzeń co do wyni-
ku,dużo zaś skorzystała grając z tak doskonałym zespołem.

Żałuję bardzo,że w skutek przeszkód natury służbowej nie mo-
głem przybyć na zawody.-

Modlin dnia 16.VII.1917.

Włodzisław Włodzisławski



Skład gości przedstawiał się następująco: Wania; Latawiec, Kopec St.; Konopka, Płonka, Hillebrand; Dudek, Pelczar, Sołtys, Baran Józef i Dzieliński.

W tym samym dniu w Krakowie „Cracovia“ zwyciężyła 5:0 silny skład 6 p. p. Leg. Pol., który w swym dorobku sportowym miał już zaszczytny remis z „Legią“ 0:0.

Tenże 6 p. p. Leg. Pol. przyjeżdża następnie do Lwowa, aby w dniach 18 i 19 VIII 1917 r. rozegrać zawody z cywilną „Pogonią“. Drużyna legionowa, związana w kwietniu 1916 r. na pozycjach pod Optową zwyciężyła naszych dwukrotnie: pierwszego dnia w stosunku 2:1, zaś drugiego 1:0. Legioniści grali w następującym składzie: Winnicki; Fichtel Br., Tarabuła; Jakubiec, Szczurek, Dołhan (drugiego dnia Beier); Wójcicki, Jarosz, Domagalski, Gulicz i Kowalski M.

Dzień 19 sierpnia 1917 r. przynosi poza tym wielką sensację sportową w postaci zwycięstwa legionowej „Legii“ nad silną „Cracovią“ w stosunku 2:1.

W „Legii“ grali wówczas: Mikosz; Tarnawski, Litwinowicz Władysław, Harcł („Longinus“); Bednarski, Wójcicki, Wykręt, Mierzejewski, Smoleński; Mielech, Tyrowicz, Bilor Henryk, Prochowski, Kowalski Tadeusz, Poznański Antoni i Knapik — z wy-



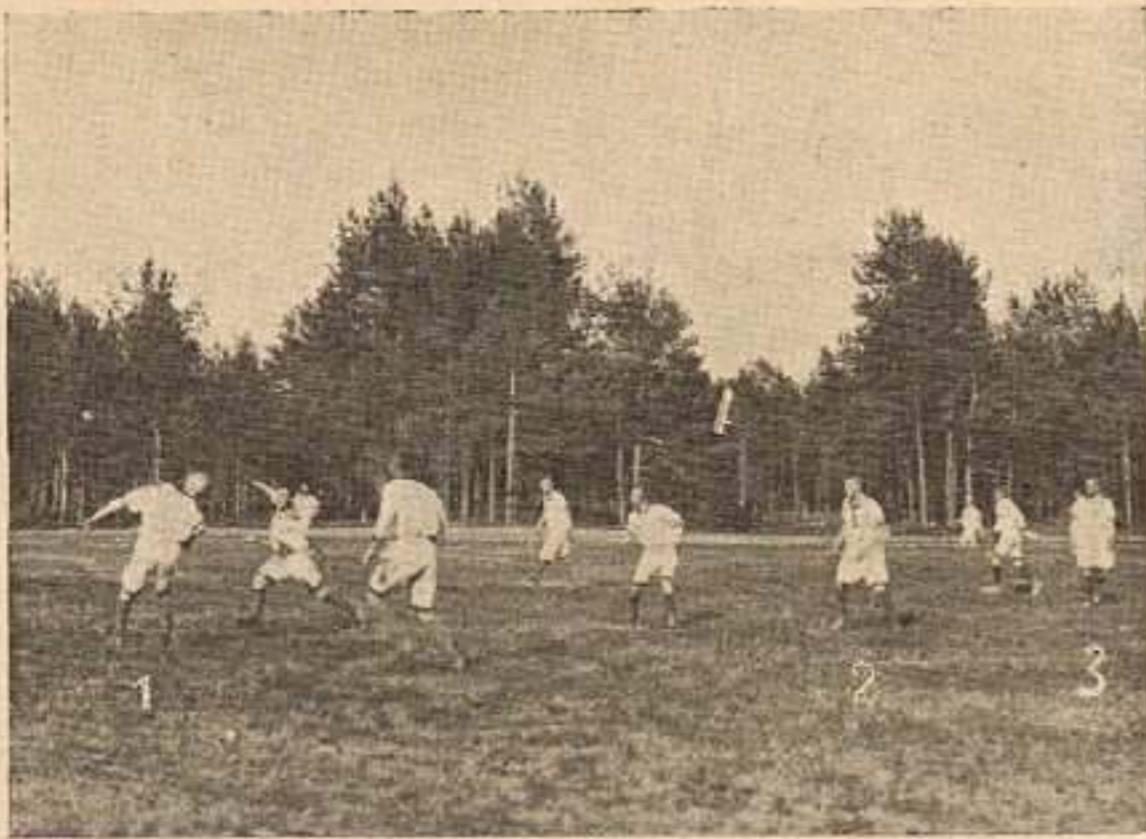
Rok 1916, wiosna, pozycje pod Nowym Anielinem; mecz 1 pp. — Artyleria na boisku 1 pp. Siedzą od lewej: plk. Śmigły-Rydz, Kom. Piłsudski, kpt. Knoll-Kownacki.

jątkiem Mierzejewskiego (Warszawskie Koło Sportowe) sami gracze z Małopolski.

Z drużyn legionowych naczelne miejsce w spotkaniach z „Pogonią“ cywilną dierży Team I Brygady Leg. Pol., który swym przybyciem z Jaksmanic obok Przemyśla, uświetnił uroczystość Dziesięciolecia „Pogoni“, w dniach 8 i 9 września 1917 r. Drużyna ta pierwszego dnia przegrała w stosunku



Drużyny „Legii“, najlepszego zespołu legionowego w czasie wojny, oraz reprezentacji 4 i 6 p. p. Legionów (III Brygada) podczas walk pozycyjnych w Legionowie nad Styrem w roku 1916. Między innymi stoją od lewej: Bill, Kogut, Blicharski, Tarnawski J., Flaks, Szczęśniak, Mielech, Fichtel, Ostrowski, Darnos, Dolajs, Wydrych, Bednarski, kpt. Górecki, Tyrowicz. Godną uwagi jest budowa bramki z grubych gałęzi.



Rok 1916, wiosna, pozycje pod Nową Rarańczą. Mecz: Sztab Kom. Leg. — Kawaleria. Kpt. Piskor (główkuje piłkę), 2) śp. Wł. Litwinowicz, 3) kpt. dr Rouppert.



Rok 1916, październik, Powursk. Zawody lekkoatletyczne I p. p., bieg na 100 mtr. Z lewej tłum widzów, z prawej strony komisja sędziowska.

2:3, a w dniu następnym odniosła piękne i zasłużone zwycięstwo 4:2, przy czym jeszcze na 10 minut przed końcem zawodów wynik był remisowy 1:1. W drużynie gości grali: lewy łącznik Wójtowicz, środkowy napastnik Kogut, prawy łącznik Garbień, zaś na lewym skrzydle Ryszaneł. Po „Vasasu“ była to najpiękniejsza gra, jaką boisko „Pogoni“ w tym roku oglądało. W drużynie „legunów“ wybijali się lewy łącznik Wójtowicz (zginął niedługo potem bohaterką śmiercią na polu chwały), prawy Garbień, środkowy ataku Kogut i na lewym skrzydle Wł. Ryszaneł.

Wszystkie te legionowe drużyny, sympatyczny wytwór wojennych czasów — staraliśmy się przyjąć jak najgościniej i uprzyjemnić im pobyt we Lwowie, aby choć na chwilę zapomniały o trudach i twardych obowiązkach żołnierza. Każdy z tych zespołów otrzy-

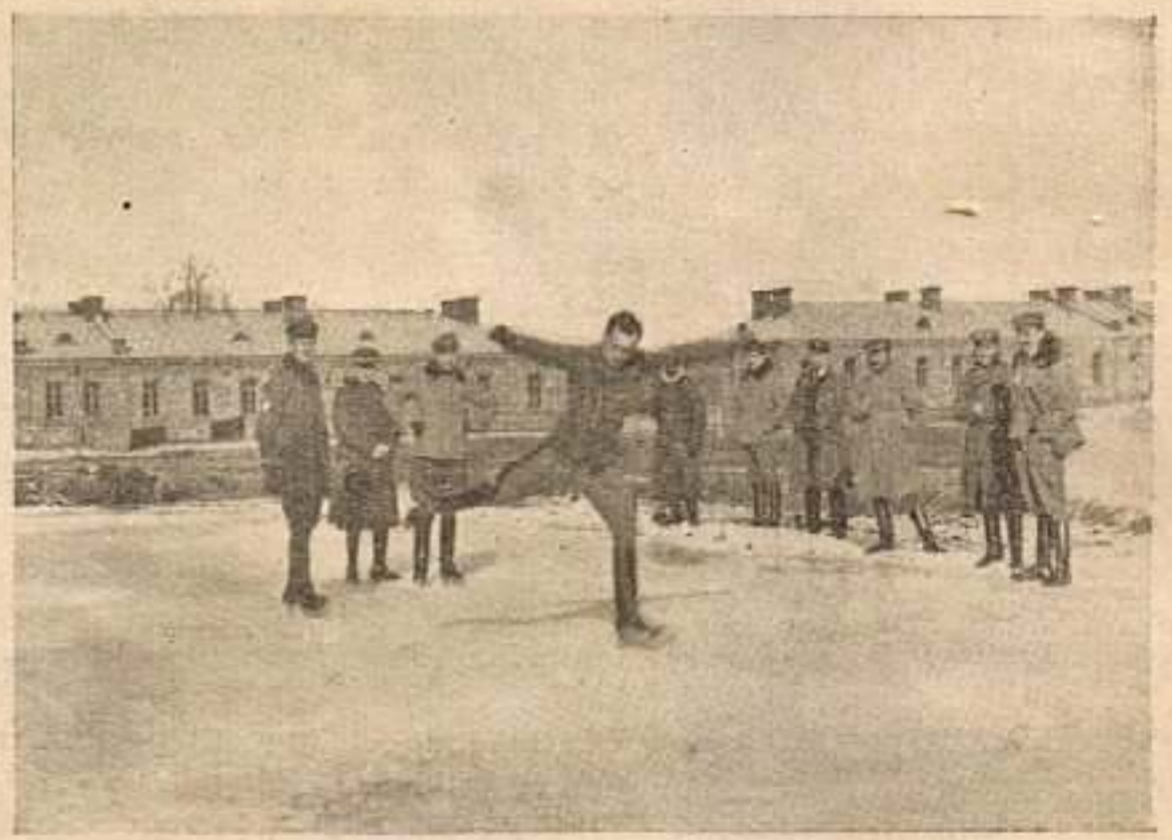
mał od nas wieniec z szarfami o barwach narodowych i odpowiednim napisem. Piłkarzy-legionistów z Teamu I Brygady Leg. Pol. podejmowała „Pogoń“ skromną wieczerzą.

O zawodach drużyn legionowych pisały często i szczegółowo ówczesne dzienniki lwowskie, krakowskie i warszawskie. Bardzo pilnie notował wszelkie szczegóły lwowski „Wiek Nowy“, nieistniejące już „Gazeta Poranna“ i „Gazeta Wieczorna“; w Krakowie „Nowości Ilustrowane“ i „Ilustr. Kurier Codz.“; w Warszawie „Kurier Warszawski“. Bardzo często opisy tych zawodów uzupełniały fotografie drużyn legionowych; fotografie te gromadzi Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie.

Uzupełnieniem tej garści dat i szczegółów, zebranych o sporcie w legionach niech będą następujące wspomnienia wybitnych legionistów:



Rok 1917/18, Obóz w Benjaminowie. Tennis.



Rok 1917/18, Obóz w Benjaminowie. Łyżwiarstwo.

Piłka nożna w Sztapie I Brygady Legionów.

Sport a zwłaszcza piłka nożna były bardzo popularne w Legionach Polskich. Jeśli wziąć pod uwagę, że większość legionistów rekrutowała się z Małopolan lub Królewaków, studiujących w Małopolsce, gdzie w ciągu szeregu lat przebywali jako strzelcy, stanie się zrozumiałe zainteresowanie sportem w Legionach. Małopolska przed wojną była właściwie kolebką sportu polskiego, przede wszystkim zaś piłki nożnej. Uczęszczając stale na wszystkie mecze piłki nożnej w Krakowie w latach 1906—1914, siłą rzeczy wciągnęliśmy się sami do kopania piłki. To zamiłowanie do piłki poszło za nami i do Legionów.

Pierwsze miesiące wojny światowej, charakteryzujące się ciągłymi marszami, a dla 1 pułku Leg. stanowiące wyprawę pod Dęblin i odwrót pod Kraków, nie sprzyjały uprawianiu jakichkolwiek sportów. Jednakże, gdy tylko nadeszły sprzyjające okoliczności, a mianowicie okres postoju I Brygady Legionów nad Nidą, zaraz w różnych oddziałach zaczęły się tworzyć drużyny piłki nożnej.

Nie moją rzeczą jest opisywać historię wybitnych drużyn legionowych, jak na przykład historię drużyny piłki nożnej artylerii, posiadającej w swym składzie dwóch znanych lwowskich graczy Bilora i Kowalskiego, ani też historii najlepszej drużyny legionowej, utworzonej w późniejszym czasie — „Legii“, w której grało kilku graczy Cracovii. Chciałbym natomiast wspomnieć o znacznie skromniejszej drużynie piłki nożnej, utworzonej w Sztapie I Brygady. Powstanie tej drużyny świadczy o zamiłowaniach piłkarskich w Legionach w ogóle.

W początkach 1915 roku I Brygada zajmowała pozycje nad Nidą w czasie od 1 marca do 11 maja. Sztab Brygady stał w Grudzynach. W drugiej połowie marca, gdy słońce zaczęło nieco mocniej przegrzewać, Sztab Brygady popróbował pierwszych kopañ piłki nożnej. Początkowo grywano dorywczo, bez żadnych kostiumów, prowadząc trening na dwie bramki, w składzie stale zmieniającym się. Z pośród oficerów Sztabu Brygady grywali mjr Trojanowski, kpt. Kasprzycki, kpt. Piskor, kpt. Litwinowicz, kpt. Rouppert, por. Dzieduszycki, por. Fuksiewicz, ppor. Sulistrowski, ponadto szereg oficerów 1 pułku piechoty, jak kpt. Burhardt-Bukacki, por. Kalina-Zieleński, z kawalerii rtm. Belina i por. Skotnicki, z wyższych dostojników czasem grywał szef sztabu I Brygady ppłk. Sosnkowski oraz mjr. Śmigły.



Gen. dr Stanisław Rouppert, wiceprzewodniczący
Rady Wychowania Fizycznego.

W kwietniu 1915 roku drużyna piłki nożnej artylerii, dowiedziawszy się o utworzeniu naszej drużyny, przyjechała do nas na formalny mecz. Oczywiście dostaliśmy w skórę w sposób rekordowy, bo bodajże dwucyfrowy, jednak nie zniechęciło to nas do piłki, gdyż rozumieliśmy dobrze różnicę między takim Bilorem, czy Kowalskim, a nami. Kres naszym piłkarskim zapałom położyło wyruszenie Brygady naprzód. Rozpoczął się znowu okres długomiesięcznych marszów, przeplatany bitwami, bynajmniej nie sprzyjający uprawianiu sportów. Dogodny do tego moment nastąpił dopiero w początkach 1916 roku, kiedy Brygada stała na wypoczynku w Karasinie.

Z wiosną 1916 roku sztabowa drużyna piłki nożnej obudziła się znowu z długiego snu do nowej działalności. Odpowiednie warunki do pracy znaleźliśmy jednak dopiero w Nowej Rarańczy, dokąd Brygada przeszła z wiosną 1916 r.*). Naszą ambicją stało się

*) Podczas kampanii Legionów nad Styrem (od kwietnia do lipca 1916 r.), legionieści własnymi rękoma urządzili kilka boisk, a najlepszymi szczyliły się: Sztab Komendy Legionów, 1 p. p. i 4 p. p. Miejsca postoju ponazywano mianami poprzednich pól chwały legionowej, stać „Nowa Rarańcza“, „Nowy Anielin“ itp.



Rok 1915. Pozyoje nad Nidą w kwietniu. Mecz: Sztab Komendy Legionów — Artyleria. Stoją od lewej: kpt. Kasprzycki (czwarty z rzędu), kpt. Piskor, ogniom. Künstler, kpt. dr Rouppert, por. Grzmot-Skotnicki, Konopka-Wendorf, rtm. Belina-Prażmowski, wachm. Brzek-Osiński, por. dr Piestrzyński, oficer austriacki; siedzą: Papée, H. Bilor, O. Dżułyński, T. Kowalski, Starzak, por. Dzieduszycki.

wówczas utworzenie regularnej drużyny ze Sztabu Brygady. Sprowadziliśmy kostiumy — białe z zielonymi obwódkami na rękawach i na nogawkach — (stąd zielony kolor późniejszej warszawskiej „Legii“), i rozpoczęliśmy treningi. Ponieważ jednak w pobliżu Komendy Brygady nie było odpowiedniego terenu, rozplanowaliśmy i wykarczowaliśmy własnoręcznie regularne boisko, usuwając kilkadziesiąt pni starych sosen. Praca przy tym karczowaniu była pierwszym momentem zespalającym i scalającym drużynę. Na tym boisku rozpoczęliśmy treningi meczem z drużyną piłki nożnej 8 kompanii III Baonu. Młodzi chłopcy, wchodzący w skład tej drużyny z łatwością nas bili. Jednakże po kilku treningach z nimi drużyna nabrała wprawy, zgrała się trochę i mogła sięgnąć po laury w walce z drużyną 1 pułku ułanów. Był to moment szczytowy naszego istnienia.

Drużyna 1 pułku ułanów była dobrą drużyną, grywającą na równi z innymi pułkami Legionów, to też wyzwanie jej było dla nas zaszczytem. Na mecz ze sztabem Brygady drużyna 1 pułku ułanów przyjechała pewna zwycięstwa, a i my również nie spodziewaliśmy się zbyt zaszczytnych dla nas wyników. Na mecz wystąpiła nasza drużyna złożona tylko z członków sztabu Brygady. Na bramce grał szer. Wasztek z oddziału sztabowego. W obronie grał kpt. inż. Litwinowicz i szer. Kielbusiewicz. Obrona ta była twarda i trudno ją było przejść. Na środku pomocy grał sierż. W. Litwinowicz i kpr. Świszczowski; prawego pomocnika nie pamiętam. Skład ataku był następujący: prawe skrzydło kpt. Piskor, prawy łącznik por. Wieniawa, środek napadu kpt. dr Rouppert,

lewy łącznik por. lek. wet. Kucz, lewego skrzydła nie pamiętam.

W takim składzie, w obecności Komendanta Piłsudskiego stanęliśmy przeciwko drużynie 1 pułku ułanów. Początkowo walka była zupełnie otwarta i szala zwycięstwa ważyła się to na jedną, to na drugą stronę. Jednakże stopniowo drużyna nasza zaczęła opanowywać teren i parę szybkich biegów prawego skrzydła stworzyło niebezpieczną sytuację dla bramki 1 pułku ułanów. Dobrze podana centra, chwycona przez środek napadu, została zamieniona w bramkę. W kilku minut potem, analogiczna sytuacja, wyyskana znowu przez środek napadu, dała drugą bramkę dla naszej drużyny. Obie te bramki padły w drugiej połowie pierwszej części gry. Powodzenie dodało ducha naszej drużynie, zgranie zaczęło się stawać coraz bardziej dokładne i żywe, atak wciąż parł na bramkę przeciwnika. To też po pauzie i zmianie pól drużyna nasza zapisała na swoje konto jeszcze dalsze trzy bramki, z których dwie strzelił lewy łącznik, a jedną prawe skrzydło. Ostateczny wynik 5:0 był dla naszej drużyny zupełną niespodzianką, tym bardziej dla przeciwnika.

Wynikiem tym zdobyliśmy sobie uznanie Komendanta. Lecz na tym skończyły się nasze triumfy. W krótkim czasie rozpętana Brusilowska ofensywa, wraz z cofnięciem się ze Styru na Stochód, tak zaabsorbowała wszystkich, że o piłce nożnej mowy nie ma. Gramy dopiero w r. 1917 jako więźniowie Benjaminowa. Ale to już jest całkiem inną historią, jak powiada Kipling i luźno tylko łączy się z niniejszym tematem.

Moje wspomnienia o sporcie w oddziałach I Brygady.

W czasie licznych walk i wyczerpujących marszów I. Brygady Legionów były okresy, których warunki wybitnie nie sprzyjały sportowi, były jednak chwile, w których sport cieszył się znacznym powodzeniem. I tak w r. 1914 i 1915 walki ruchowe i intensywne marsze nie pozwalały na jakikolwiek trening, a nawet, jeśli czasem było kilka dni wypoczynku, to zmęczenie i nawał pracy uniemożliwiał sport w zupełności. Jedynym wyjątkiem będzie tu okres od początku marca do połowy maja w r. 1915, kiedy walki pozycyjne nad Nidą pozwalały oddziałom odwodowym na granie w piłkę nożną, oczywiście brak odpowiedniego boiska i sprzętu uniemożliwiają tu racjonalną grę, w każdym jednak razie była to pewnego rodzaju namiastka sportu.

Dopiero w roku 1916, kiedy pozycyjna wojna ustabilizowała nieco front, można było już pomyśleć o uprawianiu sportu. Oddziały bowiem pełniące służbę w drugim rzucie, względnie znajdujące się w odwodzie — miały dość czasu, aby rozpocząć bodaj jakie takie treningi.

Największe powodzenie miała piłka nożna, posiadająca zwolenników w całej Brygadzie, wśród których licznych i poważnych przedstawicieli miała też lwowska „Pogoń“.

Z wiosną 1916 r. powstaje w brygadzie szereg drużyn o rozmaitej wartości. Oczywiście najpoważniejszą była drużyna sztabu I Brygady. Grali w niej: kpt. Litwinowicz (dziś generał i wiceminister Spraw Wojskowych), jego młodszy brat, śp. Władysław, dalej kpt. Rouppert (dziś generał), major Trojanowski (obecny generał, Dca O. K.), kpt. Kasprzycki (dziś minister spraw wojskowych), kpt. Piskor (dziś inspektor armii — gen. dyw.), por. Wieniawa (dziś ambasador R. P.), por. Dzeduszycki, rtm. Belina-Prażmowski, por. Skotnicki (obecnie generał — Dca dyw.), kpr. Świszczowski, szereg. Kiełbusiewicz oraz wielu innych, których nazwisk już nie pamiętam.

Oprócz drużyny Sztabu I Bryg. istniały inne, jak drużyna 1 p. p. Leg., 5 p. p. Leg., 1 p. a. Leg. Każdy zresztą pułk w Legionach posiadał swoją drużynę, a niektóre nawet po kilka.

Poza drużynami pułkowymi istniały drużyny po batalionach, a nawet w kompaniach.

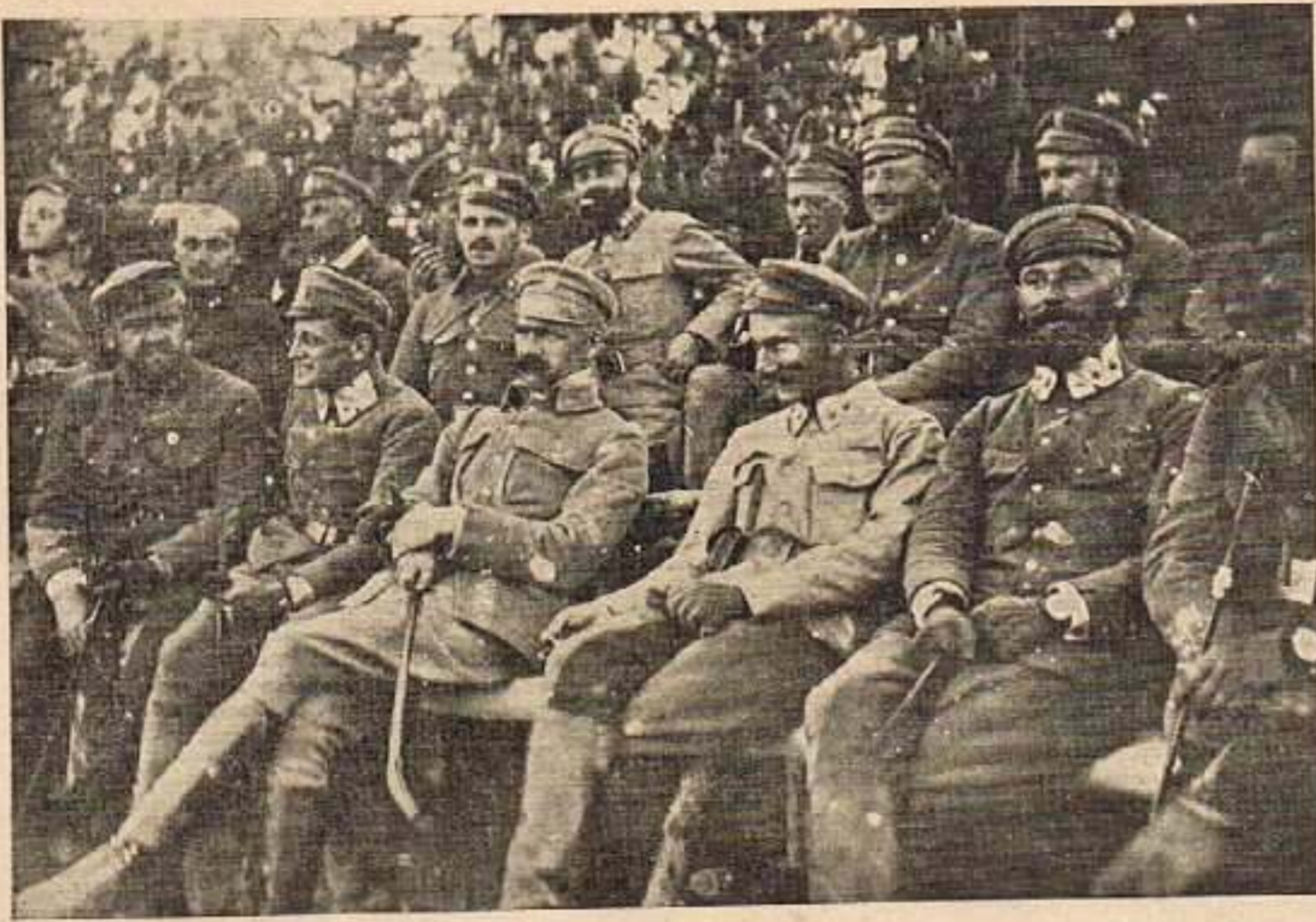
I tak np.: w 1 komp. III baonu 1 p. p. Leg., w tzw. „kadrówce“, która zatrzymała to zaszczytne miano, choć tylko 5-ciu autentycznych kadrowców w tym



Plk. dypl. dr Franciszek Polniaszek, przewodniczący Rady Sportowej i kierownik Okręg. Urzędu WF i PW we Lwowie.

czasie liczyła, — istniała również drużyna piłki nożnej pod nazwą „Styr“. Jak dowodzi umieszczona fotografia, drużyna nasza posiadała piłkę i kostiumy sportowe, przysłane przez „wojenne mateczki“ z głębi kraju i odbywała dość systematyczne treningi. Oczywiście systematyczność ta była w znacznej mierze uzależniona od sytuacji bojowej, która siłą rzeczy powodowała znaczne przerwy w treningach i szczyby w zespole.

Po zejściu z frontu i przejściu na tyły — celem organizacji „Polskiej Siły Zbrojnej“ z końcem 1916 r., rozwinęło się dla klubów i drużyn sportowych duże pole działania. Z wiosną 1917 r. zaroiły się wszystkie boiska pułkowe sportowcami. Dopiero kryzys przysięgowy, który doprowadził do rozbicia Legionów i całkowitego zniszczenia I. Brygady, zlikwidował częściowo sport legionowy. Podkreślam, że likwidacja ta była tylko częściowa, bo nawet w obozach jeńców, jak w Benjaminowie i wielu innych, widzimy na licznych fotografiach, jakie się z owych czasów zachowały, wielu sportowców, uprawiających sport w najgorszych warunkach tak moralnych jak i materialnych.



Rok 1916, wiosna, pozycje pod Nowym Anielinem; mecz 1 pp. — 6 pp. na boisku 1 pp. Siedzą od lewej: kpt. dr Rouperł, mjr. Burhardt-Bukacki, Kom. Piłsudski, pplk. Norwid-Neugebauer, plk. Śmigły-Rydz, Klemensiewicz; stoją: Albin Satyr-Fleszar, por. wet. Zagrodzki, nad nim por. Dąbrowa-Młodzianowski, Majewski, kpt. Karaszewicz-Tokarzewski, por. Żmigrodzki, por. Świtalski, kpt. inż. A. Litwinowicz, Sarmat-Szysławski, por. Moraczewski.

W tym czasie mieliśmy nawet bardzo ciekawe piśmiennictwo obozowe „Sprzymierzeniec“ o charakterze humorystycznym, a redagowane przez tak wybitne siły — jak Kostek-Biernacki (obecnie wojewoda), mjr. Burhardt-Bukacki (dziś generał — Inspektor Armii), Dąbrowa-Młodzianowski (późniejszy generał i wojewoda), oraz kpt. Jarnuszkiewicz (dzisiejszy generał). W każdym niemal numerze czytamy sprawozdanie z działalności klubu sportowego w Benjaminowie, któremu nie szczędzi satyrycznych uwag.

Jakkolwiek ciężkie warunki obozowe nie sprzyjały osiągnięciu poważniejszych wyników, to jednak sam fakt uprawiania wówczas sportu dowodzi, że sport mógł być pociechą w najcięższej niedoli.

Niezwykle interesującym był stosunek do sportu Komendanta Piłsudskiego. Zdawałoby się, że ten wielki człowiek, zawsze zajęty, względnie zamyślony, na którego głowie spoczywała nie tylko dola I. Brygady, ale i cała polityka polska — nie znajdzie chwili wolnej, aby być obecnym na meczu, których wiele rozgrywano na boisku I. Brygady w pierwszej

połowie 1916 r. A jednak prawie żadnego ciekawszego meczu Komendant nie pominął, a co ważniejsze, obserwował pilnie grę do końca i cieszył się każdą poprawną kombinacją, oraz dobrze zdobytą bramką. Widocznie sport dla Komendanta Piłsudskiego nie był tylko rozrywką i wypoczynkiem po ciężkiej pracy. Ten wielki wychowawca widocznie już wówczas uważał sport za czynnik wychowawczy pierwszorzędnej wagi. Swoją postawą do sportu miał on uwytknąć później, kiedy to już jako Wódz narodu powołał do życia Radę Wychowania Fizycznego i Państwowy Urząd W. F. i P. W. Na razie brał on niejako duchowy udział w grze, a przez to swoje uczestnictwo zachęcał wszystkich do udziału w sporcie i zapalał do osiągania jak najlepszych wyników, przeprowadzając w ten sposób osobiście propagandę sportu.

Wysiłki te nie mogły pójść na marne. Sport bowiem dodawał żołnierzom Komendanta sił do wytrzymałości w wielkim, a niesłychanie ciężkim marszu, w marszu do niepodległości państwa.



Drużyna piłki nożnej 3 plut. 1 komp. 1 pp. Leg. w roku 1916 w czerwcu. Od prawej stoją; ppor. Polniaszek, jako kapitan drużyny i dea 3 plutonu, Chmiel, Wielgat, Frydrych, Kmicie, Olechowski, Grzegorz, Ptacek, Burkacki, Koźlak, Kor-kiewicz.

Z pamiętnika legionisty-piłkarza.

W okresie wojennym, będąc żołnierzem 1 p. p. Legionów, uprawiałem różne sporty, a specjalnie piłkę nożną.

Nawet na froncie zawsze znalazło się na tyle czasu, by nieco pouganiać za piłką i to nawet w formie zawodów, rozgrywanych z artylerią Brzozy, z 5 p. p. Leg. Pol., z Prusakami w Modlinie — w obecności płk. Śmigłego-Rydza, Austriakami na włoskim froncie itd. Nie brakło nawet wyjazdu do Krakowa na zawody z „Cracovią“ i do Lwowa, do „Pogoni“, a raczej do prof. Wacka (rok 1917).

Nie zapomnę nigdy tych przemiłych chwil, związanych z organizowaniem drużyny 1 p. p. Leg. Pol., tak wydatnie i pieczołowicie popieranej przez dzisiejszego Marszałka Polski, a ówczesnego dowódcę 1 p. p. Leg. Pol., płk. Śmigłego Rydza. Nie zapomnę nigdy tych treningów, odbywanych w ciężkich butach żołnierskich i austriackich wojskowych szatach.

Zawody piłkarskie: Sztab I Brygady contra 1 p. p. Leg. Pol. w obecności Komendanta! Chyba już nigdy w życiu nie nadarzy się taka okazja rozgrywania zawodów w tak dostojnej obecności! I nigdy nie będę mógł „kiwać“ moich przeciwników tak, jak wtedy! A jakie przyjęcie po meczu w Sztabie I Brygady Cała brać piłkarska obsiadła koniec długiego stołu, naprzeciw Komendanta. Wśród nas sędzia por. Orest Dzułyński.

Moment podania do stołu ciastek zrobił piorunujące wrażenie. Gdyby nie obecność Komendanta, porwałbym całą tacę tych dawno nie widzianych smakołyków. Nawiasem mówiąc, i tak, pomimo uwag Dzułyńskiego, aby przy stole „fason trzymać“ i nie brać po kilka ciastek, lecz po jednym, porwałem... trzy. I jakoś nikt tego mi za złe nie wziął. Dobrze zresztą było mówić takiemu Dzułyńskiemu „bierz tylko jedno“, skoro on był na wikcie oficerskim, a ja na zupie...

Tuż przed ofensywą majową w r. 1915 trenowaliśmy w Turze Dolnym, na łące, z której widoczną była jak na dłoni panorama Góry Pińczowskiej i zarysy miasta Pińczowa. W tym czasie zdążył do Tura Komendant ze sztabem. Widząc uganiających za balonem legunów w dziwacznej bieli, zatrzymał się i zsiadł z konia.

Byłem wówczas kapitanem drużyny 1 p. p. Leg. Pol. W tym charakterze i z duszą na ramieniu pobiegłem zameldować się. Odpowiedziałem na kilka



Dr Józef Garbień dyr. szpitala im. J. Piłsudskiego w Chrzanowie.

zadanych mi pytań, po czym zostałem poklepany po ramieniu! Cieszyłem się ogromnie, że rozmawiałem z Komendantem i że tak się dobrze wszystko skończyło. Początkowo bowiem zdawało mi się, że coś będzie nie w porządku; przede wszystkim strój, a potem uganiecie na miejscu widocznym dla Moskali...

Przyszły potem cięższe czasy. Ofensywa, ciągle marsze ubezpieczone, patrole, bitwy.

Nadszedł wreszcie dzień ataku na Przepiórów. Czekaliśmy dość długo na łące, pod lasem. W lot więc urządzono z plecaków bramki i za chwilę uganiała spora nasza paczka, ku oburzeniu innych towarzyszy broni, przeciwników balona.

Inna rzecz, że gdybym był wiedział, jaka orka czekać mnie będzie wieczorem tego samego dnia, byłbym na pewno nie uganiał i zachował więcej sił na noc.

Ale jakoś starczyło.

Nie będę wspominał o sporcie w służbie frontowej i o wyczynach w latach następnych, w kadrze w Kozienicach i meczach z II Brygadą w czasie kampanii wołyńskiej, w „Hinterlandzie“, wreszcie o sporcie w Modlinie i Pomiechówku pod Modlinem.



Team I Brygady Leg. we Lwowie, na boisku „Pogoni“, dnia 8 września 1917 r. Stoją od lewej: śp. Wójtowicz, Ryszanek, Kogut, Długocki, Rudnicki, Stopa, Gallas, Tarnawski, Mazurkiewicz, Garbień, Kurnik, sędzia Rubin z Wiednia; siedzi drużyna „Pogoni“ — od lewej: Askenazy, Ignarowicz, Bacz, Fodor, Oppenheim, Słonecki, Lachowicz, Schindler, Marion, Kopeć, śp. R. Skąpski.

Nadmienię tylko o roli, jaką odegrała drużyna I Brygady Leg. Pol. we wrześniu 1917 r., tuż przed rozwiązaniem. Śmiało twierdzą, że drużyna ta wybawiła wówczas „Pogoń“ z wielkiego kłopotu.

Tak już los chciał, że I Brygada Leg. Pol., przed jej rozwiązaniem została skoszarowana w Siedliskach i Jaksmanicach pod Przemyślem. Z wioski tej, poprzez stare forty austriackie obok Jaksmanic, nie było tak daleko do Medyki, z Medyki zaś do Lwowa podróż nie trwała znowu tak długo, żeby nie można było wpaść do Lwowa na kolację, a już śniadanie następnego dnia jeść w Siedliskach w pułku. To też po cichutku urządzałem sobie takie wycieczki i w czasie takich eskapad — na zaproszenie prof. Wacka — grywałem w „Pogoni“, jak aktor na gościnnych występach.

Raz się tak zdarzyło, że zagrałem w trójce środkowej, wspólnie z Fodorem i Burgerem. Widzowie w lot określili naszą trójkę, jako nowe trio „der verbündeten Armee“, z uwagi na to, że jeden zawodnik należał do armii austriackiej, drugi do niemieckiej, trzeci zaś był Legionistą. Oczywiście kombinatorska ręka prof. Wacka i jego specyficzny sposób organizowania reklamowych zawodów i tutaj odegrała właściwą sobie i... kasową rolę.

Nie pomnę już, którego to dnia we wrześniu 1917 r. miała „Pogoń“ grać z „Hertą“ wiedeńską. Chciałem koniecznie zobaczyć te zawody. Wybrałem się więc „swoim szlakiem“ do Medyki, stamtąd ta-

jemniczymi sposobami do Lwowa i niebawem znalazłem się przed cukiernią Sotschka.

Uwagę moją zwrócił wielki afisz piłkarski, reklamujący zawody z „Hertą“. A pod nim umieszczono telegram: „Herta kommt nicht“.

Po chwili spotkałem wychodzącego z cukierni prof. Wacka. Kłął on „szwabów“ za uczyniony mu zawód na czym świat stoi, załamywał ręce, nie wiedząc, co począć teraz po takiej szalonej reklamie, jaką Wiedeńczykom zrobił, licząc na ich przybycie.

Zal mi się zrobiło starego „Steigera“.

Czułem, że możnaby mu przyjść z pomocą, lecz obawiałem się konsekwencji takiego kroku. Zdecydowałem się jednak szybko i zaproponowałem profesorowi urządzenie zawodów „Pogoń“ — Team I Brygady Leg. Pol., tłumacząc, że takie zawody będą niewątpliwie lepszym „cukierkiem“ dla publiczności lwowskiej, niż wiedeńska „Herta“.

Profesor, nie w ciemną bitą, propozycję przyjął. Zaraz mnie zaprosił do dawnego Hotelu Francuskiego na kotlety i tam omówiliśmy cały plan działania. Ja wróciłem potem tą samą, utartą drogą do Siedlisk i zaalarmowałem tam całą bratnią piłkarską, podczas, gdy profesor miał być w Komendzie Legionów w Przemyślu i prosić o pozwolenie na wyjazd drużyny do Lwowa. Oczywiście, pozwolenia takiego nie dostał; jeszcze go gen. Zieliński zwymyślał, a nawet skłął od „wariatów footballowych“. Była już późna noc, gdy wcale tym przyjęciem niezrażony, uczeplił



Team I Brygady Legionów na boisku „Pooni“ we Lwowie dnia 9 września 1917 r. Stoją od lewej: Długocki, Garbień, Kogut, Wójtowicz, Ryszaneł. Klęczą: Gallas, Stopa, Kubiak, Ciemior. Siedzą: Kurnik, Markiewicz.

się profesor jakiejś furi i około północy zjawił się w Jaksmanicach, w obozie legionistów.

Tu już na niego czekaliśmy. Zaprowadziliśmy go zaraz pod okna kwatery naszego dowódcy.

Sceny tej również nigdy nie zapomnę. Stałem zdaleka, kryty cieniami nocy. Profesor zaczął nieśmiało pukać w okno...

— Kto tam? — odezwał się głos z wnętrza chaty.

— To ja, panie pułkowniku, prof. Wacek ze Lwowa, kurator sądowy klubu sportowego „Pogoń“...

— A czegoż to pan profesor chce odemnie o północy?

— Panie pułkowniku, jutro „Pogoń“ obchodzi swój jubileusz... nie mamy przeciwnika... proszę o drużynę I Brygady Legionów Polskich. Zaraz wzięlbym ją ze sobą do Lwowa.

Nastąpiła długa cisza. Męczące chwile oczekiwania.

Nagle odezwał się głos naszego pułkownika:

— Nic o tym nie wiem, rozumie pan, życzę „Pogoni“ szczęśliwego jubileuszu. Dobranoc.

— Dziękuję panu pułkownikowi, cześć! — usłyszałem głos profesora, a za chwilę ścisnął on mnie serdecznie i nagiął do zbiórki całej drużyny.

Wyruszyło nas 15 chłopca z całym ekwipunkiem piłkarskim, pokonując przeszkodę z drutów kolczastych, otaczających obóz i maszerując następnie kilka kilometrów do Medyki. Tu zdobyliśmy jakiś austriacki „Bummelzug“ i rankiem stanęliśmy we Lwowie.

Z dworca głównego przeprowadziliśmy z profesorem całą pakę przez mało uczęszczane i niestrzeżone drogi, do miata. Drużyna została zakwaterowana w domu przy ul. Fredry 2, gdzie obecnie mieszczą się ambulatoria Ubezpieczalni Społecznej. Rozumie się, że bezpieczeństwo osobiste piłkarza było od tej chwili na sumieniu zacnego profesora.

Jakoś wszystko się dobrze ułożyło. Profesor trzymał nas pod kluczem „ze względu na bezpieczeństwo“, jak mówił, ale zdaje mi się, że ostrożność tę podyktowała mu raczej obawa... zdekompletowania drużyny, na wypadek pozostawienia nam swobody ruchów.

Po południu odbyły się zawody przy udziale tłumów publiczności. Pierwsze spotkanie przegraliśmy w stosunku 2:3. W drugim dniu jeszcze na 10 minut przed zakończeniem zawodów wynik był remisowy 1:1. Nagle w ostatnich 10 minutach mały nasz „Wojtek“ (lewy łącznik Wójtowicz) sam strzelił 3 bramki przy niebywałym entuzjazmie widowni. Zawody te wygraliśmy ostatecznie 4:2.

Tak to leguny wyratowały „Pogoń“ z ciężkiej opresji.

Od siebie redakcja „Księgi“ dodaje, że niezapomniana sława piłkarska naszego klubu, dr Józef Garbień, urodził się w Łupkowie, w r. 1896. Ukończywszy szkoły średnie w Stryju i Lwowie, otrzymuje dyplom doktora medycyny na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po kilkuletniej pracy w klinice chirurgicznej wszechnicy lwowskiej i w Radzie Naukowej Wychowania Fizycznego w Warszawie, od r. 1933 pełni funkcje ordynatora oddziału chirurgicznego i dyrektora szpitalu im. J. Piłsudskiego w Chrzanowie.

Za pobytu w Stryju grywa w piłkę w tamtejszej „Pogoni“, we Lwowie natomiast do wojny, jako niestowarzyszony. Tutaj też pracuje w „Sokole“ II i Drużynach Strzeleckich. Od 2 sierpnia 1914 r. jest żołnierzem I Brygady Legionów, aż do jej rozwiązania, po czym dostaje się na front włoski. Wróciwszy do kraju odnosi ciężką ranę w obronie Lwowa.

W pierwszej naszej drużynie grał przez lat 15, a przez kilka lat był jej kapitanem; barwy Polski reprezentował kilkanaście razy. Już w r. 1925 występuje z projektem rozwinięcia opieki lekarskiej nad sportowcami, a w r. 1932 opracowuje dla Rady Naukowej W. F. projekt zorganizowania takiej opieki w całej Polsce. Jest również autorem wielu prac lekarskich.

Odnaczony Krzyżem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką I Brygady, „Za wierną służbę“, Krzyżem Obrony Lwowa i Krzyżem Walecznych.

ROK 1918

Czwarty rok wojny światowej nie zdołał zachwiać programem pracy klubu nad młodzieżą. Szeregi naszych zawodników, branych bezwzględnie do wojska, uzupełniały świeże zastępy młodzieży 17-letniej, a wielu obcych sportowców, służących we Lwowie wojskowo, nie omijało naszego boiska. Również nie zaprzestaliśmy pracy humanitarnej, oddając większą część dochodów na cele patriotyczne i dobroczynne. Poza lekką atletyką i piłką nożną nie uprawialiśmy innych działów sportu.

PIŁKA NOŻNA

W piłce nożnej odbyliśmy trzy niezapomniane spotkania: z Warszawą, Wiedniem i Budapesztem. Jak w poprzednich latach wojennych, tak i w tym roku zdołaliśmy utrzymać drużynę „Cywilną” (polską), „Wojskową” (gracze obcy i nasi wojskowi) i reprezentacyjną, złożoną z najlepszych graczy, będących w danym wypadku w klubie.

Meczów publicznych rozegrały nasze drużyny 35, a z tego „Cywilna” drużyna 14, „Wojskowa” 7, „Reprezentacyjna” 9, „Pogoń” I 5. „Pogoń” Cywilna 8 razy wygrała, 5 przegrała, 1 gra remisowa, bramek zdobyła 45, straciła 33; „Pogoń” Wojskowa 4 razy wygrała, 1 przegrała, 2 gry remisowe, bramek zdobyła 34, straciła 14.

Drużyna nasza reprezentacyjna 6 razy wygrała, 2 razy przegrała i 1 gra remisowa, 34 bramek zyskała, 19 straciła. Z wybitnych drużyn gościliśmy na naszym boisku „Polonię” z Warszawy, Magyar Athletikai Club z Budapesztu, Reprezentację Wiednia, „Spartę” i „Wisłę” z Krakowa, „Reverę” ze Stanisławowa, „Polonię” z Przemyśla, wojskową drużynę 84 pp. z Wiednia, reprezentacyjną drużynę IV armii, wojskową niemiecką (z Przemyślan), wojskową węgierską (z Krasnego), oficerską drużynę XI korpusu. Z drużyn miejscowych graliśmy z „Czarnymi”, „Hasmoneą” i Teamem Lwowa. Drużyny nasze („Cywilna” i „Pogoń” II) wyjeżdżały do Stanisławowa, Przemyśla, Krasnego i Przemyślan.

Drużynę warszawską „Polonię” witaliśmy ze szczerą radością. Była to rewizyta za r. 1912. Przyjazd „Polonii” oznaczał nawiązanie stosunków stolicy z kresami i zapoczątkował tak nam potrzebną ogólnopolską konsolidację sportową. Drogich gości przybyłych w liczbie 17 osób imieniem klubu powitał na dworcu dr St. Polakiewicz, — imieniem pań „Pogoni” wręczyła Warszawiakom kwiaty pani Bocheńska, po czym odwieźliśmy gości do hotelu Krakowskiego. Część ich została zaproszona do domów pp. Kucharów, Schützów, Gluzińskich i Wacków. Trzykrotne zawody z drużynami „Pogoni” da-

ły Warszawiakom dwa razy zwycięstwo, (nasza „Cywilna” przegrywa dnia 29 czerwca 4:2 (1:2), „Wojskowa” dnia 30 czerwca 5:3 (2:3), przy trzecim spotkaniu dnia 3 lipca wygrywa nasza reprezentacyjna 5:2 (2:2). Ten trzeci mecz dowiódł, iż „Polonia” zdobyła sobie szturmem serce naszej publiczności; najwięksi optymiści nie spodziewali się z pewnością w powszedni dzień (grano we środę) tak tłumnego udziału publiczności. „Polonię” gościliśmy osiem dni, głównie po to, by dnia 3 lipca mogła rozegrać match z Magyar AC z Budapesztu. Było to pierwsze spotkanie piłkarzy warszawskich z drużyną węgierską i nam przypada zasługa, że doszło do tego wydarzenia na gruncie lwowskim. Zawody te przegrała „Polonia” 5:1.

Przyjazdem „Polonii” i jej zawodami z „Pogonią” i z MAC zainteresowała się żywo cała prasa lwowska, a znakomity poeta Henryk Zbierzchowski zamieścił nawet wiersz w „Gazecie Porannej” pt. Mecz „Polonia” — „Pogoń”. Wiersz ten dla pamięci przytaczamy poniżej:

MECZ „POLONIA” — „POGOŃ”.

Goście zjechali z Warszawy,
„Polonia” dzielna drużyna;
Cieszą się wszyscy sportsmeni
Meczu wybiła godzina,
Ujrzymy, gdzie moc i wena,
Z lwem stanie w szrankach syrena.

Cieszą się Janki i Zosie,
Ten sport im przecież nie obcy,
A przytem silna ciekawość,
Jacy warszawscy są chłopcy,
I czy naprawdę tak mili,
Jak o nich wszyscy mówili.

„Pogoń”, — gdy chodzi o sławę,
Nie szczędzi swych mięśni danin;
Dzielni są chłopcy z Warszawy,
Lecz dzielnym także Lwowianin,
Do sportu zawsze miał żyłkę
I zawsze ubóstwiał piłkę.

Kształemy się bracia w kopaniu,
Nikt nie wie, — co nam wypadnie,
Byśmy, gdy przyjdzie sposobność,
Mogli to zrobić dokładnie,
I tych — co na kark nam siedli
Za bramkę nogą wywiedli.

A kiedyś, gdy nam wybije
WIELKIEGO MECZU godzina,
Staniemy jak jeden człowiek,
Karna i dzielna drużyna,
Czas cisnąć mętnie utonie,
Ten silny, — kto lepiej kopie.

Trafnie przewidział szanowny poeta. Członkowie „Pogoni“ chlubnie spisali się przy obronie listopadowej Lwowa; większość służyła w strzelcach lwowskich, bardzo wielu w artylerii, w baterii Tadeusza Kuchara, ogólnie zwanej baterią „Pogoń“. I mało w naszym klubie takich członków z owych czasów, którzyby się nie szczycili „Krzyżem Obrońców Lwowa“ lub „Orlętami“.

„Polonia“, opuszczając Lwów, rozesłała do redakcji pism lwowskich następujące pismo: „Opuszczając po 9-dniowej gościnie Lwów, czujemy się w obowiązku podziękować Szanownemu Zarządowi, członkiniom i członkom „Pogoni“, jak również Szanownej Publiczności za serdeczne i pełne ujmującej gościnności przyjęcie, jakiego doznaliśmy podczas naszego pobytu w stolicy Kresów. Słowa gorącej podziękującej, z głębi serc naszych płynące, składamy JWPP. drowej Bocheńskiej, dyr. Tomickiemu, Gluzińskiemu, Kucharom, Schützom, Pollakowi, Szwerynowi, Weingartenowi, Bronisławie Wackowej, Zarządowi Hotelu Krakowskiego, por. Szymańskiemu, drowi Polakiewiczowi i wielu innym, którzy na każdym kroku starali się o nas. Ten, tak krótki pobyt nasz we Lwowie, wrył się nam w pamięć i serca nasze, pozostawiając niezatarte wspomnienia. Mamy też niepłoną nadzieję, iż w niedługim czasie będziemy mieli zaszczyt podejmować bratni klub lwowski „Pogoń“ u nas, w Warszawie. Prezydium Warszawskiego Klubu Sportowego „Polonia“, P. Blitek, M. Szlesser, Tad. Gebethner, M. Strzelecki“.

Z powodu przyjazdu „Polonii“ do Lwowa prasa oświadczyła: „Nie masz granic między Warszawą i Lwowem, wychowanie fizyczne naszej młodzieży i tu i tam pójdzie po jednej i tej samej wytycznej... Jest to rewanż ze strony „Polonii“ za gościnę „Pogoni“ w Warszawie, prowadzonej w r. 1912 przez prof. Wacka. Przyjazd „Polonii“ dla rozwoju sportu polskiego ma bardzo ważne znaczenie, oznacza nawiązanie stosunków Kresów ze stolicą Polski, oraz — jak nas informują — chęć stworzenia w Warszawie związku, któremu podlegałyby wszystkie kluby polskie“.

W drużynie „Polonii“ grali wówczas: Szamota; Tarnawski, Konopacki; Korngold, T. Gebethner, Niemczyński, Schmidt; W. Gebethner, Weller, Hamburger, Pronaszko, Kloze, Strzelecki, Dąbrowski, Zantman. Bramki strzelili „Pogoni“ Cywilnej: Pronaszko dwie, Weller i Strzelecki; „Pogoni“ Wojskowej: Hamburger dwie, Dąbrowski dwie i Pronaszko. „Pogoni“ reprezentacyjnej: Dąbrowski dwie. W drużynie „Pogoń“ Cywilna grali: Margold; Wł. Litwinowicz, Scott II; Birnbach, Owsionka, Tarczyński; Chrypiak, Bacz, Dobrzański, Gulicz, Marion; w drużynie „Pogoń“ Wojskowa: Blaschke; Ropas, Ernö; Fluhr, Owsionka, Kustanowicz; Chrypiak, Krček, Milas Do-

brzański, Kirchsteiger i Marion — sędziowali Szlesser z Warszawy, Hipp i Łoziński.

Nawiązanie stosunków z Warszawą było bardzo trudne. Delegata „Pogoni“, który wiozł pieniądze dla „Polonii“ zawrócili żandarmi pruscy z Kowla, mimo, że miał paszport wypełniony zupełnie przepisowo. „Gazeta Poranna“ wówczas kpiła: „I nie ma na to rady, widocznie nawet w meczu piłkarskim może być coś niebezpiecznego dla „Vaterlandu“. Wysłaliśmy zatem pieniądze do „Polonii“ pocztą. Jak wówczas Niemcy w Warszawie odnosili się wrogo do sportu polskiego — świadectwem niech będzie także fakt odebrania w ostatniej chwili przepustek „Polonii“ warszawskiej na wyjazd do Krakowa na mecze z „Cracovią“.

Z drużyną Magyar Athletikai Club rozegrała nasza drużyna reprezentacyjna dnia 4 lipca jeden zwycięski mecz 4:2 (2:2). Wziął w nim udział Wacek Kuchar, przybyły z frontu, który strzelił wówczas dwie bramki.

Dnia 3 i 4 sierpnia zjechała do nas drużyna reprezentacyjna Wiednia. W pierwszy dzień wygrał Wiedeń 5:2 (0:1); drużyna nasza grała przez 80 minut w dziesiątkę, a do 24 minuty, w drugiej połowie gry utrzymała się przy wyniku 1:0 na swą korzyść; w drugi dzień „Pogoń“ wygrywa 2:1 (1:0). W drużynie wiedeńskiej grali tacy mistrzowscy piłkarze, jak: Kraupar (bramkarz); Dittrich, Steyskal (obrońcy); Sedlaczek, Kohn, Ister (pomoc); Heinlein, Prokop, Dansky, Stanzl, Polster (atak). Drużyna reprezentacyjna „Pogoni“ wystąpiła z 7 graczami lwowskimi, zasilona czterema obcymi (Blaschke i Krček — Czesi, Kirchsteiger i Weiss — Wiedeńczycy). Wspominamy o tym, gdyż niektóre pisma wiedeńskie, a za nimi niestety i polskie przepisywały zwycięstwo „Pogoni“ — „większości obcych graczy“. Wymieniamy nazwiska naszych dzielnych piłkarzy z tego pamiętnego meczu: Władek Kuchar (najlepszy na boisku) i Wójcicki (obrońcy), Fluhr i Owsionka (pomoc), Kopanicki, Kuchar Wacek i Marion (atak). Dzień zwycięstwa tej drużyny był najpiękniejszym dniem historii dotychczasowego rozwoju „Pogoni“.

O zawodach tych pisała „Gazeta Poranna“: „Prawdziwą biesiadę sportową przeżywał Lwów. Goście wiedeńscy byli klasy, jakiej przedstawiciele niewielu u nas widzieliśmy... Wdzięczność winien jest Lwów „Pogoni“ za jej wspaniałe wystąpienie, którego się nikt nie spodziewał. Po pierwszej połowie gry kapitan drużyny wiedeńskiej zażądał prowadzenia gry dalej bez pauzy, sądząc, że zmęczy drużynę „Pogoni“ i w ten sposób łatwo uzyska Wiedeń zwycięstwo. Żądanie swe umotywowował odjazdem pociągu do Wiednia (odchodził o 22.30). Na żądanie to odpowiedział kapitan „Pogoni“ — Wacek Kuchar jednym słowem: „dobrze“ i gra potoczyła się dalej, a więc bez przerwy 90 minut. Team Wiednia, daleko silniejszy od teamu

który pobił „Cracovię“ 8:0 i Węgrów 6:1, wyjechał ze Lwowa, pokonany“.

Rozentuzjasmowana publiczność zniosła bramkarza „Pogoni“ Blaschego, który już przez 4 lata bronił naszych barw, na ramionach z boiska, widzów około 4.000. Tego samego dnia „Pogoń“ Cywilna pobiła w Krasnem wojskową drużynę węgierską 6:0.

Kraków „Sparta I“

SZUBERT
 BUJAK JACEK
 KONKIEWICZ ŚLIWA KALETA
 BARTONICZEK SZPURNA RAYMAN TUGOT MRÓZ
 CHRYPIAK TARCZYŃSKI II. MILAS GULICZ MARYAN
 KULINOWICZ OWSIONKA FLUHR
 KRUK IGNAROWICZ
 Jużak

Gracze rezerwowi: Birnbach, Tarczynski I.

„Pogoń I.“

3. sierpnia, w sobotę, o godzinie 6 i 4. sierpnia 1918 r. w niedzielę, o godzinie 5. popoł., bez względu na pogodę, odbędą się

2 ostatnie matche footballowe

drużyny reprezentacyjnej „Wiedeń“ Pogoń w sobotę cywilna w niedzielę wojskowa
 Bilety po niższej cenie tylko na oba dwie są już do nabycia w cukierni Wł. Sotschka.

Ceny biletów przy kasie będą wysokie gdyż sprowadzenie teamu Wiednia do Lwowa na dwa dni kosztuje prawie 4000 kor. Pogoń ponosi koszt podróży II. kl. pospiesznym pociągiem i utrzymanie całkowite we Lwowie dla 15 osób na trzy dni. Oba matche z Wiedniem zamkną sezon wiosenny Pogoni. Ponownie otwarcie boiska we wrześniu.

Program zawodów „Pogoni“ ze „Spartą“.

W roku tym nawiązaliśmy żywy kontakt z działaczami przedwojennej „Wisły“ z Krakowa, której drużyna w chwili wybuchu wojny uległa zupełnemu rozbiciu. Najpierw w dniu 28 lipca przyjechała „Sparta“, w szeregach której grali przedwojenni jeszcze „Wiślacy“: Schubert, Bujak, Kukła, Turowicz, Śliwa, Przystawski, Mróz i inni. Drużyna ta pokonała łatwo „Pogoń“ Cywilną 3:0. To stało się dla niej zachętą, iż nazwę „Sparta“ porzuciła i już 8 września poraz drugi zjeżdża do Lwowa jako „Wisła“, wygrywając z „Pogonią“ Cywilną znowu 3:0. W prasie krakowskiej pojawiły się wtedy złośliwe recenzje i docinki o obcych graczach. „Gazeta Poranna“ dała na to odpowiedź, w której zwrócono uwagę na zupełne rozbicie lwowskiej piłki nożnej, stąd na konieczność ratowania się młodzieżą 17 letnią i graczami obcymi, na trudność zgrania się i utrzymania składu drużyn i zakończono zdaniem: „My we Lwowie czekamy cierpliwie końca wojny i da Bóg, doczekamy się, a wtedy spróbujemy się z Krakowem“. Jak wiadomo próba ta skończyła się wspaniałym sukcesem tej samej drużyny „Pogoni“ Cywilnej, która doczekała się — przez pięć lat z rzędu — tytułu mistrza Polski.

Prawdziwą atrakcją sportową były także zawody z doskonałą wiedeńską drużyną 84 pp., z którą wal-

czyły nasze drużyny ze zmiennym szczęściem i z drużyną reprezentacyjną IV armii, który to mecz przyniósł nam — jako nagrodę za zwycięstwo — wspaniały puchar.

Z drużyn lwowskich graliśmy z „Czarnymi“ dwa razy 3:1 (3:0) i 6:4 (2:2) na naszą korzyść, kilka razy z „Hasmoneą“ i raz z Teamem Lwowa — w skład którego weszli gracze „Czarnych“ i najlepsi obcy wojskowi — 4:0 (1:0) na naszą korzyść.

Na boisku naszym odbywała się ciągła fluktuacja, ciągła wymiana graczy; raz mieliśmy drużynę ogromnej siły, drugi raz słabą, niezgraną. W ogóle w ciągu wojny żadna drużyna nasza nie mogła się dłużej utrzymać w swym składzie, a ustawiczne pobory wojskowe rozbiły nasze usiłowania stabilizacji. Głównie więc troszczyliśmy się o to, by życie sportowe na boisku „Pogoni“ nie zamarło, by utrzymać ciągłość tego życia, a z młodzieży przygotować materiał sportowy na przyszłość. Również staraliśmy się, by publiczność nasza nie zapomniała o zawodach sportowych, by się nimi zainteresowanie utrzymało, a co za tym idzie by utrzymał się i rozwój klubu.

Aby historia sportu polskiego, a przede wszystkim lwowskiego, nie utonęła w niepamięci, aby przyszły historyk tego okresu mógł się oprzeć na pewnych źródłach, pragniemy zwrócić uwagę, że w roku tym rozpoczęła na nowo swą działalność — równa wiekiem „Czarnym“ i „Pogoni“ — „Lechia“. Dnia 17 maja na jej Walnym Zgromadzeniu został wybrany prezesem L. Tyrowicz; członkami zarządu: Halkiewicz, Robakowski, Grabowski, Dudryk T., Uminowiczówna, Giebułtowski, Terlecki, Makowicz, Buczyński, Radnicki, Peter, Szczudłowski, Kruczkowski.

Pierwszy swój mecz wojeny w drugi dzień Zielonych Świąt 1918 r. wygrywa drużyna „Lechii“ z „Czarnymi“ 3:1. Mecz ten na boisku „Pogoni“ prowadził sędzia W. Pappius. „Lechia“ miała doskonałą obronę (T. Dudryk, Grabowski) i świetnego pomocnika środkowego Wójcickiego. Obok piłki nożnej „Lechia“ rozporządzała dla swych członków kortem tenisowym na Strzelnicy.

W roku tym wznowił swą działalność z przed wojny „Czarni“ w Jasle, którzy „Resowie“ pokonali 6:3, zaś „Samson“ z Tarnowa 2:1. Silną była wówczas drużyna „Revery“ stanisławowskiej; pokonała ona u siebie dwukrotnie „Czarnych“ I 2:1, „Czarnych“ II 8:1, „Polonię“ przemyską 7:1, „Pogoń“ I 1:0 i 2:2, „Hasmoneą“ 1:0, reprezentację Czerniowiec 17:1, we Lwowie przegrała z „Czarnymi“ 6:1, z „Pogonią“ 4:2. W szeregach „Revery“ znaleźli się wtedy: na bramce Dziurkiewicz, w obronie Linkiewicz i Bitmar, w pomocy Emmerling, Bartkiewicz i Spitziar, — w ataku Banko, Kostecki, Kosacz, Homeniuk i Kopanicki.

W zawodach „Pogoni“ z „Polonią“ z Przemyśla 11:1, w dniu 23 września, wziął udział poraz

pierwszy od czasu wojny Tadeusz Kuchar, występując na środku pomocy. W ataku grali wówczas: Chrypiak, Gulicz, Wacek Kuchar, Tadeusz Kowalski, Marion; w pomocy „Łuszczynski“ (Menzel), T. Kuchar, Tarczyński; w obronie Ignarowicz i Wójcicki, na bramce Jużak. Obok Tadeusza Kuchara w sezonie tym w szeregach „Pogoni“ walczył przeciw „Hasmonei“ i „Reverze“ Hardt, gracz okresu jeszcze przedwojennego, poraz ostatni zagrał wtedy na bramce przeciw „Reverze“ zasłużony Blaschke.

Obok powyżej wspomnianych zawodów odbyły się w tym roku jeszcze następujące: 21. IV. „Pogoń“ Cywilna — „Wojskowa“ 4:0; 84 pp. (Wiedeń) — „Pogoń“ Cywilna 12:0; 84 pp. — „Pogoń“ Wojskowa 2:2, 19. V. „Pogoń“ Cywilna — „Polonia“ w Przemyślu 4:1; dnia 2 czerwca Reprezentacja Lwowa — IV armia 5:3 — w szeregach Lwowa grali: Koniewicz (Cz); Wójcicki (L); Wład. Kuchar (P); Fluhr, Owsionka (P) i Kopeć (Cz); Kopanicki („Revera“), Kunciów (L); Wacek Kuchar (P); Sedlaczek (L); Marion (P); 84 pp. — „Pogoń“ Wojskowa 3:3; „Pogoń“ Wojskowa — „Pogoń“ Cywilna 4:1; „Hasmonea“ II — „Pogoń“ II 3:2; w lipcu pokonała „Pogoń“ — „Czarnych“ 6:4 (2:2). W „Pogoni“ grali: Grabowski; Scott II, Ignarowicz; Kustanowicz, Owsionka, Birnbach I; Chrypiak, Tarczyński II, Milar Dobrzański, Gulicz i Marion. U „Czarnych“: Koniewicz; Sławiński, Stankiewicz; Kadlec, Kopeć R., Hauler; Jaworski, Krajewski, Kowalski, Sawka, Scott I. Jak widzimy obydwie składy czysto polskie. „Pogoń“ II przegrywa równocześnie w Przemyślanach z wojskową drużyną austriacką 1:0; „Pogoń“ I — ATS (drużyna wojskowej szkoły telegraficznej) 8:1; „Pogoń“ I — Oficerska drużyna XI korpusu 14:0; „Pogoń“ Cywilna w Krasnem bije 30. VII. drużynę wojskową austriacką 6:0; 11 sierpnia „Pogoń“ Cywilna — „Polonia“ w Przemyślu 3:0; „Pogoń“ komb. — „Hasmonea“ 1:1, 10. IX. „Pogoń“ II — „Hasmonea“ II 2:2; na bramce „Pogoni“ II zadebiutował wówczas piąty z braci Kucharów — Mieczysław i spisał się dzielnie.

Władysław Kuchar, jeden z najlepszych obrońców, jakich dotąd polskie piłkarstwo wydało, przeszedł wówczas ciężką chorobę zakażenia krwi. Było to następstwem zderzenia skóry przez zbyt ciasny but na meczu z Reprezentacją Wiednia 2:1, który to zwycięski wynik utrzymać „Pogoń“ zdołała właśnie dzięki wspaniałej — niestety ostatniej — grze Władka. Od tego czasu, przeszedłszy kilka ciężkich operacji, Władysław Kuchar pozostał już tylko świetnym tenistą i łyżwiarzem; dla lekkiej atletyki i piłki nożnej został bezpowrotnie stracony.

Bardzo często wzywany telegraficznie przez lwowskie władze wojskowe, przyjeżdżał do Lwowa wprost z rowów strzeleckich na zawody piłkarskie

i lekkoatletyczne Wacek Kuchar, a występ jego na boisku wywoływał zawsze szczerą radość widzów.

Polski Związek Piłki Nożnej wówczas nie dawał znaku życia o sobie. Posłuchajmy, co mówi o tym „Gazeta Wieczorna“ z dnia 26 września: „Na zaproszenie „Czarnych“, by Kraków rozegrał mecz ze Lwowem, odpowiedziała „Cracovia“ depeszą: „nie możemy, kompetentny tylko Związek Polski“. Tak to projekt meczu Kraków — Lwów wziął w łeb, czekajmy, aż Związek da znak życia“.

Sędziami zawodów w tym roku byli: Marion, Łoziński, Koniewicz, Szlesser z Warszawy, Oplatka z Pragi, Rubin z Wiednia i wielu innych.

W drużynie „Pogoń“ Cywilna obok wymienionych poprzednio grywali: W. Litwinowicz, Baszniak III, Maciejewski, Zemanek, Wochanka, Lachowicz, Osmólski, Służański, Fluhr, Kruczkowski, Szankowski, Gebartowski.

W drużynie „Wojskowej“ obok graczy z poprzednich lat: Bibinger, Weiss, Höss, Doljeschi, Kresler, Dravnik, Kotzur, Stern, Krček, Lechner, Drawniček, Feigl (słynny bramkarz „Wackeru“), Pawliček, Ernö, Oppenheim i Pfeiffer.

LEKKA ATLETYKA

Dnia 7 czerwca nadesłała Generalna Komenda IV armii austriackiej do zarządu „Pogoni“ list, w którym dziękuje za oddanie boiska przez „Pogoń“ do użytku Komendy na zawody lekkoatletyczne w dniach 30. V, i 2. VI. i oznajmia, iż wybudowana przez wojskowość na boisku „Pogoni“ kasa, bufet, dwa rzędy ławek i drut dookoła boiska zostają własnością „Pogoni“ i nie mogą być przez wojskowość zabrane.

Wyniki sportowe zawodów lekkoatletycznych nie są nadzwyczajne; urządzając te zawody i zachęcając do nich młodzież szkół średnich, kierowaliśmy się troską, by ta najzdrowsza i najpiękniejsza gałąź sportu zupełnie we Lwowie nie upadła. Dwukrotnie odbyły się na naszym boisku wielkie zawody lekkoatletyczne w rzutach, skokach i biegach: w dniach 30 maja i 2 czerwca urządziła zawody w porozumieniu z nami komenda IV. armii; zgłosiło się do nich 62 współzawodników, głównie Niemcy, Czesi i Węgrzy — z „Pogoni“ tylko ośmiu, ale zato najlepsi. I tu polska lekkoatletyka odniosła walne zwycięstwo nad obcymi. Na 10 punktów programu nasi zagarniają 7 pierwszych nagród, 5 drugich, 1 trzecią. Władysław Kuchar był pierwszym w skoku w dal (6.10 m), w skoku w wyż (1.63 m), w rzucie kulą (10.72 m) i w biegu na 100m (11.3 s); Fabian zdobył pierwsze miejsce na 200 m (26.5 s); Wacek Kuchar w skoku o tyczce (3 m); w biegu rozstawnym (4×100 m) zwycięża drużynę wojskową drużyna

„Pogoni“ (Fabian, Scott Elgin, Gluziński i Luk Wolski) — 53.5 s. Poraz drugi urządziliśmy pięciobój lekkoatletyczny dnia 6 października o wędrowną, honorową nagrodę „Pogoni“ wyłącznie dla młodzieży szkół średnich, nadto w poszczególnych punktach pięcioboju brali także udział współzawodnicy z poza kół młodzieży. Nagrodę wędrowną „Pogoni“ zdobył Jan Lapierre, uczeń 7 kl. III gimn.; drugie miejsce Filasiewicz, uczeń 6 kl. VIII gimn., trzecie Scott Elgin, uczeń 5 kl. I. szk. real., czwarte Griess, uczeń 6 kl. V gimn., piąte Grabowski, uczeń 7 kl. VIII gimn., szóste Wiźnic, ucz. 6 kl. VI gimn. Lapierre był pierwszym w skoku w zwyż, rzucie kulą i dyskiem, Filasiewicz w biegu na 100 m, Griess w skoku w dal. Z poza kół młodzieży dobre wyniki osiągnęli: Szydłowski w rzucie dyskiem, Wacek Kuchar w skoku w zwyż i w dal. Prócz tych zawodów, urządziliśmy cztery razy zawody: dnia 30 czerwca pięciobój lekkoatletyczny o nagrodę miłośnika sportu, dnia 14 lipca zawody w biegach, rzutach i skokach, dnia 15 września bieg na 100 m i dnia 22 września bieg na 200 m. W zawodach tych brali udział tak przedwojenni sportowcy lwowscy jak i wojenny narybek lekkoatletyczny; wyniki jednak były słabe. Na zawodach urządzonych dnia 5 października, zorganizowanych trzeci raz z rzędu podczas wojny, głównie dla młodzieży szkół średnich, zjawił się wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Fryderyk Zoll i ofiarował wspaniałą nagrodę honorową dla najlepszego spośród uczniów, licznie jawili się profesorowie szkół średnich, delegaci poszczególnych zakładów, przedstawiciele wojskowości, prasy i klubów sportowych, nadto tłumy doborowej publiczności. Piękne i cenne nagrody honorowe, ofiarowali: Reprezentacja miasta Lwowa, dr Fryderyk Zoll, dyrekcje gimnazjów: III, V, VI, VIII, szkół realnych I i II, pp. Szerf, Bałaban i Weingarten, Wydział „Książnicy Polskiej“ i „Komitet akcji na rzecz biednej młodzieży szkół średniej“.

I w tym roku w dalszym ciągu urządzaliśmy zawody na cele dobroczynne i patriotyczne. Był to dalszy ciąg obowiązku, podjętego przez nas w r. 1915. Z końcem roku 1918 suma ofiarowana przez nas na te cele wyniosła poważną kwotę piętnastu tysięcy koron. Ze szczególną dumą podkreślamy tu datkę w grudniu na rzecz naszych rannych obrońców Lwowa w szpitalu na Technice; ofiarowaliśmy wówczas całą gotówkę klubową, pragnąc z jednej strony dopomóc bohaterom, z drugiej uczcić pamięć padłych w walce o Lwów naszych członków. Droga pamiątką jest nam pismo następującej treści: „Komenda Szpitala Wojsk Polskich „Na Technice“ potwierdza odbiór kwoty 1.042 Kor. 55 hal., które znany z patriotyzmu swych członków Klub Sportowy „Pogoń“ złożył na cele tutejszego szpitala. Czyn ten, świadczący o tężyznie ducha naszej dzielnej lwowskiej młodzieży, która w tych przełomowych

dla naszego narodu chwilach nie wahała się złożyć podatku mienia i krwi, będzie trwałym pomnikiem, jaki sobie ta młodzież, pracująca nad odrodzeniem fizycznym naszego narodu, wystawiła. Cześć zacnej „Pogoni“. Komendant szpitala dr Domaszewicz, por. Listowski“. Również „Komitet Akcji na rzecz biednej młodzieży szkół średnich Lwowa“, któremu ofiarowaliśmy dochód z zawodów w kwocie 900 kor., gorąco nam podziękował w prasie lwowskiej: „Komitet Akcji na rzecz biednej młodzieży lwowskich szkół średnich“ składa niniejszym gorące podziękowanie Lwowskiemu Klubowi Sportowemu „Pogoń“ za urządzenie na rzecz biednej młodzieży zawodów lekkoatletycznych i meczu footballowego, które zasyliły kasę Komitetu poważną kwotą 900 kor., ofiarowaną łaskawie przez LKS „Pogoń“. Równocześnie Komitet wszystkim, którzy około urządzenia zawodów byli czynni, składa podziękowanie, a więc: JWPanom: prof. Rudolfowi Wackowi, por. Tadeuszowi Kucharowi, Marcelemu Jakubowskiemu, Zygmuntovi Ruckerowi, Englowi de Vaux, prof. Tadeuszowi Urbańskiemu, Klubowi Sportowemu „Czarni“, Świetnej Reprezentacji miasta Lwowa, drowi Fryderykowi Zollowi, dyrekcjom gimnazjów: III, V, VI, VII, VIII, Szkołom realnym I i II, Książnicy Polskiej, Zarządowi „Pogoni“, M. Szerfowi prezesowi I. LKPN „Czarni“, Jerzemu Bałabanowi i Weingartenowi“.

W naszym sprawozdaniu za rok 1918 czytamy: „Nie pisalibyśmy o tym w sprawozdaniu, gdyby to były czasy normalne, gdyby nasi członkowie wszyscy byli na miejscu, ale niestety wielu z nich już cztery lata Lwowa nie widziało; zwątpili może w żywotność swego klubu, lub o nim zapomnieli. Niechże, gdy wrócą, dumni będą z tego, iż należą do „Pogoni“, iż należą do klubu, dla którego poza urządzaniem zawodów, inne jeszcze szczytniejsze istniały zadania. Śmiało i z dumą twierdzimy, że „Pogoń“ — to jest jedyny klub sportowy we Lwowie, a może nawet jedyny w całej zjednoczonej naszej Ojczyźnie, który podczas wojny dochody swe składał na cele dobra społecznego“.

Na polu finansowym weszliśmy w okres prawdziwego rozwoju. W ciągu tego roku zdołaliśmy spłacić długi klubu w całości (dług w Banku Krajowym i inne, razem 7.000 kor.); wkładki członków osiągnęły pokaźną sumę 1.285 kor., a obrót kasowy za cały rok wyniósł 124.327 koron. Jest to suma bardzo duża, świadcząca o żywym ruchu i o intensywnej pracy. Nadto na boisku naszym stanął szereg nowych urządzeń, jak budka kasowa, mały kiosk bufetowy, dwa szeregi ławek na parterze I, a bieżnia została okolona drutem. Również zakupiliśmy sporo nowego inwentarza piłkarskiego i lekkoatletycznego. Nowych długów nie zaciągnęliśmy żadnych, wszystkie wydatki płaciliśmy gotówką,

a członkom naszym często służyliśmy pożyczką z kasy klubu.

Sekretariat nasz w tym roku mieścił się w mieszkaniu Kuratora Sądowego przy ul. Kącik 16, a posiedzenia zarządu odbywały się w Kawiarni Szkockiej, wszelkie sprawy opłat załatwiali członkowie w dalszym ciągu w cukierni Sotschka.

Kasę prowadził prof. Tadeusz Urbański przy pomocy Marceliego Jakubowskiego i prof. Aleksandra Medyńskiego.

Opieką lekarską otaczał nas dalej dr W. Bocheński, na naszym jednak boisku i w tym roku nie zaszedł ani razu wypadek uszkodzenia cielesnego.

Bawiąc we Lwowie dwa miesiące na urlopie, pomagał w pracy zarządowi „Pogoni” w urządzaniu zawodów i opiekował się drużyną lekkoatletyczną zasłużony członek nasz, porucznik Władysław Szymański.

Wdzięczność i uznanie w swym sprawozdaniu wyraziliśmy miejscowej prasie, która nigdy nie żałowała miejsca na reklamę i sprawozdania z zawodów. Serdecznie dziękowaliśmy referentowi sportowemu „Wieku Nowego” K. Hemerlingowi, „Nowego Słowa” Z. Trandzie, „Gazety Porannej” i „Wieczornej” drowi St. Polakiewiczowi, „Kuriera Lwowskiego” prof. Medyńskiemu i Jaworskiemu, Redakcjom „Gazety Lwowskiej”, „Codziennej” i „Depeszy”.

Sprawozdanie ilustrowane, jakie zarząd „Pogoni” wydał za ten rok, zostało w r. 1919 rozesłane do prasy, a „Słowo Polskie” z dnia 8. VII. 1919 tak kończy swą ocenę pracy klubu, mając na myśli poległych członków „Pogoni”: „Cześć takiej młodzieży, a klubowi życzymy z całego serca najpomyślniejszego rozwoju i uznania w społeczeństwie”.

ROK 1919

Rok 1919, piąty rok wojny, wprawdzie już nie światowej, lecz tym straszniejszej dla nas i niszczącej, bo prowadzonej przez odrodzoną naszą Ojczyznę w obronie granic i kresów, wykazał mimo to wielki postęp naszego klubu, tak na polu sportowym, jak i gospodarczym. A praca ta i postęp z niej zrodzony odbywały się wśród ciężkich warunków; wszak w kwietniu jeszcze grzmiały dokoła naszego grodu ukraińskie armaty, a członkowie „Pogoni” stali z bronią w ręku na przedpolu ukochanego miasta. I dopiero wspaniała ofensywa wiosenna generała Iwaszkiewicza, uwalniająca ostatecznie Lwów, dozwoliła nam rozpocząć systematyczną a ciężką pracę na naszym boisku. Zastaliśmy je poryte armatnimi pociskami, dach trybuny, parkan i ławki powalone i podziurawione kulami, bramki wyrwane. Doprowadziwszy do porządku boisko, w czym ogromną

zasługę miał nasz wierny dozorca Dymitr Bruchal, ogłosiliśmy na dzień 1 maja otwarcie sezonu i pierwszy urządziliśmy w wolnej Polsce publiczny mecz piłkarski pod protektoratem gen. Wacława Iwaszkiewicza. Dochód w kwocie 1000 koron ofiarowaliśmy na wdowy i sieroty po poległych w obronie Lwowa.

Pierwszy ten mecz w wolnej i niepodległej Polsce został rozegrany we Lwowie dnia 18 maja. Zmierzyły swe siły drużyny: 5 pp. Legionów Polskich z „Pogonią”, wynik 9:3 dla „Pogoni”; 8 bramek strzelił sam Wacek Kuchar, świetnie mu pomagali Marion, Chrypiak, Kowalski Tadeusz i Bacz; w pomocy grali dobrze Wójcicki, Gulicz i Kustanowicz; w obronie Hawling i Ignarowicz — na bramce Mietek Kuchar. W 5 pp. odznaczyli się: Stopa, Dudek, Galas i Wilczyński. Obie drużyny w gorących słowach powitał na boisku przedstawiciel klubu dr St. Polakiewicz, życząc im, aby w nagrodę za trudy wojenne i krew przelaną za kresy — mogły szczęśliwie rozwijać swą młodość, swobodę i zdrowie. Po tej przemowie orkiestra odegrała hymn narodowy, a sędzia R. Łoziński dał sygnał do rozpoczęcia gry.

Początki pracy w r. 1919 były bardzo trudne; członkowie nasi wprost z pola walki przyjeżdżali (nieraz konno) na boisko i stawali do zawodów, wracając po ich ukończeniu natychmiast do rowów strzeleckich. Czasy te charakteryzują najlepiej dwa komunikaty równocześnie obok siebie umieszczone, których treść dokładnie przytaczamy z kroniki „Słowa Polskiego” z dnia 28. IV. Jeden komunikat brzmi: „LKS „Pogoń” otwiera swe boisko za rogatką stryjską dnia 1 maja. Drużyny wojskowe, które pragną rozegrać mecz piłkarski z „Pogonią”, zechcą zgłosić się w sekretariacie klubu, ul. Kącik 16, w godzinach popołudniowych”.

A drugi: „Ostrzeliwanie miasta ubiegłej nocy prowadziła artyleria ukraińska w dalszym ciągu, atakując miasto ogniem armatnim od strony północnej. Jeden strzał padł w śródmieściu, inne na peryferie miasta”.

Uznanie należy się więc tym członkom „Pogoni”, którzy potrafili bronić Lwowa i Kresów, a w wolnych chwilach zjawiać się na naszym boisku, by potrenować, lub wziąć udział w meczu.

Nie mogliśmy nigdy liczyć na pełny skład drużyny. Każdy piłkarz służył wówczas w wojsku i im dalej posuwała się nasza armia na wschód, tym trudniejsze było urządzanie meczów we Lwowie. Z tej przyczyny pisał wówczas dnia 2 czerwca w „Gazecie Porannej” w kronice sportowej St. Prawdzic: „ważną sprawą jest przeniesienie znanych sportowców z frontu do formacji tyłowych. Kto dziś społeczeństwu naszemu zwróci tak ciężką stratę, jaką poniósł sport polski przez śmierć śp. Wudkiewicza, J. Kaweckiego (obaj z „Czarnych”), Menzla-Łuszczynskiego, L. Wolskiego (obaj z „Pogoni”) i innych? — A jakąż

stratę ponieśliśmy na polu piłkarstwa, gdyby brakło Wacka Kuchara, jednego z najlepszych dziś graczy polskich, a walczącego na froncie od początku wojny? Węgrzy, Czesi, Wiedeń — umieli chronić swoich sportowców i zatrudniać ich z tyłu frontu, my nie — a wątpię, by to była robota nie patriotyczna. Wszak na miejsce tych kilkudziesięciu sportowców każdy klub sportowy lwowski dostawi komendzie natychmiast kilkuset znanych łazików korsa ul. Akademickiej, a tysiące takich z A—B w Krakowie lub Alei Ujazdowskich w Warszawie. Mimo woli te uwagi nasunęły się z okazji meczu „Pogoni“ z teamem wojskowym“.

Dopiero w lipcu zdołaliśmy złożyć dwie pełne drużyny: „Pogoń“ I i II. I od tej chwili zaznacza się żywy ruch sportowy w klubie; poza lekkoatletyką i piłką nożną urządziliśmy zawody pływackie i zbudowaliśmy wielkim nakładem finansowym piękny tor saneczkowy, czyli, że ruszyliśmy dwa działy, zaniedbane z powodu wojny: pływanie i saneczkarstwo.

Drużyny nasze rozegrały szereg zwycięskich zawodów z najlepszymi drużynami Polski, zyskały wszędzie sympatię, a w mieście naszym zaskarbiły sobie względy publiczności, dla której nieraz brakowało miejsca na trybunie „Pogoni“. Najlepszym jednak dowodem żywotności klubu był obrót kasowy, wyrażający się sumą prawie 215.000 kor.

Korzystając z pobytu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w okolicy Lwowa, ośmieliliśmy się zaprosić Go na zawody naszej drużyny z „Wisłą“. Z powodu nawału zajęć na froncie Naczelnik na mecz nie przybył, lecz w imieniu Jego przybył na zawody adiutant por. Świtalski, który złożył imieniem Naczelnika datkę pieniężną na rzecz klubu, zaznaczając, iż działalność „Pogoni“ jest Naczelnikowi znaną i że możemy zawsze liczyć na Jego opiekę i poparcie. Zarząd klubu przeznaczył dar Naczelnika na rzecz ochronki im. Józefa Piłsudskiego, wyrażając Mu równoczesne głęboką cześć i podziękowanie.

LEKKA ATLETYKA

Staraliśmy się ożywić tak ważny dział, jak lekka atletyka, naszą chlubę doby przedwojennej. Wprawdzie brakło starszych, którzyby kierowali ćwiczeniami młodzieży, wprawdzie brakło i młodzieży, która broniła Kresów, lub wolala raczej piłkę, aniżeli biegi, skoki i rzuty, to jednak mimo tych — zdawałoby się — niezwalczonych przeszkód, urządziliśmy dwukrotnie zawody: 7 i 8, 28 i 29 września. W dniach 7 i 8. IX. brali udział w zawodach Warszawiaczy (z okazji gościny „Korony“ u nas). Pierwsze miejsca zdobyli z „Pogoni“: Sterba — bieg na 400 m (54 s.); J. Wolski — skok w dal z miejsca (2.86); Władysław Kuchar — skok w wyż (1.55); Cybulski — rzut dyskiem (35.02); i rzut kulą

(10.63.5); drugie miejsca: Sterba — bieg na 100 m, Wacław Kuchar — bieg na 1500 m, Cybulski — skok w dal z miejsca, J. Lapiere — skok w wyż, E. Gött — pchnięcie kuli; trzecie miejsca Białkowski rzut dyskiem i Gött — skok w dal z miejsca. Na zawodach tych postawił rekord polski Sośnicki z warszawskiej „Korony“ (zresztą też lwowianin) w skoku w dal 6.39, — bijąc rekord (6.35) naszego Garczyńskiego z roku 1910. Z biegaczy wyróżnili się Sterba i Baran Jan.

Dnia 28 i 29 września urządziliśmy pięciobój lekkoatletyczny dla młodzieży szkół średnich o wędrowną jubileuszową nagrodę „Pogoni“ (bieg na 100 m, skok w dal i w wyż, kula i dysk). Zgłosiło się 13 zawodników, z których pierwsze miejsce i nagrodę wędrowną zdobył Białkowski Bolesław, uczeń VII kl. gimn. realnego; za najlepsze wyniki w skoku w dal, w kuli i dysku otrzymał nagrody dyrekcji gimn. VIII i dyrekcji II szkoły realnej. Drugie miejsce zdobył Scott Elgin, uczeń V kl. II szkoły realnej; trzecie — Filasiewicz Roman, uczeń VI kl. VIII gimn.; czwarte — Kuchar Mieczysław, uczeń V kl. II szkoły realnej; piąte — Bierniak, uczeń V kl. II szkoły realnej; szóste — Fluhr, uczeń VI kl. I szkoły realnej. W biegu rozstawnym 4 x 100 m zwycięża czwórka II szkoły realnej złożona z uczniów: Kuchara M., Badeńczyka, Zarzyckiego i Scotta E. Zawodami kierowali: T. Kuchar, M. Jakubowski i K. Cybulski. Wywołały one zainteresowanie władz szkolnych i wojskowych, czego dowodem liczne nagrody honorowe, za które gorąco podziękowaliśmy Dowództwu Okręgu Korpusu, Komendzie Miasta, Radzie Szkolnej Krajowej, dyrekcjom gimnazjów: filii IV, V, VII, VIII, szkół realnych I i II, Zarządowi Polskiego Czerwonego Krzyża, prof. L. Jaworskiemu, kpt. T. Kucharowi i prof. R. Wackowi. Zawody lekkoatletyczne dla młodzieży urządziliśmy poraż trzeci z rzędu, a dochód ofiarowaliśmy na „Komitet akcji na rzecz młodzieży-żołnierzy i ich rodzin“. Piękne i praktyczne nagrody honorowe rozdała szczęśliwym zdobywcom generałowa Nowotnowa.

Zawody jesienne uderzały słabym udziałem lekkich atletów, co się w zupełności da usprawiedliwić poborem do armii.

PIŁKA NOŻNA

W piłce nożnej zdołała nasza pierwsza drużyna wywalczyć sobie tego roku jedno z najpoważniejszych miejsc wśród drużyn polskich. Spotkania „Pogoni“ I i IB z drużynami w Poznaniu, Warszawie, Łodzi, Krakowie, Przemyślu, Stanisławowie, Rzeszowie i Stryju, zyskały naszemu klubowi nową sławę, zjednały sympatię i poważanie. Drużyn mieliśmy cztery: I, IB, II i „Pogoń“ Junior. Zawodów pu-

blicznych rozegrały nasze drużyny 55, z tego „Pogoń“ I — 28, I B — 13, II — 7. „Pogoń“ I wygrała 18 razy, przegrała 5 razy, gier nierozstrzygniętych 5. „Pogoń“ I B wygrała 4 razy, przegrała 4 razy; „Pogoń“ II wygrała 3 razy, przegrała raz; „Pogoń“ Junior wygrała 6 razy, przegrała raz. Stosunek bramek przedstawia się następująco: I strzela 130 bramek, traci 49; I B strzela 49 bramek, traci 21.

W drużynach I i I B i w „Pogoni“ II grali wówczas: Golda, Mietek Kuchar, Jużak; Chrypiak, Garbień, Wacek Kuchar, Bacz, E. Dobrzański, Marion, Misiński, E. Sobolta, Błahuta, Polański, Wochanka, Schneider, Gulicz, Kustanowicz, Bartkiewicz, Fluhr, Terlecki, Baszniak III, Owsionka, Birnbach I, bracia Tarczyńscy, Trolka, Juras, Maciejewski, Poczykalewicz, Szankowski, Gebartowski, Ignarowicz, Wójcicki, Olearczyk, Romaniszyn, R. Skąpski, Lachowicz.

Jako gości widzimy w dwu meczach graczy warszawskiej „Polonii“ śp. Lotha, Hamburgera i Strzeleckiego. Było to z początkiem sezonu, gdy pułk warszawskich akademików, dążąc z odsieczą kresom wschodnim, walczył na pozycjach koło Lwowa. Często też występował w naszych barwach niezapomniany napastnik „Cracovii“ śp. Poznański Antoni.

W „Pogoni“ Junior debiutowali w tym roku Łoziński, Zarzycki, Eberhardt, Podhalicz, Czwył, Kaufhold, Jurkiewicz, Rubinowski, Scheller, Ignatowicz — prawie sami uczniowie II szkoły realnej.

Z naszych piłkarzy grał w Warszawie w „Koronie“ Misiński, w „Polonii“ Fichtel. Sędziowali na meczach nasi członkowie: w Warszawie Weingarten, w Krakowie dr Hibel.

Do najpiękniejszych technicznie, a zaszczytnych dla naszej drużyny wynikiem, bo 4:3 (4:0) na naszą korzyść, należą zawody z „Cracovią“ z dnia 14 września. Zawodom tym przypatrywało się prawie 4.000 doborowej publiczności, liczba widzów na ówczesne stosunki lwowskie rekordowa. Spotkanie odznaczało się szalonym tempem, wzorowymi kombinacjami napadu „Cracovii“, ambicją naszej drużyny, a przede wszystkim ogólną poprawnością gry, było też najlepszą propagandą dla piłki nożnej we Lwowie.

Skład „Cracovii“: Wiśniewski; Gintel, Grabowski; Strycharz, Cikowski, Synowiec; Dąbrowski, Mielech, Kałuża, Kubiński, Just; „Pogoni“: M. Kuchar; Wójcicki, Piotrowski; Kustanowicz, Bartkiewicz, Fluhr; Chrypiak, Garbień, Wacek Kuchar, Bacz, Marion. Równocześnie „Czarni“ zwyciężyli na boisku TZR „Wisłę“ 3:2; był to piękny dzień piłkarstwa lwowskiego.

W rewanżowym spotkaniu uległa nasza drużyna „Cracovii“ w Krakowie 4:1 (3:0).

Nawiązaliśmy nowe stosunki sportowe z Poznaniem i Łodzią. Nie stanęły nam już na przeszkodzie

wrogię kordony i swój dwudniowy pobyt dnia 7 i 8. IX. w Poznaniu zalicza „Pogoń“ do najmiłszych przeżyć sportowych. Drużynę naszą („Pogoń“ I B) — przyjmowały oba kluby poznańskie „Posnania“ i „Unia“. Od chwili wjazdu na dworzec poznański otoczeni zostaliśmy serdeczną opieką; pani Paczkowska wręczyła nam — imieniem Wielkopolanek — bukiet ze szarfami o pamiątkowych napisach. Po zawodach zwycięskich dla nas z „Posnanią“ 2:0 i z „Unią“ 4:2, przyjmowano nas wieczornicą, na której wobec stukilkudziesięciu osób przemawiali: poseł na Sejm z miasta Poznania Krajna, nawołując do pracy na polu wychowania fizycznego, „gdyż w tych ciężkich czasach trzeba nam stalowych mięśni i żelaznej energii“ i p. Rotnicki, imieniem Związku Towarzystw Sportowych w Poznaniu. Stałą opieką w czasie pobytu otoczyli nas sekretarz „Posnania“ Schnotale, naczelnik sportowy Związku Towarzystw Sportowych Jasiński, wiceprezes „Unii“ Krajna, pp. Sroka, Górecki i wielu innych, którym zarząd „Pogoni“ złożył za to serdeczne podziękowanie.

Staraliśmy się też braciom naszym z kresów zachodnich odwzajemnić, gdy zaszczytli nas swymi odwiedzinami 20 i 21 września. Cześć należy się dzielnym Poznańczykom, gdyż zaledwie rok minął od wypędzenia pruskiego najeźdźcy z ich ziemi, a oni już pragnęli zmierzyć swe siły z doświadczoną naszą drużyną. Reprezentacyjną drużynę „Posnania“ i „Unii“ podejmowaliśmy bankietem, na którym imieniem miasta powitał Wielkopolan wiceprezydent śp. dr Leonard Stahl. Odpowiedział delegat Związku Towarzystw Sportowych Schnotale, podnosząc, że sportowcy Wielkopolski dziwnie się dotychczas czuli odosobnieni, a „Pogoń“ pierwsza po wojnie, składając wizytę w Poznaniu i goszcząc ich u siebie, przełamała te lody. Lwów i Poznań — to dwie ważne i na polu sportu strażnice kresowe. Mowę swą zakończył delegat Poznania okrzykiem na cześć zjednoczonego sportu polskiego. Na boisku przemówił do naszych gości w serdecznych słowach poseł hr. Skarbek, schodzących z boiska obsypała publiczność kwiatami, a drużyna nasza wręczyła im dwa pamiątkowe wieńce.

Kombinowaną drużynę „Posnania“ i „Unii“ pokonały drużyny „Pogoni“ I B 7:0 i „Pogoń“ I 9:0.

Wszystkim tym, którzy witali Poznańczyków, złożyliśmy serdeczne podziękowanie, również dyr. J. Tomickiemu, który przeznaczył do użytku naszych miłych gości, pięknie przybrany zielenią wóz tramwajowy. Dzięki naszemu pośrednictwu rozegrali Poznańczycy w drodze powrotnej zawody z „Cracovią“.

W drodze do Poznania rozegrała nasza I B dnia 6. IX. w Warszawie spotkanie z „Polonią“ I, ulegając zaledwie 2:4 (1:3). Podtrzymaliśmy przyjaciel-

skie stosunki, zadzierżgnięte w poprzednim roku w czasie pierwszego pobytu „Polonii“ we Lwowie.

Łódzki Klub Turystów, jeden z najstarszych w Łodzi i w Polsce, założony jeszcze z końcem XIX wieku, gościliśmy u nas 24 sierpnia. Drużynę łódzką, która przybyła do nas pod opieką p. Guzego, pioniera sportu łódzkiego, przyjmowaliśmy przez trzy dni, oprowadzając gości w wolnym od zawodów czasie po naszym grodzie. Po zwycięskich dla nas zawodach 5:0 (2:0) wręczył kapitan naszej drużyny sympatycznym Łodzianom z racji ich pierwszej gościny na ziemi Małopolskiej bukiet z szarfami o odpowiednich napisach.

Po raz pierwszy spotkała się nasza drużyna z warszawską „Koroną“ w Warszawie w dniach 2 i 3 sierpnia, przy czym wynik zawodów był dla nas korzystny 2:1 i 1:1. Zawody te zgromadziły w parku Sobieskiego tłumy widzów, w tym tysięczną kolonię lwowską. Przyjęto nas serdecznie, wręczono wieniec pamiątkowy, a po zawodach podejmowano nas bankietem, na którym imieniem „Korony“ przemawiał prezes Makowski. Drużynę „Korony“ gościliśmy u siebie w dniach 7 i 8 września, (równocześnie „Pogoń“ I B bawiła w Poznaniu); dwudniowe zawody skończyły się zwycięstwem „Pogoni“ 4:3 pierwszego dnia, zaś drugiego dnia porażką 1:2. W drużynie „Korony“ wystąpili gracze nie tylko warszawscy, lecz i łódzcy, krakowscy, a nawet jeden ze Lwowa, była więc to drużyna nie klubowa, lecz team zebrany ze wszystkich stron Polski. To samo spotkało nas w Łodzi, na meczu rewanżowym z Łódzkim Klubem Turystów, w którego drużynie ze zdumieniem ujrzeliśmy graczy, niedawno przed tym walczących przeciwko naszej drużynie w „Koronie“. W obu wypadkach drużyna nasza wykazała jednak karność i ambicję sportową i zawody rozegrała.

Z „Wisłą“ krakowską utrzymujemy jak zawsze przyjacielskie stosunki. Pierwszy mecz drużyn pierwszoklasowych w odrodzonej Polsce rozegrała właśnie „Wisła“ z nami w Krakowie dnia 22 czerwca (5:1 na naszą niekorzyść). „Wisła“: Szubert; Bujak, Cepurski; Szpurna, Śliwa, Kowalski; Mróz, Kogut, Reyman, Olejak, Markiewicz. „Pogoń“: Kuchar M.; Ignarowicz, Wójcicki; Kustanowicz, St. Loth (z warszawskiej „Polonii“ za zgodą „Wisły“), Fluhr; Chrypiak, Garbień, Gulicz, Bacz, Marion.

Spotkania następne przyniosły wynik 29. VI. we Lwowie 2:2, a w Krakowie 3:3. W meczu tym rozegranym w Krakowie dnia 10. IX. po raz pierwszy grał w obronie łodzianin Piotrowski, który wstąpił do naszego klubu i długi czas ambitnie bronił naszych barw. Ostatni mecz 5. X. we Lwowie wygrała „Wisła“ 2:0. Nawiązaliśmy też stosunki z krakowską „Makkabi“, remisując w Krakowie 3:3 (3:1) i zwyciężając we Lwowie 4:1 (0:1).

Dnia 31 sierpnia gościliśmy drużynę Lotników francuskich z Warszawy. Impreza ta miała charakter akcji dobroczynnej raczej, niż cele sportowe, to

Lwowski Klub sportowy „Pogoń“

(Boisko własne za rogatką stryjską).

Dnia 31. sierpnia 1919 r. o godz. 5 popołud.

bez względu na pogodę odbędą się pod protektoratem Hr. Felicji Skarbkowej i pułk. de Renty na dochód „Ratujcie dzieci“ i schroniska francuskiego we Lwowie

◆◆ ZAWODY ◆◆ W PIŁCE NOŻNEJ

Francuzi — Pogoń I. A.

Team wojskowy „Lotnicy“ Lwów (biali)

SKŁAD DRUŻYN:

FRANCUZI:

L¹ Scturck

Perrin Adibert

Cochet Buc Fouque

Robert Tourhant Haeglen Teabollet Paton

Chrypiak Garbień Wacek Dobrzański Juras

Kusianowicz Owsionka Fluhr

Wójcicki Piotrowski

Mietek Kuchar

POGON I. A.

Dnia. 7. i 8. września 1919 r. gra z Pogonią „Korona“ z Warszawy i „Zawody lekko atletyczne“.

Dnia 14. września b. r. gra „Cracovia“

Program zawodów w piłce nożnej między drużyną francuskich lotników a „Pogonią“.

też cały dochód 5.100 koron przeznaczyliśmy na akcję „Ratujcie dzieci“ i na schronisko francuskie we Lwowie. Patronowali jej hr. F. Skarbkowa i płk. de Rénty.

Po zawodach wygranych przez nas 2:0 (1:0) obie drużyny zaproszone zostały na zebranie przez płk. de Rénty, który wyraził „Pogoni“ serdeczne podziękowanie za bezinteresowne użyczenie boiska na te piękne cele; imieniem „Pogoni“ odpowiedział hr. Komorowski, a dr St. Polakiewicz imieniem PZPN-u, dziękując Francuzom za popieranie naszych dążeń na kresach wschodnich.

Hr. Felicji Skarbkowej, która wiele poświęcenia i pracy włożyła w urządzenie tych zawodów, a poza tym bardzo często była widzem na naszych trybunach, pociągając swym przykładem liczne grono doborowej publiczności i głównie przyczyniła się do sprawdzenia francuskiej drużyny, przesłaliśmy wyrazy podziękowania i wdzięczności, prosząc nadal o opiekę nad „Pogonią“.

Pułk. de Rénty nadesłał do nas po tych zawodach następujące pismo:

Lwów, le 1 septembre 1919.

Monsieur le Président

J'ai l'honneur de vous adresser mes meilleurs remerciements pour la participation que Vous et Votre Société avez prise a l'oeuvre du Foyer francais.

Le beau match il m'a été donné d'assister hier, m'a prouvé une fois de plus, l'énergie, la vigueur, l'agilité de la jeunesse de Lwów, qualité de tout premier ordre que j'avais eu déjà l'occasion de remarquer et d'admirer sur les champs de bataille de la Galicie.

Les réunions comme celle d'hier, outre le but de bienfaisance qu'elles atteignent resserrent, entre nos grandes nations les liens d'amitié qui doivent les unir.

Elles sont donc utiles a tous points de vue. Le match l'hier l'a prouvé une fois de plus.

Veillez agréer, Monsieur le President, l'expression de mes remerciements et de ma consideration distinguée.

R e n t y.

Serdeczne, przyjacielskie węzły łączyły nas ze stanisławowską „Reverą“, przemyską „Polonią“ i stryjską „Pogonią“, z którą nasza I B przegrała w Stryju 4:2, a „Pogoń“ I zwyciężyła w Stryju 14:0.

Drużyna „Revery“ zdołała w spotkaniach z naszą drużyną wykazać taką siłę i ambicję, że słusznie prasa lwowska w sprawozdaniach sklasyfikowała ją, jako drużynę pierwszoklasową. Skład: Dziurkowicz, Bitmar, Grodzicki; Emerling, Bartkiewicz, Kaufer; Kopanicki, Rechowicz, Mahler, Spitziar, Pacytkiewicz. Ze remisowy wynik z nami 2:2 dnia 20. VII.

we Lwowie nie był przypadkowy, świadczy dwukrotne zwycięstwo „Revery“ nad „Czarnymi“ we Lwowie 29. VII. 1:0 i w Stanisławowie 17. IX. 2:1. Spotkanie nasze z „Reverą“ we Lwowie zaszczytliwiło swą obecnością gen. Iwaszkiewicz z adj. kpt. Imielą i gen. Gologórski z rodziną.

Dobry poziom wykazuje także przemyska „Polonia“, pokonana przez naszą I B 2:1, 2:1 i 5:1. „Polonia“ miała za sobą tego roku piękne wyniki: dwa zwycięstwa nad „Czarnymi“ I B, remis z „Cracovią“ kombinowaną, zwycięstwo nad „Pogonią“ stryjską i „Reverą“. W drużynie tej wyróżnili się Szwarz na bramce, jeden z najlepszych wówczas bramkarzy polskich, obrońca Pęczek, środkowy pomocnik Moskalewski i z ataku Soczka.

Również z „Resovią“ spotkała się nasza drużyna I B dwa razy, wygrywając we Lwowie 5:0, przegrywając w Rzeszowie 4:5. „Resovia“ miała dobrego bramkarza Weissa, obrońcę Towarnickiego i środkowego napadu — Kowalskiego.

Z lwowskich klubów rozegraliśmy dwa zwycięskie mecze ze „Spartą“. W szeregach tej drużyny, kierowanej przez kpt. Pawłowskiego walczyli wówczas: Baziuk; Trolka, Koman; Zimmerman, Pawłowski, Terlecki; Juras, Poznański, Karasiński, Strzelecki, Pacykajewicz. Kilkakrotnie spotykały się nasze drużyny z drużynami „Hasmonei“, po największej jednak części były to treningi, gdyż „Hasmonea“ ćwiczyła wówczas na naszym boisku. Potykamy się też z lotnikami lwowskimi i 40 pp. szkołą pilotów z Krakowa, oraz „Orłem“ i „Victorią“ ze Lwowa.

Dnia 9 i 19 czerwca urządziliśmy zawody piłkarskie na dochód Towarzystwa Ochrony Młodzieży i z zawodów tych ofiarowaliśmy 1000 kor. W zamian za to Wydział TOM umożliwił członkom naszej drużyny „Pogoń“ Junior wyjazd na 6 tygodniowe wakacje do Zakopanego. Drużyna ta składała się z uczniów 5, 6 i 7 klasy II szkoły realnej; rozegrała ona w Zakopanem szereg zwycięskich zawodów z harcerzami częstochowskimi 10:5 i 8:1, warszawskimi 4:2 i 4:1, z drużyną nowotarską i z drużyną górali zakończone. Młodzież wróciła do Lwowa zdrowsza, pełna entuzjazmu dla naszych Tatr, a wdzięczności dla klubu, który umożliwił jej w tych ciężkich czasach tak zdrowe spędzenie wakacji.

Wysłanie swych juniorów przez zarząd „Pogoni“ do Zakopanego to dowód, iż już 19 lat temu, gdy nikomu nie śniło się nawet o obozach kondycyjnych dla drużyn sportowych, „Pogoń“ w czyn pierwsza to wprowadzając, udowodniła, iż patrzy w przyszłość i poważnie opiekuje się swym narybkiem sportowym. Szeroko pisała o tym prasa, chwając klub, zwłaszcza „Słowo Polskie“ z dnia 19 lipca.

W dziedzinie piłki nożnej rok ten możemy zaliczyć do bardzo dla nas pomyślnych; rozegraliśmy szereg zwycięskich meczów, walcząc nieraz równo-

czesnie w dwu odległych od siebie miastach, czym się żaden klub polski w tych czasach nie może pochlubić; dowód to siły naszych drużyn i ruchliwości zarządu, który pragnął nie samego zwycięstwa, lecz także ożywienia i propagandy piłki nożnej w zjednoczonych dzielnicach Polski. Karność sportowa była w naszym klubie stale przestrzegana; boisko nasze nie było nigdy widownią awantur, a drużyny słuchały lojalnie rozporządzeń zarządu. Najlepszym świadectwem sympatyj, jakimi się klub cieszył, to tłumy publiczności, uczęszczającej na nasze zawody mimo odległości boiska od miasta, to nieodmawianie protektoratu nad zawodami przez najpoważniejsze osobistości z terenu Lwowa, to głosy najpoczytniejszej prasy lwowskiej („Słowo Polskie“, „Wiek Nowy“, „Kurier Lwowski“, „Gazeta Lwowska“, „Gazeta Wieczorna“ i „Poranna“, „Trybuna“), zawsze nas z powagą traktującej.

Nie możemy tu jednak milczeniem pominąć smutnego faktu samowolnego opuszczenia wiosną r. 1919 naszych szeregów przez kilku graczy i przejścia ich do innego klubu. Sami się oni osądzili, zdradzając barwy „Pogoni“ dla fałszywej ambicji, lub dla chwilowej korzyści. Grać jednej niedzieli w barwach jednego, a następnej w barwach drugiego klubu, potrafi tylko gracz o małym charakterze, pozbawiony honoru sportowego. To też „Pogoń“ tylko z radością mogła się pozbyć takich członków.

Polski Związek Piłki Nożnej (oczywiście ogólnopolski) dopiero się wtedy organizował; panowały chaos i samowola, bywały wypadki, że gracz przed samym meczem decydował się, w której drużynie wystąpi. I dlatego też w „Słowie Polskim“ z dnia 31 lipca pojawił się następujący komunikat: „Zarząd „Pogoni“ ostrzega swych graczy przed opuszczaniem klubu w ciągu sezonu. Można klub opuścić, lecz po sezonie, zgłosić swe wystąpienie, uzyskać zezwolenie, którego z pewnością zarząd „Pogoni“ nie odmówi, ale trzeba wszystko zrobić honorowo — uczciwie. W przeciwnym razie zarząd „Pogoni“ nazwisko takiego gracza poda do publicznej wiadomości i z klubem, który takich „honorowych“ graczy przyjmie, nie będzie utrzymywał żadnych stosunków, uważając go za demoralizatora naszych młodych graczy“.

Boisko nasze często odstępowaliśmy na zawody drużynom wojskowym, również zaopatrując te drużyny w potrzebne przybory (5 pp. Leg., 40 pp., 5 PAC, Lotnicy). Z klubów lwowskich trenowały na naszym boisku kilkakrotnie „Lechia“ i „Sparta“.

Z dowództwa wojskowego kursu gimnastyczno-sportowego otrzymaliśmy dnia 11 grudnia następujące pismo: „W miesiącu październiku i listopadzie korzystał wojskowy kurs gimnastyczno-sportowy z boiska i przyborów Klubu Sportowego „Pogoń“. Dzięki bezinteresownemu poparciu ze strony klubu

i dzięki temu, że ćwiczenia i gry sportowe prowadzili wychowankowie klubu ppor. Wacław Kuchar i Józef Garbień, uczestnicy kursu odnieśli pożądaną korzyść w tym dziale wychowania fizycznego. Prócz tego zarząd „Pogoni“ odniósł się do dowództwa kursu z propozycją urządzenia wspólnie toru saneczkowego. W zamian za nieznaczny współdziałanie w pracy, klub ofiarował bezinteresownie pewne godziny, oraz pewną ilość saneczek do dyspozycji powyższego kursu, a prócz tego oświadczył, że wprowadzi znaczne zniżki wstępu na tor żołnierzy. Za to poparcie, którego doznawał wojskowy kurs gimnastyczno-sportowy, a które jest dowodem współdziałania w pracy wychowawczej żołnierza polskiego, składam serdeczne podziękowanie. Dowódca kursu: kpt. Walerian Sikorski“.

Z dowództwa Baonu Zapasowego 40 pp. („Strzelcy Lwowscy“), otrzymaliśmy pismo: „Dowództwo powyższego Baonu Zapasowego wyraża LKS „Pogoń“ we Lwowie serdeczne podziękowanie za wypożyczenie boiska, kostiumów i butów, oraz za złożenie kwoty 200 kor. na wdowy i sieroty po poległych z 40 pp. „Strzelcy Lwowscy“. Gauglitz podpułkownik.

Listy te — to dowody, jak „Pogoń“ odnosiła się do żołnierza polskiego. Również liczne formacje wojskowe na froncie zaopatrywały się u nas w piłki nożne; mając ich poddostatkami, nigdy nie odmawialiśmy, umożliwiając naszym żołnierzom frontowym zdrową i miłą rozrywkę. To też władze wojskowe stale nas otaczały swą opieką i nie jedno „Pogoń“ może zawdzięczyć przełożonym DOK, Komendzie Miasta, lub komendantom poszczególnych formacyj. Nazwiska generałów W. Iwaszkiewicza, Gołogórskiego i Nowotnego, bryg. Mączyńskiego, komendanta miasta płk. Lindy, płk. Hoszowskiego, Kłobukowskiego i Pricha, majora Haudeka, kapitanów: Kordzika, Bastyra, Sikorskiego, Strutyńskiego, dra Muszyńskiego, Żuławskiego, por. Woźniakowskiego, zapisały się trwale w księgach historii rozwoju „Pogoni“. Nigdy prośby naszego zarządu nie odrzucono, zawsze nam ułatwiając czy to wyjazd, czy sprowadzenie gracza z odległej miejscowości, czy nawet przeniesienie do Lwowa danej jednostki, ze względów sportowych nam niezbędnej. Gdy na porządku dziennym stała budowa nowej bieżni na naszym boisku dla ćwiczących do Igrzysk Olimpijskich w Antwerpii, generał Nowotny dał nam potrzebny materiał i auta ciężarowe. Gdyśmy urządzali zawody lekkoatletyczne dla młodzieży, otrzymaliśmy z DOK następujące pismo: „Uznając z zupełności potrzebę rozbudzenia i popierania u naszej młodzieży szkolnej ruchu sportowego, wyznaczyło DOK jedną nagrodę w pięcioboju lekkoatletycznym, który staraniem „Pogoni“ odbyć się ma w dniach 28 i 29 września. Nowotny generał“.

W roku tym, dnia 12 października, odbyły się w Krakowie pierwsze po wojnie międzymiastowe zawody o puchar Żeleńskiego Kraków — Lwów. Z „Pogoni“ grali w Reprezentacji Lwowa: Misiński, Wójcicki, Bacz i Wacek Kuchar, Lwów przegrał 3:1.

Na meczach naszych sędziowali pp.: Hipp, dr R. Hibel, T. Dudryk, R. Łoziński, E. Marion, O. Dzużyński, B. Rappaport.

PLYWANIE

Zawody pływackie urządziliśmy dnia 31 sierpnia na „Żelaznej Wodzie“. Po raz pierwszy wzięły udział w zawodach panie, z których J. Kościelecka, nasza członkini, zdobyła pierwszą nagrodę w pływaniu na 60 m; z członków naszych w pływaniu dla młodzieży do lat 18 na 60 m zwycięża Filasiewicz (57.4), za nim Tychowski i Schmar. W pływaniu na 100 m — pierwsze miejsce zdobywa J. Garbień (2:5.6), drugie Wójcicki, znani nasi piłkarze. Z innych zawodników „Pogoni“ zdobyli wtedy nagrody: stud. Andrzej Ulam, Landes, Paczosa, Szulc, Zawadzki, a z pań: Gizela Czabanówna, J. Szczyrkowska, H. Bukowska, Janka Klimkówna, Zofia Popielówna, Hela Witlinówna i Stefa Filipówna. Zawodami kierowali: prof. Wojciechowski, insp. Paczosa, dr St. Polakiewicz i kap. T. Kuchar. W łonie klubu naszego została zorganizowana sekcja pływacka, na czele której stanął J. Marianek.

SPORTY ZIMOWE

We Lwowie dawał się od wybuchu wojny odczuwać brak dobrego toru saneczkowego, na którym możnaby bezpiecznie i systematycznie uprawiać ten, tak już u nas przed wojną popularny sport. Dzięki obywatelskiemu stanowisku pp. Stroynowskich, otrzymaliśmy od nich bezinteresownie do użytku drogę Kisielki i w listopadzie, w ciągu 3 tygodni, wybudowaliśmy 900-metrowy tor o dwu krzywiznach, chronionych wałami. Budowę przeprowadzono przy wydatnej pomocy wojska i urzędu budowlanego Magistratu. Z prawdziwą wdzięcznością wymieniamy tu nazwisko pułkownika Kłobukowskiego z 5 PAC, który dostarczał żołnierzy do robót ziemnych i pozwolił na przechowanie narzędzi, potrzebnych przy budowie, w pobliskich koszarach artylerii; bez tej pomocy nie byłibyśmy w stanie ponieść znacznych wydatków potrzebnych na zapłacenie robotnika. Kapitan W. Sikorski przydzielił z kursu gimnastyczno-sportowego ppor. W. Kuchara, który zarządzał torem. Ze sfer magistrackich pomogli nam inż. Dissel, inż. Drexler, inż. Łużecki i radca Tołłoczko, którzy dawali wskazówki przy budowie toru i użyczyli bezinteresownie narzędzi robotnikom. Tor został oddany do użytku publiczności 17 grudnia; nasi członkowie, młodzież szkolna i żołnierze mieli ceny wstę-

pu na tor znacznie niższe. Od tego czasu znikły tłumy saneczkarzy, uprawiających ten sport dziko po ulicach miasta, czemu dała wyraz prasa lwowska i rozporządzenia Magistratu i Dyrekcji Policji, skierowując saneczkarzy na nasz tor.

Znaczną część dochodów oddawaliśmy znowu na cele patriotyczne i dobroczynne. Był to dalszy ciąg działalności naszej rozpoczętej w r. 1915, a wzrosła ona w momencie odzyskania niepodległości. Ofiary z lat 1915 — 1918 zamknęliśmy sumą łączną 15.000 koron, w roku 1919 natomiast ofiarowaliśmy 14.200 koron na następujące cele: na wdowy i sieroty po poległych w obronie Lwowa, na lotnisko we Lwowie, na Towarzystwo Ochrony Młodzieży, na wdowy i sieroty po żołnierzach 40 pp., na ochronkę im. Józefa Piłsudskiego, na lotnisko w Krakowie, na ofiary mordów niemieckich na Górnym Śląsku, na „Ratujcie Dzieci“, na Schronisko Francuskie, na komitet akcji na rzecz młodzieży-żołnierzy i ich rodzin i na ubogich miasta Lwowa.

Dokładne cyfry podaje tabela na str. 120, 121.

Stan finansowy naszego klubu był zupełnie pomyslny. Długi przedwojenne w kwocie prawie 12.000 kor. spłacono, wkładki członków wzrosły trzykrotnie w porównaniu z wkładkami poprzedniego roku, w kasie znajdował się nawet zapas gotówki w kwocie 27.930 koron, ulokowany na książeczkach oszczędnościowych. Prof. Tadeusz Urbański i Kurator Sądowy — prof. Rudolf Wacek złożyli ten majątek w ręce nowego zarządu „Pogoni“, wybranego dnia 10 kwietnia 1920 r. na Walnym Zgromadzeniu, zwołanym po ustąpieniu Kuratora.

O ruchliwości zarządu „Pogoni“ najlepiej świadczył obrót kasowy 215.000 koron. Zestawienie kasowe podaliśmy w koronach, wprowadzając od stycznia 1920 r. w księgi nasze walutę markową.

Rada Miasta Lwowa w uznaniu naszej działalności udzieliła nam subwencji w kwocie 500 kor., a opiekunami naszymi z ramienia miasta byli Prezydent Neuman, radca Malzacher i sekr. Smoleń. Boisko pozwolono nam rozszerzyć, a dzierżawę przedłużono na następne lata.

Bezinteresowną opieką lekarską otaczał nas dalej — piąty rok z rzędu — dr Kazimierz Bocheński. Badał stan zdrowia naszych członków-zawodników, zawsze obecny na zawodach; w dalszym jednak ciągu nie miał potrzeby interweniować; na boisku naszym i w tym roku nie zaszedł ani jeden wypadek cielesnego uszkodzenia.

W roku 1919 przeprowadziliśmy ogólne ubezpieczenie naszych członków na następujących warunkach: ubezpieczyliśmy na lat 10 naszych członków (w tym 100 czynnych) od wypadków, jakie mogą zajść podczas ćwiczeń, lub zawodów we wszystkich rodzajach sportu. Na wypadek stałej niezdol-

ności do pracy pobierać miał dany członek rocznie 5.000 Mk, na wypadek czasowej niezdolności do pracy 6 Mk dziennie. Ubezpieczeni byliśmy w poznańskim towarzystwie „Vesta“, w Oddziale lwowskim. Również ubezpieczyliśmy klub nasz od odpowiedzialności prawnej w tym samym banku (np. zawalenie się trybuny podczas zawodów, uszkodzenie ubrania widza itp.). Poszliśmy w kierunku tym za wzorem klubów zachodu.

Kończąc historię tego roku — wymieniamy nazwiska tych, którzy przez cały rok nam pomagali i otaczali swą opieką: P. G. Leśniewiczówna ufundowała i wręczyła naszej I drużynie medale i bukiet; w organizowaniu zawodów i w opiece nad boiskiem pomagali: M. Jakubowski, R. Kurkiewicz, K. Cybulski, H. Blaustein, Leon Neubauer, Wł. i T. Kucharowie, L. Sładowski, T. Łapiński, Wł. Szymański, prof. T. Urbański, J. Wuchowiczowa.

Posiedzenia zarządu odbywaliśmy w „Sokole-Macierzy“, który użyczał nam lokalu bezpłatnie.

ROK 1920

Dnia 24 lutego odbyło się w „Sokole-Macierzy“ zebranie członków klubu, zwołane przez Kuratora Sądowego „Pogoni“ prof. R. Wacka. Na zebraniu tym, po złożeniu sprawozdania przez Kuratora za rok 1919, wybrano nowy tymczasowy zarząd klubu w składzie: Przewodniczący: Tadeusz Kuchar; zastępca: prof. Tadeusz Dręgiewicz, sekretarz: dr R. Hibel, skarbnik: prof. T. Urbański; członkowie: J. Baran, T. Wechsler-Wierzbowski, M. Jakubowski, prof. L. Jaworski, Z. Krogulski, J. Łapiński, R. Łoziński, E. Marion, prof. A. Medyński, dr Nowak, por. Wł. Szymański, dr Wyrzykowski, St. Włodek. Tymczasowy zarząd ustalił datę 10 kwietnia, jako datę pierwszego Walnego Zgromadzenia członków „Pogoni“ po wojnie.

Na tym Zgromadzeniu pożegnano ustępującego ze stanowiska prof. Rudolfa Wacka, który przez sześć lat wojennych energicznie kierował „Pogonią“, jako Kurator Sądowy. Za tę „bezinteresowną pracę, za ukochanie idei sportu polskiego, za sławę, jaką zyskała „Pogoń“ pod jego rządami“ — Walne Zgromadzenie nadało mu godność członka honorowego, imieniem zaś młodzieży wręczył mu Tadeusz Kuchar sygnet z herbem „Pogoni“ i napisem: „Zasłużonemu — „Pogoń“.

Następnie wybrano zarząd na rok 1920. Jako prezes objął rządy „Pogoni“ hr. Ludwik Koziębrodzki; I wiceprezes: dr Stanisław Miziewicz; II wiceprezes: Waclaw Wolski; III wiceprezes: Tadeusz Kuchar; sekretarz: dr R. Hibel; skarbnik: Tadeusz Urbański; członkowie zarządu: Krystyna Siemień-

ska, przewodnicząca sekcji pań, por. Baran Jan (lekkoatletyka), Kuchar Władysław (piłka nożna), Łapiński Józef i Łoziński Roman (sporty zimowe), Marjanek Jan (pływanie), Wechsler-Wierzbowski Tadeusz (tennis), Mazurkiewicz Klaudiusz, Medyński Aleksander, dr Paszkudzki August, dr Woytkowski Jan. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Horodyński Eugeniusz, Jakubowski Marcei, Kawecki Medard. Do Sądu Polubownego: dr Bocheński Kazimierz, dr Majewski Adam, dr Stroynowski Edward.

Przed tym Walnym Zgromadzeniem wyszło z druku X sprawozdanie klubowe za rok 1919. Omawiając to sprawozdanie „Słowo Polskie“ z dnia 4 kwietnia pisze: „z obfitym plonem stanie „Pogoń“ dnia 10 kwietnia przed Walnym Zgromadzeniem. Na kartach kilkudziesięciu stron wytwornie wydanego sprawozdania, mieści się moc zabiegów i usiłowań, przekutych w realne kształty, które lwowską „Pogon“ postawiły w rzędzie pierwszych klubów polskich“.

Żywy ruch sportowy, jaki się na boisku „Pogoni“ rozpoczął z początkiem wiosny, uległ w połowie lipca zupełnej depresji, a zarząd zawiesił nawet chwilowo swoją działalność. Przyczyny — to inwazja bolszewicka i wstąpienie wszystkich naszych członków w szeregi, broniące kresów wschodnich i wolności Polski. Ruch, który z wiosną przypominał lata przedwojenne, nie dźwignął się już do końca roku sprawozdawczego. To ciężkie położenie polityczne odbiło się i na ekspedycji polskiej na Igrzyska Olimpijskie w Antwerpii, którą musiano w ostatniej chwili odwołać. Wspominamy o tym, gdyż wielu członków naszego klubu w przygotowaniach do Igrzysk brało udział i było upatrzonych na sportowych przedstawicieli Polski. Praca klubu była przystosowana przede wszystkim do potrzeb przygotowania ekspedycji, a własne interesy wobec tego obywatelskiego zadania schodziły na plan drugi. We Lwowie znalazł pomieszczenie obóz lekkoatletyczny, a ponieważ gros czołowych lekkoatletów i rekordzistów Polski stanowili członkowie „Pogoni“, więc jest zrozumiałym, że klub nasz ta praca zaabsorbowała w zupełności.

Na boisku naszym rozpoczęliśmy niektóre inwestycje. Przede wszystkim przy poparciu Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, który udzielił gotówkowej zapomogi i wyjednał pomoc wojskowości, przystąpiliśmy do budowy pierwszej w Polsce bieżni wzorowej, na modłę europejską. Niestety, najazd bolszewicki przerwał tę pracę w pełnym toku, a sytuacja ogólna w jesieni, reakcja po letnim wysiłku obrony, nie dozwoliła dokończyć budowy. Od Magistratu miasta Lwowa uzyskaliśmy przedłużenie boiska, które dozwoliło nadać bieżni wymiar 400 metrów. Zamierzonego i koniecznego rozszerzenia trybuny, również skutkiem wypadków wojennych, mi-

CENA 2 MARKI.

Lwowski Klub sport. „**POGOŃ**” (Boisko własne za rogatką stryjską)
(Lokal Klubu: ul. Zyblikiewicza 17; godz. urzędowe od 6—8 wiecz.)

Dnia 13. czerwca 1920 r. o godz. 5¹/₂ popołudniu
odbęda się bez względu na pogodę

Zawody w piłce nożnej

WISŁA — POGOŃ

(Kraków) (Lwów)

SKŁAD DRUŻYN

„Wisła”				
Szubert				
Kaczor		Bujak		
Kowalski	Weyssehof	Turmiński		
Markiewicz	Adamek	Danz	Śliwa	Marcinkiewicz

Słonecki	Garbień	Wacek	Batsch	Marion
Gulicz		Wójcicki	Schneider	
Piotrowski		Misiński		
Mietek				
Gracze rezerwowi Ignarowicz, Jułas.				
POGOŃ (Biali)				

Poprzedza zawody o mistrzostwo klasy B. o godz. 4-tej:
Żydowski Klub sportowy — Pogoń II.

Program zawodów w piłce nożnej między drużynami Krak. „Wisły i „Pogoni”; obok podawano wyniki zawodów, uzyskane w danym sezonie i sumę datków na cele narodowe.

mo, iż drzewo — dzięki staraniom prezesa hr. Koziebrodzkiego — mieliśmy zakupione, nie udało się urzeczywistnić. To zadanie, tej samej prawie wagi, jak budowa bieżni, pozostało do spełnienia na rok 1921. Inwentarze klubowe wzbogaciliśmy znacznie i otworzyliśmy lokal przy ul. Zyblikiewicza 17, który stał się bardzo ważnym czynnikiem utrzymania i podniesienia życia klubowego. Poza uprawianiem bilardu, grywali tam nasi członkowie w szachy i w domino, nadto do użytku swego mieli liczne dzienniki. Lokal był otwarty od 10—1 przed południem i od 4—9 wieczorem.

Ogólny ruch i poziom sportowy w porównaniu z ubiegłymi latami wojennymi, skutkiem powrotu do życia tak pięknej i ważnej gałęzi, jak lekka atletyka, musimy określić jako wyższy, bardziej wszechstronny. Ale nie tylko lekką atletykę, lecz i sporty wodne i zimowe wskrzesiliśmy do życia po letargu wojennym.

Wyniki zawodów „Pogoni”
i datki na cele narodowe w roku 1920:

Data	Drużyny	Wynik	Na jaki cel	Mar.
18/IV	Pogoń I A — 40 p. p. W. P.	10:2 (6:0)	na cel 40 p. p. W. P.	500
25/IV	Pogoń I A — Pogoń I B	4:1 (1:0)	—	—
9/V	Pogoń I A — Wisła w Krakowie	3:0 (0:0)	—	—
13/V	Pogoń I A — „Polonia” (ze Stryja)	14:1 (7:)	na Czerwony Krzyż	2956
16/V	Pogoń I A — Polonia (komb.) (w Przemyślu)	4:3 (2:0)	—	—
	Pogoń I B — Stryjski K. S. (komb.) (w Stryju)	3:2 (0:1)	—	—
23/V i 24/V	Pogoń I — Łódzki Kl. Spor.	10:1 13:2	—	—
30/V	Pogoń I — Czarni I	4:2 (2:1)	na T. O. M.	1000
5/VI	Pogoń II — Lechia	6:1 (2:1)	o mistrzostwo klasy B	—
6/VI	Pogoń I — Czarni I	3:1 (3:0)	o mistrzostwo klasy A.	—
Razem Mk				4455

Nadto subskrybowano na polską pożyczkę państwową Kor 1000
W latach 1916, 17, 18 i 19 ofiarowała „Pogoń” na cele
patriotyczne i dobroczynne kwotę „ 28240

Razem za cały czas wojny K. 29240
i Mk. 4455

Wpisywać się do L. K. S. „Pogoni” można codziennie w lokalu Klubu (Zyblikiewicza 17. l. p.) od godz. 6—8 wiecz. Członek-założyciel uiszcza wkładkę rocznie 1000 Mk., wspierający 30 Mk., zwyczajny 20 Mk., uczestnik 12 Mk. Członkowie mają wielkie zniżki przy opłatach wstępu na zawody, zarządzane przez „Pogon”

Lwów, dnia 13. czerwca 1920 r.

ZARZĄD „**POGONI**”

PIŁKA NOŻNA

Sezon piłkarski rozpoczęło w dniu 18. IV. spotkanie „Pogoni” I z drużyną 40 pp., zakończone 10:2. Z Krakowa przyjechali na te zawody Wacek Kuchar, Garbień, Bacz, Chrypiak i Słonecki — nasi gracze olimpijcy, którzy wówczas ćwiczyli w obozie olimpijskim. Zawody prowadzone przez R. Łozińskiego, zaszczytliwi swoją obecnością dowódca okręgu korpusu gen. Lamezan-Salins, szef. sztabu płk. Thullie, ppłk. Gauglitz i wielu innych, których serdecznie powitał na trybunie „Pogoni” nowo obrany prezes hr. Koziebrodzki.

W meczu Lwów—Kraków 16 maja o puchar Zeleńskiego wzięli udział w drużynie Lwowa gracze: Wójcicki, Gulicz, Słonecki, Bacz, Wacek Kuchar i Garbień; wygrał Lwów 4:3. Równocześnie wyruszyła z boiska naszego pierwsza wycieczka kolarska członków, zorganizowana przez prof. R. Wacka.

W tym samym dniu grała „Pogoń“ I w Przemyślu z „Polonią“, wygrywając 4:1, zaś „Pogoń“ II w Stryju, bijąc tamtejszą „Pogoń“ 3:2. W tym też dniu rozwiązano dawny PZPN Małopolski i w myśl nowego statutu PZPN podzielono Małopolskę na dwa okręgi: krakowski i lwowski.

Równocześnie z meczami z ŁKS we Lwowie, w dniach 23 i 24 maja, które skończyły się pogromem łodzian 10:1 i 13:2, grała „Pogoń“ II w Stanisławowie z „Reverą“ 2:1, ta sama drużyna zwycięża dnia 29. V. „Lechię“ 5:1. W kronice sportowej „Słowa Polskiego“ z dnia 2 czerwca czytamy, iż „o mistrzostwo B kl. okręgu lwowskiego mają grać drużyny: Pogoń“ I B, „Czarni“ I B, Stryjski Klub Sportowy „Pogoń“, Żydowski Klub Sportowy „Hasmonea“, „Sparta“ i „Lechia“; o mistrzostwo klasy A: „Pogoń“, „Czarni“, „Polonia“ z Przemyśla i „Revera“ ze Stanisławowa. Pierwszy mecz powojenny z „Czarnymi“ wygraliśmy dnia 30. V. 4:2, a następny (o mistrzostwo okręgowe Lwowa) dnia 6. VI. 3:1, równocześnie „Pogoń“ I B wygrywa spotkanie z „Lechią“ o mistrzostwo B klasy 6:1, a następnie z „Hasmoneą“ 5:3. Sędziowali R. Łoziński i F. Sterba. „Pogoń“ I bije „Wisłę“ 4:3, a „Pogoń“ II o mistrzostwo kl. B. „Hasmoneę“ 5:3.

Jak widzimy, w roku tym piłka nożna w klubie naszym stanęła wysoko. Dowodem, że tylko jeden mecz z „Czarnymi“ w jesieni został nie rozstrzygnięty 1:1, jeden z „Cracovią“ w Krakowie dnia 3. VI. przegrany, zaś wszystkie inne wygrane. „Wisłę“ pobiliśmy dwa razy: w Krakowie dnia 9. V. 3:0, we Lwowie dnia 13. VI. 5:3. Tak samo dwukrotnie „Czarnych“ 4:2 i 3:2. Drużyna nasza, zastępując barwy Lwowa przeciw reprezentacji Krakowa dnia 11. VII. we Lwowie, nawet wtedy nie kapitulowała, remisując 2:2. To były wydarzenia uwagi godne w tej dziedzinie sportu. O najważniejszym, nietylko w tym roku, ale może i na całej przestrzeni dziejów naszego klubu wydarzeniu, o wyjeździe na Górny Śląsk w czerwcu roku 1920, pisze o kilka wierszy poniżej prof. R. Wacek. Perypetie, przebieg, znaczenie i wyniki ekspedycji są stanowczo jedynymi w swoim rodzaju i nikt inny w Polsce, prócz nas, czymś podobnym szczycić się nie może. Gościliśmy ponadto sympatyczny Łódzki Klub Sportowy, niestety skutkiem rekrutacji mocno osłabiony. Druga nasza drużyna osiągnęła w roku sprawozdawczym poziom pierwszorzędną, a niektóre jej wyniki stawiały ją na równi z pierwszą. Także kilka młodszych drużyn pilnie się ćwiczyło. Kapitanem drużyny pierwszej był Józef Garbień, drugiej Stanisław Wolak.

„Pogoń“ I na 15 meczów ma 12 wygranych, 2 nie rozstrzygnięte, 1 przegrany; stosunek bramek 87:21. „Pogoń“ I B rozegrała 10 meczów, w tym 9 wygra-

nych, 1 nie rozstrzygnięty z „Reverą“ w Stanisławowie; stosunek bramek 46:10.

W drużynach naszych grali w tym roku: Golda, Kuchar Mieczysław; Piotrowski, Ignarowicz; Gulicz, Kustanowicz, Schneider; Słonecki, Bacz, Wacek Kuchar, Garbień, Chrypiak, Marion; bracia Wolakowie, bracia Tarczyńscy, Gebartowski, Olearczyk, Zucker, Bartkiewicz, Blaustein, Kruczkowski, Misiński, Owsionka, Romanowski, Birnbach I, Deutschmann, Fluhr, Juras, bracia Lapierre, SzereMETA, Szankowski, Solecki i wielu innych.

LEKKA ATLETYKA

Dzięki przygotowaniom do Igrzysk Olimpijskich, popartym przez rząd, najwybitniejsi nasi atleci z doby przedwojennej, którzy w ciągu wojny, skutkiem nieprzerwanej służby i tułaczki z miejsca na miejsce nie mogli marzyć o regularnym treningu, obecnie urlopowani specjalnie w tym celu przez władze wojskowe, mogli się oddać intensywnej pracy nad sobą pod kierownictwem szwedzkiego trenera Knuta Helgessona. Skutki dały się szybko widzieć. Po kilku zaledwie miesiącach ćwiczeń, nie stojących w żadnej proporcji do wieloletniej przerwy, na jedynych zawodach odbytych w roku 1920, tj. w mistrzostwach Polski w dniach 17 i 18 lipca, nasi członkowie: Jan Baran, Kazimierz Cybulski, Tadeusz Dregiewicz, Waclaw Kuchar, Zdzisław Latawiec i Sławosław Szydłowski zagarnęli większość tytułów mistrzowskich: Cybulski w skoku o tyczce 3.20, w pchnięciu kulą 11.25; Waclaw Kuchar mistrzostwo w biegu na 800 m 2:4.6, nowy rekord polski, w biegu przez płotki na 110 m w 18 s, a drugie miejsce w skoku w dal 6.13, o tyczce 3.00, trójskoku 12.18; Sławosław Szydłowski mistrzostwo w rzucie dyskiem 37.75, nowy rekord polski (poprawiony następnie na 38.85), i w rzucie oszczepem 48.40 nowy rekord polski; F. Sterba zwycięża w biegu na 400 m 55 s; Z. Latawiec w biegu na 1500 m w 4:26, trzecim jest Jan Baran; A. Welichowski jest drugim w biegu na 5000 m. „Pogoń“ w składzie: Z. Latawiec, Jan Baran i T. Dregiewicz zwycięża w biegu drużynowym na 3000 m. Razem miejsc pierwszych 9, drugich 8, trzecich 7. Niestety! Sytuacja wojenna w lipcu, rzuciła ich z powrotem w szeregi armii we wszystkie strony Polski. Mistrzostwa te upamiętniły się jeszcze jednym faktem. Oto po raz pierwszy w dziejach sportu polskiego startowali w nich lekkoatleci Górnego Śląska, którzy bawili we Lwowie z rewizytą, za odwiedziny lwowskich sportowców na Górnym Śląsku w czerwcu. Do biegu na 100 m zgłosili się Pytlik, Maniura, Pietruszka i Klimek. Wszyscy przeszli do półfinałów, a Pytlik stąd do finału, gdzie zajął 4-te miejsce.

W Wilnie dwaj nasi członkowie, służący woj-

skowo, bracia Lapierre Henryk i Jan zdobyli pierwsze miejsca w biegu na 100 m, w skoku w wyż i przez płotki, za co udekorował ich pamiątkowymi medalami własnoręcznie Naczelnik Państwa — Józef Piłsudski.

W Warszawie w biegu Belwederskim dnia 6. VI. drugie miejsce zajmuje nasz członek por. E. Sobolta.

PLYWANIE

Prowadzeni przez J. Marianka i T. Kuchara pływacy ćwiczyli ile się dało, na zewnątrz w zawodach nie występowali, gdyż żadnych nie urządzano.

SPORTY ZIMOWE

Podobnie jak w sezonie zimowym 1919/20, utrzymaliśmy na drodze Kisielki dobrze urządzone i wybudowany tor saneczkowy, cieszący się ogromną frekwencją publiczności.

Dnia 12 grudnia została zawiązana sekcja narciarska pod przewodnictwem prof. Markowskiego. Dnia 25 grudnia urządzono wycieczkę do Sławska, zaś dnia 27 grudnia pod przewodnictwem prof. Markowskiego i Filasiewicza wyruszyła 10 dniowa wycieczka w Tatry. Sekcja ta rozwijała żywą działalność w łączności z Karpackim Towarzystwem Narciarskim.

Działalność naszą ułatwiało w tym roku klubowi poparcie, jakiego doznawaliśmy od wszystkich sfer społeczeństwa i od mnóstwa jednostek. Otaczali nas swą opieką dowódca Okręgu Korpusu Lwów, generał Lamezan-Salins, komendant Lwowa generał Linda, oraz jego zastępca płk. Haudek.

Wdzięczność naszą wyraziliśmy Radzie i Magistratowi miasta Lwowa za rozszerzenie boiska i przedłużenie okresu dzierżawy, za wspaniałe przyjęcie Górnoślazaków i za pomoc w całym szeregu drobniejszych spraw. Dziękowaliśmy Wiceprezydentom: Chlamtaczowi, Obirkowi i Stahlowi, radnemu T. Höflingerowi i radcom Magistratu: Czołowskiemu, Hordyńskiemu, Łużeckiemu, Malzacherowi i Mazurkiewiczowi, Ministerstwu: Robót Publicznych i Zdrowia Publicznego za opiekę i uznanie, którymi nas otaczały, oraz za udzielone subwencje. Władzom tym przesłaliśmy sprawozdanie za r. 1920, prosząc o dalsze poparcie i zapewniając, że z raz obranej drogi nie zejdziemy.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego udzieliło nam subwencji w kwocie 4.000 marek i nadesłało list z wyrazami uznania. Również z Minist. Robót Publicznych otrzymaliśmy pismo ze słowami pochwały za pracę dla rozwoju sportowego w Polsce. Oto treść tych pism:

MINISTERSTWO
ZDROWIA PUBLICZNEGO
Nr 10424/1019/20.

Warszawa, dnia 9 marca 1920.

Do

Klubu Sportowego „Pogoń“

we Lwowie.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego, uwzględniając podanie LKS „Pogoń“ udzieliło temuż Towarzystwu subwencji w kwocie 4.000 marek. Niniejszem zaś Ministerstwo Zdrowia Publicznego wyraża „Pogoni“ i jej kierownikom uznanie za wytrwałą pracę nad rozwojem sportów w kraju. Jednocześnie Ministerstwo wyraża przekonanie, że LKS „Pogoń“ w dalszym ciągu będzie celowo pracował w wytkniętym przez siebie kierunku, a wówczas Ministerstwo Zdrowia Publicznego i nadal nie będzie szczędziło swego poparcia zarówno moralnego, jak i finansowego.

Minister
wz. Chodźko mp.
Podsekretarz Stanu

Z ministerstwa Robót Publicznych otrzymaliśmy następujące pismo:

MINISTERSTWO
ROBÓT PUBLICZNYCH

Nr 1/3—14. 006/2527.

Warszawa, dnia 9 lipca 1920 r.

Lwowski Klub Sportowy „Pogoń“

na ręce prezesa hr. Ludwika Koziembrodzkiego

L w ó w
ul. Zulińskiego 14.

Na podanie z dnia 21 kwietnia 1920 r. asygnuje Ministerstwo Robót Publicznych równocześnie 1.000 mkp. (tysiąc marek), — jako subwencję na rzecz towarzystwa na rok 1920, na cele turystyki i narciarstwa.

Zawiadamiając o tem M. R. P. wyraża uznanie L. K. S. „Pogoń“ za jego wszechstronną, intenzywną, wytrwałą, celową i skuteczną pracę prowadzoną od lat kilkunastu dla rozwoju życia sportowego w Polsce, która uczyniła z „Pogoni“ jedno z pierwszych towarzystw sportowych w państwie. Rezultaty osiągnięte przez członków „Pogoni“ w całym szeregu sportów, mistrzostwa i rekordy polskie i zagraniczne zdobywane w lekkiej atletyce, piłce nożnej, pływaniu, saneczkach, narciarstwie i łyżwiarstwie, świadczą dodatnio o umiejętnym kierownictwie klubu w różnorodnych gałęziach sportu. Ze specjalnym uznaniem przyjęło M. R. P. do wiadomości fakt, że w latach wojenych 1914—1918 „Pogoń“ nie tylko nie zawiesiła swej działalności, ale nawet mimo trudności finansowych przeznaczyła kwotę 30.000 kor. na cele narodowe i filantropijne.

Z tych też powodów M. R. P. wzywając do kontynuowania pracy w obranym kierunku, zapewnia, że i nadal — o ile wchodzić to będzie w zakres jego kompetencji — otaczać będzie opieką pracę towarzystwa.

Minister.

Prócz tych wysoce zaszczytnych ocen naszej pracy na niwie sportu polskiego, otrzymaliśmy szereg podziękowań za bezinteresowną pomoc w urządzanych przez inne towarzystwa zawodach na naszym boisku. Komenda męskich drużyn harcerskich we Lwowie dziękuje nam za bezinteresowne wypożyczenie boiska w dniu 27. VI., nadto członkowi naszego zarządu prof. Tadeuszowi Dregiewiczowi za prak-

tyczne prowadzenie zawodów zastępu wyjeżdżającego do Anglii. „Polski Biały Krzyż“ i „Czerwony Krzyż“ za urządzenie zawodów na dochód tych instytucyj. Najgorętsze podziękowanie otrzymaliśmy ze strony dowódców wojskowych: z batalionu zapasowego 40 p. p. Strzelców Lwow. i dowództwa lwowskiej eskadry lotniczej. Młode drużyny piłkarskie tych dowództw otrzymały od nas kilkakrotnie w ciągu bieżącego roku bezinteresownie boisko, kostiumy i wszelkie inne przybory sportowe, przy czym dochód z tych zawodów szedł do ich kasy.

W roku 1920 zakończyliśmy naszą pracę na cele patriotyczne i dobroczynne. Suma ofiarowana za cały rok wynosiła 7.985 marek polskich, z czego na „Czerwony Krzyż“ wypadło 2.955 mkp.

Obrót kasowy w tym roku wynosił prawie 500.000 mkp., — a przychód z zawodów 183.651 mkp. Lokal klubowy mieścił się nadal przy ul. Zyblikiewicza 17, a posiedzenia zarządu odbywały się w lokalu „Czerwonego Krzyża“.

Podziękowania wystosowane do „Pogoni“ w r. 1920:

40 P. P. STRZELCÓW LWOWSKICH
Batalion Zapasowy.

Lwów, dnia 27. października 1920 r.

PODZIĘKOWANIE!

Z ukończeniem jesiennego sezonu footballowego Dow. baonu zapas. czuje się w obowiązku złożenia L. K. S. „Pogoń“ jak najgorętsze podziękowanie za zupełnie bezinteresowne wypożyczenie boiska i niektórych przyborów sportowych, czym pośrednio przyczynił się klub do rozwoju drużyny baonu zapas. 40 p. p. — tembardziej, że istnienie tejże zapoczątkowane w sezonie bieżącym w nader ciężkich warunkach,

zwłaszcza finansowych, wymagało wiele pracy, trudów i starań, aby doprowadzić do obecnego rozwoju.

Dow. baonu składa niniejszem gorące podziękowanie i prosi o popieranie nadal młodej naszej drużyny.

Mjr. i D-ca Baonu

MIEJSC. KOMENDA MĘSK. DRUŻ. SKAUTOWYCH
WE LWOWIE.

L. ex 132/20.

Do

Szanownego Zarządu L. K. S. „Pogoń“

we Lwowie.

Miejscowa Komenda lwowskich drużyn skautowych ma zaszczyt niniejszym gorąco podziękować Szanownemu zarządowi L. K. S. „Pogoń“ za łaskawe i bezinteresowne wypożyczenie swego boiska na popis drużyn skautowych w dniu 27 czerwca b. r.

W szczególności zaś Komenda lwowskich drużyn skautowych serdecznie dziękuje W.Panowi sekretarzowi Tadeuszowi Dregiewiczowi za łaskawe praktyczne przeprowadzenie zawodów zastępu wyjeżdżającego do Anglii.

We Lwowie, dnia 27 czerwca 1920.

C z u w a j !
Komendant Miejscowy.

P. B. K

L: 781./Pr.

We Lwowie, dnia 18. października 1920.

Do

P. T. Klubu Sportowego „Pogoń“

we Lwowie.

Zarząd Okręgowy „Polskiego Białego Krzyża“ we Lwowie pozwala sobie niniejszem złożyć serdeczne podziękowanie za urządzenie w dniu 10. b. m. Matchu Footballowego na cele P. B. K.

Za

Polski Biały Krzyż — Zarząd Okręgowy Lwowski
Sekretarz Przewodniczący



„Pogoń“ w gościnie u „Rewery“ w Stanisławowie w 1917 r. Stoją od lewej: Chrypiak K., śp. Litwinowicz Wl., Baszniak, Tarczyński St., Margolt, Zemanek, Lapierre Jan, Scott; siedzą: Tarczyński Ludwik, Gebartowski S., Gulicz E.



Grupa sprinterów „Pogoni“ z okresu wojennego. Stoją od lewej: Lapierre Henryk, Wolski Juliusz, Prugar Bruno, śp. Wolski Ludwik.

Lwów na Górnym Śląsku.

Było to w czerwcu 1920 r., przed plebiscytem na Górnym Śląsku i w obliczu ciężkich zmagania się naszej armii z bolszewikami.

Młody nasz sport dopiero organizował się. Mieliśmy już PZLA, PZTW, PZPN, i PZN, inne związki organizowano, a Związek Związków powstał dopiero w kilka lat później, istniejąc wtedy od r. 1919 tylko jako Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich.

Na Górnym Śląsku wrzała ciężka walka o duszę ludu. Terrorem i przekupstwem chciano zyskać dla Niemiec głosy mieszkańca polskiego. Przedstawiano mu Polskę jako kraj ciemnoty, zacofania — kraj Azji, a nie Europy. Zarozumiałe i pewne siebie „Turn i Sport-Vereiny“ wyzyskiwały nieświadomość polskiej ludności i głosiły, iż w Polsce sport wogóle nie istnieje. Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu kierował do Warszawy wezwania, by wysłać na Śląsk sportowców, gdyż ci mogą tu spełnić tak samo ważną rolę agitacyjną, jak polski teatr, polskie odczyty, polskie zboże itp. Pojechało też wówczas czterech członków „Polonii“ warszawskiej, jako instruktorzy i organizatorzy sportowi. Było to jednak stanowczo za mało. Tym ludziom przyzwyczajonym do ciężkiej, znoonej pracy, mogła zaimponować tylko siła, tylko zwycięstwo, oni musieli naocznie przekonać się, iż w walce na zielonym boisku potrafimy ich ciemnościom nie tylko sprostać, lecz nawet ich pobić.

Wówczas zwrócił się do mnie listownie z Warszawy, za pośrednictwem swego brata Stanisława, major Karol Polakiewicz, stary „Pogończyk“, późniejszy poseł i wicemarszałek Sejmu i zaproponował imieniem Min. Spr. Wojsk. wyjazd na Śląsk. Miałem wybrać dwie dobre drużyny piłkarskie i rozegrać kilka meczów z polskimi drużynami górnośląskimi celem pokazania, jak wysoko stoi u nas piłka nożna. O graniu z drużynami niemieckimi nie było narażenie mowy, bo nikt nie wierzył, aby Niemcy na to przystali. Zgodziłem się urządzić ekspedycję pod warunkiem, iż nikt nie będzie mi się mieszał do wyboru graczy, do układania programu zawodów na Górnym Śląsku i do innych administracyjnych i technicznych stron wyjazdu. Do udziału i pomocy w tej ciężkiej wyprawie zaprosiłem Tadeusza Kuchara

z drużyną „Pogoni“, drużynę „Czarnych“ z kpt. Marianem Bilorem i sędziego piłkarskiego dra Hippa, a z poza Lwowa Janka Lotha z „Polonii“ warszawskiej i Szwarca, doskonałego bramkarza „Polonii“ przemyskiej. Razem było nas 30 osób. Na razie wyjechałem na Śląsk sam.

Dnia 16 czerwca stanąłem w Bytomiu, w hotelu Lomnitz, głównej siedzibie Komisariatu Plebiscytowego i Korfantego. Było to tuż po słynnym napadzie bojówek niemieckich na ten hotel. Przyjęto mnie z otwartymi ramionami i oddano w opiekę inspektorowi sportu w Komisariacie, p. Budniokowi, który ogromnie się ucieszył, iż jego drużyny górnośląskie będą grały z lwowiakami. Gdy mu przedstawiłem mój plan zagrania z Niemcami i pobicia ich na ich własnych boiskach, wyraził powątpiewanie, czy uda się Niemców nakłonić do spotkania, dał mi jednak wskazówki, gdzie i do kogo mam się zwrócić w tej sprawie. Aby nie zwracać na siebie uwagi, zamieszkałem w hotelu „Schlesischer Hof“, w którym podałem się za przewodnika, prowadzącego drużynę piłkarską „Olimpijską“ ze Lwowa do Antwerpii na Igrzyska Olimpijskie. Bluff i fikcja na wielką skalę, które się powiodły — ale słuchajmy dalej!

Nazajutrz pojechałem do Katowic i tu zaraz podpisałem kontrakt z „Dianą“, silnym niemieckim klubem sportowym. Poszło mi gładko, gdyż „Diana“ grała przed wojną we Lwowie z „Pogonią“, uważano to więc za rewanż, nadto członkowie i zarząd „Diany“ nie zdradzali zupełnie poglądów hakatystycznych i narodowość drużyny była im zupełnie obojętna. Zawody „Diany“ z „Pogonią“ ułożyliśmy na dzień 26 czerwca.

Wieczorem wróciłem do Bytomia i tu na zasadzie wskazówek p. Budnioka skierowałem swe kroki do restauracji, w której zbierali się sportowcy niemieccy. Po chwili udało mi się wnieść do rozmowy, pytając dla pozorów, czy nie wiedzą, co się dzieje z Burgerem, słynnym internacjonalistą niemieckim, który podczas wojny grał we Lwowie. Tak kontakt został nawiązany. Z Burgera zeszła rozmowa na drużyny niemieckie, austriackie i inne, wreszcie na Igrzyska Olimpijskie w Antwerpii.

„Właśnie przejeżdżam tędy z mą drużyną „olimpijską“ ze Lwowa do Antwerpii, po drodze grać będziemy w sobotę z „Dianą“ katowicką, a potem w Dreźnie i może w Frankfurcie“ — rzuciłem od niechcena.

Wrażenie było piorunujące — cios dobrze wymierzony. Znajac psychikę piłkarzy, wiedziałem, że nie ścierpią, by „Diana“ katowicka grała sobie z „olimpijską drużyną“, a oni „Beuthen 09“ — „unbesiegte Mannschaft, Meister von Oberschlesien“ — nie. Rybka haczyk połknęła. Zaczęły się targi o czas, o miejsce, o zwrot kosztów. W końcu zgodziłem się na dwie gry — z drużyną „Sicherheitswehry“ i „Beuthen 09“. Pieniądze miałem otrzymać w chwili pojawienia się mej drużyny na boisku „09“, aby potem nie było jakich sztuczek; reklama mnie nie obchodziła.

Późno w noc, ostrożnie kryjąc się, by mnie nie zobaczono, wszedłem do hotelu Lomnitz. Czekali tu zniecierpliwieni główni kierownicy budzącego się życia sportowego polskiego pp. Budniok, Flieger, Grabianowski, Stęślicki, Bloch, dr Wilimowski i inni. Radość ich była niesłychana, gdy się dowiedzieli, że jednak będziemy walczyć z „Beuthen 09“.

„Ale czy wygracie? — pytał niespokojnie p. Budniok — te psiekrwie grają, jak Angliacy — a rozbijają... a na was to graczy z Berlina sprowadzą!“

— „Mogą nawet z Londynu“ — replikowałem — ufając mym lwowiakom, ich ambicji i zaciętości.

Nazajutrz poszła krótka depesza do Lwowa pod adresem T. Kuchara:

„Przyjechać wszyscy — pierwsze zawody z „Dianą“ 26-go“.

Tymczasem na Śląsku zawrzało, jak w ulu! Pisma niemieckie zaczęły się szeroko rozpisywać o doskonałej „drużynie olimpijskiej“ ze Lwowa, ogromne afisze głosiły, że „Beuthen 09“ gra we wtorek, 30 czerwca z „Olympia-Manschaft aus Lemberg“, pod kierownictwem „des besten oesterreichischen Schiedsrichters aus Wien dr Hipp“. Nic dziwnego, że z Berlina zaczęły iść depesze do „Diany“ i „Beuthen 09“, zakazujące gry z polską drużyną. Obydwa kluby odpowiedziały, że to drużyna międzynarodowa, „olimpijska“, iż tam grają Angliacy — jak Scott, Bilor, Niemcy — jak Müller, Szwarz, Loth, Czesi — jak Kuchar Wacek, Chrypiak, Gulicz, Kopeć, Hawling, Rusini — jak Stankiewicz, Garbień, Bacz — a reszta, to Ormianie, Żydzi i kilku Polaków. Niemcy tak pewnymi byli zresztą swego zwycięstwa, iż parli za wszelką cenę do spotkań.

Tymczasem nadjechali nasi „Olimpijczycy“ ze Lwowa. Po drodze zatrzymali się w Sosnowcu i tu kombinowana drużyna Lwowa pobiła reprezentację Sosnowca 10:1; był to nie zły trening przed cięż-

kimi walkami na Górnym Śląsku. Nasi oficerowie, jak T. Kuchar, M. Bilor, T. Kowalski, J. Miller komicznie wyglądali w swych cywilnych strojach, w zakrótkich spodniach, obcisłych surdutach itd. Na pierwszy rzut oka można było poznać, że to oficer, a nie cywil. Część drużyny została w Katowicach, drugą część ulokowałem w Bytomiu pod opieką Tadeusza Kuchara.

Na drugi dzień zawody „Pogoni“, wzmocnionej Kopciem i Hawlingiem z „Czarnych“ i Szwarcem z przemyskiej „Polonii“ na bramce przyniosły nam sukces nad „Dianą“ w postaci 5:0 (2:0). Z „Pogoni“ grali wówczas Słonecki, Garbień, Wacek, Bacz, Marion, Gulicz, Wójcicki i Piotrowski. Drużyna „olimpijska“ grała bez zarzutu. Dla klasy drużyny i sędziego „wiedeńskiego“ dra Hippa, nie miała prasa niemiecka dość słów pochwały. Nazajutrz rozegrali znowu „Czarni“ zwycięskie zawody z reprezentacyjną drużyną polską Górnego Śląska, bijąc ją 8:3 (6:1). „Czarni“ wystąpili znowu wzmocnieni Piotrowskim, Chrypiakiem i Misińskim z „Pogoni“ i Lothem na środku ataku. Z „Czarnych“ grali Winnicki, Kowalski, Kopeć, H. Bilor, Karnecki, G. Scott i Miller.

Te dwa zwycięstwa udowodniły odrazu, iż z lwowskimi „olimpijczykami“ nie można żartować, zaś „Beuthen 09“ popadł w taki strach, że rozesłał telegramy do Berlina i Wrocławia po graczy. To też we wtorek, dnia 29 czerwca, przeciwko naszej jedenastce stanął mistrz Bytomia, wzmocniony słynnym graczem Wrocławia Flatzkiem i reprezentacyjnym bramkarzem Niemiec Eidamem. W środku ataku grał doskonały Bongers (1.92 wysoki), na środku pomocy pracowity Hoffmann. W naszej drużynie walczyli: Szwarz; Hawling, T. Kowalski; Wójcicki, H. Bilor, Kopeć; w ataku doskonała piątka „Pogoni“ Słonecki, Garbień, Wacek, Bacz, Marion. Gra ze strony „09“ była brutalna; wygrać pragnęli za wszelką cenę, wygrać choćby przeważając szalą siłą fizyczną przy doppingu wielotysięcznej, roznamiętnej publiczności niemieckiej.

Pierwsza połowa gry upłynęła pod znakiem naszej bezwzględnej przewagi. W 25 m. strzelił Garbień niespodziewanie tak silnie z odległości 30 m., że Eidam w bramce nawet nie drgnął, gdy piłka już w siatce siedziała; po chwili znowu Wacek główką wsadził piłkę do siatki Niemców, a przy końcu Słonecki uciekł pomocnikowi, minął obrońcę i przyziemnym strzałem zdecydował o zwycięstwie polskiej drużyny. Do przerwy prowadziliśmy 3:0. Gracze niemieccy byli zgnębieni, wśród publiczności zapanał złowrogi nastrój dla nas i dla „wiedeńskiego“ sędziego Hippa.

Po przerwie już w drugiej minucie znoszą Henka Bilora z boiska. Straciliśmy bezcenną siłę, kręgosłup naszej drużyny. O dalszym strzelaniu bra-

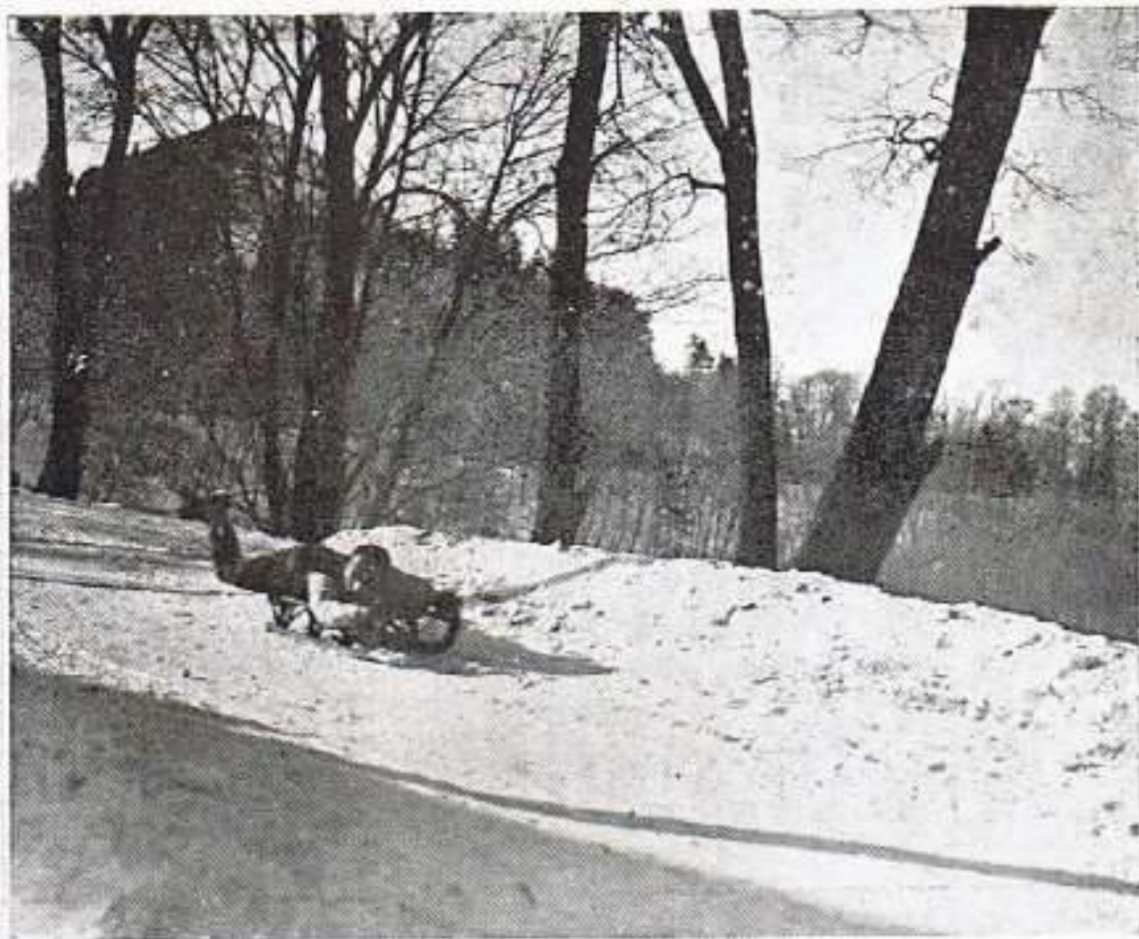
„Pogoń“ w r. 1919. Stoją od lewej: Błahuta, Bacz, Słonecki, Schneider, Birnbach II, Owsionka, Zemanek A., Prugar. Klęczą: Ignarowicz, Hawling; siedzi: Nadel.



Drużyna francuskich piłkarzy (Lotnicy) we Lwowie dnia 31. VIII. 1919 r. i „Pogoń“. Zawody rozegrane na dochód „Ratujcie dzieci i na schronisko fr. we Lwowie pod protektoratem hr. F. Skarbkowej i płk. de Rénty.

„Pogoń“ w Stanisławowie w r. 1919. Stoją od lewej: Chrypiak, Bacz, Tarczyński, Fluhr, śp. Kustanowicz, Gulicz, Marion, Garbień; klęczą: Ignarowicz, Mietek Kuchar i śp. Wójciaki.





Tor saneczkowy „Pogoni” (900 m długości) na drodze Kisielki u stóp Wysokiego Zamku w r. 1919/20.

Uczestniczki i uczestnicy zawodów pływackich, urządzonych przez „Pogoń” dnia 31 sierpnia 1919 r. na „Żelaznej Wodzie”. Widoczni między innymi: Stefa Filippówna, Wittlinówna Helena, Kościelecka Jadwiga (pierwsza w pływaniu na 60 m), Czabanówna Wanda, Feiles Maria, Czabanówna Gizela, Kusy Stanisław, Lachowicz Tad., Landes, Szule i w. in.



„Wisła” krakowska w gościnie u „Pogoni” dnia 29. VI. 1919 r. Stoją od lewej: Bujak, Śliwa, Czulak, Kaczor, Kogut, Szpurna, Olejak, Reyman, Kowalski — kierownik Kopeć; siedzi bramkarz Schubert.



Drużyny „Pogoń” i „Czarnych” na Górnym Śląsku w r. 1920 ze swymi kierownikami. Stoją od lewej: Gulicz, Scott E., Bacz, Kmieciński, Chrypiak, Rudzki, Słonecki, Schrom. Drugi szereg: Miller, Garbień, Kopeć, Wacek Kuchar, Henryk Bilor, śp. Wójcicki, Karnecki, Marion. Siedzą: Schwarz („Polonia”, Przemyśl), śp. Janek Loth („Polonia”, Warszawa), T. Kuchar, R. Wacek, M. Bilor, dr Hipp, Darski. U dołu: Misiński, Hawling, Winnicki, M. Kuchar, Piotrowski, Kowalski Tad.



„Pogoń” zwycięża w r. 1920 podczas objazdu propagandowego na Górnym Śląsku niemiecką drużynę „Dianę” w Katowicach 5:0. Stoją od lewej: sędzia dr Hipp, Marion, Słonecki, Garbień, Kopeć, Mietek Kuchar, Wacek Kuchar, Bacz, Gulicz, śp. Wójcicki; leżą: Piotrowski, Schwarz i Hawling. Z tyłu stoją pośrodku T. Kuchar i Misiński; gracze „Diany” w czarnych spodenkach.



Goście z Górnego Śląska z rewizytą u „Pogoni“ we Lwowie, lipiec, 1920 r. W środku kierownik wycieczki Alojzy Budniok. Stoją lekkoatleci, piłkarze i członkowie wycieczki.



„Pogoń“ II w r. 1920. Stoją od lewej: Juras, Trolka, Dobrzański, Tarczyński II, Kruczkowski; kładzą: Tarczyński I, Schneider, Lachowicz; siedzą: Ignarowicz, Mietek Kuchar, Olearczyk.



Kaz. Cybulski, rekordzista Polski w skoku o tyczce i w pchnięciu kuli ze swymi trenerami amerykańskimi (dr Messing i Langhner) przed igrzyskami olimpijskimi w r. 1920.



Alojzy Budniok, zasłużony działacz sportowy podczas plebiscytu na G. Śląsku, przyjaciel naszego klubu.



Lekkoatleci „Pogoni“ przydzieleni do obozu olimpijskiego w r. 1920. Od lewej: Szydłowski, Sterba, Latawiec, Dregiewicz, Jan Baran, Cybulski.

mek nie było mowy, należało się tylko bronić. Wacek cofnął się na środek pomocy, a z tym ubytkiem atak nasz stracił werwę i inicjatywę. Po kilkunastu minutach bezowocnych wypadów niemieckich, piłka uderzona przez któregoś z napastników „09“ potoczyła się do publiczności — stojącej murem na linii bramkowo-autowej; ktoś z widzów odkopnął ją z powrotem do napastnika niemieckiego, a ten wpakował ją do naszej bramki. Tak obrońcy, jak i bramkarz nawet się nie ruszyli, w przekonaniu, że cała akcja jest nieważna. Tymczasem tłum zaczął bić brawa i szalał z radości. Dr Hipp stał blady i nie wiedział co robić, z naszych graczy też nikt się nie odezwał! Wówczas Bongers chwycił piłkę i postawił ją na środku boiska — tłum wiwatował i ryczał, a najzagorzalsi runęli ławą ku drowi Hippowi, który pod takim terrorem bramkę uznał. W ten sposób mistrz Górnośląska „zdobył“ pierwszą bramkę. Na dziewięć minut przed końcem, padła prawidłowa druga bramka. Rozpoczęła się gra zażarta i brutalna; nasi chcieli 3:2 utrzymać, „09“ chciał wyrównać. A tłum dalej szalał. Wszelkie jednak usiłowania ataku Niemców bytomskich rozbiły się o siłę Hawlinga i Garbienia, szybkość i pracę Wacka, zaciętość Wójcickiego i Kopcia. W końcu gwizd i na boisko wpadło kilkudziesięciu ludzi, którzy kołem otoczyli naszych graczy, Henka Bilora i nas kierowników. Była to uzbrojona po zęby polska bojówka górników, która nas nie opuściła już aż do hotelu Lomnitz, strzegąc, jak oka w głowie. Kochane „pierony“ czuły tylko żal do dra Hippa, że uznał pierwszą „bramkę“ Niemców. Gdyśmy to tłumaczyli obawą przed zmasakrowaniem — „pierony“ zaczęły się śmiać. „Niechby byli tylko spróbowali“ — przyczem odchyliłi poły surdutów. A tam w pięknym ordynku wisiały sobie ręczne granaty, pistolety automatyczne i inne tym podobne zabawki dla niegrzecznych dzieci... Tak to szło wtedy w krainie czarnych diamentów i w taki kocioł wpakowaliśmy się, co zresztą naszych lwowskich zabijaków tylko podniecało! W hotelu Lomnitz zapanowała radość nieopisana. Do graczy naszych przemówił sam Korfanty, dziękując im w gorących słowach za zyskanie „20.000 nowych głosów dla wspólnej sprawy“.

Tymczasem nadjechała z Katowic reszta naszych graczy, która równocześnie pokonała tam polską reprezentację obwodu katowickiego 5:1 (2:1). Równocześnie zjawili się wysłannicy polskiej wsi Lipiny, którzy zaprosili nas na zawody na dzień następny.

— Wytrzymacie? — zapytałem naszych.

— A czemużby nie — musimy — odpowiedzieli rozochoceni!

I wytrzymali. Nazajutrz, w Lipinach, „wsi“ polskiej o 45.000 mieszkańcach, bije „Pogoń“ najsilniejszy wówczas klub górnośląski „Naprzód“ 8:0, „Czar-

ni“ zaś polską reprezentację okręgu bytomskiego 8:1. Po zawodach tańczono dziarsko z pięknymi mieszkankami Lipin do północy; przemiłe gosposie nauczyły naszych tańczyć swego pięknego „trojaka“ śląskiego.

Tak się skończyła ta triumfalna zwycięska wyprawa polskiej piłki nożnej na Górny Śląsk. W przeciągu pięciu dni graliśmy 6 razy, zawsze zwycięsko, zdobywając 47 bramek na 8 straconych, pozostawiając niezatarte wrażenie wysokiego poziomu polskiego sportu. A najzabawniejsze, że Niemcy za swoje mecze i za zebrane cięgi zapłacili nam słono, tak, że w rezultacie cała wyprawa kosztowała, stosunkowo do osiągniętego efektu, znikomo mało. Po naszym wyjeździe nastąpiła masowa dezercja sportowców polskich z niemieckich klubów, kluby polskie zaczęły wyrastać, jak grzyby po deszczu, sport polski na Górnym Śląsku zyskał trwałe podstawy! Oto cośmy zdziałali.

Wolny czas poświęciliśmy agitacji i organizacji sportu polskiego na Górnym Śląsku. Na tym polu nieocenione zasługi położył Tadeusz Kuchar. Przejrzawszy zapóźno całą grę, Niemcy tak mnie znienawidzili, iż musiałem w obawie o życie uciec się pod opiekę Francuzów i ci mię swym samochodem pokryjomu wywieźli do Sosnowca, gdzie spotkałem się z całą naszą ekspedycją.

W drodze powrotnej zamiast „jechać do Antwerpii“ ze „sędzią wiedeńskim“, zatrzymaliśmy się w Warszawie i tu 3 i 4-go lipca rozegrała reprezentacja Lwowa jeszcze dwa mecze z reprezentacją Warszawy, bijąc ją 5:0 i 3:1, razem więc przywieźliśmy do Lwowa 55 bramek na 9 straconych.

Ta ośmiodniowa wyprawa na Górny Śląsk, to złota karta lwowskiej piłki nożnej, to spełnienie patriotycznego obowiązku wobec naszych braci z Kresów zachodnich, to dowód, że sport jest zdolny spełnić wielkie zadanie propagandy narodowej i silniej może do umysłów narodowo niezupełnie jeszcze uświadomionych przemówić, aniżeli szumne odczyty, przemowy, lub broszury.

Górnoślązaków gościł Lwów kilkanaście dni później, w chwili zresztą najmniej odpowiedniej, w której trudno było myśleć o należytych przyjęciu drogich gości, jakby serce dyktowało. Z końcem lipca, gdy zagony Budienego zalewały już Wschodnią Małopolskę, rozpuścili Niemcy po całym Górnym Śląsku wierutnie kłamliwe wieści, że Lwów padł. Chcieli osłabić ducha polskiej ludności, przerazić ją i pozyskać dla siebie głosy w plebiscycie.

Najlepszą odpowiedź znalazły na to nasze plebiscytowe władze tamtejsze. Wspomniawszy na omawianą w czasie pobytu lwowskiej ekspedycji na Górnym Śląsku sprawę wzajemnych odwiedzin sportowców polskich ze Śląska we Lwowie, poprostu zebrały z całego terytorium plebiscytowego 83 osób,

umieściły je w wagonach i... jazda do Lwowa. Niech wróca stamtąd i dadzą świadectwo prawdzie, że Lwów ciągle jeszcze nasz i będzie nasz.

Tak to w dniach 16, 17 i 18 lipca, z Budiennym ante portas, Lwów podejmował po raz pierwszy w swoich dziejach wycieczkę Górnośląskich braci. Sport i sportowcy grali w niej oczywiście rolę uboczną. Mimo niewesołego, wobec sytuacji wojennej nastroju miasta, zdobył się Lwów na serdeczne przyjęcie. Sensację budziły nieznane tu, a wspaniałe stroje ludowe pań górnośląskich, a także kilkunastu mężczyzn wystąpiło w strojach ludowych, lub górniczych.

Drużyna Górnośląska

Palek		Skop	
Morawiec	Kira	Lorenc	
Woźniak	Bąk	Szydło	Fojcik
Gracze rezerwowi: Maniura, Cioska, Zmirek, Pietruszka, Gajda.			
Słonecki, Garbień, Kuchar IV, Hauler		Kowalski, Müller, Kopec	
Piotrowski		Wójcicki, Winnicki, Hawling	
Gracze rezerwowi: Kuchar V, Scott, Scott II, Chrypiak, Darski, Karnecki, Maryon, Rudzki, Szrom, Ignarowicz, Ołęczczyk, Tarczyński, Juras, Trolka, Kustanowicz.			
L W Ó W			

Dochód przeznaczają Górnoślązacy na Obronę Kresów wschodnich.

Program pierwszych zawodów Śląska ze Lwowem.

O tej gościnie Górnoślązaków we Lwowie, tak wspomina „Słowo Polskie“ z dnia 20 lipca:

„Górnoślązacy we Lwowie. Serdecznie witano górnośląskich sportowców we Lwowie na boisku TZR. Po odbytych zawodach lekkoatletycznych wstąpiła na boisko drużyna footballowa Górnego Śląska, aby rozegrać zawody. Górnoślązaków witał w gorących słowach wicepr. Stahl imieniem miasta, imieniem LKS „Pogoń“ hr. Koziebrodzki, wreszcie imieniem sportu lwowskiego prof. Wacek, który pierwszy zainicjował zadzierżgnięcie wzajemnych stosunków między kresami wschodnimi a zachodnimi. Za gorące i serdeczne przyjęcie gości, jakiego doznali we Lwowie, dziękował dr Kosz, reprezentant klubów sportowych górnośląskich.

Zawody zakończyły się wygraną Lwowian 5:1. Materiał pod względem tężyzny fizycznej u gości wspaniały — przyszłość przed sportem górnośląskim zapewniona“.

Prawda więc zwyciężyła: Budienny nie powąchał Lwowa, a polskie wagony wożą dzisiaj czarne diamenty do Gdyni... I będą woziły.

Niedługo potem, bo we wrześniu bawiła na Górnym Śląsku „Cracovia“, a w październiku, prowadzona przez zasłużonego „Pogończyka“ Tadeusza Garczyńskiego, Reprezentacja Warszawy. Drużyny

te grały jednak tylko z polskimi drużynami Górnego Śląska. Niemcy nie dali się już więcej skusić, Berlin zresztą tego dopilnował.

Tylko nam, Lwowianom, tak się szczęśliwie udało za niemieckie pieniądze zrobić propagandę dla Polski, bijąc niemieckich przeciwników.

A że trwale i nieprzemijające wartości, dla sprawy narodowej na Górnym Śląsku przyniósł pobyt Lwowian, świadczy cenny list przez naszego kierownika ekspedycji otrzymany w trzy miesiące potem:

ZWIĄZEK TOWARZYSTW SPORTOWYCH OKRĘGU GÓRNOŚLĄSKIEGO SIEDZIBA BYTOM.

Oddziały:

Górnośląski Związek Okręgowy
Piłki nożnej — Lekkoatletyki —
Ciężkiej atletyki — Palanta —
Pięstówki — Tamburino.

Bytom, dnia 28 października 1920 r.

Kochany Panie Profesorze!

Po ostatniej Jego bytności na Górnym Śląsku sport polski o wiele się polepszył i dziś liczymy już 160 klubów! Kraków był również u nas, a obecnie jest „Polonia“ warszawska. Na Górnym Śląsku wciąż o Was wspominają, nie tylko polscy sportowcy, ale i niemieccy. Tesknimy i nie możemy się doczekać dnia, kiedy do nas znowu zawitacie.

Jako Prezes Związku zapraszam Was na połowę listopada na Górny Śląsk i to na cały tydzień i dłużej. Podróż od granicy do Bytomia, utrzymanie i noclegi załatwi Związek i wiercie nam, że my teraz Was serdecznie i dobrze ugościmy — niech tylko przyjadą ci sami chłopcy, którzy są do tańca i do różańca. Zrobimy Wam ładną zabawę.

Niech mi Pan Profesor szczerze wierzy, że Kraków i Warszawa nie zrobiły na nas takiego wrażenia, jak drużyny lwowskie. Górnoślązacy Was pokochali. Dla samego plebiscytu byłoby dobrze, żebyście tu jeszcze raz przyjechali, a potem przyjedziemy my do Was, lecz nie wycieczka, ale 18 dobrych sportowców. Niestety do Warszawy nie mogłem pojechać, lecz do Was przybędę napewno. Więc Panie Profesorze — przyjeźdź Pan i nie zapomnij Pan zabrać ze sobą kapitana Tadeusza Kuchara i sędziego dra Hippa.

Proszę o jak najspieszniejszą odpowiedź, abyśmy to mogli ogłosić w naszym tygodniku.

Cześć sportowi!

Związek Towarzystw Sportowych
Okręgu Górnośląskiego.

Prezes

STANISŁAW FLIEGER

WYKAZ ZAWODÓW

urządzonych staraniem „Pogoni” w latach wojennych 1914 – 1921

na cele patriotyczne i dobroczynne

z których ofiarowano na powyższe cele

kwotę 36.697·71 koron

Zawody na cele patriotyczne i dobroczynne zaczęto urządzać w r. 1915, ukończono w r. 1920.

Na cele wojskowe ofiarowaliśmy z tych zawodów 16.213 zł 82 gr.

Pozycyj datków na te cele 47, drużyny „Pogoni” grały 39 razy.

L. p.	Data	C e l	D r u ż y n y	Wynik	Ofiarowano
					Kor. i hal.
ROK 1915					
1.	3. X.	na wdowy i sieroty po Legionistach	Pogoń—Niebiescy	6:3	37'—
2.	10. X.	detto	Pogoń—Niebiescy	1:2	
3.	17. X.	na głodnych w Warszawie	Pogoń—Niebiescy	3:1	50'—
4.	24. X.	detto	Pogoń—Niebiescy	6:4	12'—
ROK 1916					
5.	11. VI.	na „Żelaznego Rycerza“ m. Lwowa oraz koncert muzyki wojsk 41 p.p.	Pogoń—Wojskowi	0:3	566'58
6.	12. VI.			2:1	
7.	16. VII.	na schronisko dla super-arbitrowanych Legionistów	Pogoń I — Pogoń II	3:0	30'—
8.	6. VIII.	na „Żelaznego Rycerza“ m. Lwowa	Wojskowi (Pogoń)—Lotnicy	3:0	151'28
9.	20. VIII.	na „Kuchnię wojenną“ m. Lwowa	Biali — Zieloni (Austria) (Węgry)	7:0	302'—
10.	8. IX.	na głodne dzieci m. Lwowa		1:2	141'—
11.	24. IX.	na sztandary dla Legionów	Pogoń Wojskowa—Cywilna	1:2	100'11
12.	29. IX.	dla biednych uczniów szkół średnich m. Lwowa	zawody lekkoatletyczne Pogoni	—	101'10
ROK 1917					
13.	20. V.	na „Kuchnię wojenną“ dla młodzieży szkół średnich m. Lwowa	zamiast wieńca na trumnę śp. gen. Rimlowej	—	20'—
14.	20. V.	na „Kuchnię wojenną“ dla młodzieży szkół średnich m. Lwowa (mecz i koncert muzyki wojskowej)	Pogoń Wojskowa—Cywilna	4:1	503'—
15.	7. VI.			6:2	226'39
16.	30. VI.	na ochronkę im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie (koncert muzyki wojskowej)	Pogoń Cywilna—I. pp. L. P. Pogoń Wojskowa—I. pp. L. P.	1:1	541'—
17.	1. VII.			8:0	
18.	5. VII.	na kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich m. Lwowa	Gimnazjum—Realne Pogoń II — Hasmonaea	4:1	30'—
19.	7. VII.			7:1	6'—
20.	8. VII.	na „Kuchnię wojenną“ dla młodzieży szkół średnich m. Lwowa	Pogoń Wojskowa—Cywilna	3:1	270'70
21.	21. VII.	na kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich m. Lwowa	Pogoń III — Hasmonaea II	0:1	4'—
22.	8. IX.	na ochronkę im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie	Pogoń Cywilna—5 pp. L. P.	4:5	100'—
23.	30. IX.	na „Czerwony Krzyż“	Pogoń Cywilna—84 pp.	0:6	100'—
		opłata na ubogich m. Lwowa	—	—	1.110'—
<i>do przeniesienia . . .</i>					4'402'16

L.p.	Data	C e l	D r u ż y n y	Wynik	Ofiarowano
					Kor. hal. i Zł gr
<i>z przeniesienia . .</i>					4.402*16
ROK 1918					
26	5. V.	na wdowy i sieroty 84 p. p.	Pogoń Cywilna — 84 pp.	0:12	100*—
26	19. V.		Pogoń Wojskowa — 84 pp.	2:2	100*—
26	30. V.	na wdowy i sieroty wojenne	Pogoń—Reprez. IV Armii	3:3	5.788*16
27	2. VI.		Reprezentacja Lwowa — Reprezentacja IV Armii	5:3	
28.	8. X.	dla biednej młodzieży szkół średnich m. Lwowa	Pogoń—Reprez. Lwowa	4:0	900*—
29.	1. XII.	dla rannych obrońców m. Lwowa Zarządowi Szpitala na Technice	ofiarowano całą zawartość kasy	—	1.042*55
30.	—	opłata na ubogich m. Lwowa	—	—	2.666*84
ROK 1919					
31.	18. V.	na wdowy i sieroty po poległych w obronie Lwowa do Kasy Bry- gady Lwowskiej	Pogoń — 5 pp. L. P.	9:3	1.000*—
32.	8. VI.	na lotnisko we Lwowie	Pogoń—Lotnicy	5:3	100*—
33.	9. VI.	dla Towarzystwa Ochrony Młodzie- ży i Dzieci we Lwowie	Pogoń—Lotnicy	7:2	100*—
34.	15. VI.	na lotnisko we Lwowie pod protek- toratem gen. W. Iwaszkiewicza	Pogoń—Lotnicy	8:1	900*—
35.	19. VI.	dla TOM i na wdowy i sieroty 40 pp.	Pogoń — 40 pp.	10:0	900*—
36.	29. VI.	na ochronkę im. Józefa Piłsudskiego (dar Naczelnika Państwa)	Pogoń—Wisła	2:2	200*—
37.	6. VII.	na lotnisko w Krakowie	Pogoń—Lotnicy z Krakowa	9:0	1.200*—
38.	24. VIII.	na ofiary mordów Krzyżackich na „Górnym Śląsku“	Pogoń—Klub Turystów z Łodzi	5:0	400*—
39.	31. VIII.	na Komitet Kwesty „Ratujmy Dzieci“	Pogoń—Lotnicy francuscy	2:0	5.600*—
40.	28. IX.	na „Komitet akcji na rzecz mło- dzieży, żołnierzy i ich rodzin“ detto	Pogoń I B — Polonia (Przemyśl)	5:1	620*—
41.	29. IX.		Pogoń I B — Resovia	5:0	
42.	—	opłata na ubogich m. Lwowa	—	—	2.220*—
43.	—	na Państwową Polską Pożyczkę subskrybowaliśmy	—	—	1.000*—
ROK 1920					
44.	18. IV.	na wdowy i sieroty 40 pp.	Pogoń — 40 pp.	10:2	500*—
45.	13. V.	na „Czerwony Krzyż“	Pogoń—Polonia (Przemyśl)	14:1	2.955*—
46.	10. X.	na „Polski Biały Krzyż“	Pogoń—Lotnicy	10:1	1.020*—
47.	—	opłata na ubogich m. Lwowa	—	—	2.983*—
<i>Razem . .</i>					36.697*71

Tabela meczów rozegranych przez drużyny „Pogoni” w latach od 1914–1921.

Data	Drużyna	Przeciwnik	Miejsce	Wynik	Data	Drużyna	Przeciwnik	Miejsce	Wynik
ROK 1915									
3. X.	„Pogoń” (Biali)	„Niebiescy” (Team Lwowa)	Lwów	6:3	21. IV.	„Pogoń” Cywilna	„Pogoń” Wojskowa	Lwów	4:0
10. X.	”	”	”	1:2	5. V.	”	84 p. p. austr.	”	0:12
17. X.	”	”	”	3:1	9. V.	„Pogoń” Cywilna	„Rewera”	”	3:1
24. X.	”	”	”	6:4	9. V.	„Pogoń” Wojskowa	84 p. p. austr.	Stanisławów	0:1
ROK 1916									
10. V.	„Pogoń”	„Czarni”	Lwów	1:3	19. V.	„Pogoń” Cywilna	„Polonia”	Przemysł	2:2
24. V.	„Pogoń” II	„Ukraiński KF	”	4:0	24. V.	„Pogoń” Cywilna	„Polonia” (Warsz.)	Lwów	4:1
31. V.	„Pogoń”	„Pogoń” II	”	5:2	30. V.	„Pogoń” Wojskowa	”	Lwów	4:1
1. VI.	”	„Pogoń” II	”	2:2	30. V.	„Pogoń”	Repr. IV Armii	”	2:2
4. VI.	„Pogoń” Cywilna	„Pogoń” Wojskowa	”	0:3	2. VI.	Reprezentacja Lwowa	”	Lwów	5:3
11. VI.	”	„Pogoń” II	”	2:1	9. VI.	„Pogoń” Cywilna	„Rewera”	”	4:1
12. VI.	”	„Ukraiński KF	”	5:0	17. VI.	„Pogoń” Wojskowa	84 p. p. austr.	”	3:3
18. VI.	„Pogoń” II	„Czarni”	”	1:4	24. VI.	„Pogoń” Cywilna	„Pogoń” Wojskowa	”	1:4
22. VI.	„Pogoń”	„Pogoń” II	”	6:1	29. VI.	„Pogoń” Cywilna	„Polonia” (Warsz.)	”	2:4
25. VI.	”	„Pogoń” III	”	4:0	30. VI.	„Pogoń” Wojskowa	”	”	3:5
27. VI.	„Pogoń” II	”	”	6:2	3. VII.	„Pogoń”	”	”	5:2
5. VII.	”	„Pogoń” Wojskowa	”	1:2	8. VII.	„Pogoń” Wojskowa	MAC (Budapeszt)	”	4:2
9. VII.	„Pogoń” Cywilna	„Pogoń” Wojskowa	”	3:1	13. VII.	„Pogoń” II	„Hasmonea” II	”	2:3
9. VII.	„Pogoń” IV	„Pogoń” II	”	3:0	16. VII.	„Pogoń”	„Czarni”	”	6:4
0. VII.	„Pogoń” III	„Pogoń” II	”	5:0	16. VII.	„Pogoń” II	Team Wojskowy	Przemysłany	0:1
16. VII.	”	„Hasmonea”	”	7:0	23. VII.	„Pogoń”	Wojsk. Szk. Teleg.	Lwów	8:2
16. VII.	„Pogoń”	„Pogoń” II	”	4:0	30. VII.	”	„Sparta” (Kraków)	”	0:3
23. VII.	”	„Pogoń” Wojskowa	”	6:2	30. VII.	”	Repr. Wiednia	”	2:5
30. VII.	„Pogoń” Cywilna	„Pogoń” Wojskowa	”	1:2	3. VIII.	”	”	”	2:1
0. VII.	„Pogoń” III	„Pogoń” II	”	3:1	4. VIII.	„Pogoń” Cywilna	Wojskowy Team	Krasne	6:0
16. VII.	„Pogoń”	„Pogoń” II	”	3:0	4. VIII.	”	„Polonia”	Przemysł	3:0
16. VII.	„Pogoń” III	„Hasmonea”	”	5:0	11. VIII.	„Pogoń”	Ofic. druž. XI Korp.	Lwów	14:0
23. VII.	„Pogoń” Cywilna	„Pogoń” Wojskowa	”	7:0	1. IX.	”	„Wisła” (Kraków)	”	0:3
30. VII.	„Pogoń” Wojskowa	„Pogoń” II	”	6:2	8. IX.	”	„Rewera”	”	4:2
6. VIII.	„Pogoń” IV	„Pogoń” II	”	7:0	15. IX.	”	„Polonia” (Przemysł)	”	11:1
2. VIII.	„Pogoń” II	„Hasmonea” II	”	3:0	22. IX.	”	„Hasmonea”	”	1:1
13. VIII.	„Pogoń” Cywilna	„Hasmonea”	”	4:0	27. IX.	”	Team Lwowa	”	4:0
13. VIII.	„Pogoń” (Austria)	„Pogoń” Wojskowa	”	2:1	7. X.	”	”	”	”
20. VIII.	„Pogoń” Cywilna	„Zieloni” (Węgry)	”	2:2	ROK 1919*)				
27. VIII.	„Pogoń” Cywilna	„Pogoń” Wojskowa	”	7:0	18. V.	„Pogoń”	5 p. p. Leg.	Lwów	9:3
2. IX.	„Pogoń” II	„Czarni”	”	0:4	1. VI.	”	Team Wojskowy	”	8:1
9. IX.	„Pogoń” Cywilna	„Pogoń” II	”	1:1	15. VI.	”	Lotnicy	”	8:1
10. IX.	„Pogoń” Cywilna	„Pogoń” Wojskowa	”	4:1	19. VI.	”	40 p. p.	”	10:0
18. IX.	„Pogoń”	„Czarni”	”	1:2	26. VI.	”	„Wisła” (Kraków)	”	2:2
21. IX.	”	„Pogoń” II	”	2:2	6. VII.	”	Krak. Szk. Pilotów	”	9:0
25. IX.	„Pogoń” Cywilna	„Pogoń” Wojskowa	”	2:1	13. VII.	”	„Rewera”	Stanisławów	4:2
27. IX.	„Pogoń” II	„Pogoń” II	”	8:0	20. VII.	”	”	Lwów	2:2
1. X.	„Pogoń” Cywilna	„Herta”	”	0:2	2. VIII.	”	„Korona”	Warszawa	2:1
8. X.	„Pogoń”	„Cracovia”	Kraków	0:7					
15. X.	„Pogoń”	„Automobiliści	Lwów	2:0					

Zmarli
Zasłużeni Członkowie Klubu
z okresu od r. 1904–1921.

Cwak Stanisław
Dr Dąbrowski Paweł
Demeter Michał
Engel Franciszek
Fastnacht Józef
Gedroyć Gedeon
Haich Alfred
Jajus Jerzy
Karpiec-Ustjanowski Józef
Kawecki Adam
Klob Józef
Kłośnik-Januszowski Zygmunt
Knauer Władysław
Dr Kordys Roman
Kuchar Ludwika
Kuchar Ludwik
Kustanowicz Edward
Litwinowicz Władysław
Łapiński Józef
Naganowski Edmund
Mauer Adam
Dr Miziewicz Stanisław
Oleksów Stanisław
Probulski Władysław
Dr Sikorski Władysław
Sitecki Tadeusz
Skąpski Rudolf
Dr Stroynowski Edward
Szajdek Karol
Schwab Edward
Wackowa Bronisława
Wolski Waclaw
Dr Wowczak Jan
Wuchowicz Dominik
Zwoliński Ludwik

Poległym, »Pogończykom« w hołdzie.

Wśród zmagañ wojny powszechnej, wśród kaktlizmu dziejowego, który huraganem zniszczenia przeorał świat i ziemie polskie — okrutna kořba śmierci bolesne i w rzeszy »Pogończyków« poczyniła szczyby. Silni ciałem i niezłomni duchem szli Oni w bój, by nurtem młodej, a serdecznej swej krwi stwierdzić wierność niepodległościowym hasłom i przekuć je w rzeczywistości kształty.

Szli jedni w szeregach Legionów...

Szli drudzy na obcej służbie, za cudzą walczyć sprawę i tych nie kołysała na sen wieczny pobudka armii polskiej — Legionów, gdy ginęli wśród gór Bałkanu, na czarnomorskich stepach czy pod włoskim niebem... Ale śmierć ich na równi z tamtymi stała się posiewem wolności, zeszedł na gruzach trzech nikczemnych zaborców.

A razem poszli i jedni i drudzy, gdy gwałt siłą odeprzeć przyszło i stanąć murem w obronie umiłowanego grodu. Na kartach epopei Lwowa, wśród obrońców jego sławy, zapisali »Pogończycy« swe nazwiska nieustraszoną odwagą, bezbrzeżną ofiarą, rycerskim animuszem i zapalem »co tworzył cudy«.

Obronili swój Lwów, walczyli w pierwszym szeregu, czy rozkaz wiódł ich w grozie ognia na stoki Cytadeli, czy na Dworzec Kolejowy, czy na Sejm, czy kazał tkwić im na zagrożonych posterunkach podmiejskiego okopu.

Walczyli i padali od r. 1914 po r. 1920 — skromni, cisi, młodzi wiekiem lecz dojrzały myślą i czynem. Krew ich przelana przyniosła najbujniejszy plon. Niepodległość i wolność, koniec hańby niewoli — listopad 1918 r.

Wśród poległych przeważa nasza ukochana młodzież, która tak chętnie ćwiczyła przedtem na boisku »Pogoni«.

Nasi członkowie prawie wszyscy mieszkali w tej części Lwowa, który w listopadzie 1918 r. był »polskim Lwowem«, tym się też tłumaczy liczny udział »Pogończyków« w walce o miasto, tym tłumaczą się ciężkie ofiary, jakie tu ponieśliśmy.

Wśród walczących w obronie Lwowa — w baterii Tadeusza Kuchara, zwanej »Pogonią« — widzimy wielu naszych członków. Koło obsługi jednej z czterech haubic, które stały na miejscu dzisiejszych kortów tenisowych na »Francówce« przy końcu ul. Listopada, widzimy Wacława Kuchara, Kazimierza, Wacka, braci Bodziochów, Płońskiego, braci Tarczyńskich, Gebartowskiego, kpt. Grzędzielskiego, Medarda Kaweckiego i w. i. Dowodził nimi Tadeusz Kuchar.

Za »baterią« Kuchara stała bateria również dowodzona przez »Pogończyka« — kpt. Łatawca. Obie te baterie należały do I-go lwowskiego pułku art. polowej, który brał udział nie tylko w dalszej walce z Ukraińcami, lecz później dzielnie stawił czoło bolszewikom.



Ludwik Lubicz-Wolski

Lista poległych na polu chwały 1914 – 1920.

Bastyr Stefan, lat 30, absolwent Politechniki lwowskiej, kapitan, szef bojowej eskadry lotników, zwany „Orłem Lwowa“. Zajmuje z początkiem listopada 1918 r. lotnisko janowskie i pracuje jako mechanik, by uruchomić pierwsze samoloty. Zakłada następnie warsztaty lotnicze, w których buduje przeszło 20 zupełnie nowych samolotów typu Brandenburg.

Jako pilot bojowy wykonał największą ilość lotów nad nieprzyjacielem (434) ze wszystkich lotników polskich, biorąc udział w walkach listopadowych, w ofensywie na Ukrainie, w walkach odwrotowych. Niestrudzony organizator lotnictwa i lotnik frontowy, położył olbrzymie zasługi dla Ojczyzny. Zginął na lotnisku lwowskim dnia 6 sierpnia 1920 r. przy próbie samolotu. Miasto Lwów postanowiło wystawić śp. kpt. Bastyrowi pomnik w miejscu tragicznego wypadku.

Bohonos Stanisław (pseud. „Madynia“), urodzony w kwietniu 1896 r., zginął pod Gorlicami dnia 12 maja 1915 r. Grał w pierwszej drużynie na lewej pomocy, poraz pierwszy przeciw „Wiśle“ w r. 1913.

Borzęcki Stanisław, słuchacz Politechniki, walczy w obronie Lwowa na odcinku Szkoły Kadeckiej, ranny dnia 17 listopada 1918 r. Mianowany podporucznikiem ginie dnia 10 marca 1919 r. w Gródku Jagiellońskim.

Bruch Jan, szeregowiec 29 p. p., III baon, padł dnia 2 września 1920 r. pod Buskiem w walce z bolszewikami.

Chrzaszczewski Jan, porucznik legionista, dowódca II kompanii lwowskiego baonu alarmowego, nr III, zginął nad Seretem pod Tarnopolem w walce z bolszewikami dnia 10 sierpnia 1920 r.

Czermak Bronisław, świetny pływak, rekordzista na 60 m z r. 1914, podporucznik 3 p. p. Legionów,

Kawaler „Virtuti Militari“, ginie dnia 26 listopada 1918 r. na dalekiej północy, koło Wilna, z ręki rozbieranego pruskiego żołdaka.

Dawidowicz Antoni, absolwent IV-go gimn., słuchacz Politechniki, ginie bohatersko dnia 17 sierpnia 1920 r. pod Zadwórzem, jako ochotnik I Komp. Oddziału rotm. Abrahama.

Dąbrowski Stanisław, podpor. 2 p. p. Leg., poległ 21. V. 1920 r. pod Murową.

Demeter Jan, lat 25, porucznik, ginie dnia 17 sierpnia 1920 r. pod Zadwórzem, tymi polskimi Termopilami, jako ochotnik I Komp. Oddziału rotm. Abrahama.

Dyjankiewicz Józef, sekcyjny 30 p. p. I Komp., ranny w obronie Lwowie, umiera 30 grudnia 1918 r. Rokował piękne nadzieje sportowe jako doskonały piłkarz.

Dzieliński Edward (pseud. „Dowgierd“), stud. filozofii, wyrusza w pole w r. 1914 w 3 Komp. III bat. 1 p. p. Leg., znany z wielkiej odwagi osobistej, zginął pod Łowczówkiem w grudniu 1914 r.

Blp. Eile Henryk, lat 22, obrońca Lwowa, sanitariusz, umiera z ran otrzymanych w ogrodzie jezuickim podczas ataku na Sejm w listopadzie 1918 r. Odznaczony po śmierci Krzyżem Niepodległości. Żywo interesował się lekką atletyką i był zawsze pomocnym w organizacji zawodów, jako członek komisji technicznej.

Gluziński Lech, obrońca Lwowa, absolwent medycyny, lat 24, wzięty do niewoli na Bednarówce i rozstrzelany przez Ukraińców dnia 29 grudnia 1918.

Horodyński-Korczak Roman, jednoroczny ochotnik 5 p. p., obrońca Lwowa, umiera z ran 20 marca 1919 r.

Ihnatowicz Jan, słuchacz Politechniki, lat 24, zginął pod Kraśnikiem, dnia 2 lipca 1915 r., jako po-



Bastyr Stefan



Bohonos Stanisław



Czermak Bronisław

rucznik 30 p. p. austr. Przed wojną długoletni zawodnik w lekkiej atletyce, zasłużony członek kilku zarządów z kolei.

Jaźwiecki Marian, lat 25, słuchacz Politechniki, Kawaler Orderu „Virtuti Militari“, obrońca Lwowa, ginie dnia 22 sierpnia 1920 r. pod Sejnam jako dowódca XI komp. 5 pułku Legionów.

Jędrzejowski Jan, prof. III gimn. we Lwowie, lat 42, członek pierwszego zarządu klubu w latach 1908 i 1909, ginie bohaterską śmiercią dnia 2 lipca 1915 r., jako porucznik wojsk austr. Wolał śmierć, aniżeli podanie się Kozakom.

Jurkiewicz Juliusz, słuchacz Politechniki, lat 27, obrońca Lwowa, zginął dnia 4 lipca 1919 r. jako obserwator-pilot, por. Wojsk Polskich. W latach przedwojennych grał z powodzeniem, jako napastnik w pierwszej drużynie piłkarskiej, a w r. 1914 w „Pogoni“ Akademickiej.

Kammerer Jan, lat 30, rodowity Wiedeńczyk, służący w wojsku austriackim, w pułku dragonów w Gródku Jagiellońskim. Jak najściślej związany z naszą przedwojenną drużyną piłkarską, świetny obrońca w latach 1912 do 1914 wraz z Władysławem Kucharem. Zginął pod Horodenką, dnia 26 września 1916 r., jako podporucznik dragonów austriackich.

Kauczyński Jerzy, absolwent Politechniki Lwowskiej, zginął dnia 24 września 1914 r., pod Użokiem. Początkowo występuje w barwach „Pogoni“ — następnie piłkarz i lekkoatleta „Czarnych“, zasłużony organizator sportu.

Litwinowicz Konrad, inżynier, członek pierwszego zarządu klubu w latach 1907/9, ginie zdradziecko zabity koło dworca kolejowego zaraz w początkach listopada 1918 r. W latach 1908—1911 grywał w obronie drużyny technicznej, następnie w II i I-szej drużynie klubu.

Luttman Karol, prawnik, lat 25 — zginął na froncie austriackim, jako podporucznik wojsk austr., piłkarz w latach przedwojennych.

Marynowski Władysław, lat 26, słuchacz Politechniki, podchorąży W. P., legionista II Brygady, ginie śmiercią bohaterską 17 sierpnia 1920 r. w walce pod Zadwórzem broniąc Lwowa jako ochotnik I komp. Oddziału rotm. Abrahama.

Menzel Zygmunt, legionista, jeden z pierwszych obrońców Lwowa, ranny w ataku na dworzec główny 17 listopada 1918 r., zmarł w szpitalu na Technice dnia 20 listopada. Kryjąc się po rozwiązaniu Legionów przed aresztowaniem przez władze austriackie używał pseudonimu „Łuszczynski“. Grywał w pierwszej drużynie na pomocy, rokowano mu świetną przyszłość sportową.

Motyka Tadeusz, 16-letni uczeń, ginie dnia 20 listopada 1918 r. w ogrodzie jzuickim pod pomnikiem Gołuchowskiego podczas jednego z krwawych ataków na Sejm.

Osmólski Stanisław, lat 20, słuchacz Politechniki, sekcyjny W. P., obrońca Lwowa, ranny na stokach Cytadeli. Działal na terenie plebiscytowym Spisza, więziony przez Czechów. Rokował piękne nadzieje, jako młody poeta. Wraca w szeregi jako ochotnik w r. 1920 i umiera z ran dnia 11 sierpnia 1920 r.

Pawlak Julian, padł w szeregach armii austriackiej. Znakomity lekkoatleta, miotacz, tuż przed wybuchem wojny osiągnął nowy rekord polski w pchnięciu kuli.

Pawłów Józef, szeregowiec, poległ w obronie Lwowa na Kulparkowie dnia 5 listopada 1918 r.

Petrażycki Adam, porucznik, dowódca 2 baterii 6 DAK. zginął dnia 13 sierpnia 1920 r. pod Radziechowem, broniąc swej baterii przed atakiem bolszewików.



Demeter Jan



Eile Henryk



Gluziński Lech



Ihnatowicz Jan



Jaźwiecki Marian



Jędrzejowski Jan

Piątkiewicz Marian, uczeń V klasy II-giej szkoły realnej, żołnierz-ochotnik 1 p. p., I baonu, z kompanii karabinów maszynowych, poległ dnia 22 sierpnia 1920 r. pod Lwowem.

Pietzuch Otto, urzędnik banku, lat 42, zginął pod Chersoniem w marcu 1918 r., jako porucznik wojsk austriackich.

Błp. Pollak Henryk, podch., walczy od 1 listopada w obronie Lwowa. Poległ dnia 21 listopada 1918 r. w ataku na Cytadelę. Gorący nasz zwolennik i sumienny pracownik w organizacji zawodów urządzanych przez klub. Odznaczony po śmierci Krzyżem Niepodległości.

Razik Mieczysław, sierżant 4 p. p. Legionów, choć młody wiekiem, lecz stary żołnierz. Padłszy ranny pod Skniłowem w listopadzie 1918 r., prosił towarzyszy broni, by się nim nie zajmowali, a odpierali atak wroga na Lwów; tak skonał. Walczył od początku listopada, uczestniczył w atakach na Cytadelę i zdobył w rozkazach uznanie za bohaterstwo.

Rzadki Wilhelm, lat 25, zginął pod Przemyślem w październiku 1914 r., jako podporucznik wojsk austriackich. Nieodżałowanej pamięci obrońca naszej pierwszej przedwojennej drużyny piłkarskiej z lat 1907—1913.

Rysiak Józef, jeden z założycieli K. G. S. IV-go Gimnazjum w r. 1904, a następnie „Pogoni“ w r. 1907, padł na Wołyniu w 1919 r., jako kapitan W. P. Jeden z najstarszych piłkarzy klubu, grał w napadzie w latach 1905—1908. Poza tym zamiłowany lekkoatleta (sprinty, rzut oszczepem, skok o tyczce) i świetny gimnastyk na przyrządach.

Siemaszko Wojciech, student Politechniki lw., ułan 2 p. Leg., obrońca Lwowa, poległ w ataku na bagnety na kilka dni przed zawarciem rozejmu z Rosją w 1920 r.

Skopal Franciszek, jeden z najlepszych polskich lekkich atletów w latach 1908—1914, jako oficer wojsk austr. padł na froncie rosyjskim 1917 r. Dzierżył rekord w rzucie oszczepem; grywał też w piłkę



Jurkiewicz Julian



Kammerer Jan



Kauczyński Jerzy



Litwinowicz Konrad



Luttmann Karol



Menzel Zygmunt

nożną w I i II drużynie, jeden z założycieli „Pogoni“ jarosławskiej w r. 1909.

Słowik Zygmunt, inżynier, sekcyjny 1 pułku Strzelców I komp., obrońca Lwowa, ginie dnia 4 stycznia 1919 r.

Starck Wilhelm, kapitan, ginie bohaterską śmiercią dnia 6 grudnia 1918 r. jako jeden z najdzielniejszych oficerów, jacy brali udział w walce o Lwów, Zdobywca Wulki, Zamarstynowa i Podzamcza, komendant II komp., 2 pułku Strzelców lwowskich, zginął w Laszkach Murowanych, gdy dzielnym, brawurowym atakiem wyparłszy w miejscowości tej nieprzyjaciela, raniony w nogę znalazł się w takim ogniu, iż nie mogąc otrzymać natychmiastowej pomocy, zmarł z upływu krwi. Uwielbiany przez żołnierzy dla swej niesłychanej odwagi. W poległym straciła Polska najlepszego żołnierza i wiernego syna, a my gorliwego członka.

Styrna Władysław, słuchacz Politechniki, lat 25, kapitan W. P., obrońca Lwowa, Kawaler orderu „Vir-

tuti Militari“, odznaczony Krzyżem Obrony Lwowa, wśród zwycięskiej ofensywy przeciw bolszewikom ginie pod Sławotyczami n/Bugiem, dnia 19 sierpnia 1920 r.

Szwec Marian, jako uczeń VII klasy VII gimnazjum wstępuje wraz z bratem w 1915 roku do Legionów. Przydzielony do 1 Pułku Art. Leg., odznaczony Krzyżem 6 p. p. Leg. i Krzyżem I. Brygady. Po obronie Lwowa zgłasza się do 5 p. a. p., III bat. W r. 1919 mianowany podporucznikiem ginie 28 sierpnia 1920 r. ugodzony granatem pod Jaryczowem Nowym w obronie zagrożonej pozycji w 24 roku życia.

Theodorowicz Władysław, prawnik, lat 24, zginął pod Tarnopolem w r. 1917, jako podporucznik wojsk austriackich.

Tomicki Stanisław, zginął na froncie włoskim w walce powietrznej dnia 31 sierpnia 1918 r. jako porucznik wojsk austriackich. Lotnictwo polskie byłoby zyskało w nim jedną z najlepszych swych sił. Jak pojmował swe zadanie, niech świadczy list jego,



Pietzuch Otto



Pollak Henryk



Rządki Wilhelm



Rysiak Józef



Skopal Franciszek



Starck Wilhelm

który napisał do klubu tuż przed swą bohaterską śmiercią: „Jako wierny „Pogończyk“, pytam, co się dzieje na naszym kochanym boisku, na którym stawiałem pierwsze me kroki sportowe. W lotnictwie bojowym waży przede wszystkim przygotowanie sportowe, ów hart, a równocześnie elastyczna wrażliwość nerwów, którą daje wieloletni trening, zmaganie się z naturą i swoim własnym uporem, zmęczeniem, zniechęceniem, czy strachem. Awiatoryka jest sportem „par excellence“, a sport uważam za szkołę nerwów raczej, niż mięśni. Z tego stanowiska wychodząc stałem się zapalonym lotnikiem i szacuję wysoko tutejszych wrogów-braci; są to podziwu godni Englishmen, którzy twardo dają się do poznania. Jeśli pisanem mi jest tu polec, proszę „Pogoń“ o dobre wspomnienie. Wasz Stach“. Wyprorokował sobie śmierć śp. Tomicki, a nam pozostała tylko pamięć kochanego i serdecznego druha klubowego i niezapomnianego towarzysza uprawianych sportów.

Witkowski Wiktor, obrońca Lwowa, ciężko ran-

ny pod Sokolnikami, zmarł dnia 31 stycznia 1919 r. w szpitalu na Technice. Do roku 1914 grał jako łącznik w napadzie pierwszej drużyny. Pochodził z Krakowa z tamtejszego Robotniczego Klubu Sportowego.

Wolak Stanisław, podporucznik VII komp. 2 Pułku Strzelców Lwowskich; zginął w ataku na pozycje ukraińskie na Persenkówce w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych, dnia 20 kwietnia 1919 r.

Lubicz-Wolski Ludwik, lat 24, rokujący piękne nadzieje poeta. Straszny zgon jego okrył kirem żałoby nasz klub, czyniąc trudny do zastąpienia wyłom.

Śp. Ludwik, zwany u nas „Lukiem“, już przed wojną zorganizował u nas drużynę piłkarską juniorów, troszczył się o nią i często wiódł ją do zwycięstwa. Podczas wojny przerzucił się na pole lekkiej atletyki i był bez konkurencji w biegu na 100 m. Tego serdecznego druha i towarzysza naszego więzili Ukraińcy przez pięć długich miesięcy. Fizycznie i moralnie skatowanego rozstrzelano 1 kwietn'a 1919 r. pod murem złoczowskiego zamku wraz z innymi



Styrna Władysław



Theodorowicz Władysław



Tomicki Stanisław

16-toma ofiarami. Tak zginął młodziwiec wyjątkowych zdolności, charakter bez skazy, wrzucił się całą duszą do pracy, do poezji, do czynu, do młodego i bujnego życia. Najstarszy syn Wacława i Marii z Młodnickich, córki narzeczonej Artura Grottgera, wychowany w domu rodzicielskim wśród najpiękniejszych tradycji narodowych, miał w swych żyłach krew konfederatów barskich i tych, którzy trzymali straż w noc listopadową pod Belwederem. Wzrastał wśród cyklu obrazów Grottgerowskich, słuchając często kształcących mów ojca chrześnego, znakomitego literata i historyka Władysława Bełzy. Śmierć śp. Ludwika, to była nie tylko strata dla naszego klubu, lecz także strata bolesna dla Kresów Wschodnich i naszego tu stanu narodowego posiadania. Pragnąc uczcić Jego pamięć, Zarząd „Pogoni“ uchwalił urządzać corocznie zawody w pięcioboju o nagrodę im. śp. L. Wolskiego.



Zemanek Tadeusz

Zemanek Tadeusz, absolwent gimn., urodzony we Lwowie, w dniu 15 czerwca 1894 r. Ukończył w r. 1914 gimnazjum VII we Lwowie. Od najmłodszych lat bierze czynny udział w pracy niepodległościowej. Był członkiem Pierwszej Lwowskiej Drużyny Harcerskiej. W r. 1912 wstępuje do Drużyn Sokolich i „Zarzewia“. W sierpniu 1914 r. wychodzi ze Lwowa z Legionem Wschodnim (batalion Kozickiego). Po rozwiązaniu Legionu pobrany do wojska austriackiego i wysłany na front rosyjski. Padł dnia 27 czerwca 1916 r. w Ilińcach nad Prutem, jako plutonowy jednoroczny.

W klubie naszym czynny członek od r. 1908, z zamiłowaniem uprawiał lekką atletykę, narciarstwo i turystykę.

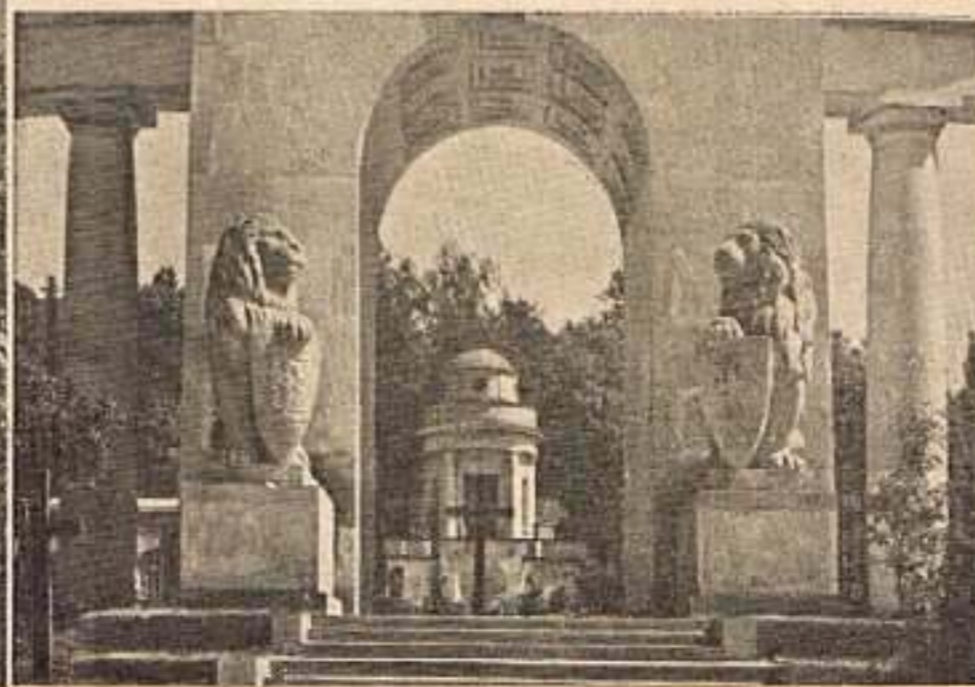
Cechowała Go wielka obowiązkowość i skromność. Bardzo dobry kolega — wzór sportowca, dbałego o imię swego ukochanego klubu „Pogoni“.

O wielu poległych i zaginionych naszych członkach nie zdołaliśmy zebrać pewnych wiadomości. Mogły tych bohaterów świecą szeroko rozrzucone po ziemiach naszej Ojczyzny i za jej granicami.

Cieniom ich na równi z wszystkimi wymienionymi składamy hołd i wyrażamy cześć.



Cmentarz Obrońców Lwowa.



Ze zbioru wydawnictwa widokówek S. A. „Książnica-Atlas“, Lwów—Warszawa.

